FIDES ET RATIO

2(14)2013

KWARTALNIK
NAUKOWY
TOWARZYSTWA
UNIWERSYTECKIEGO
FIDES ET RATIO

KOBIETA I MĘŻCZYZNA
PODOBIEŃSTWA, RÓŻNICE, RELACJE

2(14)2013

KWARTALNIK NAUKOWY FIDES ET RATIO

ISSN 2082-7067 2(13)2013 KWARTALNIK NAUKOWY

Rada Naukowa:
prof. dr hab. Franciszek Adamski (UJ), prof. UM, dr hab. Anna Doboszyńska (Uniwersytet Medyczny), prof. UJ, dr hab. Halina Grzmil-Tylutki (UJ), dr hab. Kazimierz Korab (Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego), ks. prof. UKSW, dr hab. Jan Krokos (UKSW), dr Maria Jankowska (APS), dr Józef Placha (UKSW), dr Oxana Remeniaka (Akademia Mohylańska w Kijowie, Ukraina), dr Mária Slivková (OZ Felix Familia, Słowacja)

Zespół Redakcyjny:
prof. UKSW, dr hab. Maria Ryś (redaktor naczelny)
dr Irena Grochowska (zastępca redaktora naczelnego)
dr Paweł Kwas (sekretarz)

Redaktorzy Tematyczni:
prof. dr hab. Gabriela Bujalska-Grüm (UKSW), dr hab. Urszula Dudziak (KUL), prof. dr hab. Olgierd Hryniewicz (PAN), Ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński (UKSW), ks. prof. Andrzej Offmański (Uniwersytet Szczeciński), prof. UW, dr hab. Krystyna Ostrowska (UW)

Recenzenci:
prof. UKSW, dr hab. Agnieszka Bender (UKSW), prof. dr hab. Leszek Grüm (UKSW), dr Agnieszka Hennel-Brzozowska (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków), mgr Aleksandra Kimball (Warner Brothers Studios, USA), dr hab. Teresa Krasowsa (UMCS), ks. prof. dr hab. Henryk Krzysteczko (Uniwersytet Śląski), prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht (Uniwersytet Śląski), dr Jacek Pulikowski (UAM), ks. dr Stanisław Tokarski (UKSW), ks. prof. UwB, dr hab. Adam Skreczko (UwB),dr Witold Starnawski (UKSW), ks. dr Władysław Szewczyk (UKSW), dr Elżbieta Tracewicz (Life Adjustment Center, USA), dr Elżbieta Wójcik (Instytut Rötzera), mgr Aleksandra Wos-Mysliwiec (President of Policy Committee, USA), dr Małgorzata Wrześniak (UKSW)

Redaktorzy językowi:
dr Małgorzata Żurakowska
mgr Małgorzata Walaszczyk

Redaktor statystyczny:
mgr Karol Kwas

SPIS TREŚCI:

Potrzeby a relacje między mężczyznami i kobietami - *Mariola Parol* 5

Różnice między kobietami a mężczyznami - *Adriana Puć* 16

Wychowanie do miłości i seksualności w kontekście zachowań patologicznych - *Marcin A. Stradowski* 28

Problem wstydu w relacji między mężczyzną i kobietą w ujęciu Karola Wojtyły – Jana Pawła II - *Ks. Piotr Karpiński* 36

Problematyka przedmałżeńskiej kohabitacji - *Mariola Kitaj*..... 51

Męskość i kobiecość w świetle małżeństwa i rodzicielstwa - *Maria Chmielewska*. 63

Inteligencja emocjonalna i system wartości małżonków a ich komunikacja interpersonalna - *Katarzyna Adamczyk*..... 72

Style komunikowania się kobiet i mężczyzn a sytuacje trudne - *Monika Kornaszewska-Polak*..... 102

Porównanie zdrowia psychicznego kobiet i mężczyzn aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych - *Katarzyna A. Knopp*..... 122

Fenomen powodzenia u kobiet mężczyzn w mundurach - *Anna Polcyna*..... 133

Wsparcie społeczne i relacje z partnerem romantycznym a symptomy depresji kobiet - *Weronika Juroszek*..... 142

Mężczyzna – ofiara kobiecej przemocy - *Paweł Bodzon*..... 152

Portrayal of men and women in Martin Amis's and Ian McEwan's fiction - *Joanna Stolarek* 160

Kobieta i mężczyzna w malarskich figuracjach Tadeusza Boruty w świetle antropologii biblijnej - *ks. Norbert Mojżyn* 166

Abstracts..... 177

Zasady publikacji..... 181

Zasady recenzowania..... 182

Mariola Parol
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Potrzeby a relacje między mężczyznami i kobietami

Na kształt relacji między mężczyznami i kobietami, będącymi w związkach wpływ ma wiele czynników. Zdaniem M. Braun-Gałkowskiej zadowolenie ze związku zależy między innymi od: dojrzałości psychicznej partnerów, motywów, jakie nimi kierują, cech osobowości, wyglądu, postaw, sposobu, w jaki strony porozumiewają się, wzajemnych oddziaływań przyjmowanych przez partnerów postaw, oczekiwań, emocji, czy kontaktów z innymi członkami rodziny (por. Braun-Gałkowska, 1992; Stępniak-Łuczywek).

Zgodnie z tym, jak ukazuje to S. Mika (1975) interakcje między dwiema osobami można ocenić biorąc pod uwagę: wymianę nagród i kosztów oraz bodźców i reakcji, jak również kształtowanie postaw interpersonalnych. Pierwszy oraz trzeci aspekt interakcji będzie głównym przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule. Wspomniane nagrody wiążą się z zaspokajaniem potrzeb w relacji. Można mówić między innymi o potrzebach: emocjonalnych, opiekuńczych, seksualnych, materialnych, partnerskich (por. Braun-Gałkowska, 1980). W tym artykule szczególna uwaga poświęcona będzie potrzebom określanym jako psychiczne.

W poradnikach umiejętność odczytywania potrzeb u osób płci przeciwnej ukazywana jest jako warunek powodzenia w relacjach damsko-męskich. Potrzeby stają się elementem gry, a ich znajomość świadczy o przewadze. Według R. Campbella oraz G. Chapmana (2005) zaspokojenie potrzeb większego znaczenia nabiera dopiero po fazie zauroczenia. Ta dwójka autorów odróżnia pojęcie zakochania od miłości. Zauroczenie jest, ich zdaniem, przemijającą reakcją emocjonalną. Miłość natomiast wiąże się z uznaniem realizacji potrzeb ukochanej osoby za najważniejszy cel do osiągnięcia.

Na źródła satysfakcji w związkach warto zwrócić uwagę chociaż ze względu na to, że zgodnie z danymi GUS, obecnie w Polsce rośnie liczba rozwodów. Problem ten dotyczy zarówno małżeństw z długim stażem (liczba trzykrotnie większa w 2011 roku niż w 1990) jak i małżeństw ze stażem krótkim, do czterech lat (liczba o połowę wzrosła w 2011 roku w porównaniu do 1990) (por. Kowalski, 2013). Różnice w podejściu do wielu spraw oraz ignorowanie potrzeb to najczęstsze zarzuty wobec współmałżonków (por. Celmer, 2006, s. 40). Zgodnie z danymi GUS (2006) w Polsce za najczęstsze powody rozwodów uznaje się: niezgodność charakterów, alkohol, zdradę, naganny stosunek do członków rodziny. Część z nich stoi w sprzeczności z realizacją potrzeb. Wiadomo, że brak realizacji potrzeb to nie jedyny czynnik, który skłania ludzi do rozwodu. Warto zastanowić się jednak nad problemem potrzeb, zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę to,

że pełna rodzina jest najlepszym środowiskiem dla rozwoju dzieci (za: m.in. Stępniak-Łuczywek, 2004).

Zgodnie z ujęciem obiektywnym, prezentowanym przez T. Tomaszewskiego, potrzeba wskazuje na zależność pod jakimś względem jednostki od otoczenia (za: Kocowski, 1982). Potrzeba psychiczna definiowana jest przez S. Sieka (1993) jako cecha osobowości, która decyduje o tym, w jaki sposób dana jednostka będzie reagować. Jest zatem „siłą organizującą" specyficzne schematy reagowania w odpowiedzi na stan napięcia, u źródła którego znajdują się niezaspokojone potrzeby i nieosiągnięte cele. Jest to więc rozumienie oparte na tym, zaproponowanym przez H. Murraya (za: Siek, 1993). Potrzebę należy odróżniać od popędu, instynktu i motywu. Terminu tego używa się na określenie procesów zapoczątkowujących działanie (Siek, 1993).

O potrzebach i ich wpływie na jakość związku można mówić w kategoriach jednostkowych oraz relacyjnych. Zgodnie z tym, na związek wpływa to, jakie potrzeby strony związku reprezentują, jak również to, czy uwzględniają one to, czego chce partner. Ważne jest to, w jaki sposób strony na siebie oddziałują i czy potrzeby w związku zostają realizowane.

Oczekiwania partnerów wobec siebie nawzajem, zależą od tego, na jakim etapie jest ich związek oraz od tego, czy jest on zalegalizowany czy też nie. Badania A. Dakowicza (2012) wykazały, że osoby tworzące związki nieformalne w mniejszym stopniu wymagają zaspokajania własnych potrzeb. Inne jest też ich nastawienie do partnera. W mniejszym stopniu angażują się i czują zobowiązani, by zmierzać do realizacji potrzeb partnera. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że inne potrzeby realizować się będzie w zależności od tego jaką koncepcję miłości czy jej definicję się przyjmie oraz od tego jaki rodzaj czy styl miłości się rozpatruje (Dwyner, 2005).

1. Główne potrzeby realizowane w bliskich relacjach

A. Stępniak-Łuczywek (2004) prezentuje stanowisko, zgodnie z którym w rodzinie dochodzi do zaspokojenia podstawowych potrzeb, których nie jest w stanie zaspokoić społeczeństwo. Wśród takich potrzeb autorka wymienia potrzeby: miłości, bezpieczeństwa, przynależności, afirmacji, akceptacji.

W tym rozdziale zaprezentowana zostaną kolejno potrzeby: bezpieczeństwa, zwracania uwagi, bliskiego kontaktu, wsparcia emocjonalnego oraz sensu.

Potrzeba bezpieczeństwa i jej realizacja stanowi podstawę związku. Wynika ona z przekonania o prawdomówności osoby, z którą tworzy się związek oraz z wiary, że nie można spodziewać się po niej niczego złego (por. Garczyński, 1972). Czynnikiem zewnętrznym, wpływającym negatywnie na poczucie bezpieczeństwa może być między innymi zagrożenie krzywdą obiektu miłości. W badaniach A. Dakowicza (2012) osoby z zalegalizowanych związków wykazywały większe zadowolenie. To pośrednio świadczy o znaczeniu realizacji potrzeby bezpieczeństwa. Nieformalność związku łączy się z poczuciem czasowości oraz brakiem prawnej deklaracji partnera, co do jego zamiarów (por. Janicka, 2003). Zjawisko te zwłaszcza ujawnia się wśród kobiet.

Potrzeba zwracania uwagi to kolejna potrzeba, ważna z punktu wiedzenia budowania głębszych relacji. S. Garczyński (1972) zwraca uwagę na to, że jej istotą jest uzyskanie zainteresowania sobą. Realizowanie tej potrzeby łączy się z otrzymywaniem wsparcia w problemach i wymaga od drugiej osoby umiejętności słuchania.

Potrzeba bliskiego kontaktu, zgodnie z tym, jak ukazuje to S. Garczyński (tamże) przejawia się we wspólnym działaniu w celu pokonania trudności; w kontakcie umysłowym, czyli dzieleniu się doświadczeniami i przemyśleniami oraz w słuchaniu bliskiej osoby, jak również w kontakcie emocjonalnym. Kontakt emocjonalny ujawnia się w okazywanej trosce i czułości, we wspólnym przeżywaniu radości i smutków oraz wyznawaniu podobnych zasad i wartości. Kontakt umysłowy i emocjonalny to podstawa wzajemnego zrozumienia. Zdaniem autora, potrzeba ta jest związana z potrzebą zwracania na siebie uwagi, potrzebą znaczenia i potrzebą bezpieczeństwa. Postrzeganie stopnia zaspokojenia tej potrzeby zależy od tego, czy związek jest zalegalizowany. Kobiety ze związków nieformalnych w badaniach przeprowadzonych przez A. Dakowicza (2012) oceniają swoich partnerów, jako dążących do nadmiernej bliskości.

Badania I. Janickiej (2004) wskazują na to, że zarówno kobiety jak i mężczyźni znajdujący się w związku, bez względu na to, czy są oni z niego zadowoleni czy nie, w mniejszym stopniu doświadczają niedoboru kontaktów społecznych. Kobiety, nawet te niezadowolone z małżeństwa, w większym stopniu niż kobiety samotne, przejawiają poczucie bycia w znaczącym związku z ludźmi oraz w mniejszym przekonanie o sytuacyjnym odrzuceniu. Na znaczenie potrzeby kontaktu wskazuje również to, że wyższe niezadowolenie ze związku obserwuje się u osób z poczuciem osamotnienia.

Od realizacji potrzeby wsparcia emocjonalnego zależy to, w jaki sposób jednostka radzi sobie z sytuacjami stresowymi. Mężczyźni, których potrzeba ta nie została zaspokojona częściej doznawali zawałów. Natomiast u kobiet, które zyskały wsparcie od mężów rzadziej występowała depresja (por. Plopa, 2003). O roli zaspokojenia potrzeb emocjonalnych świadczą również wyniki badań przeprowadzonych przez M. Braun-Gałkowską (1992). Małżonkowie niezadowoleni ze związku deklarowali brak zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, takich jak: wzajemna miłość, zaufanie, wyrozumiałość, szacunek. Wskazują ponadto, że obraz idealnego związku u osób zadowolonych i niezadowolonych ze swojego małżeństwa jest bardzo podobny.

W bliskich relacjach, jak podaje S. Garczyński (1972) zaspokaja się w całości lub częściowo potrzebę sensu. Realizacja tej potrzeby wiąże się ze świadomością bycia potrzebnym innych ludziom.

Ważną potrzebą, realizowaną w relacjach między małżonkami jest potrzeba przynależności. Zdaniem Z. Lwa-Starowicza (2004) do potrzeb psychicznych realizowanych w związkach należą potrzeby: więzi uczuciowej, seksualnej, porozumienia, oparcia, bezpieczeństwa, przyjaźni. Według A. Schutza ludzie w małych grupach zaspokajają trzy główne potrzeby: potrzebę włączania się, potrzebę kontroli oraz potrzebę uczucia. Wyrażają się one w podejmowanych działaniach jednostki oraz oczekiwaniach (za: Morreale, Spitzberg, Barge, 2007).

Na potrzeby kobiet i mężczyzn oraz ich oczekiwania wobec związku wskazują pośrednio czynniki, które wpływają na subiektywne spostrzeganie jakości małżeństwa

przez strony. Z. Lew-Starowicz (2004) zalicza do nich: pielęgnację więzi uczuciowej; rozwiązywanie konfliktów poprzez negocjacje; dostarczanie pozytywnych wzmocnień zarówno jeśli chodzi o wygląd, jak i cechy charakteru; częste rozmowy, a w tym rozmowy o potrzebach; brak zaniedbywania sfery seksualnej; wykazywanie zrozumienia. Czynniki te stanowią elementy realizacji poszczególnych potrzeb.

O roli zaspokajania potrzeb pośrednio świadczy zależność, zgodnie z którą im wyższy poziom empatii tym większe zadowolenie z małżeństwa. Empatia wpływa na wzajemne porozumiewanie się i rozwiązywanie konfliktów oraz wiąże się z gotowością podjęcia działań, mających na celu zaspokojenie potrzeb współmałżonka. Wynika to z badań przeprowadzonych przez M. Sitarczyk oraz A. Waniewskiego (2002).

Badania, jakie przeprowadziła M. Braun-Gałkowska (1980) doprowadziły do wniosku, że zarówno małżonkowie zadowoleni i niezadowoleni z małżeństwa przejawiają podobne potrzeby. Osoby, które oceniają swoje związki jako udane, częściej jednak uznają potrzeby współmałżonka za ważniejsze niż własne. Różnica polega zatem na tym, w jaki sposób podchodzą do realizacji potrzeb.

2. Różnice w potrzebach

Poszczególni autorzy (m.in. Celmer, 2006) zwracają uwagę na różne, w zależności od płci, oczekiwania wobec małżeństwa. Ważne jest, by para małżeńska określiła czego od siebie oczekuje. Pragnąc utrzymać prawidłowe relacje, współmałżonkowie muszą znaleźć sposób i zakres zaspokajania potrzeb, na który zgodzić się mogą obie strony. Nie zawsze jednak jest to łatwe.

Mężczyźni i kobiety w inny sposób podchodzą do relacji. Zdaniem Woody mężczyźni okazują powściągliwość w okazywaniu uczuć oraz w większym stopniu zachowują dystans i odrębność. Kobiety natomiast są bardziej empatyczne (za: Cebula, 2011). Zgodnie z tym, jak opisuje to M. Plopa (2003) chłopcy mają utrudnione warunki do tego, by identyfikować się z rodzicem tej samej płci. Chcąc to uczynić muszą dokonać separacji siebie od identyfikacji z matką, która w rodzinie odgrywa główną rolę w podtrzymywaniu więzi. Stąd u chłopców występuje silniejsza potrzeba autonomii. Zgodnie z tym, zdaniem M. Plopy potrzeba intymności u kobiet zazwyczaj nie jest w pełni zaspokojona.

Potrzeba bliskości, zgodnie z badaniami M. Braun-Gałkowskiej (1992), zarówno przez mężczyzn zadowolonych, jak i tych niezadowolonych, jest często spostrzegana w kategoriach nadmiaru, w porównaniu z tym, jak to postrzegają kobiety. Potrzeba bliskości przez mężczyzn niezadowolonych z małżeństwa jest postrzegana, jako niezaspokojona albo zaspokojona w nadmiarze. Brakuje im również pomocy ze strony współmałżonki. Oczekują na to, że będą mieli większy wpływ na podejmowane decyzje. U kobiet niezadowolonych z małżeństwa również główną potrzebą, która zostaje niezaspokojona jest potrzeba bliskości oraz pomocy. Oceniają one postawę mężów jako nieuwzględniającą potrzebę bliskości, podczas gdy ich samoocena wskazuje na to, że tak nie jest (por. Braun-Gałkowska, 1992). Wiązać się to może jednak nie tylko z różnicami

międzypłciowymi. Przy interpretacji takiego zjawiska należałoby uwzględnić również to, że być może bliskość zostaje wyrażana przez osoby różnej płci w inny sposób.

Badania I. Janickiej (2004) wskazują na wyższe poczucie osamotnienia u żon niż u mężów, co świadczy między innymi o tym, że w większym stopniu odczuwają one potrzebę bliskiego kontaktu emocjonalnego. Zjawisko te jest szczególnie widoczne u kobiet niezadowolonych z małżeństwa. Warto dodać, że zgodnie z badaniami Fishera i Narusa kobiety wykazują większe niż mężczyźni zapotrzebowanie na intymność. Inaczej wśród kobiet i mężczyzn przejawia się realizacja potrzeby kontroli. Kobiety, które miały większy wpływ na podejmowane decyzje, wykazywały większe zadowolenie ze związku. Automatycznie w takich sytuacjach, zadowolenie ze związku, jakie posiada mężczyzna zmniejsza się. Badania potwierdzają taką zależność. W sytuacji, gdy osobą dominującą jest mężczyzna, większe zadowolenie wykazuje mąż. Gdy natomiast małżeństwo funkcjonuje zgodnie z zasadami partnerstwa, bardziej szczęśliwa jest żona (por. Plopa, 2003).

Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez L. Gapika i A. Kapelską (1991) negatywne postawy wobec partnera u kobiet wynikają w dużej mierze z nie-zaspokojenia potrzeby kontaktu emocjonalnego, samoakceptacji, bezpieczeństwa, potrzeby seksualnej, samorealizacji. U mężczyzn natomiast większe znaczenie ma zaspokojenie potrzeby: seksualnej, kontaktu emocjonalnego, dominacji. Zatem kobiety i mężczyźni różnią się w tym, jakie potrzeby mają szczególny wpływ na interakcję małżeńską.

Brak zgodności, co do potrzeb stawia współmałżonków przed koniecznością poradzenia sobie z trudną sytuacją. Osoby mogą albo dopasować się do siebie nawzajem i zaakceptować, albo unikać czy też odrzucić zastany stan rzeczy (por. Janicka, 1978). M. Braun-Gałkowska (1980) stwierdza, że najbardziej optymalne oczekiwania wobec małżeństwa to oczekiwania zgodne i wysokie, które jej zdaniem mobilizują do podejmowania działań.

3. Potrzeby indywidualne a jakość związku

Małżeństwo stanowi wspólnotę kobiety i mężczyzny. Według M. Braun-Gałkowskej (1980) osoby, które zawierają związek małżeński powinny brać pod uwagę w większym stopniu to, do jakich zysków i jakich strat dochodzi u nich obojga. W mniejszym stopniu natomiast mają skupiać się na własnych oczekiwaniach. Mimo tego, osoby w małżeństwie zachowują swoją indywidualność i autonomię. Potrzeby, których realizacji oczekuje się od relacji małżeńskiej wiążą się częściowo z posiadaną wizją związku.

Badania wskazują na to, że osoby zadowolone i niezadowolone ze swoich związków wykazują różne potrzeby indywidualne. Zgodnie z badaniami A. Dakowicza (2011), kobiety zadowolone ze swojego związku, przejawiają większe potrzeby poznawcze, a niezadowolone silniejsze potrzeby osobiste. W związku z tym, że siła potrzeby uruchamia motywację do jej realizacji, kobiety zadowolone ze związku dążą do tego, by wiedzieć jak najwięcej o świecie i o sobie co też sprzyja jakości relacji.

W przeciwieństwie do nich, kobiety niezadowolone ze związku, koncentrują się głównie na własnych potrzebach. Badania wskazują na brak istotnych różnic w potrzebach, jakie wykazują mężczyźni zadowoleni i niezadowoleni ze związku. Jednak istnieją zdaniem A. Dakowicza ciekawe tendencje. Mężczyźni zadowoleni ze związku dążą do zaspokojenia potrzeb społecznych oraz potrzeb poznawczych, dzięki czemu lepiej rozumieją zasady, jakie obowiązują przy budowaniu bliskich relacji oraz podejmują adekwatne działania. Ci niezadowoleni natomiast w większym stopniu są zainteresowani realizacją potrzeb osobistych, w mniejszym stopniu potrzeb poznawczych, z czego może wynikać skupienie się na sobie i zmniejszenie empatii.

O wpływie potrzeb indywidualnych na jakość związku świadczą pośrednio wyniki badań, jakie przeprowadziła I. Janicka (1978). Osoby zadowolone z małżeństwa wykazywały najczęściej zgodne postawy wobec związku. Wynika to w dużej mierze z wiedzy o sobie nawzajem, a więc i z potrzeby poznawczej.

Inne badania I Janickiej (2004) wskazują na to, że małżonkowie niezadowoleni ze swojego związku częściej czują się osamotnieni. Mężczyźni niezadowoleni ze związku deklarują niedobór kontaktu ze strony rodziny i innych, przejawiają poczucie utraty grupy towarzyskiej, odczuwają sytuacyjne odrzucenie oraz brak związku z grupą. U kobiet natomiast oprócz tego pojawia się brak poczucia tworzenia znaczących związków z ludźmi. Poczucie osamotnienia kobiet jest wyższe niż u mężczyzn. Tłumaczy się to tym, że w ich przypadku częściej dochodzi do ograniczenia kontaktów towarzyskich.

„Rozkład sił" w związku ukazuje, która z osób w małżeństwie ma przewagę i kto decyduje o podziale obowiązków. To wpływa na sposób zaspokajania i uwzględniania przez partnerów potrzeb indywidualnych. A. Stępniak-Łuczywek (1997) podaje, iż powszechnie przyjmuje się partnerski model współżycia w małżeństwie i rodzinie. W praktyce wiąże się to z równym podziałem obowiązków i wspólnym podejmowaniem decyzji. Kobieta w takim układzie realizuje się w pracy zawodowej. Autorka zauważa jednak, że nie zawsze ma miejsce sprawiedliwy podział. W związku z tym, kobiety częściej wykonują większość obowiązków domowych, co skutkuje ich przemęczeniem, a z czasem także może prowadzić do negatywnej oceny związku. Wówczas brak realizacji osobistych potrzeb może zaważyć na subiektywnej ocenie małżeństwa. Badania wykazały, że osoby zajmujące się domem wykazywały większy poziom depresji (Gove, Geetken; cyt. za Plopą, 2003). M. Braun-Gałkowska (1980) podkreśla, że model partnerski daje większe szanse rozwoju dla kobiet, jednocześnie sprawiając, że mężczyźni bardziej interesują się sprawami domowymi. W badaniach z 1997 roku za partnerskim modelem rodziny opowiedziało się 54% Polaków (por. Dąbrowska-Caban, 1997). Wiadomo jednak, że obecnie postawa ta mogła ulec zmianie. Zgodnie z tym, na obraz związku wpływ ma również to, czy uwzględniona została potrzeba współmałżonków do samorealizacji w sferze innej niż rodzinna.

A. Dakowicz (2012) stwierdza, że w rodzinach prawidłowo funkcjonujących, opartych na poczuciu przywiązania i bliskości, członkowie rodziny wykazują szacunek dla różnic potrzeb występujących u nich samych i u współmałżonka.

4. Konsekwencje niezaspokajania potrzeb

Oczywisty jest pogląd, że im wyższe nagrody i im niższe koszty, tym większe zadowolenie osób tworzących relacje, w wyniku czego zwiększa się częstość powtarzania danej relacji. Newcomb, Turner oraz Converse wysuwają tezę, że zaspokajanie potrzeb wpływa na to, jakie postawy wobec siebie przyjmują strony. Jeśli do tego, że potrzeby jednej ze stron zostają niezaspokojone przyczynia się partner interakcji, to wówczas tworzą się postawy negatywne wobec niego, w tym postawa unikająca lub agresywna. Wynikają one głównie z frustracji, która się rodzi. Postawy pozytywne, których źródłem są zaspokojone potrzeby, wpływają na podejmowanie się przez strony interakcji działań mających na celu pogłębienie relacji (za: Gapik, Kapelska, 1991). Frustracja, będąca skutkiem niezaspokojenia potrzeb, wpływa ponadto na zachowanie pozostałych członków rodziny. To rodzi ciąg przyczyn i skutków (Braun-Gałkowska, 1992). Efekty odczuwają zatem i dzieci.

Niezaspokajanie potrzeb wiąże się z konkretnymi konsekwencjami, które wpływać mogą na jakość związku. Zdaniem S. Garczyńskiego (1972) skutki tego przejawiają się w: zawężonym obrazie świata oraz w pamięci i uwadze. Niezaspokojenie potrzeb może znaleźć ujście w tzw. reakcji upozorowanej, polegającej na tym, że człowiek, który próbuje stłumić w sobie daną potrzebę, podejmuje się również zadania zwalczania dostrzegalnych jej przejawów w świecie. Cierpienie związane z niemożnością realizacji danej potrzeby jest większe u osób, które żywiły nadzieję na jej zaspokojenie. Wpływa również na poczucie realizacji w różnych sferach życia. Poczucie bezpieczeństwa i uznania nie zapełni luki po potrzebie bliskości. Może stać się przyczyną zaburzeń osobowości, frustracji i gniewu nawet w stosunku do osób postronnych. Osoba, której ważne potrzeby nie są zaspokajane może przyjąć postawę sztywnego uporu, objawiającą się w podejmowaniu prób w celu jej realizacji lub postawę rezygnacji, która wiąże się z depresją i apatią. Może też wypierać tę potrzebę i zagłuszać przyjmując na siebie nowe obowiązki, popadając w nałogi lub szukając nowych wrażeń. Brak zaspokojenia potrzeb pobudza wyobraźnię i może sprawić, że jednostka zaczyna uciekać od rzeczywistego świata. W ostateczności skutkuje regresem w rozwoju (por. Garczyński, 1972).

Reakcja na niespełnienie oczekiwań i niezaspokojenie potrzeb jest odmienna, w zależności od tego, czy związek został sformalizowany. W związkach nieformalnych, prowadzi ona do wytworzenia się przekonania o niewłaściwym doborze partnera. Małżeństwa częściej przejawiają tendencje do podejmowania działań mających na celu zmienić sytuację (por. Dakowicz, 2012).

5. Komunikowanie i odczytywanie potrzeb

Zgodnie z Modelem Interakcji Małżeńskich, jaki zaproponowali J. Sherwood i J. Scherer, życie małżeńskie ogranicza się do dwóch etapów. Pierwszy, w efekcie którego dochodzi do stabilizacji, polega na wzajemnej wymianie, jak również na określeniu, jakie oczekiwania każda strona ma wobec związku. Drugi etap, pojawia się

w momencie, w którym przynajmniej jeden ze współmałżonków zgłasza swoje rozczarowanie wobec braku zgodności rzeczywistego funkcjonowania związku z tym, co zostało ustalone. Taka okoliczność może się pojawić w wyniku diametralnej zmiany sytuacji. Na podstawie tego wysuwa się przekonanie, w myśl którego interakcje w małżeństwie powinny mieć charakter cyrkularny, polegający na płynnej przemianie z pierwszej fazy w drugą oraz z drugiej w pierwszą, a więc na ciągłej wymianie informacji, co do potrzeb i oczekiwań oraz uzgadniania wspólnego stanowiska. Autorzy podkreślają także, że musi dojść do redefinicji nowej sytuacji, by potrzeby były realizowane. Powrót do „tego, co było" nie stanowi ratunku dla związku. Skutkuje to następnymi nieporozumieniami oraz mniejszym zaangażowaniem się. Takie rozwiązanie z reguły nie satysfakcjonuje stron, ponieważ potrzeby ich nadal nie są realizowane Pojawia się jednak pytanie w jaki sposób osoby tworzące związek komunikują swoje potrzeby i jak powinni to czynić (za: Walczak, 2003, s. 103).

Zdaniem E. Berne'a, twórcy metody – analizy transakcyjnej każda interakcja międzyludzka stanowi rodzaj transakcji, którą rządzi zasada „coś za coś". Każda ze stron może przyjąć postawę: dziecka, rodzica lub dorosłego. Najbardziej optymalne dla relacji jest przyjęcie przez obie strony postawy „Dorosłego". Analiza transakcyjna polega na tym, że każdy bodziec transakcyjny łączy się z reakcją transakcyjną, która automatycznie staje się bodźcem. Działania oraz komunikaty mogą albo się wzajemnie dopełniać, dając osobom w nią zaangażowanym poczucie bycia aprobowanym albo rozmijać, stając się przyczyną nieporozumień. W drugim rodzaju transakcji, nazwanym skrzyżowanym dochodzi do przerwania komunikacji. Wspomniany autor stworzył również klasyfikację, zgodnie z którą transakcje dzielą się jeszcze na otwarte i ukryte. Te drugie, które jednocześnie angażują dwa stany ego stanowią podstawę gier. Obecność tego rodzaju transakcji w relacjach daje początek zabiegania o swoje potrzeby w sposób pośredni (por. Berne, 1994; Celer, 2006). Termin „gra" Berne definiuje jako serię komplementarnych transakcji ukrytych, które mają prowadzić do zamierzonego wyniku, dającego się przewidzieć. Motyw zatem też nie jest jasny. Odróżnia „grę" od „operacji", będącej zestawem transakcji, stosowanym w celu osiągnięcia tego, czego się chce. W przeciwieństwie do gier jednak nie używa się do tego różnych zabiegów i manipulacji, tylko uczciwych próśb. Wraz z czasem stosowane „posunięcia" stają się bardziej skuteczne, dzięki czemu lepiej służą realizacji potrzeb (Berne, 1994). Potrzeby mogą być zatem komunikowane w sposób otwarty. Wówczas mówi się o komunikacji komplementarnej. W przypadku, gdy jedna z osób nie czyni tego wprost, wykorzystując różnego rodzaju strategie, mówi się o grze. Strona ta cel swój będzie chciała osiągnąć w sposób pośredni, nie mówiąc nic o swoich uczuciach i myślach. W dużej mierze sposób komunikowania potrzeb jest metodą wyuczoną, przejętą od rodziców. Może też wynikać z jakości relacji, poczucia pewności siebie w związku, dotychczasowych doświadczeń oraz akceptacji siebie. Podjęte gry stanowić mają rodzaj mechanizmu obronnego. Tego typu interakcje mogą zostać zmienione. Aby do tego doszło strony wchodzące w interakcje muszą dokonywać racjonalnej oceny sytuacji, niezależnie od przyswojonych w dzieciństwie strategii. Dzięki analizie perspektywy „Rodzica"

i „Dorosłego" oraz przetworzeniu danych czy przekonań jednostka jest w stanie odpowiadać z pozycji „Dorosłego" (Celer, 2006).

U podstaw realizacji potrzeb znajduje się prawidłowa komunikacja między osobami tworzącymi związek. Umożliwia ona wzajemne poznanie się dwójki osób oraz rozwiązywanie konfliktów. Tylko we właściwej komunikacji możliwe staje się zaspokajanie potrzeb i spełnianie oczekiwań. J. Baniak (2004) stwierdza, że rzeczywisty dialog polega na opartym na szczerości przepływie informacji między dwiema osobami. Ma on charakter dwukierunkowy. Osoby, które biorą w nim udział starają się wówczas zrozumieć racje drugiej strony i znaleźć takie rozwiązanie, które by je zadowoliło. Celem zatem staje się wymiana myśli i opinii. Nie ma mowy o narzucaniu komuś swojego zdania. Prawdziwy dialog, zdaniem Baniaka, zaspokaja potrzebę kontaktu, głównie ze względu na to, że dochodzi do niego na wielu płaszczyznach, tzn. emocjonalnej, werbalnej oraz działaniowej. Podobne stanowisko prezentuje M. Braun-Gałkowska (2003), która dodatkowo podkreśla rolę empatii. Elementem takiej komunikacji jest słuchanie empatyczne, polegające na koncentrowaniu się na uczuciach i postawach rozmówcy. Celem jego jest przyjęcie perspektywy rozmówcy oraz zaoferowanie wsparcia (por. Morreale, Spitzberg, Barge, 2007). Zgodnie z wynikami ankiety przeprowadzonej przez J. Baniaka (2004) 45% badanych nauczycieli uważa, że dialog jest przejawem miłości, szacunku oraz odpowiedzialności za partnera, miłość małżeńską i jej rozwój.

6. Koncepcja zbiorników miłości

Jedną z najważniejszych potrzeb, której zaspokojenie odbywa się w relacji z drugim człowiekiem jest potrzeba miłości. Zgodnie z koncepcją R. Campbella i G. Chapmana (2005) każdy człowiek, bez względu na płeć, posiada zbiornik miłości i potrzebę jego napełnienia. Na pierwszych etapach życia zbiorniki te napełniane są przez rodziców i są źródłem energii dającej możliwość prawidłowego rozwoju. Później tego oczekuje się między innymi od współmałżonków. Realizacja potrzeby miłości wpływa na jakość związku oraz stanowi odpowiednie warunki do wychowywania dzieci.

Zdaniem R. Campbella i G. Chapmana (tamże) napełnienie zbiorników zależy od tego czy język, za pomocą którego dochodzi do tego, jest odpowiedni dla danej osoby. Małżonkowie muszą zatem odkryć swoje podstawowe „języki miłości", bo nie każda osoba odpowiada, w taki sam sposób na dany przejaw miłości. Zgodnie z teorią tych autorów istnieje pięć „języków miłości": afirmacja, czas, prezenty, pomoc, dotyk. To, na ile dana osoba czuje się kochana przez partnera zależeć może od tego, w jakim stopniu ten okazuje uznanie, poświęca czas, czy daje prezenty, udziela pomocy, dotyka. Zestaw czynników decydujących o poczuciu bycia kochanym nie ma u każdego takiej samej postaci. Dla różnych ludzi, co innego stanowi wartość. Zgodnie z tym, „zbiornik miłości" można napełnić posługując się na przykład jednym lub dwoma „językami". R. Campbell i G. Chapman uważają, że w celu odkrycia podstawowego języka miłości, należy wziąć pod uwagę to, w jaki sposób partner okazuje miłość współmałżonkowi i innym ważnym

osobom, o co prosi najczęściej, na co się skarży, jakich wyborów dokonuje. Autorzy, zalecają jednak korzystanie ze wszystkich pięciu języków (tamże).

Warunkiem zapełnienia zbiornika miłości partnera jest zatem posługiwanie się odpowiednim dla niego „językiem miłości". Na podstawie tego można powiedzieć, że z potrzeby miłości wynika szereg innych potrzeb, w tym potrzeb psychicznych, takich jak: potrzeba uznania, potrzeba zwracania uwagi, potrzeba bezpieczeństwa, potrzeba kontaktu. S. Garczyński (1972) prezentuje stanowisko, zgodnie z którym zaspokojenie większości potrzeb psychicznych wynika z relacji miłości.

Realizacja potrzeb, mająca swoją podstawę w miłości wpływa zatem na trwałość związku oraz szczęście jakie czerpią obie strony. Od tego, czy są one zaspokojone zależy to, jaki obraz związku mają osoby go budujące.

***

Potrzeby odgrywają dużą rolę w budowaniu relacji. Wpływ na relacje mają z jednej strony potrzeby indywidualne osób tworzących związek, z drugiej zaś to, czy potrzeby uznawane przez strony za ważne, w danym związku są realizowane. Realizacji potrzeb indywidualnych sprzyja partnerski model rodziny, dzięki któremu możliwe jest godzenie samorealizacji się kobiet w sferze pozarodzinnej z rolą matki i żony. Problem stanowi natomiast brak zgodności, co do potrzeb i oczekiwań. Potrzeby są zatem czynnikiem, który należy uwzględniać w procesie terapeutycznym. Zabiegi stosowane przez terapeutów powinny mieć na celu doprowadzenie do tego, by relacja między partnerami sprzyjała zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb. Dzięki temu małżonkowie zmieniają swoje postawy wobec siebie nawzajem na pozytywne. By to się stało muszą oni dobrze się poznać i odczytać podstawowy „język miłości" ukochanej osoby. Wobec powyższego można powiedzieć, że wciąż aktualne jest stwierdzenie Ericha Fromma: *Miłość to działanie, a nie bierne doznawanie. Czynny charakter miłości można najogólniej określić zdaniem, że kochać to przede wszystkim dawać, a nie brać* (Fromm, 2000, s. 34).

Bibliografia:

Baniak, J. (2004). *Znaczenie dialogu w małżeństwie*, Małżeństwo i Rodzina, 1, s. 25-28.

Berne, E. (1994). *W co ludzie grają. Psychologia stosunków międzyludzkich.* Warszawa: PWN.

Braun-Gałkowska, M. (1980). *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie.* Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Braun-Gałkowska, M. (1992). *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa.* Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Braun-Gałkowska, M. (2003). *Psychoprofilaktyka życia rodzinnego*. W: I. Janicka, T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny,* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 10-18.

Campbell, R., Chapman, G. (2005). *Sztuka okazywania miłości dzieciom, czyli jak sprawić, aby dziecko czuło się kochane.* Warszawa: Vocatio.

Cebula, M. (2011). *Męskość i kobiecość w wymiarze komunikowania*. W: B. Bartosz (red.), *Kobiecość i męskość: komunikacja, relacje, społeczeństwo.* Warszawa: ENETEIA.

Celmer, Z. (2006). *Oblicza zazdrości,* Warszawa: Klub dla Ciebie.

Dakowicz, A. (2011). *Potrzeby indywidualne małżonków zadowolonych i niezadowolonych ze swojego związku*. Edukacja, 3, s. 99-105.

Dakowicz, A. (2012). *Emocjonalne relacje rodzinnych związków formalnych i nieformalnych.* Pedagogika Społeczna, 4, s. 69-81.

Dąbrowska-Caban, Z. (1997). *Partnerstwo w rodzinie i na rzecz rodziny*. Problemy Rodziny, 5-6, s. 21-28.

Dwyner, D. (2005). *Bliskie relacje interpersonalne*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Fromm, E. (2002). *O sztuce miłości.* Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Gapik, L., Kapelska, A. (1991). *Czynniki zaburzające interakcje w małżeństwie*. Problemy Rodziny, 5, s. 13-17.

Garczyński, S. (1972). *Potrzeby psychiczne. Niedosyt. Zaspokojenie.* Warszawa: Nasza Księgarnia.

Gottman, J. M. (2006). *Siedem zasad udanego małżeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Janicka, I. (1978). *Jakościowa klasyfikacja małżeństw i ich charakterystyka, Problemy Rodziny,* 1, s. 7-11.

Janicka, I. (2003). *Małżeństwo czy związek niezalegalizowany*. W: I. Janicka, T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny,* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 68-77.

Janicka, I. (2004). *Poczucie osamotnienia w małżeństwie*. *Psychologia rozwojowa,* Warszawa, t. 2, s. 55-63.

Kocowski, T. (1982). *Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kowalski, J. K. Rośnie liczba rozwodów w Polsce: kilkanaście tysięcy rocznie, *Dziennik Gazeta Prawna,* 8 kwiecień 2013 [dostęp: 4 maj 2013] http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/695508,rosnie_liczba_rozwodow_w_polsce_kilkanascie_tysiecy_rocznie.html

Lew-Starowicz, Z. (2004). *Przesłanie dla małżeństw i rodzin na początku XXI wieku*. Małżeństwo i Rodzina, 1, s. 3-5.

Mika, S. (1975). *Wstęp do psychologii społecznej,* Warszawa: PWN.

Morreale, S. P., Spitzberg, B. H., Barge, J. K. (2007). *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza, umiejętności.* Warszawa: PWN.

Plopa, M. (2003). *Intymność a „jej" i „jego" satysfakcja ze związku małżeńskiego*. W: I. Janicka, T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny,* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s.32-44.

Siek, S. (1993). *Wybrane metody badania osobowości.* Warszawa: Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej.

Sitarczyk, M., Waniewski, A. (2002). *Empatia a zadowolenie z małżeństwa.* Małżeństwo i Rodzina, 3, s. 28-32.

Stępniak-Łuczywek, A. (1997). *Uwarunkowania szczęścia małżeńskiego*. Problemy Rodziny, 5-6, s. 13-19.

Stępniak-Łuczywek, A. (2004). Rodzina jako system interakcji. *Małżeństwo i Rodzina,* 1, 6-12.

Walczak, M. (2003). *Dylematy życia małżeńskiego. Rzecz o dynamice i kryzysach w relacjach małżeńskich*. W: I. Janicka, T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny,* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 102-108.

Mgr Adriana Puć
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami

Problem różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami staje się dzisiaj zagadnieniem szczególnie ważnym w analizach naukowych. Pojawiają się nurty gender sugerujące, iż płeć ma wymiar jedynie kulturowy, a więc nie ma biologicznego podłoża różnic pomierzy kobietami i mężczyznami. Tymczasem różnice istnieją, dotyczą one budowy mózgu u kobiet i mężczyzn, zachowań, zdolności, komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Tu można zauważyć różnice w gestykulacji, sposobie mówienia, w łagodzeniu konfliktów. Różnice te dotyczą także tematów rozmów, inicjowania rozmów, uważnego słuchania, nastawienia w procesie komunikacji, ujawniania emocji.

1. Różnice w budowie mózgu u kobiet i mężczyzn

Cytując Breedlove, Brannon (2002) pisze, że badacze zajmujący się odkrywaniem różnic w mózgach kobiet i mężczyzn koncentrują się na kilku konkretnych strukturach. Breedlove pisze, że należy zwrócić uwagę, na podstawową różnice pomiędzy rodzajami, która dotyczy całego organu: u mężczyzn jest on większy niż u kobiet. „W przeciwieństwie do wielu innych różnic związanych z rodzajem, ta występuje już u noworodków" (za: tamże, s. 107).

Naukowcy starali się znaleźć różnice pomiędzy ciałem modzelowatym kobiet i mężczyzn, jednak badania dotyczące ciała modzelowatego nie potwierdziły różnic pomiędzy rodzajami. „Według Witelsona istnienie tej różnicy nie potwierdziła ani jedna sekcja przeprowadzona na czterdziestu dwóch mózgach, jak również badanie na żywych ludziach, przeprowadzone przez Byne'a, Bliera i Houstona. Kolejne badania, przeprowadzone przez Hines i Coallera czasami wykazują, a czasami nie wykazują różnic dotyczących płata ciała modzelowatego". Rozbieżność uzyskanych wyników świadczy, że we wskazanym aspekcie, różnica pomiędzy rodzajami, jeśli w ogóle istnieje, musi być bardzo mała (za: tamże s. 117). Niektóre badania pokazują jednak, że u kobiet i homoseksualistów spoidło to jest 10-12% większe niż u mężczyzn heteroseksualnych (Blum, 2000, s. 74).

Z tego też powodu można przypuszczać, że męskie mózgi są bardziej zlateralizowane mężczyźni wykonując określone zadanie, używają bardziej jednej z półkul, kobiety zaś wykorzystują obie półkule (tamże, s. 74)

Wiedząc już, że istnieje zależność pomiędzy działaniem hormonów i Zachowaniem należało sprawdzić, czy uda się znaleźć fizyczne różnice w strukturze mózgu. Miejscem, które zainteresowało naukowców, była ta część, która kontroluje zachowania

seksualne: podwzgórze. Goy oraz McEwen wykazali, że układ komórek i struktura podwzgórza są u samic i samców szczurów wyraźnie odmienne (za: Moir, Jessel, 1993, s. 41).

Naukowcy spostrzegli, że istnieją odmienności w strukturze sieci komórek nerwowych w mózgu samców i samic. Okazało się, że istnieją różnice w długości niektórych połączeń komórek nerwowych w mózgu samców i samic, odmienny schemat odgałęzień, odmienne trasy, którymi substancje chemiczne (hormony) docierają do rozmaitych miejsc przeznaczenia w mózgu. „U samca szczura, na przykład, wiązki komórek nerwowych występują w dużo większym zagęszczeniu, a niektóre jądra komórek nerwowych w mózgu są nawet ośmiokrotnie większe niż u samicy" (za: tamże, s. 41-42).

Zjawisko to bardzo zaciekawiło naukowców. Dorner, Goy oraz McEwen postanowili więc sprawdzić, czy uda im się przekształcić podwzgórze. „Wiedzieli już, że manipulacja hormonami w krytycznym okresie rozwoju zmienia zachowania męskie na żeńskie, a żeńskie na męskie. Teraz odkryli, że posługując się w taki sam sposób hormonami, mogą zmienić samą strukturę mózgu. Jeżeli pozbawią rozwijającego się samca szczura hormonów męskich, jego podwzgórze rozwinie się według schematu żeńskiego. Jeżeli samica szczura otrzyma dodatkowo hormony męskie, jej podwzgórze rozwinie się zgodnie z wzorcem męskim" (za: tamże, s. 42).

2. Różnice w zachowaniu kobiet i mężczyzn

Badania dotyczące różnic w zachowaniu między płciami przeprowadzano między innymi na dzieciach. Jedną z najbardziej zauważalnych różnic między chłopcami a dziewczynkami jest agresywność. Źródło tego zachowania ma raczej charakter biologiczny a nie społeczny (Moir, Jessel, 1993, s. 106)[1].

Reinisch i Saunlers wykazali, że agresywne zachowanie nie zależy jedynie od hormonów, ponieważ by wyzwolić agresję, hormony muszą mieć możliwość oddziaływania na mózg skonstruowany jak u samca (za: tamże, s. 107)[2].

Ujawnienie się zachowań męskich u kobiet pod wszelkimi innymi względami w pełni zachowujących swą tożsamość płciową stanowiła temat wielu dyskusji. W dzisiejszych czasach istnieją już doniesienia kliniczne, które tłumaczą owe zjawisko. Większość tego typu przypadków dotyczy kobiet, które w łonie matki, w krytycznym dla

[1] Badania Moyer nad różnicą w poziomie agresji rozpoczęto od wywoływania zachowań aspołecznych u myszy. „Jeden z chwytów polega na tym, żeby mysz trzymać przez jakiś czas w samotności, a następnie wprowadzić do jej klatki obcą mysz. Dorosłe samce myszy okazują obcemu niechęć- atakują go. Ale zachowanie to może ubyć kontrolowane. Gdy samiec zostanie wykastrowany, będzie znacznie łagodniejszy. Jeśli następnie wykastrowanego zwierzęciu zastrzyknie się hormon męski, powraca ono do swoich dawnych agresywnych zachowań (Moir, Jessel, 1993, s. 107).

[2] Dla przykładu, jeśli samce myszy zostaną wykastrowane, zanim jeszcze hormony zakończą pracę nad kształtowaniem mózgu według schematu męskiego, nawet największa liczba dodatkowych zastrzyków hormonu męskiego nie wywoływała sztucznej agresji. Jeśli mózg nie był poddany działaniu hormonów męskich w stadium rozwojowym, to w efekcie nie został uformowany w taki sposób, aby reagować na bodźce hormonalne, które powodują zachowania agresywne (za: Moir, Jessel, 1993, s. 108).

rozwoju mózgu okresie, wystawione były na działanie przekraczającej normę dawki hormonu męskiego (tamże, s. 109).

Kwestionariusze osobowości wykazały, że zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, których matki brały w ciąży dodatkowe dawki hormonów męskich, są bardziej samowystarczalni, odznaczają się większą pewnością siebie i niezależnością, a także indywidualizmem. Dzieci, których matki brały hormony żeńskie, wolą zajęcia w grupie i bardziej polegają na innych (tamże, s. 111-112).

Kolejny poruszony aspekt różnic płciowych to emocjonalność. Według Mandal (2003, s. 88-89) kobieta od zawsze była uważana za bardziej emocjonalną od mężczyzny. Słowa te znajdują także potwierdzenie we współcześnie stosowanych testach psychologicznych, które ujmują emocjonalność jako bardziej typową i normalną u kobiet. Normy to testów przygotowywane są odmiennie dla kobiet i mężczyzn.

Na podstawie badań, które dotyczyły koordynacji półkul sformułowana została teoria, która wyjaśnia dlaczego kobietom łatwiej jest mówić o emocjach. „Jeśli lewa półkula zajmuje się mową, a prawa emocjami, kobietom łatwiej jest dawać słowny wyraz emocjom, „połączyć jedno z drugim", natomiast u mężczyzn funkcje te są rozłączne" (Blum, 2000, s. 74).

Badania przeprowadzone na dzieciach w wieku przedszkolnym przez Maccoby i Jacklin pokazują, że chłopcy reagują bardziej intensywnymi emocjami w sytuacjach związanych z frustracjami, zaś dziewczynki są najbardziej wrażliwe na konflikty z innymi dziećmi. Według Bucka oraz Basowa, wraz z wiekiem u chłopców, w okresie od 4-6 lat, zaobserwowano w sytuacjach eksperymentalnego oglądania emocjonujących slajdów tendencję do powściągania i ukrywania swoich emocji, podczas, gdy u dziewczynek ekspresja emocjonalna utrzymywała się na podobnym poziomie (Mandal, 2003, s. 89-90).

W badaniach Maccoby i Jacklin dotyczących lęku u dzieci obu płci uzyskiwano odmienne rezultaty w zależności od zmiennych sytuacyjnych. „W aspekcie lęku przed obcymi, który występował u blisko połowy dzieci, częściej był on dostrzegany u chłopców, ale reakcje dziewczynek były bardziej intensywne" (za: tamże, s. 90).

U osób dorosłych w sytuacji stresu egzaminacyjnego studentki częściej ujawniały większy lęk niż studenci, którzy reagowali niepokojem podczas wykonywania zadań kobiecych. Uzyskane różnice mogą jednakże być raczej funkcją oczekiwań społecznych zezwalających kobietom na otwarte przyznawanie się do lęku i niepokoju, a nie pozwalającym na takie zachowania mężczyznom. Badania prowadzone przez Krasnoff oraz Basow ujawniły, że różnice w odczuwaniu lęku są powiązane z tożsamością płciową, a opis bardzo intensywnych własnych lęków i niepokojów koreluje z psychiczną kobiecością (za: tamże, s. 90).

Istniejące różnice między kobietami i mężczyznami w częstotliwości pojawiania się i intensywności emocji pozostają pod silnym wpływem społecznych stereotypów i przekonań, które powstrzymują mężczyzn od ujawniania emocji, a zachęcają do tego

kobiety. Nie ma wcale dowodów na to, że tylko kobiety są uczuciowe i doświadczają intensywnych emocji, a mężczyźni to nic nie odczuwający „twardziele" (tamże, s. 91)[1].

Kolejną dziedziną interesującą badaczy jest osobowość. Osobowość to zestaw wielu cech. Między innymi można do nich zaliczyć: złość i łagodność, agresywność i skłonność do kompromisu, uspołecznienie i indywidualizm, dominacja i uległość, posłuszeństwo i obstawanie przy własnym zdaniu. W każdym wymienionych aspektów osobowości zaobserwowano wyraźne, wymierne różnice między chłopcami i dziewczynkami, kobietami i mężczyznami – różnice, o których wiadomo, ze mają podłoże w układzie połączeń nerwowych mózgu (Moir, Jessel, 1993, s. 123).

Naukowcy, analizując wymienione różnice, stwierdzili, że cechy te wskazują na dość spójny obraz niewielkich różnic płciowych w cechach osobowości. „Dotyczą one większej wrażliwości kobiet na innych i asertywności mężczyzn. Bardziej pogłębione charakterystyki stanowią ich dopełnienie czy rozwinięcie, albowiem u kobiet obejmują one m. in. ciepło, otwartość na uczucia, pozytywne emocje, ugodowość, a u mężczyzn dotyczą poszukiwania wrażeń i otwartości na idee" (Mandal, 2003, s. 136).

Różnice płciowe w zakresie cech osobowości skupiają się wokół głównego rdzenia stereotypów płciowych, jakimi są orientacja ekspresyjna kobiet i orientacja instrumentalna (tamże, 2003, s. 136).

Naukowcy dostrzegają też korelację między testosteronem a osobowością. „Mężczyźni u których podstawowy poziom hormonu jest wysoki, wykazują często klasyczną „testosteronową" postawę życiową – są drażliwi, apodyktyczni, zadufani" (Blum, 2000, s. 206).

U kobiet sytuacja przedstawia się nieco inaczej niż u mężczyzn, ponieważ poziom testosteronu jest mniej podatny na wpływy środowiska. Poziom testosteronu nie wzrasta w wyniku wygranej, ale także nie spada w wyniku przegranej. Kobieta jest więc chroniona przed fluktuacjami, na które narażeni są mężczyźni (tamże, s. 221).

Kobiety, u których poziom testosteronu jest wysoki z reguły rzadziej były matkami i w ogóle mniej interesowała je idea rodzicielstwa. Kobiety, u których poziom testosteronu jest niższy, z reguły znacznie bardziej interesowały się dziećmi i eleganckimi ubiorami. Preferowały one wykonywanie typowo kobiecych czynności (tamże, s. 224).

3. Różnice w zakresie komunikacji

Różnice pomiędzy dziewczynkami i chłopcami widoczne są już w pierwszych godzinach po urodzeniu. Wykazano, że nowo narodzone dziewczynki wykazują o wiele

[1] Badacze z Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego poprosili dziesięć kobiet i dziesięciu mężczyzn, aby przypomnieli sobie swoje najsmutniejsze przeżycia. „Kiedy uczestnicy eksperymentu koncentrowali się na tych wspomnieniach, naukowcy koncentrowali pracę ich mózgów za pomocą techniki PET. U obu płci rozjarzona była przednia część układu limbicznego, ale u kobiet aktywny obszar był ośmiokrotnie większy niż u mężczyzn. Naukowcy przypuszczają, że różnica ta może wyjaśnić, dlaczego kobiety częściej pogrążają się w smutku" (Blum, 2000, s. 260).

większe zainteresowanie ludźmi i ich twarzami niż chłopcy. Chłopcom natomiast wystarcza wiszący przed nimi przedmiot (Moir, Jessel, 1993, s. 28-29).

Naukowcy od dawna interesowali się wpływem płci na różne aspekty życia człowieka. Duże zainteresowanie wpływem płci na komunikację zaczęło się po opublikowaniu książki Deborah Tannen *„You Just Don't understand" [Ty nic nie rozumiesz]*. Tannen uważa, że obie płcie nie rozumieją się nawzajem, ponieważ mają całkowicie różne style konwersacyjne. Według autorki różnice te wynikają z faktu, że kobiety i mężczyźni dorastają w światach uformowanych z różnych słów, poczynając już od dziecięcych zabaw. Dziewczynki dzielą się ze sobą swoimi sekretami i wyrastają na kobiety dążące w rozmowie do budowania więzi z rozmówcami, udzielania im wsparcia oraz skupiania uwagi na szczegółach. Chłopcy, w przeciwieństwie do dziewczyn, kierują się stylem konwersacyjnym nastawionym na rywalizację, niechętnie mówią o swoich problemach, wolą abstrakcję i nie czują się dobrze prosząc o radę. To wszystko skutkuje większą rozmownością kobiet w środowisku prywatnym („*rapport-talk*"), a lepszym samopoczuciem mężczyzn, gdy mówią publicznie („*report-talk*") (za: Walsh, 2003, s. 96).

Badacze obserwując trzylatki opisali różnice płci w sposobie mówienia. Amy Sheldon porównała dwie trzy-osobowe grupy – jedną chłopców, jedną dziewczynek – które wdawały się w kłótnie o plastikowego ogórka. Grup y rozwiązywały jednak konflikt w odmienny sposób. I chłopcy i dziewczęta chcieli postawić na swoim, ale zrobili to w odmienny sposób. Kłótnia między chłopcami trwała dwa i pół razy dłużej niż dziewczynek i przerodziła się w bójkę. Dziewczynki łagodziły konflikt i zachowywały harmonię za pomocą kompromisów i uników. Chłopcy byli bardziej uparci, odwoływali się do zasad i grozili przemocą fizyczną (za: Tannen, 1995, s. 51).

We wczesnym dzieciństwie dziewczynki mówią więcej niż chłopcy. Proporcje te ulegają zmianie. „Większość badań dowodzi, że w grupach mieszanych kobiety mówią mniej niż mężczyźni. Kobiety mówią więcej w prywatnych konwersacjach, mężczyźni zaś na forum publicznym. Kobiety przerywają wypowiedzi innych kobiet równie często, jak mężczyźni przerywają wypowiedzi innych mężczyzn. Jednak kobiety rzadziej przerywają mężczyznom niż odwrotnie. Kobiety przerywają raczej, aby wyrazić zainteresowania i uwagę, mężczyźni natomiast, aby kontrolować konwersację. Chociaż to kobiety częściej inicjują tematy rozmowy, to jednak mężczyźni mają tendencję do kontrolowania tematu przez swoje reakcje- np. przez brak reakcji lub udzielanie minimalnych odpowiedzi" (Majka-Rostek, 2004, s. 262).

„W porównaniu z kobiecym, język męski jest zwykle bardziej bezpośredni, jednoznaczny, autorytatywny, mniej jest w nim wypowiedzi reaktywnych (np. „to interesujące")" (tamże, s. 263).

Przedstawione przykłady jasno pokazują, że obie płcie komunikują się w odmienny sposób. Płeć żeńska posługuje się językiem powiązań i zażyłości, a męska językiem statusu i niezależności. Można powiedzieć, że obie płcie posługują się „dialektami rodzaju" (*genderlects*) (Tannen, 1995, s. 47). Kłótnię można uznać za specyficzny rodzaj rozmowy. Także pod tym względem występują różnice płciowe. Dla wielu kobiet kłótnia oznacza zagrożenie. Mężczyźni natomiast traktują ją jako środek do osiągnięcia statusu (tamże, s. 182).

Osoby płci męskiej i żeńskiej mogą różnie interpretować tę samą rozmowę i w różny sposób mówić, podejmować inne tematy rozmów. Wynika to z wielu uwarunkowań, a mianowicie z biologicznych oraz społecznych obejmujących czynniki kulturowe, odmienne doświadczenia mężczyzn i kobiet, a także z różnych zadań i funkcji społecznych przypisywanych każdej z płci (Maicher, 2004, s. 267).

Harwas-Napierała (2006, s. 50) opierając się na książce Plopy *Rozwój i znaczenie więzi w życiu człowieka*, przedstawia badanie Fishermana, z którego wynika, że według analizy rozmów między małżonkami, żony trzy razy częściej niż mężowie zadawały pytania dotyczące zainicjowania i utrzymania wzajemnych stosunków. Jednak te częstsze próby inicjowania rozmów rzadziej kończyły się sukcesem. Mężowie natomiast próbowali rozpocząć rozmowę rzadziej, lecz częściej odnosili sukces, ponieważ ich żony wykonywały wysiłek podjęcia interakcjip. Badanie przeprowadzone przez Fisherman podkreśla różnice płci w zakresie potrzeby komunikacji, a także pracy nad osiągnięciem intymności.

Fanning i McKay uważają, że mężczyznom trudniej przychodzi uważne słuchanie. Może to mieć związek z tradycyjnym modelem męskości. Model ten karze mężczyźnie „wiedzieć", być ekspertem, znać prawidłową odpowiedź, umieć rozwiązywać problemy. Taka ekspercka postawa i koncentracja na znalezieniu rozwiązania często utrudnia słuchanie (za: tamże, s. 50).

Kwestia płci odgrywa więc kluczową rolę w komunikacji pomiędzy mężczyzną, a kobietą. West-Meads opisała, w jaki sposób mężczyźni i kobiety podchodzą do problemu. Według niej, mężczyźni muszą nauczyć się rozumieć potrzebę partnerki, aby omawiać sprawy, a także docenić, że dla niej rozmowa oznacza nie tylko wymianę informacji i omówienie rozwiązań, ale także omówienie i otrzymanie wsparcia (za: Belshaw, Strutt, 2007, s. 54).

Powszechnie uważa się, że to kobiety mówią więcej niż mężczyźni. „Jednak wbrew stereotypowi gadatliwej kobiety, analizy pokazują, że to mężczyźni w rozmowach częściej przerywają, przeszkadzają, przejmują inicjatywę, kontrolują temat konwersacji, a kobiety na to dość biernie przyzwalają. Mowa kobiet jest grzeczniejsza, albowiem zadają więcej pytań, generalnie nie mówią stylem oznajmujących, rzadziej używają przekleństw, mniej chętnie mówią slangiem, Od mężczyzn oczekuje się, że dostosują mowę do męskich standardów lub że zmodyfikują ją zależnie od płci osoby, do której się zwracają" (Mandal, 2003, s. 138). Większość mężczyzn traktuje mówienie przede wszystkim jako narzędzie zachowania niezależności oraz negocjowania i utrzymywania statusu w hierarchicznym porządku społecznym (Tannen, 2003, s. 107).

Także aspekcie komunikacji niewerbalnej widoczne są różnice. Kobiety zajmują mniejszą przestrzeń osobistą i rzadziej dotykają inne osoby, natomiast wykazują się większą wrażliwością na wskazówki niewerbalne, częściej pokazują gesty otwartości i więcej się uśmiechają". Według Hall'a kobiety, ogólnie rzecz ujmując, niewerbalnie pokazują większą uległość i empatię, a mężczyźni dominację i więcej oznak wyższego statusu (za: Mandal, 2003, s. 138).

Zastanawiające wydaje się być, skąd jednak pochodzą owe różnice. Nawet jeśli chłopcy i dziewczynki wychowują się w jednym środowisku, to rosną w odmiennych

światach słów. Ludzie mówią do nich w odmienny sposób spodziewając się i akceptując różne sposoby mówienia u dzieci. Duży wpływ na naukę stylu komunikacji mają też rówieśnicy. Daniel Maltz i Ruth Borker podsumowując badania wykazali, że dziewczynki i chłopcy mówią do swoich rówieśników w różny sposób. Mimo że jedni i drudzy często bawią się razem, to jednak większość czasu spędzają na zabawie w gronie tej samej płci. Niektóre zabawy dzieci są podobne, ale te ulubione różnią się od siebie. Stopniowo pomiędzy językiem komunikacji obu płci tworzy się więc coraz więcej różnic (Tannen, 1995, s. 48-49).

Miluska (1999) uważa, że kobiece nastawienie na „ciepło" i więź oraz wrażliwość wymaga dobrych kompetencji w zakresie spostrzegania stanów innych osób, zdolności do komunikowania się werbalnego i niewerbalnego oraz budowania stosunków interpersonalnych na podstawie pozytywnych emocji, z kolei istotą męskiego nastawienia jest „twardość" i separacja, a te wymagają zdolności do bycia agresywnym, zorientowanym zadaniowo, a także zdolności do opanowywania przestrzeni w sensie konkretnym i symbolicznym. Dlatego też uważa się kobiecą ekspresyjność i męską instrumentalność za względnie niepowtarzalny fakt ponadkulturowy i nie jest to tylko stereotyp (tamże, s. 41).

Różnice pomiędzy płciami w komunikacji wynikają także z tego, że mówią oni o różnych rzeczach. Mężczyźni lubią mówić o pieniądzach, pracy, sportach, rywalizacji. Lubią też sobie dokuczać. Kobiety natomiast rozmawiają o rodzinie, bliskich, uczuciach, ubiorach, zdrowiu i żywności. Ich rozmowy są bardziej intymne niż mężczyzn. Mężczyźni częściej niż kobiety przerywają rozmowy, ale kobiety z większym uporem potrafią wracać do przerwanych wątków. Potrafią też z większą grzecznością wtrącić się w słowo lub też czekają aż rozmówca skończy mówić (Agryle, 1999, s. 94).

Różnice w zakresie komunikacji, jak wyżej napisane mogą wynikać z czynników kulturowych, ale nie tylko. Jak było opisane wcześniej, w testach sprawności werbalnej kobiety ma ogół wypadają lepiej. „Są one także bardziej przystosowane do otrzymywania szerszego zakresu informacji zmysłowych, do łatwiejszego łączenia tych informacji ze sobą i dostrzegania relacji między nimi, do kładzenia nacisku na relacje między ludźmi i na procesy komunikacji" (Moir, Jessel, 1993, s. 28). Wpływy kulturowe mogą więc potęgować mocne strony kobiet, ale ich przewaga w tych dziedzinach jest wrodzona (tamże, s. 28).

Odkrycia przedstawione przez Lacoste-Utamsing dotyczących różnic między mózgami obu płci pokazały, jak ważne są różnice w rozmieszczeniu w mózgu obszarów kontrolujących emocje. Różnice te dotyczą ciała modzelowatego, wiązki włókien łączących lewą i prawą półkulę mózgu. Te właśnie włókna nerwowe zapewniają wymianę informacji między obiema półkulami mózgowymi. Ciało modzelowate jest odmienne u kobiet i mężczyzn" (za: tamże, s. 25).

Przedstawione powyżej różnice mają też inne odzwierciedlenie. Mianowicie, przekłada się to na odmienny sposób ujawniania emocji przez mężczyzn i kobiety. „Mężczyzna trzyma emocje tam, gdzie ich miejsce – a miejsce to znajduje się w prawej półkuli – podczas gdy zdolność wyrażania ich w mowie znajduje się po drugiej stronie, Ponieważ obie półkule połączone są mniejszą liczbą włókien nerwowych niż u kobiety,

przepływ informacji między nimi jest bardziej ograniczony. A więc mężczyźnie trudniej wyrazić uczucia, bo informacje przepływają u niego do niego do werbalnej, lewej półkuli z większym oporem" (tamże, s. 26). Tak więc, kobiecie może być trudniej oddzielić emocje od rozumowania ze względu na sposób, w jaki zorganizowany jest jej mózg. „Funkcje emocjonalne umieszczone są u kobiety w obu półkulach, a w dodatku większy jest przepływ informacji między półkulami. Strona emocjonalna jest lepiej połączona ze stroną werbalną. Kobieta może wyrazić swoje uczucia słowami, ponieważ to, co czuje, jest efektywniej przekazywane do werbalnej strony mózgu" (tamże, s. 27).

Różnice w budowie mózgu mogą też przekładać się na nierówność kontaktu w sferze uczuć. Według Cancian największym poza seksem – choć w ścisłym z nim związku – zagrożeniem małżeństwa jest nierówność kontraktu w sferze uczuć. „Ze względu na odmienną hierarchię ważności w mózgu każdego z partnerów umowa jest niesprawiedliwa" (za: tamże, s. 71). Według Hite'a dziewięćdziesiąt osiem procent kobiet chce, aby mężczyźni więcej z nimi rozmawiali o osobistych przemyśleniach, wrażeniach, planach, emocjach, wątpliwościach – i żeby je pytali o to samo, natomiast mężczyźni wykazują mniejszą od kobiet potrzebę w tym aspekcie. Często wyjaśnia się to tym, że mężczyzn uczy się, aby nie ujawniali swych uczuć – syndrom „taki duży chłopiec, a płacze!" Teraz jednak wiadomo, że przejawiany przez mężczyzn dystans wobec uczuć i niechęć do ich komunikowania ma korzenie biologiczne (za: tamże, s. 71).

Uważa się, że kobiety bardziej potrzebują dotyku, niż mężczyźni. Dla kobiet świadczy on o bliskości, podtrzymuje relacje społeczne. Mężczyźni zaś mogą przez niego wyrażać swój status społeczny. Może on świadczyć o dominacji i posiadaniu władzy (Głażewska, Kusio, 2012, s. 101).

Według Nelsona, dotyk ma też odmienne znaczenie dla kobiet i mężczyzn w kontaktach intymnych. Dla mężczyzn bardzo ważną rolę pełni wzrok, a dotyk traktują raczej instrumentalnie. Kobiety natomiast wyżej cenią pocałunki, głaskanie, przytulanie (za: tamże, s. 104).

Elgin uważa, że zachowania niewerbalne stanowią ważną część tego, jak komunikujemy się z innymi. Niektórzy badacze twierdzą, że 90% emocji i 65% całej informacji przekazywane jest raczej za pomocą języka ciała niż mowy (za: Walsh, 2003, s. 125). Jeśli czyjaś wypowiedź zostaje źle zrozumiana, być może przyczyną jest właśnie zły przekaz niewerbalny. Dlatego też należy być świadomym znaczenia jakie przekazuje się za pomocą tonu głosu, gestu, mimiki, kontaktu wzrokowego, czy postawy (Carlson, Dinkmeyer, 2005, s. 110).

Naukowcy zainteresowali się komunikacją niewerbalną w aspekcie różnic międzypłciowych. Zdaniem LaFrance i Henley szczególnie interesującą różnicą pomiędzy płciami jest większa zdolność kobiet do odbierania i nadawania niewerbalnych sygnałów społecznych. Moir i Jessel uważają, że kobiety mają zdolność do odczytywania istotnych subtelności znaczeń na podstawie tonu głosu oraz mimiki. Mężczyźni natomiast ignorują wiele informacji o ludziach zawartych w subtelnych sygnałach niewerbalnych (za: Harwas-Napierała, 2006, s. 51-52).

Kobiety określane są jako bardziej sprawne niż mężczyźni w dekodowaniu niewerbalnych wskaźników, częściej się uśmiechają i podtrzymują kontakt wzrokowy,

z kolei mężczyźni zachowują większy dystans interpersonalny i są bardziej ekspresyjni w gestach i ruchach całego ciała oraz częściej wzbogacają komunikację werbalną o elementy pozawerbalne (wtręty typu „uhm", „ah"). Wobec znanych osób kobiety demonstrują więcej pozytywnych zachowań społecznych o charakterze emocjonalnym (działanie przyjazne, zgadzanie się z innymi, oferowanie wsparcia emocjonalnego), podczas gdy płeć męska preferuje zachowania zorientowane na zadanie (wyrażanie opinii i proszenie o opinię, próba rozwiązania zadania grupowego) (Miluska, 1999, s. 41).

„Podstawowa różnica między kobietami, a mężczyznami w obszarze komunikacji niewerbalnej dotyczy zdolności dekodowania komunikatów. Kobiety mają większą zdolność do ich odbierania i odczytywania. Uważniej niż mężczyźni obserwują partnerów interakcji i wyciągają wnioski dotyczące ich emocji" (Majka-Rostek, 2004, s. 263).

Birdwhistell wyróżnił typowe dla kobiety i mężczyzny zachowania niewerbalne. Wśród ludzi dymorfizm jest mało widoczny, dlatego należy zauważać różnice na poziomie pozycji ciała, poruszania się i wyrażania gestów. Kobiety i mężczyźni uczeni są w jaki sposób wyrażać gesty, aby odbierane one były jako zgodne z daną płcią. Kobiety na przykład, jak uważa LaFrance w odróżnieniu od mężczyzn trzymają nogi złączone i ramiona przy ciele. Mężczyźnie zaś nie przystoi siedzieć ze złączonymi nogami, a szeroko rozłożone ramiona świadczą o jego pewności siebie (za: Głażewska, Kusio, 2012, s. 81-82).

Hall twierdzi, że różnice między mężczyznami, a kobietami w zakresie komunikacji niewerbalnej są większe niż różnice między płciami w innych obszarach. Kobiety używają ruchów ciała, na przykład dotykania, częściej niż mężczyźni i częściej niż oni angażują się w wymianę interpersonalną. Płeć żeńska częściej wpatruje się w rozmówcę i z większym prawdopodobieństwem zaakceptuje dystans między sobą, a partnerem konwersacji. Badania sugerują, że różnicując płeć pod względem komunikacji niewerbalnej powinniśmy także wziąć pod uwagę różnice rasowe i etniczne (za: Walsh, 2003, s. 125).

4. Różnice w zdolnościach pomiędzy kobietami a mężczyznami

Maccoby i Jacklin dokonały przeglądu dziesiątków badań, w których porównywano umiejętności werbalne dziewcząt i kobiet z umiejętnościami chłopców i mężczyzn. Nie wszystkie one wykazały różnice związane z rodzajem. Niemniej jednak badaczki doszły do przekonania, że dziewczęta i kobiety mają pewną niewielką przewagę nad chłopcami i mężczyznami w tym zakresie (za: Brannon, 2002, s. 127). Halpern przeanalizowała przeprowadzone w tej dziedzinie badania i doszła do wniosku, że dziewczęta i kobiety wykazują ogólną przewagę przy wykonywaniu rozmaitych zadań werbalnych (za: tamże, s. 127).

Powszechnie uważa się, że kobiety są bardziej uzdolnione językowo, niż mężczyźni. Dorosłe kobiety nie mają jednak wcale ani bogatszego słownika, ani wyższego ilorazu inteligencji werbalnej. „Lepiej radzą sobie natomiast z ortografią

i charakteryzują się nieco większą płynnością językową w wąskim rozumienia generowania słów zaczynających się lub kończących określoną literą" (Kimura, 2006, s. 111). W zadaniach, które mają na celu sprawdzenie pamięci werbalnej „kobiety stale wypadają lepiej od mężczyzn. Odnosi się to zarówno przypominania sobie niepowiązanych ze sobą słów, jak i materiału o określonym znaczeniu (tamże, s. 111).

Zdolności motoryczne, to kolejny aspekt względem którego możemy porównać kobiety i mężczyzn. Mężczyźni o wiele lepiej radzą sobie w zadaniach wymagających trafienia do celu (takich jak gra w rzutki) albo przechwytywanie przedmiotów. Różnica ta nie zależy od budowy fizycznej, gdyż mężczyźni homoseksualni nie osiągają znacząco lepszych wyników niż kobiety. O przewadze tej nie decyduje również doświadczenie sportowe kobiet i mężczyzn, mimo, że może się ono różnić. Przewaga mężczyzn pod względem zdolności nie jest jednak całkowita, ponieważ kobiety potrafią szybciej niż mężczyźni wykonywać sekwencje ruchów (szczególnie palcami), co określa się czasem mianem subtelnych zdolności motorycznych. Uznaje się, że takie zdolności nie zależą od wielkości dłoni (tamże, s. 49).

Biorąc pod uwagę testy przestrzenne, okazuje się, że mężczyźni wykazują pewną przewagę – dotyczy to w szczególności rotacji wyobrażeniowej i rzucania do celu. Jednakże kobiety na ogół lepiej przypominają sobie położenie i kolejność ustawienia przedmiotów oraz punktów orientacyjnych wzdłuż trasy. Podczas orientacji w terenie mężczyźni polegają przede wszystkim na geometrycznych właściwościach przestrzeni, natomiast kobiety częściej wykorzystują charakterystyczne elementy otoczenia (tamże, s. 73).

„Większość mężczyzn uzyskuje lepsze wyniki w testach zdolności wymagających rozumowania matematycznego lub rozwiązywania problemów, podczas gdy kobiety wypadają lepiej w zadaniach rachunkowych. Tymczasem ocenami z przedmiotów szkolnych (także z matematyki) dziewczynki górują nad chłopcami" (tamże, s. 87).

Według Kimury kobiety wydają się bardziej wrażliwe na bodźce zewnętrzne docierające ze wszystkich zmysłów z wyjątkiem bodźców wzrokowych. „W tym przypadku obraz nieco się komplikuje. Mężczyźni wykazują zdecydowaną przewagę w zadaniach na rotację wyobrażeniową (także w odniesieniu do rotacji trójwymiarowej), kobiety zaś są w stanie lepiej oszacować odległości od przedmiotów, przynajmniej wówczas, gdy dotyczy to ich przestrzeni osobistej. Lepiej jest u nich także wykształcona zdolność, zwana szybkością spostrzegania, która umożliwia dokonywanie szybkich porównań. Ponadto kobiety przewyższają mężczyzn pod względem umiejętności odczytywania wyrazu twarzy i mowy ciała" (tamże, s. 98).

***

Badania nad małżeństwami przeprowadzone przez K. B. Hoyenga, K. Hoyenga pokazują, że szczęście małżeńskie mężczyzn zależy od poziomu spełniania przez ich żony takich cech jak: atrakcyjny wygląd, gotowanie i zakupy. Kobiety natomiast są zadowolone z małżeństwa wtedy, gdy ich mężowie byli czuli w dniu, w którym wypełniały one kwestionariusze ankiety (za: Moir, Jessel, 1993, s. 184). Niektórzy antropolodzy uważają, że kobiety i mężczyźni mają odmienne potrzeby w długotrwałym

związku. Konieczny jest więc świadomy wysiłek obojga partnerów, aby te różnice zaakceptować, dostosować się do nich i odpowiedni na nie zareagować (Wilson, Nias, za: tamże, s. 70).

Obie płcie wnoszą do związku co innego. Żona wnosi do związku wrażliwość emocjonalną, skłonność do wzajemnej współzależności, tęsknotę za bliskością uczuciową, w tym za seksem jako wyrazem tej emocjonalnej intymności. Mężczyzna natomiast, jest w dziedzinie uczuć znacznie mniej wymagający, a bywa zupełnie niewrażliwy na ich wagę. Mężowie skłonni są do niezależności i swoje obowiązki w ramach kontraktu małżeńskiego postrzegają przede wszystkim w kategoriach zapewnienia bezpieczeństwa finansowego (tamże, s. 66).

Niezadowoleni mężczyźni, w porównaniu z kobietami częściej podkreślają brak bezinteresowności obojga, kobiety natomiast brak gospodarności obojga, brak pozytywnej oceny współmałżonka, nienadużywania alkoholu u obojga, wiedzy z zakresu małżeństwa, poważnego podejścia do życia obojga. Gdy chodzi o zaspokajanie potrzeb emocjonalnych, nie ujawniają się zasadnicze różnice pomiędzy płciami. Dla kobiet jednak wyraźnie największym problemem jest nienadużywanie alkoholu oraz sprawa szacunku i równouprawnienia. Zaskakującą rzeczą wydaje się być, że na pierwszym miejscu jeśli chodzi o różnice w małżeństwach zadowolonych i niezadowolonych, u mężczyzn występuje poczucie bezpieczeństwa (u kobiet jest ono na trzynastym), a u kobiet wzajemna troskliwość (u mężczyzn na szóstym). Kobiety niezadowolone uważają, że ich kontakt z mężem jest konfliktowy lub zerwany (Braun-Gałkowska,1980, s. 66-148).

Należy także zwrócić uwagę na zachowania, które nazywane są adaptorami. Są one kojarzone bardziej z gestami kobiecymi, niż męskimi. Dzieci uczone są ich już w dzieciństwie, a z czasem przekształcają się w sposoby noszenia, traktowania ubrania, biżuterii, czy trzymania ołówka. Do bardzo charakterystycznymi zachowania w tej kategorii można zaliczyć: bawienie się włosami, pocieranie, ściskanie i wykręcanie rąk, zbieranie „niby-okruszków" z ubrania, czy też poprawianie go (Głażewska, Kusio, 2012, s. 96). Według Lafrance i Henley (2003) wielkość omawianych różnic zależy też od sytuacji. „Kobiety częściej niż mężczyźni nawiązują wzajemny i niewzajemny kontakt wzrokowy z innymi oraz uśmiechają się częściej niż mężczyźni" (tamże, s. 128).

Bibliografia:

Agryle, M. (1999). *Psychologia stosunków międzyludzkich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bem, S. L. (2000). *Męskość kobiecość. O różnicach wynikających z płci.* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Belshaw, C., Strutt, M. (2007). *Pary podczas kryzysu.* Warszawa*:* Dom Wydawniczy Bellona.

Blum, D. (2000). *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami, a mężczyznami.* Warszawa: Prószyński i S-ka.

Brannon, L. (2002). *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni, czy różni.* Gdańsk:

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Braun-Gałkowska, M. (1980). *Miłość aktywna: Psychiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa.* Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Carlson, J., Dinkmeyer, D. (2005). *Szczęśliwe małżeństwo. Szczerość, otwartość, zaangażowanie.* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Drobińska, J., Kuźniarz, A., Pietruch, M., Świątek, K. (2002). *Jak się szczęśliwie zakochać? Płeć psychologiczna, a związki partnerskie w kulturze polskiej.* W: A. Kuczyńska (red.) *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne* (s. 79-94). Wrocław: Wydawnictwo Unwerytetu Wrocławskiego.

Gębala, P. (2/2007) Schematy i transgresje płci. w: *Cywilizacja i płeć. Płeć psychologiczna, homokultura, cywilizacja pornograficzna* (s. 9-26). Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury, redakcja albo ALBO.

Głażewska, E., Kusio, U. (2012). *Komunikacja niewerbalna. Płeć i kultura.* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Handke, K., (2008). *Socjologia języka.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Harwas-Napierała, B. (2006). *Komunikacja interpersonalna w rodzinie.* Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Kaźmierczak, M. (2006). *Rola empatii i percepcji partnera w związkach romantycznych w Indiach w kontekście badań polskich.* W: A. Chybicka, M. Kaźmierczak (red.) *Kobieta w kulturze-kultura w kobiecie. Studia interdyscyplinarne* (s. 59-90). Kraków: Impuls.

Kimura, D. (2006). *Płeć i poznanie.* Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Korczyńska, M. (2004). *Co rządzi naszymi oczekiwaniami wobec partnera?* W: A. Kuczyńska, E. K. Dzikowska (red.) *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II* (s. 307-322). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Lafrance, M., Henley, N., M. (2003). W: M. Walsh (red.) *Kobiety, mężczyźni i płeć (s. 127- 146).* Warszawa: Wydawnictwo IfiS PAN.

Maicher, A. (2004). *Wpływ płci osób tworzących diadę na styl komunikacyjny i poczucie komfortu z przeprowadzonej rozmowy.* W: A. Kuczyńska, E. K. Dzikowska (red.) *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II* (s. 267-280). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Majka-Rostek, D. (2004). *Komunikacja genderowa jako komunikacja międzykulturowa*. W: A. Kuczyńska, E. K. Dzikowska (red.) *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II* (s. 258-266). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Mandal, E. (2003). *Kobiecość i męskość. Popularne opinie, a badania naukowe. Warszawa:* Wydawnictwo Akademickie „Żak".

Miluska J. (1999). *Przyczyny różnic płciowych: Dylematy i rozstrzygnięcia.* W: J. Miluska, P. Boski (red.) *Męskość - Kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej* (s. 39-66). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.

Moir, A., Jessel, D. (1993). *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną, a kobietą.* Państwowy instytut wydawniczy.

Tannen, D. (1995). *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie.* Warszawa: Wydawnictwo B.

Tannan, D. (2003). W: M. Walsh, (red.) *Kobiety, mężczyźni i płeć (s. 98-110).* Warszawa: Wydawnictwo IfiS PAN.

Walsh, M. (2003). *Kobiety, mężczyźni i płeć.* Warszawa: Wydawnictwo IfiS PAN.

Dr Marcin A. Stradowski
Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego
Warszawa

Wychowanie do miłości i seksualności w kontekście zachowań patologicznych

Wprowadzenie

Miłość i odpowiedzialność tworzą nierozerwalną całość. Nie ma prawdziwej miłości bez odpowiedzialności za drugą osobę, samego siebie i zachodzącą pomiędzy tymi dwiema osobami relację (Wojtyła, 1986, s. 116). Seksualność jest darem dla człowieka, a korzystanie z tego daru wymaga odpowiedzialności i miłości. Używanie ciała dla zmysłowych wrażeń, poza miłością i odpowiedzialnością, prowadzi do deformacji miłości, do dezintegracji osoby oraz przedmiotowego traktowania ludzi. Skutkiem nieodpowiedzialnego korzystania z daru seksualności i miłości są zachowania patologiczne, pogłębiająca się frustracja, a także często stany depresyjne i utrata wiary w zaistnienie prawdziwej miłości. Przedmiotowe traktowanie samego siebie i własnej seksualności, nieokiełznanie własnych pragnień, uzależnienie się od zmysłowości oraz nierozumienie miłości mylnie kojarzonej jedynie z uczuciowością – to przyczyny niezdolności do życia i dojrzewania do prawdziwej miłości. Celem artykułu jest wskazanie warunków zaistnienia prawdziwej miłości oraz ukazanie celowości wychowania do miłości, a także zrozumienie daru seksualności w kontekście zachowań patologicznych uniemożliwiających doświadczenie prawdziwej miłości i właściwe korzystanie z daru seksualności.

1. Patologie miłości i seksualności

Nieprawidłowe rozumienie miłości skutkuje różnymi deformacjami i patologiami w dziedzinie miłości i seksualności. Nadużycia w tej sferze mają konsekwencje zarówno w życiu osobistym (niewłaściwe postrzeganie samego siebie) oraz w odniesieniu do drugiego człowieka (relacje międzyludzkie) (Pospiszyl, 2010, s. 11). Miłość i seksualność bywają postrzegane negatywnie, czyli jako sfera nieczystości i źródło ludzkich rozczarowań i niespełnionych pragnień. Szczególnie w tej sferze łatwo może dojść do zranienia uczuć, a niespełnienie w miłości może prowadzić człowieka do obojętności na drugiego człowieka, a nawet do nienawiści.

Człowiek jest narażony na zranienia w miłości przez całe życie, ale wyjątkowo podatny jest na nie w okresie swojego dzieciństwa, kiedy powinien otrzymać miłość od swoich rodziców oraz edukację przygotowującą go do dorosłego i odpowiedzialnego życia. Brak pomocy ze strony dorosłych skutkuje eksperymentowaniem w miłości

i popełnianiem błędów. Człowiek domaga się miłości i jej poszukuje. Przy braku wsparcia ze strony rodziców dziecko może być poddane manipulacji ze strony nieodpowiedzialnych dorosłych. W rodzinach patologicznych dochodzi do wykorzystywania seksualnego dzieci, które nie są w stanie bronić się przed przemocą ze strony dorosłych. Często też dziecko nie wie, że dzieje się coś niewłaściwego.

Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie przemocą nazywa się „jednorazowe lub powtarzające się umyślne działania lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra innych osób, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność w tym seksualną, powodujące szkody na zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą" (art. 2, pkt 2)[1].

Przemoc seksualna podlega karze, ale trudnością jest wczesne wykrycie przemocy stosowanej wobec dzieci. Przeważnie dopiero w wieku dorosłym człowiek uświadamia sobie, że był wykorzystywany seksualnie. Dodatkową trudnością jest wstyd, który towarzyszy ofierze oraz obawa odrzucenia ze strony potencjalnych partnerów życiowych, dla których takie doświadczenia mogą być przeszkodą dla udanego związku.

Z badań przeprowadzonych przez B. Gruszczyńską w 2004 roku (część Międzynarodowych Badań nad Przemocą Wobec Kobiet) wynika, że w Polsce niemal co trzecia kobieta w swoim dorosłym życiu doznała przemocy fizycznej, co szósta – przemocy seksualnej, a 18% kobiet doznało przemocy seksualnej lub fizycznej w dzieciństwie. Takie doświadczenia uniemożliwiają zaznanie i zrozumienie prawdziwej miłości. Osoba, która doświadczyła przemocy nie umie przyjąć prawdziwej miłości, bo w nią nawet nie wierzy.

Patologie rodzinne są przyczyną zaistnienia innych patologii, do których zalicza się zjawisko trudnienia się nierządem. Za nierząd według seksuologa K. Imielińskiego (1984, s. 56) uznaje się „oddanie własnego ciała do dyspozycji większej ilości osób celem osiągnięcia przez nie zadowolenia seksualnego, pobieraniem za to wynagrodzenia materialnego"(Baranowska, 2011, s. 21-23).

Wśród tzw. dzieci ulicy znajdują się galerianki – dziewczęta w wieku 12-18 lat, spędzające czas w domach handlowych, gdzie poznają mężczyzn kupujących im jedzenie czy rzeczy materialne w zamian za usługi seksualne. Studentki, nie mające źródeł dochodów i niezdolne, aby pokryć koszty wynajęcia mieszkania, często przyjmują propozycję korzystania z mieszkania bez płacenia, natomiast w zamian za to świadczą usługi seksualne (sponsoring). Choć nie można bezpośrednio obwiniać rodziców, ale przy odpowiednim wychowaniu i pomocy finansowej można uchronić młode kobiety przed przyjmowaniem takich propozycji. Ubóstwo często staje się pośrednią przyczyną prostytucji (Maćko, 1938, s.45).

Przemoc seksualna towarzyszy handlowi ludźmi, którego skali nie oddają statystyki kryminalne. Kobiety są sprzedawane do domów publicznych, dzieci do

[1] http://www.pragapld.waw.pl/assets/files/zespol_przeciw_przemocy/przemoc_ust_przeciwdz.pdf (21.05.2013)

nielegalnej adopcji, dziecięcej prostytucji i pornografii. Cierpienia, jakie towarzyszą ofiarom, pozostawiają urazy, które wpływają na całe życie, a leczenie – jeżeli do niego dojdzie – jest długotrwałe. Przemocą seksualną jest „zmuszanie ofiary do niechcianych lub nieakceptowanych zachowań seksualnych, stosunków oralnych, analnych, masturbacji przedmiotami, niechcianego całowania, dotykania, zabronienie stosowania antykoncepcji, wysyłanie niechcianych wiadomości tekstowych o treści seksualnej], a także przymuszanie ofiary do odtwarzania scen zapamiętanych z filmów pornograficznych, rejestrowanie zachowań seksualnych kamerą wideo bez akceptacji partnera" (Jaworska, 2012, s. 192).

Prostytucja „uderza najbardziej w podwaliny społeczeństwa i staje się największą hańbą ludzkości(Raczyński, 1933, s. 12. We wstępie do swojej książki *Przestępstwa seksualne* K. Pospiszyl (2008, s. 9) pisze: „niewiele jest czynów bardziej odrażających niż wymuszanie siłą seksualnej uległości oraz kalanie dziecięcej niewinności, nie mówiąc już o zabójstwach na tle seksualnym, toteż osoby popełniające te przestępstwa od najdawniejszych czasów uważane były za <<potwory w ludzkim ciele>>, zasługujące na najsurowszą karę, a w społecznościach więziennych do dziś zaliczane są do najniższej kasty, doznającej od współwięźniów najwięcej szykan i upokorzeń".

Mężczyźni – posiadający inną wrażliwość niż kobiety – często nie rozumieją potrzeb kobiet, a nawet roszczą sobie prawa do posiadania kobiety jak przedmiotu. 15% badanych mężczyzn uważa, że w małżeństwie nie dochodzi do gwałtu, a 10% z nich jest zdania, że żona powinna zgadzać się na to, co chce mąż[2]. Nie zawsze prostytucja czy „wolna miłość" są kobietom narzucane, gdyż także kobiety ulegają pożądaniu i fascynacji seksem, który – przy nadużywaniu go – może być przyczyną uzależnienia od wrażeń zmysłowych. Z badań przeprowadzonych w 2001 roku przez J. Kurzępę na grupie składającej się z 158 osób, wynika, że 53% dziewcząt i 67% chłopców z grupy wiekowej 15-22 lat (w tym 1/3 stanowili 15-17-latkowe) zaczęło uprawiać nierząd przed 17. rokiem życia. 59% badanej grupy stanowiły dziewczęta. 18% z nich inicjację seksualną podjęli przez 10. rokiem życia. Najczęściej jednak do inicjacji doszło przed 15 rokiem życia (61 % dziewcząt, 57% chłopców) (Pospiszyl, 2008, s. 235).

Do przestępstw na tle seksualnych zaliczają się m.in. kazirodztwo (75% przypadków dotyczy ojca i córki) i pedofilia. Dziewczynki są dwa razy częściej wykorzystywane niż chłopcy. Chłopcy są najczęściej wykorzystywani przez mężczyzn. Najbardziej zagrożoną grupą są dziewczynki w wieku 10-15 lat, a chłopcy w wieku 3-12 lat (tamże, s. 252). Takie doświadczenia skutkują urazami w psychice, ale też uzależnieniem od seksu i traktowaniem go jak towar. W tym przypadku nie można mówić o nadużywaniu wolnej woli przez dzieci, ale o nieodpowiedzialności dorosłych, którzy dokonują gwałtu na osobach bezbronnych.

Badania przeprowadzone przez A. Siemaszko w 1988 roku dotyczyły skali potępienia dla nienaruszalnych wartości. Na pierwszym miejscu znalazło się kazirodztwo 83,3%, gwałt znalazł się na 4. miejscu, a skala potępienia wyniosła 72,1%. W pierwszej dziesiątce nie znalazły się inne przestępstwa seksualne. Badania przeprowadzone w 2006 roku przez S. Sobczaka wykazały zmiany w hierarchii

[2] www.niebieskalinia.pl/spaw/docs/wyniki_badan_20071113_obop.pdf (20.0.2013).

zachowań najbardziej potępianych. Należały do nich w kolejności: zgwałcenie; pornografia dziecięca; nakłanianie nieletnich do prostytucji; przemoc wobec dzieci; kidnaping; molestowanie seksualne dziecka; zabójstwo; przemoc wobec współmałżonka; pedofilia (tamże, s. 11).

Porównując badania prowadzone w odstępie czasowym osiemnastu lat, wyraźnie widać wzrost potępienia przestępstw na tle seksualnym, zwłaszcza, gdy dotyczą one dzieci. Pojawienie się nowych kategorii przestępstw jest zjawiskiem niepokojącym, a jednocześnie wskazuje na konieczność skuteczniejszego przeciwdziałania takim zjawiskom.

Miłość i seksualność przestają być darem, a stają się „towarami na sprzedaż", mimo woli ofiary bądź dobrowolnie oferowane w zamian za dobra materialne czy poczucie bezpieczeństwa. Towarzyszy temu utrata własnej wartości i podmiotowości jako osoby.

2. Wychowanie do seksualności

Seksualność jest sposobem bycia osoby ludzkiej i głęboko dotyka centrum osoby jako takiej (Samiento, 2002, s. 30). Poprzez właściwie uformowaną seksualność osoba odczuwa i wyraża samą siebie. Seksualność przenika człowieczeństwo kobiety i mężczyzny w jego całokształcie. Wymiar jednoczący seksualności polega na wyrażaniu i realizowaniu powołania człowieka do miłości. Używanie seksualności zgodnie z naturą i jej przeznaczeniem prowadzi do jedności osoby samej ze sobą oraz z innymi ludźmi stanowiąc wymiar komunikacji międzyosobowej (tamże, s. 31-32).

Wymiar relacyjny seksualności jest uzależniony od sposobu korzystania z daru seksualności. W przypadku zaburzeń w używaniu seksualności zostaje on zaburzony. Zamiast służyć jednoczeniu, może stać się przyczyną podziału i dezintegracji. Przykładem niewłaściwego korzystania z daru własnej seksualności jest życie i postępowanie niezgodne z własną płcią czy zmiana płci, która jest jedynie pozorna, pomimo fizycznego podobieństwa do płci przeciwnej, którą to zmianę można osiągnąć za pomocą operacji plastycznych.

Człowiek jest powołany do życia zgodnie z własną płcią. Wszelkie modyfikacje uniemożliwiają życie i dojrzewanie do miłości. Mężczyzna afirmuje samego siebie poprzez męskość, a kobieta – poprzez kobiecość. W ten sposób osoby odmiennej płci spotykają się, poznają, uzupełniają oraz jednoczą, stając się jednym ciałem w sakramencie małżeństwa. Mężczyzna jest dla kobiety, a kobieta dla mężczyzny (Jan Paweł II, 1986, s. 39n).

Rozróżnienie płciowe wskazuje na ich komplementarność. Odkrywanie własnej płciowości wpisuje się w wychowanie do męskości i kobiecości. Wymaga ono znajomości człowieka i zdolności rozumienia i odróżniania roli kobiety od roli mężczyzny (Stradowski, 2013, s. 17).

Seksualność zwrócona jest ku płodności, choć się w niej nie wyczerpuje i jej sens nie zawiera się jedynie w przekazywaniu życia. Płodność ukierunkowuje seksualność i nadaje jej głębszy wymiar. Człowiek otrzymuje w darze swoją seksualność i posiadając

wolną wolę, może z niej korzystać, ale jednocześnie tylko on sam ponosi za nią odpowiedzialność. Zdolność do korzystania z własnej seksualności nie jest równoznaczna z odpowiedzialnością za nią.

Seksualność powinna podlegać etyce, którą można nazwać etyką seksualności. W tę etykę wpisuje się zdolność do wstrzemięźliwości i opanowania swojego popędu seksualnego. W etyce seksualności istotne jest wychowanie do szacunku wobec ciała – własnego i innych osób. Akt seksualny i korzystanie z daru płciowości powinny przebiegać w warunkach sprzyjających intymności. Osoba zdolna do odpowiedzialnego korzystania z seksualności potrafi godnie korzystać z tego daru, nie czyniąc go przedmiotem wszelkich eksperymentów i wynaturzeń zbliżających człowieka do zwierzęcia. Istotną prawdą w odniesieniu do seksualności jest podmiotowe traktowanie człowieka, jego ciała i seksualności oraz poszukiwanie i dążenie do jego dobra. Przy podporządkowaniu seksualności tej zasadzie, można nauczyć się rozumnie i racjonalnie z tego daru korzystać.

Problemami, który mogą wystąpić na drodze wychowania do odpowiedzialnej seksualności są uzależnienia od seksu bądź uzależnienia emocjonalne, które narażają osobę na bycie wykorzystanym i manipulowanym przez drugą osobę. Najczęstszą przyczyną przedwczesnej inicjacji seksualnej u dziewcząt jest uczucie do partnera – tak podaje 42,9% uczennic i 54,7% studentek, natomiast u chłopców popęd seksualny – 74,5% uczniów i 72,2% studentów. Przedwczesne korzystanie z daru seksualności, gdy osoba jest emocjonalnie niestabilna, niedojrzała psychoseksualnie, społecznie i intelektualnie, prowadzi do frustracji i wypaczenia seksualności, co skutkuje niezdolnością do czerpania prawdziwej radości, którą powinna ona ze sobą nieść (Kempińska, 2008, s. 96).

Innym zagrożeniem, które może wystąpić zwłaszcza w okresie dojrzewania jest „zaburzenie poczucia własności posiadanego ciała". Istotne jest, aby osoba dojrzewająca uczyła się rozumieć ciało, panować nad nim, akceptować i rozumieć zachodzące w organizmie zmiany i pojawiające się potrzeby, co uchroni ją przed lękiem, poczuciem winy i niezdolnością do radzenia sobie z własną seksualnością (Pospiszyl, 2008, s. 19).

3. Odpowiedzialna miłość

Słowo *miłość* posiada różne znaczenia. Każdy człowiek nosi w sobie pragnienie głębokiej więzi z drugą osobą. W przestrzeni miłości mieści się odniesienie do dobra oraz upodobanie i życzliwość w relacji osób. Przykładowo, jeśli przyjrzymy się przyjaźni, to jest ona relacją opartą na zaufaniu. Przyjaźń jest oddaniem drugiemu człowiekowi prawa do wkroczenia w życie drugiej osoby. W przyjaźni istotna jest afirmacja wartości osoby. Człowiek na płaszczyźnie przeżyć potrzebuje słów, gestów, emocji, które zaznaczają obecność drugiej osoby. Każdy potrzebuje potwierdzenia swojej wartości w relacji z drugim człowiekiem poprzez akceptację i przyjęcie, które stanowią podstawowe składowe miłości (Wojtyła, 1986, s.69).

Szczególnym wyrazem miłości jest relacja oblubieńcza pomiędzy kobietą a mężczyzną. W niej afirmacja osób dokonuje się nie tylko na poziomie psychiczno–

duchowym, ale również na poziomie ciała. Zjednoczenie oblubieńcze jest afirmacją całej osoby: jej ciała, wymiana doznań na poziomie uczuć i pragnienie obdarowania sobą oraz przyjęcie daru. Miłość dąży do prawdziwego dobra osoby miłowanej i jest całkowicie przeciwna traktowaniu osoby jak przedmiotu do używania. Miłość nie wyczerpuje się na wzajemnym obdarowywaniu, ale staje się źródłem życia poprzez płodność (Paweł VI, 2000, s.18). Kobieta i mężczyzna znajdują w rodzicielstwie potwierdzenie swej dojrzałości fizycznej i duchowej, a nade wszystko rodzicielstwo staje się dla nich zapowiedzią przedłużenia własnej egzystencji. Dziecko staje się nie tylko owocem miłości rodziców, ale staje się również osobą uformowaną od wewnątrz, ukształtowaną osobowościowo (Wojtyła, 1986, s. 31).

Odpowiedzialność jest troską i zdolnością ukierunkowania woli ku czynieniu dobra. Każda osoba jest zdolna do szukania i realizowania dobra drugiej osoby. Gdy osoba traktuje innych bądź jest przez innych traktowana jak środek do osiągnięcia celu, wówczas dochodzi do pogwałcenia podmiotowości człowieka. Wychowanie do dojrzałej miłości powinno rozpoczynać się w okresie dzieciństwa. Istotne jest wychowywanie personalistyczne, w którym punktem odniesienia dla wszelkich działań jest podmiotowość i godność osoby. Niezwykle ważne jest także wychowanie seksualne oparte na rzetelnej informacji biologicznej adekwatnej dla wieku człowieka. Brak informacji i właściwej formacji, może spowodować ukształtowanie się niewłaściwych postaw (onanizm dziecięcy, czy młodzieżowy), a w późniejszym wieku zaburzeń (reakcje nerwicowe) będących skutkiem ciągłego napięcia (tamże, s. 248).

4. Wychowanie – profilaktyka – powrót do zdrowia

Wychowanie jest całokształtem oddziaływań na człowieka, aby pomóc mu przyswoić i uznać normy i zachowania powszechnie akceptowane społecznie. Wychowanie do miłości i seksualności także opiera się na normach, które w swym zasadniczym kształcie są niezmienne, ale jednocześnie podlegają próbom modyfikacji. Najmniej kontrowersji jest wokół patologii miłości i seksualności – one podlegają potępieniu. Natomiast to, co jest uznane za normę – związek kobiety i mężczyzny, może być zrównywane w prawach z parami osób tej samej płci, co wynika z niezrozumienia bogactwa, jakim jest płeć, którą człowiek posiada od początku swego życia. Przyczyna tkwi także w niezdolności do bycia w zgodzie z własną płcią i nieprzygotowania do bycia mężczyzną bądź kobietą (zgodnie z własną płcią).

Niezbędne jest wychowanie do akceptacji własnej płci oraz do bycia odpowiedzialną kobietą i odpowiedzialnym mężczyzną. Tylko osoba, która kocha samą siebie i własną płciowość jest zdolna do dojrzałej miłości wobec drugiej osoby odmiennej płci. W to wpisuje się także zdolność do przekazywania miłości dzieciom oraz odpowiedzialnego korzystania z seksualności.

Najlepszą metodą przeciwdziałania patologiom w miłości i seksualności jest dbałość o rodzinę, o panujące w niej zwyczaje, normy zachowań i relacje pomiędzy członkami rodziny. Rodzice powinni zadbać o edukację dzieci także w zakresie miłości i seksualności i jest to najlepsze działanie profilaktyczne, chroniące dzieci przed

wynaturzeniami i związanymi z tym konsekwencjami. Problemem, który dostrzegają dojrzewający młodzi ludzie jest brak zainteresowania nimi ze strony rodziców. Przeważnie wiedzę na temat seksualizmu i aktywności seksualnej przekazują im rówieśnicy i prasa młodzieżowa. W rodzinie jedynie matka rozmawia na te tematy z córką. Młodzież deklaruje, że wiedzę na temat seksualności powinni dostarczać im rodzice, następnie nauczyciele i lekarze. Brak pomocy ze strony dorosłych skutkuje niezdolnością młodych ludzi do miłości i odpowiedzialnego korzystania z daru seksualności (Kempińska, 2008, s.94).

Młodzi ludzie uzależniają się od seksu, co skutkuje znaczną częstotliwością i różnorodnością aktywności seksualnej. Stają się ofiarami erotomanii definiowanej w Encyklopedii Powszechnej PWN jako „chorobliwe wzmożenie pobudliwości płciowej występujące w chorobach psychicznych i psychopatiach, a także w organicznych chorobach mózgu; może być ponadto skutkiem szkodliwego wpływu otocznia; termin oznaczający również obłęd erotyczny i występowaniem urojeń zakochania" (Woronowicz, 2009, s. 500).

Najprostszym sposobem zabezpieczenia się przed uzależnieniem jest czasowa wstrzemięźliwość seksualna oraz w przypadku małżeństwa dbałość o to, aby seks nie przesłaniał innych aktywności, które można podejmować z partnerem życiowym. Istotne jest nauczenie korzystania z daru seksualności, aby go nie nadużywać, gdyż wtedy traci on swoje piękno i cel, którym powinno być zjednoczenie osób.

Leczenie z erotomanii wymaga zaangażowania lekarzy i psychologów. Gdy osoba stwierdzi u siebie uzależnienie, wtedy należy zgłosić się do specjalistów od leczenia z uzależnień. Pierwsze programy leczenia erotomanów powstały w Stanach Zjednoczonych w 1976 roku (tamże, s. 504). Dla zdiagnozowania swojego stanu warto zapoznać się i odpowiedzieć na pytania opracowane przez wspólnoty samopomocowe zawierające dwa zestawy pyta (tamże, s. 502-503.)

Powrót do zdrowia polega na wyeliminowaniu zachowań dewiacyjnych poprzez zastąpienie ich innymi aktywnościami i przeniesieniu centrum uwagi osoby uzależnionej w inną dziedzinę życia. Niezbędne jest uczenie osoby właściwego pojmowania miłości i seksualności oraz zdolności do bycia w zdrowych relacjach z innymi ludźmi, bez uzależniania się od nich, pozostając w wolności wobec zarówno samego siebie i własnego ciała oraz drugiej osoby i tego co jej dotyczy. Celem jest przygotowanie osoby do zawierania trwałych związków, zdolności do wierności i podmiotowego traktowania samego siebie i swojego partnera.

***

Wychowanie do miłości i seksualności powinno rozpoczynać się w domu rodzinnym. Rodzice powinni podjąć trud przygotowania dzieci do rozumnego korzystania z tych darów. Występujące patologie miłości i seksualności są wynikiem zaniedbań ze strony rodziców, nauczycieli i lekarzy. Młodzi ludzie, gdy są nieprzygotowani do okresu dojrzewania, a jednocześnie edukowani przez ich rówieśników, prasę młodzieżową, programy telewizyjne czy reklamy, wtedy popadają

w różnego rodzaju uzależnienia seksualne. Konsekwencją tego jest niezdolność do bycia w zdrowych relacjach z innymi ludźmi i do budowania trwałych związków. Nie potrafią panować nad swoimi popędami i stają się ich ofiarą. Z miłości i seksualności należy korzystać odpowiedzialnie, a tego człowiek uczy się przez całe życie, ale zaniedbania pod tym względem w okresie dojrzewania są przyczyną wielu cierpień, frustracji, a nawet życiowych dramatów osób, które wchodząc w dorosłość są niezdolne do miłości i korzystania z własnej seksualności w sposób rozumny i niedestrukcyjny.

Bibliografia:

Baranowska M (2011), *Przemoc w rodzinie*, w: I. Wiciak, M. Baranowska, *Wybrane patologie społeczne. Uwarunkowania, przejawy, profilaktyka*, Szczytno: Wyd. WSP.

Imieliński K., (red). (1984), *Seksuologia kulturowa*, Warszawa: Wyd. PWN.

Jan Paweł II (1986),, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan: Libreria Editrice Vaticana.

Jaworska A. (2012), *Leksykon resocjalizacji*, Kraków: Wyd. Impuls.

Kempińska U. (2008), *Elementy patologii w seksualności studentów*, w: T. Sołtysik (red.), *Zjawiska patologiczne występujące wśród studentów*, Bydgoszcz: Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Maćko J. (1938), *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa: nakł. Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.

Paweł VI (2000), *Humane Vitae, 9*, Warszawa: Wyd. Centrum Duszpasterstwa Archidiecezji Warszawskiej.

Pospiszyl I. (2008), *Patologie społeczne*, Warszawa: Wyd. PWN.

Pospiszyl K. (2008), *Przestępstwa seksualne*, Warszawa: Wyd. PWN.

Raczyński K. (1933), *Kobieta niewolnicą XX wieku*, „Głos narodu", Poznań.

Sarmiento A. (2002), *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków : Wyd. M.

Sołtysik T. (red.) (2008), *Zjawiska patologiczne występujące wśród studentów*, Bydgoszcz: Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Stradowski M.A. 92013), *Wychowanie do męskości w szkołach zróżnicowanych*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio" 1(13).

Wiciak I., Baranowska M. (2011), *Wybrane patologie społeczne. Uwarunkowania, przejawy, profilaktyka*, Szczytno: Wyd. WSP.

Wojtyła K. (1986), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin: Wyd. Towarzystwa Naukowego KUL.

Woronowicz B. T. (2009), *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Poznań: Wyd. PARPAMEDIA.

Strony internetowe:

www.niebieskalinia.pl/spaw/docs/wyniki_badan_20071113_obop.pdf

www.pragapld.waw.pl/assets/files/zespol_przeciw_przemocy/przemoc_ust_przeciwdz.pdf

Ks. dr Piotr Karpiński
Wyższe Seminarium Duchowne
w Łowiczu

Problem wstydu w relacji między mężczyzną i kobietą w ujęciu Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Gdzie jest wstyd, tam jeszcze jest cnota. Wstyd dowodzi jeszcze czystości sumienia, obudza je tam, gdzie je nałóg, zły przykład i roztargnienie uśpiło.
(Kazimierz Brodziński)

Słowo „wstyd" nie cieszy się dzisiaj uznaniem. Z jednej strony można spotkać się z bagatelizowaniem tego zjawiska, określaniem go jako zwyczajne i pospolite, że aż nie warte uwagi. Z drugiej zaś strony pojawiają się próby jego deprecjonowania. Wstyd to jakieś zahamowanie, opór, brak przebojowości, skuteczności. Skrywają się za nim może jakieś kompleksy, zranienia. Słowem, wstyd to słabość człowieka, a wszelkich słabości należy się wystrzegać. W parze z tym idzie szerzenie się we współczesnej kulturze różnych przejawów bezwstydu. Wszystko jest na pokaz, wszystko może być wystawione na sprzedaż. Życie prywatne osób, przeżycia, motywacje, relacje, o takich oczy wistościach, jak ciało i seksualność nie wspominając. Człowiek współczesny zdaje się sądzić, że dzięki temu przebył kolejny etap na drodze wyzwolenia, że wydostając się z okowów wstydu osiągnął większą wolność.

Jaka jest zatem prawda o wstydzie? Problem jest o tyle poważny, że wstyd stanowi takie doświadczenie, które dotyczy każdego człowieka. Niezrozumienie wstydu może grozić zafałszowaniem prawdy o człowieku. Bezwstyd to jakaś nieprawda o człowieku. Filozofia od dawna podejmowała problem wstydu. Pisał o nim Arystoteles, a współcześnie Max Scheler i Franciszek Sawicki. Dostrzegł w nim także ważne zagadnienie Karol Wojtyła, który rozpatrywał wstyd przede wszystkim w polu relacji między mężczyzną i kobietą, jako wstyd seksualny. Praca Wojtyły – Jana Pawła II jest o tyle cenna, że usiłuje on przełamać pewne tendencje współczesnej kultury i zrehabilitować wstyd jako zjawisko pozytywne, służące człowiekowi w lepszym przeżywaniu swojego człowieczeństwa.

Przedmiotem artykułu jest zaprezentowanie problematyki wstydu w ujęciu Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Podjął on to zagadnienie wpierw jako filozof w swojej pracy *Miłość i odpowiedzialność*, a następnie jako teolog i papież w katechezach *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Obydwie perspektywy dopełniają się i przynoszą pełny obraz tego fundamentalnego doświadczenie ludzkiego, jakim jest wstyd seksualny.

1. Prymat osoby

Antropologia Karola Wojtyły jest na wskroś personalistyczna. Oznacza to, że stałym punktem odniesienia jego analiz nie jest byt sam w sobie, ani też dane w doświadczeniu pojedyncze fenomeny, lecz osoba. Ujęcie personalistyczne różni się od „kosmologicznego" rozumienia człowieka, które posługując się kategoriami bytowymi grozi zredukowaniem człowieka do świata (Crosby, 2007, s. 14). Personalizm tymczasem chce ukazać człowieka w całej swojej ludzkiej specyfice i nieredukowalności (Burgos, 2010, s. 154). Dlatego też wszelkie kategorie antropologiczne, jak miłość, pożądanie, ciało, seksualność, czystość, itp. należy rozpatrywać w stałym odnoszeniu ich do osoby. Składają się one na osobę i albo – odpowiednio kształtowane i przeżywane – wskazują na niezbywalną wartość osoby, albo ją degradują. Z odniesienia do osoby będzie wynikać też ich ocena moralna. Zasadom tym podlega również kategoria wstydu, która pojawia się w seksualnej relacji między mężczyzną i kobietą, stąd analizę wstydu należy w punkcie wyjścia ugruntować we właściwym rozumieniu osoby (Wojtyła, 2000, s. 69-70).

Od pierwszych stron dzieła *Miłość i odpowiedzialność* K. Wojtyła wskazuje na nieredukowalność człowieka do rzeczy: „Człowiek jest przedmiotowo «kimś» – i to go wyodrębnia wśród reszty bytów widzialnego świata, które przedmiotowo są zawsze tylko «czymś»" (Wojtyła, 2001, s. 24). Dzieje się tak ze względu na to, że człowiek jest osobą. Zapytajmy od razu jaka jest relacja tych dwóch pojęć: człowiek a osoba. Słowo „człowiek" wskazuje po prostu na przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*. Natomiast wyraz „osoba" ma starożytny i teologiczny rodowód, i został ukuty, by podkreślić, że człowiek jest czymś więcej, niż jednostką gatunku, ale ma w sobie jakąś pełnię bytowania. Człowiek zatem, choć należy do gatunku *Homo sapiens*, jest osobą, czyli pełnym bytem.

Wojtyła na opisanie osoby posługuje się dwiema klasycznymi formułami. Pierwsza z nich to definicja osoby autorstwa Boecjusza: osoba jest indywidualną substancją natury rozumnej (*individua substantia rationalis naturae*). Formuła ta kładzie nacisk na substancjalne rozumienie człowieka, a tym, co czyni zeń osobę jest rozum. Istnieje jakaś ogólna natura rozumna, a osoba jest jej indywidualną jednostką. Określenie Boecjusza akcentuje zatem to, co wspólne dla wszystkich ludzi i co konstytutywne dla osób: rozumność (por. Stępień, 2004, s. 166). Zdaniem Wojtyły, ujęcie to musi zostać dopełnione, gdyż wzięte samo gubi istotny wymiar osoby ludzkiej. Ludzie, owszem, mają wspólną naturę rozumną, ale mają też coś wyjątkowego, niepowtarzalnego, jednostkowego, a co znajduje swój najpełniejszy wyraz w samo-stanowieniu (Wojtyła, 2000, s. 151-152). Osoba jest rozumna, ale równocześnie jest *alteri incommunicabilis* – nieprzekazywalna, niedostępna. Obydwa określenia wzięte razem dają nam dopiero adekwatny obraz osoby ludzkiej, a tym, co w niej specyficzne, to jej życie wewnętrzne, które stanowią władze: rozum i wola.

Osoba ludzka jest tak zbudowana, że odnosi się nieustannie do świata zewnętrznego – tak rzeczy, jak i innych osób. To ostatnie stwierdzenie wprowadza nas w świat relacji międzyosobowych i pokazuje, że osoba może być zarówno podmiotem

działania, jak i jego przedmiotem. Skoro zaś osoba bytowo różni się od rzeczy, więc i działanie, mające za przedmiot drugiego człowieka, musi być poddane szczególnym normom tak, by tę niezbywalną wartość osoby obronić. W tym miejscu Wojtyła przechodzi do sformułowania tzw. normy personalistycznej, jako podstawowej zasady, która rządzi światem relacji międzyosobowych, a co zostaje poprzedzone analizą używania i krytyką utylitaryzmu. Używać to posługiwać się czymś ze względu na jakiś cel (Wojtyła, 2001, s. 27). Człowiek może posługiwać się jakimś narzędziem, ze względu na konkretną czynność, czy wytwórczość. Mówimy także, że np. pracodawca posługuje się pracownikiem, albo rodzice swoimi dziećmi, ale ma to sens jedynie analogiczny i przenośny, gdyż człowiekowi nigdy nie wolno posługiwać się (używać) drugiego człowieka ze względu na jakiś inny cel. Słychać tu echo jednego ze sformułowań imperatywu kategorycznego Kanta, który postulował, by postępować tak, aby osoba nigdy nie była tylko środkiem działania, ale zawsze celem. Cel działania nie może istnieć poza osobą. Jeśli osoba jest przedmiotem naszego działania to tylko ze względu na nią samą, a nie ze względu na jakiś uboczny cel – inaczej zostaje podważona sama wartość osoby (tamże, s. 30).

Wojtyła dostrzega wielkie bogactwo wewnętrznego życia osoby. Składają się nań akty poznawcze, wolitywne, a także stany emocjonalno-afektywne. Wielką wartością jego antropologii jest odkrycie całej palety przeżyć, składających się na wewnętrzne życie człowieka (Galarowicz, 2000, s. 61). Z tego powodu filozof poszerza rozumienie używania o ten wewnętrzny wymiar. Można bowiem przyjąć, że używać (zwłaszcza w kontekście międzyosobowym, w relacji seksualnej między mężczyzną i kobietą) to tyle, co przeżywać przyjemność, która łączy się tak z działaniem, jak i z jego przedmiotem. Jak zauważa filozof: „Wiadomo, że we wzajemnym obcowaniu kobiety i mężczyzny oraz w ich współżyciu seksualnym tym przedmiotem działania jest zawsze osoba. Ona też staje się właściwym źródłem różnorodnie zabarwionej przyjemności czy nawet wręcz rozkoszy" (Wojtyła, 2001, s. 35). Gdyby działania jednej osoby wobec drugiej kształtowały się tylko pod kątem zaspokojenia popędu i przeżycia przyjemności, wówczas druga osoba stawałaby się przedmiotem i środkiem do celu, jakim jest rozkosz seksualna.

Używanie zatem ma podwójny sens: obiektywny i subiektywny. Może oznaczać obiektywne posługiwanie się drugim człowiekiem ze względu na jakiś cel, ale także może być nim zaspokajanie wewnętrznych dążeń i przeżyć jednego człowieka „za pomocą" drugiego. Jest to sama istota utylitaryzmu, który wiąże się też z określoną aksjologią, taką mianowicie, która za najważniejszą wartość uznaje przyjemność. K. Wojtyła odrzuca utylitaryzm i przeciwstawia mu normę personalistyczną. Czym ona jest? Jak pisze autor: „Norma ta jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełno-wartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość. I tę właśnie pozytywną treść normy personalistycznej eksponuje przykazanie miłości" (tamże, s. 42).

W ten sposób zostało zarysowane pole, w którym Wojtyła dokonywał będzie szczegółowych analiz antropologicznych. Jest nim odkrycie i afirmacja wartości osoby. Zostaje ona zabezpieczona przez normę personalistyczną. Bez tego fundamentu jakiekolwiek analizy, w tym także zagadnienie wstydu, traciłyby swój punkt odniesienia.

2. Uwagi o metodzie

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia właściwej problematyki wstydu w polu życia osobowego, warto przez moment zatrzymać się nad metodą K. Wojtyły. Jego sposób postępowania można określić jako trójczłonowy, a którego etapy wyznaczają trzy dziedziny: fenomenologia, metafizyka, etyka. Jak wiadomo, filozoficzne dzieło Wojtyły wykazuje ścisły związek z życiem, zwłaszcza z jego działalnością duszpasterską. Ta ostatnia dostarczała mu ciekawego materiału obserwacyjno-empirycznego, który następnie poddawał swojej refleksji. W punkcie wyjścia zatem Wojtyła jest fenomenologiem, w sensie fenomenologii opisowej, ejdetycznej, to znaczy dąży do jak najwierniejszego opisu tego, co się jawi w doświadczeniu (por. Kupczak, 1999, s. 15). Z drugiej strony nie grzęźnie w teoretycznych spekulacjach, lecz podejmuje to, co widzi, okiem bezstronnego obserwatora, nie wychodząc poza bezpośredniość.

Z tym wyjściowym nastawieniem fenomenologicznym Wojtyły wiąże się jednak pewien dylemat, który otwarcie stawia on na samym początku dzieła *Miłość i odpowiedzialność*. Chodzi mianowicie o pytanie, czy celibatariusz, a więc ktoś, kto nie podejmuje życia małżeńskiego i seksualnego, może się tym zagadnieniem w ogóle zajmować? Czy w swojej sytuacji ma źródłowy dostęp do tego fenomenu? Wojtyła wskazuje, że są różne rodzaje dostępu do rzeczywistości. Z jednej strony może być wiedza o danym fenomenie pochodząca z osobistego doświadczenia, ale wówczas jest tylko jednostkowa, zamknięta w granicach własnej indywidualności. Tak się dzieje w przypadku konkretnych małżonków – mają oni doświadczenie życia seksualnego, lecz tylko swojego, nigdy innych. Z drugiej strony można mieć wiedzę o danym fenomenie i choć nie z osobistego doświadczenia, to jednak znacznie przekraczającą wymiar indywidualny. Jest to sytuacja właśnie duszpasterza, który nie zna życia seksualnego z osobistych przeżyć, lecz na podstawie spowiedzi, czy rozmów z wieloma małżonkami dysponuje szerszą paletą fenomenów, składających się na życie seksualne. Wojtyła uznaje swoją sytuację za w pełni uprawnioną do tego, by dokonywać opisu relacji seksualnej między mężczyzną i kobietą. Nieporozumienie może brać się jedynie z błędnego utożsamienia źródłowości doświadczenia z osobistym przeżyciem.

Fenomenologia, choć jest dobrą metodą opisu rzeczywistości, jest jednak niewystarczająca. Zdaniem Wojtyły sam opis fenomenologiczny jest zbyt płytki. Polega on bowiem na prostym zestawieniu poszczególnych przejawów danego fenomenu, co grozi relatywizmem. Grzeszy także pewną subiektywnością, związaną z przeżyciową stroną człowieka. Dlatego też opisy fenomenologiczne powinny być dopełnione analizą metafizyczną. Przykładowo, omawiając przejawy bezwstydu, Wojtyła powie: „Nie chodzi tutaj o zestawienie różnych poglądów na to, co bezwstydne, a co wstydliwe, chodzi natomiast o uchwycenie momentu wspólnego" (Wojtyła, 2001, s. 167), a tym jest już nie

fenomenologia, lecz metafizyka wstydu. Jak pisze autor: „W interpretacji tego faktu uwzględniamy całą prawdę o osobie, tj. staramy się określić, jakim ona jest bytem" (tamże, s. 160). Widzimy zatem wyraźnie, że w filozofii Wojtyły ostatecznie zawsze chodzi o metafizykę osoby. Analiza metafizyczna doświadczanych fenomenów to drugi etap w myśli Wojtyły. Ruch od opisów fenomenologicznych do analiz metafizycznych jest łatwo wyczuwalny.

Dopiero na bazie analizy metafizycznej może pojawić się trzeci etap metody Wojtyły, mianowicie kwalifikacja etyczna. W jego dziele widać silny związek między metafizyką a etyką. Jak sam pisze: „widać dobrze, jak porządek moralny wiąże się z porządkiem bytu, z porządkiem natury. Etyka seksualna tkwi korzeniami w prawie natury" (tamże). Etyka stanowi zabezpieczenie metafizyki osoby, z metafizyki osoby zaś wynikają normy etyczne (por. Wojtyła, 1991, s. 52).

Mówiąc jednak o etyce Wojtyły należy podkreślić jeszcze inny jej wymiar, mianowicie walkę z różnymi formami resentymentu. Antropologia Wojtyły próbuje odkłamać i odzyskać te fragmenty życia osoby, które z jakiegoś powodu w ciągu dziejów zostały uznane za podejrzane. Czym jest resentyment? Wiadomo, że uwagę nań zwrócił F. Nietzsche, dla którego resentyment był „uczuciem pękniętym" i wiązał się z genezą współczesnej moralności. Postawa resentymentu cechuje ludzi małych, słabych i bezsilnych, których Nietzsche nazywa niewolnikami. Ci ostatni, nie mogąc sięgnąć po prawdziwe wartości, którymi żyją dostojni panowie, dokonali przewrotu w sferze wartości, narzucając innym wartości słabych: miłosierdzie, litość, współczucie, itp. (Nietzsche, 2006, s. 22). Ciekawe analizy resentymentu prowadził M. Scheler, dla którego postawą tą odznaczało się współczesne mu mieszczaństwo (Scheler, 2008, s. 22). Sam Wojtyła zauważa: „Resentyment polega na błędnym, wypaczonym stosunku do wartości. Jest to brak obiektywizmu w ocenie i wartościowaniu, a źródła jego leżą w słabości woli. Chodzi o to, że wyższa wartość domaga się większego wysiłku woli, jeśli chcemy ją osiągnąć lub zrealizować. Aby więc subiektywnie zwolnić się od tego wysiłku, aby przed samym sobą usprawiedliwić brak takiej wartości, pomniejszamy jej znaczenie, odmawiamy jej tego, co w rzeczywistości jej przysługuje, widzimy w niej wręcz jakieś zło, choć obiektywizm zobowiązuje do uznania dobra" (Wojtyła, 2001, s. 129). Zdaniem Wojtyły, niektóre wartości rzeczywiście zostały współcześnie uznane za antywartości tylko dlatego, że ich realizacja wiąże się z pewnym wysiłkiem. Stało się tak przede wszystkim z cnotą czystości (por. tamże, s. 129-156). Filozof wkłada wiele wysiłku w przełamanie postawy resentymentu i odzyskanie tego, co prawdziwie wartościowe.

Wiąże się to też z dowartościowaniem tych obszarów życia ludzkiego, które nie były uznawane za wartości, a co najwyżej tolerowane, jak ciało, czy popęd seksualny. Wychodzi tutaj niebezpieczeństwo innej postawy, którą należy przełamać, a którą autor określa mianem pruderii. Ta ostatnia jest czymś nieco innym, niż resentyment i „polega na ukrywaniu właściwych intencji w odniesieniu do osób drugiej płci, czy też w ogóle do całej dziedziny seksualnej" (tamże, s. 168). Pruderia to forma zakłamania, zafałszowania intencji, ale także niechęć, podejrzliwość i uprzedzenie wobec ciała i seksualności. Kiedy Wojtyła analizuje zjawisko popędu seksualnego to nie tylko widzi w nim niebezpieczeństwo przedmiotowego potraktowania drugiej osoby, lecz i drogę do

miłości, którą popęd toruje. Jak stwierdza: „Bardzo często mamy do czynienia (…) z jakimś uprzedzeniem czy też przekonaniem, że to, co seksualne, może być tylko przedmiotem użycia, że płeć daje tylko okazję do wyżywania się seksualnego, a w żaden sposób nie toruje dróg miłości wśród ludzi" (tamże). Bez przełamania postawy pruderii nie da się zbudować właściwej metafizyki osoby.

Wspomniany o tym, bo wstyd seksualny jest zagrożony zarówno resentymentem, jak i pruderią. Dla Wojtyły jest on wielką wartością, czymś, co toruje drogę prawdziwej miłości i służy afirmacji osoby. Ten etyczny etap refleksji Wojtyły jest absolutnie bezcenny. Uświadomiwszy to sobie możemy już przejść do samego zjawiska wstydu w relacji między kobietą i mężczyzną.

3. Fenomenologiczny opis zjawiska wstydu

Wstyd może przybierać bardzo różne postaci. Wojtyła zajmuje się tym przejawem wstydu, który pojawia się w relacji między mężczyzną i kobietą, a który można określić jako wstyd seksualny. Niemniej, wszystkie przejawy wstydu mają jeden element wspólny – jest nim dążenie do ukrycia czegoś (por. Świtalska, 2004, s. 195). Tym czymś, co dla komfortu osoby powinno pozostać zakryte, może być zarówno faktem zewnętrznym (np. ciało), jak i przeżyciem wewnętrznym (np. dobry uczynek). Zjawisko wstydu jest integralnie powiązane z czymś, co Wojtyła określa jako wewnętrzność osoby. Każda osoba ma prawo do wewnętrznego przeżywania pewnych wartości, ma też prawo do intymności, a wstyd jest prostym mechanizmem zabezpieczającym wewnętrzne życie osoby przed niepożądanym upublicznianiem. Jak zauważa autor: „zjawisko wstydu występuje wówczas, gdy to, co z racji swej istoty czy swego przeznaczenia winno być wewnętrzne, wychodzi poza obręb wnętrza osoby i staje się w jakiś sposób zewnętrzne" (Wojtyła, 2001, s. 157).

Przeżyciu wstydu może towarzyszyć pewien lęk, jednakże wstyd nie jest z nim tożsamy. Lęk jest uczuciem negatywnym wywołanym przez jakieś zło, które zagraża. Ma on więc swoją przyczynę zewnętrzną, która by działać lękowo, musi być dostrzeżona lub przynajmniej wyobrażona. Przyczyna lęku jest zatem natury zewnętrznej. Natomiast wstyd wiąże się z wnętrzem osoby, bez którego nie można go pojąć. W sytuacji zagrożenia, na skutek przeżycia lęku rodzi się potrzeba ucieczki, ale nie do wnętrza, lecz w inne miejsce. Natomiast w przypadku wstydu również pojawia się potrzeba „ucieczki" z jakimiś przeżyciami, ale do wnętrza osoby. Z tej też przyczyny zjawisko wstydu nie dotyczy zwierząt, choć mogą one przeżywać stany lękowe. Wstyd jest czymś istotowo ludzkim i wiąże się z wewnętrznym życiem osoby.

Skoro wstyd, jako się rzekło, może mieć podwójny przedmiot, który pragnie ukryć, zewnętrzny i wewnętrzny, podobnie dzieje się w przypadku wstydu seksualnego. Wojtyła mówi tutaj o dwóch rodzajach wstydu: o wstydzie ciała i wstydzie przeżycia. Rozważmy wpierw ten pierwszy przejaw wstydu seksualnego. Ciało i jego pewne cechy stanowią o seksualnej odrębności osoby, która może być atrakcyjna dla osoby odmiennej płci, a co jest dane w mechanizmie popędu seksualnego. Z tego wynika konieczność zasłaniania ciała i unikania nagości. Czy zatem wstyd ciała zostaje

zaspokojony przez samo odzienie? Czy da się sprowadzić wstyd ciała tylko do kwestii ubioru? Takiej możliwości przeczy przykład niektórych ludów pierwotnych, u których przyjął się zwyczaj nieokrywania ciała. Chodzenie nago nie oznacza u nich bezwstydu, owszem stałoby się nim, gdyby ktoś nagle zakrył swoje ciało, a przez to zwrócił na nie uwagę. Pokazuje to, że strój człowieka wykazuje pewną relatywność. O ile w niektórych kulturach zakrywanie ciała czyni zadość wstydowi, o tyle w innych strój służy uwydatnieniu ciała, zwróceniu uwagi na nie. Wojtyła wyciąga wniosek, że „dążność do osłaniania ciała oraz tych jego części, które stanowią o odrębności płciowej kobiety i mężczyzny, idzie w parze z wstydem seksualnym, ale jego istoty nie stanowi" (tamże, s. 158).

W czym zatem tkwi istota wstydu ciała? Zdaniem Wojtyły, jest nim dążność osoby do ukrycia samych wartości seksualnych ciała i to zwłaszcza w sytuacji, gdy mogłyby one stać się przedmiotem użycia ze strony osoby płci odmiennej. Tutaj autor wprowadza też różnicę płci między mężczyzną i kobietą i stwierdza, że wstyd ciała jest bardziej charakterystyczny dla kobiet. Ciało kobiety jest możliwym przedmiotem użycia dla mężczyzn. Dlatego też kobieta poprzez wstyd ciała dąży do ukrycia wartości seksualnych swojego ciała. Nie oznacza to, że mężczyzna jest pozbawiony wstydu ciała, tym bardziej, że ostatnio wśród kobiet pojawiają się tendencje używania seksualnego i przedmiotowego traktowania ciała męskiego. Jakkolwiek niektóre kobiety w sferze seksualnej przyjmowałyby postawę aktywną, zdaniem Wojtyły obiektywny rozkład sił psychicznych u kobiet i mężczyzn tak przebiega, że kobieta bardziej przeżywa wstyd swojego ciała, niż mężczyzna. Ten ostatni natomiast o wiele bardziej, niż kobieta, wstydzi się swoich przeżyć.

Prowadzi nas to do drugiego przejawu wstydu seksualnego, jakim jest wstyd przeżycia. O ile w przypadku wstydu ciała chodziło o ukrycie wartości seksualnych ciała, o tyle wstyd przeżycia dąży do ukrycia samych przeżyć, jakie pojawiają się w reakcji na ciało osoby płci odmiennej. Ten typ wstydu jest bardziej charakterystyczny dla mężczyzn. Mężczyzna o wiele mniej wstydzi się swojego ciała, natomiast jest bardziej zakłopotany swoją zmysłowością, reaktywnością na ciało kobiety. To jego zmysłowość jest dla niego źródłem wstydu. Jak pisze Wojtyła: „wstydzi się swego sposobu przeżywania wartości seksualnej osób drugiej płci" (tamże, s. 159).

Należy także odróżnić wstyd od wstydliwości. Ta ostatnia jest stałą skłonnością człowieka do takiego postępowania, które czyniłoby zadość wstydowi. Wstydliwość jest zatem pewną cnotą, wartością zapomnianą, którą trzeba odzyskać, jeśli się chce żyć na poziomie godnym osoby. Wojtyła podejmuje się tego zadania i swoją refleksją toruje drogę do ugruntowania wstydliwości.

Dążność do ukrycia, powiązanie z wnętrzem osoby, wstyd ciała i wstyd przeżycia, wstydliwość – to podstawowe zjawiska związane z doświadczeniem wstydu. Składają się one na pełny krajobraz wstydu, który teraz domaga się interpretacji metafizycznej.

4. Metafizyczna interpretacja wstydu

Stwierdziliśmy już na początku, że stałym punktem odniesienia antropologii Wojtyły jest osoba. Stąd także metafizyka staje się u niego metafizyką osoby. Wstyd, jako fakt antropologiczny, domaga się teraz interpretacji metafizycznej, czyli uchwycenia jego związku z wartością osoby. Jak pisze autor: „W interpretacji tego faktu uwzględniamy całą prawdę o osobie, tj. staramy się określić, jakim ona jest bytem (…). Tylko na tej drodze przeżycie wstydu seksualnego wyjaśnia nam się do końca. Osoba jest w centrum tego przeżycia, a równocześnie ona też stanowi jego fundament" (tamże, s. 160).

Filozof zauważa, że choć bezpośrednim przedmiotem wstydu są wartości seksualne, tak w wymiarze ciała, jak i samego przeżycia, to jednak ostatecznym przedmiotem wstydu zawsze jest osoba. Patrząc z tego personalistycznego punktu widzenia zaczynamy dostrzegać, co jest istotą wstydu: „Chodzi o wykluczenie (…) takiego odniesienia do osoby, które nie godzi się z jej ponad-użytkowym charakterem, nie godzi się z samą «osobowością» jej bytu" (tamże). Wstyd objawia nam samą wartość osoby, jej ponad-użytkowy charakter, a więc to, że nie może ona być nigdy przedmiotem użycia, lecz prawdziwej miłości. Wartości seksualne mają ambiwalentny charakter – z jednej strony mogą torować drogę prawdziwej miłości, z drugiej zaś mogą generować niebezpieczeństwo przedmiotowego użycia. Dlatego też w samej osobie pojawia się dążność do ukrycia owych wartości seksualnych. Pierwszym celem wstydu jest więc podkreślenie wartości osoby i zabezpieczenie jej przed użyciem.

Jednakże taka interpretacja byłaby zbyt minimalistyczna. W parze z powyżej ukazaną negatywną interpretacją wstydu musi iść jego wykładnia pozytywna. Autor pyta nieustannie o przeznaczenie osoby, o warunki jej najpełniejszej realizacji. Przestrzeń największej afirmacji osoba może znaleźć tylko w prawdziwej miłości. Wstyd seksualny zatem ma także sens pozytywny, jakim jest dojście do prawdziwej miłości. Pisze Wojtyła: „W parze z tą ucieczką przed reakcją na same wartości seksualne idzie pragnienie wywołania miłości, czyli jakiejś reakcji na wartość osoby, oraz pragnienie przeżycia miłości w tym samym znaczeniu" (tamże, s. 161). Widać wyraźnie, że wstyd nie jest pruderią, uprzedzeniem do ciała i seksu. Wstyd nie jest też kompulsywną ucieczką przed miłością, lecz przeciwnie – on toruje drogę do prawdziwej miłości, to znaczy takiej, która nie używa seksualności drugiego człowieka, lecz afirmuje wartość drugiej osoby.

Powyższe analizy pokazały nam podwójną celowość wstydu: zabezpieczenie wartości osoby przy równoczesnym jej objawieniu oraz torowanie drogi prawdziwej miłości. Kiedy wydarza się miłość między mężczyzną a kobietą przeżycie wstydu nie znika, ale wzmacnia tę miłość. Na wstyd zespolenia seksualnego mężczyzny i kobiety można popatrzeć od zewnątrz i od wewnątrz – takiego patrzenia domaga się sama struktura osoby. Patrząc od zewnątrz wstyd generuje potrzebę intymności, czyli niewystawiania swojego ciała i swoich przeżyć na widok osób trzecich. Natomiast patrząc od wewnątrz, czyli na to, co się dokonuje w samych partnerach relacji

seksualnej, to zachodzi tutaj ciekawe zjawisko, które Wojtyła określa mianem „absorpcji wstydu przez miłość" (tamże, s. 163).

Na czym polega owo zjawisko? Mogłoby się wydawać, że w prawdziwej miłości wstyd powinien całkowicie zniknąć. Jeśli w opisie fenomenologicznym zauważono pewne pokrewieństwo wstydu z przeżyciem lękowym, to tym bardziej powinno chodzić w miłości o pozbycie się wszelkich przejawów lęku. Byłoby to nawet bardzo chrześcijańskie, wszak „doskonała miłość usuwa lęk" (1 J 4, 18). Wojtyła stwierdza, że w prawdziwej miłości wstyd nie znika, lecz jej pomaga. Posługuje się przy tym terminem absorpcji, czyli wchłonięcia: „Kiedy mówimy o absorpcji wstydu przez miłość, nie znaczy to bynajmniej, że miłość znosi, czy też niszczy wstyd seksualny (…). Słowo «absorpcja» znaczy jedynie, że miłość gruntownie wykorzystuje dla siebie te dane, jakie tkwią w zjawisku wstydu seksualnego; wykorzystuje mianowicie tę proporcję pomiędzy wartością osoby a wartościami *sexus*, jaką wnosi wstyd we wzajemne odniesienie kobiety i mężczyzny jako coś naturalnego, co się przeżywa spontanicznie, co jednak – nie pielęgnowane odpowiednio – może ulec zniszczeniu ze szkodą dla osób i dla ich wzajemnej miłości" (tamże). Widzimy zatem, że wstyd nie jest zaporą dla miłości i życia seksualnego, lecz stanowi swoistą samoobronę osoby przed zejściem na pozycję przedmiotu użycia seksualnego. Wstyd zostaje wchłonięty przez miłość, stale w niej jednak pracuje tak, aby życie seksualne podkreślało wartość osoby, a nie obsuwało się w przedmiotowe zaspokajanie popędu.

Wojtyła podkreśla, że tylko prawdziwa miłość jest w stanie zabsorbować wstyd. O prawdziwej miłości zaś pisze: „Dla miłości istotna jest przede wszystkim afirmacja wartości osoby; opierając się na niej wola podmiotu miłującego dąży do prawdziwego dobra osoby miłowanej, i to dobra pełnego i całkowitego (…). Takie nastawienie woli u osoby miłującej jest całkowicie przeciwne jakiemukolwiek nastawieniu tej woli na używanie" (tamże, s. 164). Prawdziwa miłość nie dąży do użycia drugiej osoby, lecz chce być darem z siebie dla niej. A zatem w relacji seksualnej, która jest wyrazem prawdziwej miłości, nie ma potrzeby wstydu ciała, ani wstydu przeżycia. Zabezpieczająca rola wstydu jest zbędna, gdyż wola osoby miłującej została odpowiednio ukierunkowana i nie dąży do użycia. Miłość absorbuje wstyd i przenika wszystkie przeżycia i odniesienia osoby, także te zmysłowo-seksualne. Jak pisze Wojtyła: „Potrzeba wstydu została wewnętrznie zabsorbowana przez sam fakt dojrzałej miłości do osoby (…). Afirmacja wartości osoby przenika na tyle wszystkie reakcje zmysłowo-uczuciowe nawiązujące do wartości seksualnych, że woli nie zagraża postawa użycia niezgodna z odniesieniem do osoby. Owszem, afirmacja ta udziela się uczuciowości tak, że wartość osoby jest nie tylko abstrakcyjnie rozumiana, ale jest także głęboko odczuwana" (tamże, s. 165).

Analiza metafizyczna wstydu, dokonana przez Wojtyłę, odsłania nam istotę tego zjawiska. Jest to przeżycie właściwe osobie i osobie ma służyć, przede wszystkim poprzez objawienie jej nieredukowalnej wartości. Wstyd wykazuje podwójną celowość: zabezpieczenie przed użyciem osoby i torowanie drogę prawdziwej miłości. W miłości wstyd zostaje przez nią zabsorbowany, tj. sama miłość przejmuje niejako funkcje wstydu, a ze strony drugiego człowieka nie grozi już niebezpieczeństwo użycia.

5. Bezwstyd

Z dotychczasowych analiz wynika, że życie osoby jest subtelną konstrukcją różnych elementów, tak uporządkowanych i wzajemnie się warunkujących, by odsłaniać niezbywalną wartość osoby. Kiedy mówimy o wstydzie seksualnym to wszystkie jego przejawy – a więc wstyd ciała i wstyd przeżycia – mają na celu zabezpieczenie wartości osoby i utorowanie drogi prawdziwej miłości. Kiedy ta ostatnia się pojawia wstyd staje się zbędny i zostaje wchłonięty przez miłość, która jest najlepszym zabezpieczeniem wartości osoby. Tak więc porządek życia osobowego jest porządkiem miłości. W tym miejscu Wojtyła wprowadza zagadnienie bezwstydu jako coś, co burzy cały ten personalistyczny porządek. Jego uwagi na ten temat są wyjątkowo cenne, gdyż i w obecnej kulturze zjawisko bezwstydu występuje nagminnie, jak choćby w postaci pornografii, a mało kto zdaje sobie sprawę z jego zagrożenia.

Analogicznie do rozróżnienia wstydu ciała i wstydu przeżycia, Wojtyła wprowadza rozróżnienie na bezwstyd ciała i bezwstyd przeżyć. I wyjaśnia: „Bezwstydem ciała nazwiemy taki sposób bycia czy postępowania jakiejś konkretnej osoby, w którym wysuwa ona na pierwszy plan samą wartość *sexus* tak dalece, że przesłania istotną wartość osoby". Z kolei bezwstyd przeżycia „polega na odrzuceniu tej zdrowej dążności do wstydzenia się takich reakcji i takich przeżyć, w których druga osoba okazuje się tylko przedmiotem użycia ze względu na wartości seksualne będące jej własnością" (tamże, s. 168). W przypadku bezwstydu następuje takie uwydatnienie wartości seksualnych, że przesłaniają one samą wartość osoby. Osoba staje się wówczas przedmiotem użycia. Wojtyła zjawisko to określa jako „depersonalizację przez seksualizację" (tamże, s. 170).

Duże znaczenie przy zagadnieniu wstydu i bezwstydu ma ubiór. Choć mody w tym zakresie często się zmieniają, to jednak zawsze stałą jego cechą jest uwydatnianie wartości seksualnej osoby, swoiste podkreślanie męskości i kobiecości. Czy zawsze musi to być bezwstydne? Wojtyła twierdzi, że nie: „Bezwstydne w stroju jest to, co wyraźnie przyczynia się do rozmyślnego przesłonięcia najbardziej istotnej wartości osoby przez wartości seksualne, co «musi» budzić taką reakcję, jakby osoba ta była tylko «możliwym sposobem użycia» ze względu na *sexus*, a nie «możliwym» przedmiotem miłości ze względu na swą wartość osobową" (tamże). Tak więc nie ma nic złego w podkreślaniu męskości i kobiecości przez strój, tak jak trudno samą płciowość i cielesność oceniać negatywnie. Nawet sama nagość nie musi być zawsze bezwstydna, jak choćby u lekarza. Bezwstyd zachodzi tylko wówczas, kiedy celem nagości jest pobudzenie pożądliwości ciała, co grozi możliwością użycia.

Szczególnym przypadkiem bezwstydu jest pornografia. Od razu trzeba zauważyć, że uwagi Wojtyły na ten temat są niezwykle śmiałe i nie noszą w sobie ani odrobiny manichejskiego uprzedzenia. Filozof nie ulega pokusie taniego moralizatorstwa, lecz dąży do gruntownego przebadania zjawiska i podania adekwatnych diagnoz. Przede wszystkim Wojtyła nie obawia się określić pornografii jako sztuki (por. tamże, s. 171). Być może niektórzy uznają to za zbyt pozytywne i aprobujące określenie, ale zdaniem Wojtyły w tym właśnie tkwi jej wielka sugestywność. Sztuka niezwykle silnie oddziałuje

na człowieka. Sam temat ciała ludzkiego, miłości, seksualności jest dla sztuki bardzo atrakcyjny. Z drugiej jednak strony sztuka powinna wykazywać silny związek z prawdą, powinna ona ukazywać prawdę, rzeczywistość. Nie chodzi o to, że ideałem ma być sztuka realistyczna, mimetyczna, lecz o to, że na pewno powołaniem sztuki nie jest sugestywne kreowanie nieprawdy, kłamstwa, co jest właśnie cechą pornografii.

Pornografia chce ukazać współżycie seksualne dwóch osób. Jako sztuka powinna to czynić w ścisłym związku z prawdą. A jaka jest prawda o relacji seksualnej mężczyzny i kobiety? Jest to mianowicie rzeczywistość co najmniej dwuaspektowa: zewnętrznemu zespoleniu ciał towarzyszy wewnętrzne zespolenie woli, która jest nastawiona na dobro drugiej osoby, a nie na jej użycie. Rodzi się pytanie, czy jakikolwiek obraz, film jest w stanie przedstawić tę wewnętrzną stronę relacji seksualnej. Wyklucza to sama intymność relacji między mężczyzną i kobietą. Osoby trzecie nigdy nie będą miały poznawczego i przeżyciowego dostępu do relacji seksualnej dwóch osób, opartej na prawdziwej miłości. Pokazując jedynie zewnętrzny wymiar relacji seksualnej pornografia staje się zatem iluzją, kłamstwem. Godzi w intymność kochających się osób. Jest jaskrawym przejawem bezwstydu, który burzy subtelny porządek miłości osób. Jak pisze Wojtyła: „Pornografia (…) zmierza do wywołania u odbiorcy dzieła przeświadczenia, iż wartość seksualna jest jedyną istotną wartością osoby" (tamże, s. 172). Fałszuje ona prawdę o ludzkiej miłości, redukując tę ostatnią tylko do wymiaru cielesnego i seksualnego, i pomijając wymiar wewnętrzny. Tymczasem miłość to zawsze stosunek dwóch osób, a nie tylko dwóch ciał.

Niestety, w swoich analizach Wojtyła w ogóle nie postawił pytania o celowość pornografii, która jak wiadomo polega na wywołaniu u odbiorcy podniecenia seksualnego. Pornografia zatem nie tylko fałszuje obraz ludzkiej miłości, ale także obliczona jest na wywoływanie postaw i reakcji, które wiążą się z przedmiotowym użyciem drugiego człowieka. Cała siła nośna pornografii zasadza się na tym, że nosi ona prerogatywy artystycznego piękna, które z kolei ma wielką siłę perswazyjną i łatwo zadomawia się w ludzkiej wyobraźni, a w efekcie i w woli, przynosząc postawy utylitarystyczne. To dlatego Wojtyła mówi, że pornografia „nie jest tylko pomyłką, czy błędem, jest tendencją" (tamże).

6. Wstyd w teologii ciała

Problematyka antropologiczna, która stanowiła zasadniczy trzon zainteresowań Karola Wojtyły, była wielokrotnie podejmowana także później, kiedy filozof został papieżem. Najpełniejszym tego wyrazem jest sto dwadzieścia dziewięć katechez, wygłoszonych podczas środowych audiencji generalnych w latach 1979-1984, zebranych następnie w tomie „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich" (Jan Paweł II, 1986). Jan Paweł II porusza w nich problematykę ciała ludzkiego, jego różnych znaczeń i wymiarów, odwołując się głównie do tekstów Pisma Świętego. Refleksja ta przyjmuje więc postać antropologii teologicznej (por. Kupczak, 2004, s. 74), choć papież raczej nie używał tego określenia – o swoim projekcie mówił, że jest to antropologia adekwatna (por. Grabowski, 2004, s. 16).

Na czym polega antropologia adekwatna? Jej znaczenie papież wyjaśnił w pierwszej części katechez. Chodziłoby w niej o taką naukę o człowieku, która stara się „rozumieć i tłumaczyć człowieka w tym, co istotowo ludzkie" (Jan Paweł II, 1986, s. 54-55). Cechą istotną papieskiego programu jest poruszanie się jakby w trzech płaszczyznach: biblijnej, teologicznej i filozoficznej. Wyznaczają one trzy etapy antropologii adekwatnej: translację języka biblijnego na język pojęć filozoficznych i teologicznych, następnie fenomenologiczną analizę ludzkich zachowań i przeżyć, i wreszcie hermeneutykę, czyli odkrycie sensu ludzkich zachowań (por. Grabowski, 2006, s. 17-24. Kupczak, 2006, s. 31-32. Radziechowski, 2010, s. 45). Tak pojętą metodę Jan Paweł II zastosował głównie do tekstów genezyjskich z Księgi Rodzaju, mówiących o początkach człowieka.

Jeśli chodzi o zagadnienie wstydu w relacji między mężczyzną i kobietą, to pojawia się ono w kontekście pierwotnej nagości. Biblijna symbolika tej ostatniej jest niezwykle bogata (por. Grabowski, 2003, s. 226-240). W ogóle doświadczenie człowieczeństwa w Biblii ukazane jest jako doświadczenie ciała. Papież dąży do maksymalnego zrekonstruowania przeżyć człowieka, opisanych na kartach Księgi Rodzaju, traktując je jako najbardziej pierwotne doświadczenia człowieka w takim sensie, że „tkwią one stale u korzenia wszystkich ludzkich doświadczeń" (Jan Paweł II, 1986, s. 46).

Nagość i kwestia wstydu występuje w opisie początków człowieka w dwóch tekstach, jednak w całkowicie odmiennych kontekstach. Najpierw jest to Rdz 2, 25: „chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali nawzajem wstydu", a następnie, już po grzechu pierworodnym, Rdz 3, 7: „a wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski". Jan Paweł II stwierdza, że wstyd jawi się tutaj jako „doświadczenie graniczne". Nie chodzi jednak o jakieś skrajne doświadczenie egzystencjalne, jak w ujęciu K. Jaspersa, lecz dosłownie o granicę. W wyniku bogoodstępstwa zmienia się doświadczenie ciała, w miejsce pierwotnej niewinności pojawia się wstyd. Pojawienie się wstydu jest jakąś ważną cezurą w przeżywaniu swojego ciała i człowieczeństwa. Rdz 2, 25 mówi o stanie świadomości człowieka w stanie sprzed grzechu pierworodnego: „byli nadzy i nie odczuwali nawzajem wstydu". Jednakże przejście do nowego etapu: „poznali, że są nadzy", nie jest przejściem z niewiedzy do niewiedzy. Grzech pierworodny przynosi radykalną zmianę doświadczenia ciała tak swojego, jak i drugiej osoby. Jak zauważa papież: „zmiana ta dotyczy w sposób bezpośredni poczucia sensu własnego ciała wobec Stwórcy i stworzeń" (tamże, s. 49), a jej wyrazem będzie pojawienie się wstydu.

Jan Paweł II podkreśla, że pierwotna nieobecność wstydu, ukazana w Rdz 2, 25, nie jest brakiem, czy niedorozwojem. Nie da się jej również określić jako bezwstyd. Słowa: „nie odczuwali nawzajem wstydu" nie wyrażają braku, lecz przeciwnie, pełną integralność w przeżywaniu ciała, pełnię świadomości ciała, pełnię poczucia sensu ciała. Pojawienie się wstydu po grzechu pierworodnym nie będzie zatem, jak mogłoby się wydawać, krokiem naprzód w rozwoju kultury człowieka, przezwyciężeniem prymitywnego stanu bezwstydu, lecz utratę owej pierwotnej pełni, jakieś pęknięcie w doświadczeniu ciała. Człowiek w stanie niewinności, zdaniem Jana Pawła II,

dysponował pełnią udziału w widzialności świata oraz pełnym dostępem do rzeczywistości. Także mężczyzna i kobieta byli sobie nawzajem dani w prawdzie tak, że nie istniało niebezpieczeństwo użycia drugiej osoby. Stan niewinności cechował się pełnią międzyosobowej komunikacji do tego stopnia, że stawała się ona „komunią", której wyrazem było ciało. Jak zauważa papież: „Mężczyzna i kobieta widzą siebie jakby wzrokiem samej tajemnicy stworzenia (…). Ich wzajemne widzenie jest nie tylko udziałem w zewnętrznej widzialności świata, ale ma wewnętrzny wymiar uczestnictwa w widzeniu samego Stwórcy" (tamże, s. 53). Pierwotna nagość jako nieobecność wstydu nie zna zatem żadnego pęknięcia na to, co duchowe i to, co zmysłowe, tak charakterystyczne dla późniejszej kondycji człowieka. Pełne poczucie sensu ciała, jego wymiaru oblubieńczego, przynosi wolność od przymusu ciała, czyli objawia wewnętrzną wolność człowieka. Stan ten Jan Paweł II określa jako „pierwotnie uszczęśliwiającą absorbcję wstydu przez miłość" (tamże, s. 66).

To wszystko zostaje zakwestionowane w momencie wyboru, jakiego człowiek dokonał przeciw Bogu. W grzechu pierworodnym zostaje unicestwiona przede wszystkim cała ta logika daru i miłości, która składała się na stan pierwotnej niewinności i nieobecności wstydu. Wtedy „otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski" (Rdz 3, 7). Zdanie to wskazuje na radykalnie odmienny stan ludzkiej natury. Wraz z grzechem pojawia się wstyd: „Ów wstyd jest jak gdyby pierwszym źródłem ujawnienia się w człowieku – w obojgu: mężczyźnie i kobiecie – tego, co nie pochodzi od Ojca, ale od świata" (tamże, s. 112).

Doświadczenie wstydu przynosi objawienie głębokiej prawdy o człowieku. Przede wszystkim zostaje on wyobcowany z pierwotnej miłości. Jednocześnie do głosu dochodzi lęk przed Bogiem i potrzeba ukrycia się. Jak zauważa Jan Paweł II: „Do istoty wstydu zawsze należy jakiś lęk (…). Czujemy, że chodzi tu o coś głębszego niż sam tylko wstyd ciała połączony ze świeżo uświadomioną jego nagością. Mężczyzna usiłuje wstydem swej nagości pokryć właściwe źródło lęku. Poniekąd wskazuje na skutek, aby nie nazwać po imieniu samej przyczyny" (tamże, s. 112-113). Prawdziwą przyczyną wstydu nie jest zatem samo ciało, ale wyobcowanie z miłości, nieuczestniczenie w darze osoby oraz zaszczepienie w człowieku pożądliwości. Potrzeba zaś ukrycia się oddaje całą bezbronność człowieka wobec świata, zwłaszcza kruchość jego struktury somatycznej. Ten najbardziej ogólny poziom wstydu papież nazywa „wstydem kosmicznym" (tamże, s. 116).

Niejako na tle „wstydu kosmicznego" pojawia się inna jego postać, bardziej już właściwa dla człowieka jako osoby, mianowicie „wstyd immanentny". Jan Paweł II precyzuje, że chodzi tu o zawstydzenie samym człowieczeństwem, a zwłaszcza swoim wewnętrznym odejściem od bycia obrazem Bożym (por. Kupczak, 2009, s. 183). Dlaczego człowiek wstydzi się swojego człowieczeństwa? Bo boi się utożsamienia ze swoim ciałem, które musiałoby oznaczać jego zredukowanie. Jedność duchowo-cielesna w stanie pierwotnej niewinności była idealna. Po grzechu pierworodnym została rozbita i odtąd człowiek ma problem z własną tożsamością. Nie jest tylko ciałem i boi się utożsamienia z ciałem. Ciało staje się znakiem swoistego poniżenia człowieka. Dlatego

pojawia się wstyd, czyli konieczność ukrycia ciała, by wyakcentować to, co w człowieku duchowe.

Wstyd przyjmuje następnie postać relacyjną, stając się wstydem seksualnym. Jest to wstyd już nie ciała, ale własnej płciowości ze względu na drugą płeć. Mężczyzna i kobieta dążą do odziania swojej nagości i ukrycia przed sobą swych ciał. Wiąże się to z naruszeniem osobowej integracji ciała i narodzinami pożądliwości w człowieku. Papież zwraca uwagę, że dwie kategorie występują łącznie: pożądanie i wstyd. Wstyd istnieje ze względu na pożądanie, pożądanie zaś rodzi wstyd. Jak pisze: „Wstyd posiada znaczenie podwójne: wskazuje na zagrożenie wartości i równocześnie wartość tę wewnętrznie zabezpiecza" (Jan Paweł II, 1986, s. 119-120). Wartością tą zawsze będzie osoba.

Jednak zdaniem papieża wstyd seksualny ma jeszcze głębszy sens. Wskazuje on na niedosyt zjednoczenia między mężczyzną i kobietą, na zachwianie się ich wzajemnej wewnętrznej komunii. „Jak gdyby ciało w swej męskości i kobiecości przestało stanowić niepodejrzane tworzywo komunii osób, jak gdyby zostało w swojej pierwotnej funkcji zakwestionowane w świadomości mężczyzny i kobiety. Znika owa szczególna prostota i pierwotna czystość przeżycia, która umożliwiła im swoistą pełnię wzajemnego komunikowania siebie" (tamże, s. 121). Pękło to pierwotne komunijne odniesienie się mężczyzny i kobiety, pojawił się brak zawierzenia. Między mężczyzną i kobietą pojawia się niewspółmierność pragnień, niesymetryczność odniesień, zniekształcenie w ich komunikacji – te fenomeny w życiu osobowym odsłania przeżycie wstydu (por. Semen, 2008, s. 72).

Perspektywa katechez Jana Pawła II jest jednakże perspektywą odkupienia. Chrystus jest Odkupicielem człowieka, a zatem pod Jego dzieło odkupienia podlega także ludzka pożądliwość i seksualność. Z papieskich katechez jasno wynika, że podążanie za pożądliwością nie może przynieść człowiekowi spełnienia. Zbyt mocno wpisana jest w nie logika użycia, która radykalnie sprzeciwia się wartości, a w efekcie i szczęściu, osoby. Jezus każe niejako, zdaniem papieża, zatrzymać się „na progu" pożądliwości. Wykładając sens szóstego przykazania dekalogu mówi: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa" (Mt 5, 27-28). Tym progiem jest spojrzenie. Ujawnia ono człowieka w całym jego wymiarze wewnętrznym. To ustanowiony przez Jezusa porządek sakramentalny stanie się środkiem do uzdrowienia spojrzenia i wyjścia z logiki pożądania. Sakrament małżeństwa pozwala powrócić do pierwotnego zamysłu Stwórcy, do oblubieńczego sensu ciała.

***

Reasumując, należy podkreślić, że wstyd stanowi jedno z ważniejszych i pozytywnych zjawisk w życiu człowieka jako osoby. Wojtyła opisał go najpierw wnikliwym okiem filozofa, a następnie poddał go także refleksji teologicznej. Wstyd przynosi wpierw objawienie niezbywalnej wartości osoby i stanowi podstawowe zabezpieczenie osoby przed potraktowaniem przedmiotowym, czyli użyciem. Jednocześnie wstyd toruje drogę prawdziwej miłości. Przyjmując objawicielski charakter Biblii także w aspekcie antropologicznym, Jan Paweł II zauważa, że wstyd pojawił się w wyniku grzechu

pierworodnego, kiedy to zmienił się sens i doświadczenie ludzkiej cielesności i seksualności. Wraz z grzechem pierworodnym nieproporcjonalnie wyostrzyła się w człowieku sfera pożądliwości, która może generować zdegradowanie człowieka z poziomu osoby do poziomu przedmiotu użycia. Można zatem powiedzieć, że wstyd jest elementem wskazującym na dramat człowieka, jego stałe rozdarcie pomiędzy dobrem i złem. Ostatnim jednak słowem tego dramatu jest odkupienie przez Jezusa, który przywraca możliwość takiego przeżywania ciała i seksualności w prawdziwej miłości, że nie zagraża ono już wartości osoby.

Bibliografia:

Burgos J. M., (2010), *Personalizm. Autorzy i tematy nowej filozofii*, tłum. K. Koprowski, Warszawa: Centrum Myśli Jana Pawła II.

Crosby J. F., (2007), *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, tłum. B. Majczyna, Kraków: Wydawnictwo WAM.

Galarowicz J., (2000), *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kęty: Wydawnictwo Antyk.

Grabowski M., (2003), *Symbol „nagości" w historii upadku: fragment „antropologii adekwatnej"*, (w:) *Wstyd i nagość*, red. M. Grabowski, s. 219-245, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Grabowski M., (2004), *W stronę antropologii adekwatnej*, (w:) *O antropologii Jana Pawła II*, red. M. Grabowski, s. 15-67, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Grabowski M., (2006), *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Kraków: Wydawnictwo WAM.

Jan Paweł II, (1986), *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana.

Kupczak J., (1999), *W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków: Wydawnictwo M – Znak.

Kupczak J., (2004), *O znaczeniu antropologii teologicznej w myśli Jana Pawła II*, (w:) *O antropologii Jana Pawła II*, red. M. Grabowski, s. 69-97, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Kupczak J., (2006), *Dar i komunia. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Kupczak J., (2009), *Człowiek jako obraz i podobieństwo Boga w myśli Jana Pawła II*, (w:) *Antropologia filozoficzna – inspiracje biblijne*, red. M. Grabowski, A. Słowikowski, s. 181-191, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Nietzsche F., (2006), *Z genealogii moralności*, tłum. L. Staff, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.

Radziechowski D., (2010), *Teologia kultury integralnej. Antropologiczne studium myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe UPJPII.

Scheler M., (2008), *Resentyment a moralności*, tłum. B. Baran, Warszawa: Fundacja Aletheia.

Semen Y., (2008), *Seksualność według Jana Pawła II*, tłum. Z. Denkowska, J. Urbaniak, Poznań: Wydawnictwo Świętego Wojciecha.

Stępień T., (2004), *Dwie koncepcje osoby Karola Wojtyły i Mieczysława Gogacza – analiza porównawcza*, (w:) *O antropologii Jana Pawła II*, red. M. Grabowski, s. 163-188, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Świtalska M., (2004), *Pozytywna koncepcja wstydu Karola Wojtyły i Maxa Schelera*, (w:) *O antropologii Jana Pawła II*, red. M. Grabowski, s. 189-215, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Wojtyła K., (1991), *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Rzym-Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL.

Wojtyła K., (2000), *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Wojtyła K., (2001), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Mgr Mariola Kitaj
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
W Warszawie

Problem przedmałżeńskiej kohabitacji

W obliczu zauważalnego obecnie osłabienia znaczenia instytucji małżeństwa oraz zwiększającej się w szybkim tempie liczby rozwodów nasuwają się pytania: Jak poprawić jakość relacji międzyludzkich? Czy małżeństwo jako tradycyjna forma wspólnego życia kobiety i mężczyzny jest rozwiązaniem przynoszącym najwięcej korzyści? Co gwarantuje stabilność i trwałość małżeństwa? Coraz częstszym zjawiskiem staje się przedmałżeńska kohabitacja jako forma przetestowania kandydata czy kandydatki na przyszłego małżonka przed podjęciem ostatecznej decyzji, czy chcę spędzić z tą osobą resztę swojego życia. Jakie jest znaczenie podjęcia takiej formy wspólnego życia dla późniejszej jakości małżeństwa?

Za Ziemską (1979) można by podać definicję małżeństwa - stanowi ono „szczególną grupę społeczną, tzw. diadę, składającą się z dwóch osób niekrewnych odmiennej płci, należących do tego samego pokolenia, pozostających w trwałej bezpośredniej styczności i połączonych osobistą więzią uczuciową" (tamże, s. 56). Cele i funkcje małżeństwa to: 1) wzajemne zaspokajanie potrzeb uczuciowych, psychicznych, społecznych, seksualnych, 2) wzajemna pomoc w realizacji indywidualnych celów, 3) wspólne dążenie do poprawy warunków materialnych, zagospodarowania się i stworzenia podstaw ekonomicznych rodziny, 4) wspólne pragnienie posiadania i wychowywania potomstwa, przekazania mu określonych wartości, własnego dorobku i tradycji kręgu kulturowego, do którego małżonkowie przynależą (tamże, s. 57). Z kolei M. Braun-Gałkowska (1980, s. 16) w swojej definicji małżeństwa kładzie nacisk na trwałość tej instytucji (w założeniu przez całe życie) oraz na dążenie małżonków do realizacji wspólnego dobra.

1. Rozmiar zjawiska

Przemiany społeczno-ekonomiczne i kulturowe w Polsce wiążą się ze zmianami w obrębie małżeństwa i rodziny. Alternatywne style życia rodzinnego, w tym kohabitacja, nie są w obecnych czasach jedynie pojedynczymi przypadkami, lecz nabierają w znacznym stopniu charakteru zjawisk ujmowanych statystycznie (Kwak, 1995a). W ostatnich latach obserwuje się spadek liczby zawieranych małżeństw i jednoczesny wzrost liczby związków kohabitacyjnych. Najwcześniejsze dane statystyczne na ten temat pochodzące z mikrospisu z 1975 roku mówiły o 1%-owym udziale kohabitacji (Chechliński, 1982). Związki partnerskie jako nowa kategoria po raz pierwszy zostały uwzględnione w Spisie Powszechnym z 2002 roku – okazało się wtedy, iż stanowią prawie 2% rodzin w Polsce (Slany, Baszarkiewicz, 2004). Najnowsze dane z przepro-

wadzonego w 2011 roku Spisu Powszechnego wskazują na kolejny wzrost (o ponad 80%) liczby i udziału osób pozostających w związkach partnerskich (2,4% wszystkich rodzin). W 2002 roku odnotowano niespełna 200 tys. par pozostających w związkach partnerskich, podczas gdy w 2011 roku było ich już 390 tysięcy (Raport z wyników, 2012, s. 61). Na tej podstawie można niezaprzeczalnie stwierdzić tendencje wzrostowe zjawiska kohabitacji w Polsce.

K. Slany i K. Baszarkiewicz (2004) dokonały analizy danych z Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w roku 2002. Z badań tych wynika, iż zjawisko kohabitacji przejawia na wiele sposobów wśród ludzi należących do różnych grup wiekowych i reprezentujących różny stan cywilny. Najczęściej kohabitują ludzie młodzi w wieku do 30 lat, jednak zauważalny jest również wzrost kohabitacji w późniejszych fazach cyklu życia, tj. u osób rozwiedzionych i stanu wdowiego (por. Kwak, 1995a, s. 144). Forma ta stopniowo staje się fazą poprzedzającą zawarcie formalnego związku – stanowi nowy rodzaj narzeczeństwa, a niekiedy nawet tylko przedłużenie fazy chodzenia ze sobą (por. Dodziuk-Lityńska, 1975). W związkach nieformalnych pozostaje więcej kobiet w młodszej grupie wiekowej. Przypuszcza się, że mężczyźni częściej zatajają fakt kohabitacji. Autorki przyznają, iż dane te mogą być zaniżone także ze względu na nieujawnianie faktu pozostawania w niezalegalizowanym związku z przyczyn religijnych i społecznych, niewiedzę respondentów, że związek może być uznany za kohabitację oraz z racji na brak badań o związkach partnerskich w ciągu cyklu życia. W porównaniu z rokiem 1995 nastąpił ogólny wzrost liczby osób kohabitujących, wzrost popularności kohabitacji wśród pokolenia młodych oraz wzrost poziomu wykształcenia kohabitantów (por. Mynarska, Matysiak, 2010). Zjawisko to znacznie powszechniej niż na wsi występuje w miastach (Slany, Baszarkiewicz, 2004). Z dużym prawdowodobieństwem można przyjąć, iż po głębszym przeanalizowaniu ostatniego Spisu Powszechnego z roku 2011, dałoby się zauważyć powyższe wymiary zarysowane na jeszcze szerszą skalę.

Równocześnie niepokojącym trendem staje się wzrost aprobaty społecznej dla zachowań, które jeszcze pół wieku temu były traktowane za naganne czy niemoralne (por. Slany, 2001). Z badań A. Kwak (1995a; por. Kwak, 2005) wynika, że Polacy mają ogólnie pozytywne i akceptujące postawy wobec zjawiska kohabitacji, choć sami nie są chętni do życia w związku nieformalnym (por. Mynarska, Bernardi, 2007; Mynarska, Matysiak, 2010). Ponadto uważa się, że to jednostka ma prawo decydować o formie związku, w jakim chce żyć (Kwak, 2005).

2. Pojęcie kohabitacji

Najstarszy termin odnoszący się do związków niemałżeńskich to konkubinat, czyli „trwałe pożycie mężczyzny i kobiety bez zawarcia związku małżeńskiego" (Mały Słownik Języka Polskiego, 2000, s. 349). Określenie to jest wykorzystywane w prawie (por. Ćwiek, 2002) i niekiedy (jednak obecnie już coraz rzadziej) w języku potocznym, natomiast w literaturze socjologiczno-psychologicznej funkcjonuje pojęcie „kohabitacja". Wynika to z pejoratywnego dla kobiety znaczenia pojęcia „konkubina" rozumianego jako

kochanka, nałożnica (Chechliński, 1982; Witczak, 1983). Termin ten wywodzi się bowiem z łaciny, gdzie *con cubare* oznaczało „spać ze sobą". We Włoszech zaś nazwa *concubinato* odnosiła się do cudzołóstwa (Janicka, 2006, s. 13). W wielu krajach na kontynencie euroazjatyckim konkubinat współwystępował z małżeństwem monogamicznym, a konkubina była członkiem gospodarstwa mężczyzny, której dzieci mogły dziedziczyć (Kwak, 1995b). Wynika z tego, iż wedle pierwotnego znaczenia należy odróżnić konkubinat od kohabitacji jako ten rodzaj związku, w którym jedno bądź obydwoje partnerzy jednocześnie funkcjonują i w małżeństwie, i w związku nieformalnym (Janicka, 2006, s. 13).

Pojęcie „kohabitacja" pochodzi od łacińskiego słowa *cohabitare* – współmieszkać (Kwak, 1995b) i wyjaśniane jest jako „współżycie kobiety z mężczyzną tak jak w małżeństwie, zazwyczaj jednak bez legalnego ślubu" (Podręczny słownik wyrazów obcych, 1996, s. 419). Zdaniem J. Trosta (1977) kohabitacja to związek dwóch osób płci odmiennej, które wspólnie mieszkają przez dłuższy okres czasu, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i utrzymują stosunki seksualne. Czas trwania tego typu związku jest przez badaczy różnie określany. Przykładowo W. Chechliński (1982) przyjmuje, iż związek kohabitacyjny tworzy para współżyjąca stale od co najmniej 1. roku, zaś E. D. Macklin (1972, s. 463; za: Janicka, 2006, s. 14) odnosi to pojęcie do „dzielenia pokoju, mieszkania albo domu przynajmniej cztery noce w tygodniu przez co najmniej trzy następujące po sobie miesiące z obecnym partnerem". Warto w tym miejscu wspomnieć o kohabitacji typu LAT (*Living apart together* – razem, ale oddzielnie), w której partnerzy wprawdzie pozostają w bliskiej relacji, ale formalnie prowadzą odrębne gospodarstwo domowe (por. Slany, 2008, s. 144). Związki tego rodzaju są efektem pragnienia utrzymania niezależności, wymagań pracy zawodowej, sytuacji rodzinnej, edukacyjnej czy innych okoliczności (G. Allan, S. Hawker, G. Crow, 2001; za: Kwak, 2005, s. 125) i najczęściej mają formę krótkotrwałą – większość par po pewnym czasie podejmuje układ kohabitacyjny ze wspólnym mieszkaniem (Kwak, 2005, s. 125).

W ramach cech charakterystycznych związku kohabitacyjnego często podkreśla się wyraźną akceptację równości partnerów (por. Slany, 2008, s. 156), niezależność, wiążącą się z jednoczesnym odrzucaniem wszystkiego, co stwarza zależność jednego partnera od drugiego, przy czym jedynie zależność uczuciowa jest brana pod uwagę jako element konstytuujący związek (Chechliński, 1978; Witczak, 1983). Według L. J. Waite i K. Joyner (2000; za: Janicka, 2006, s. 14) kohabitacja jest jedynie częściowo rozwiniętą i niekompletną formą współżycia dwojga ludzi, ponieważ nie posiada wszystkich wad i zalet małżeństwa, nie wymaga deklaracji na całe życie i każdy z partnerów myśli o związku w innych aspektach.

W literaturze niezalegalizowany związek kobiety i mężczyzny określa się, prócz terminu „kohabitacja" oraz opisanego powyżej „konkubinatu" (który jak się okazało wykazuje rozbieżności znaczeniowe), jako „związek konsensualny" (Slany, 1990) czy też „małżeństwo bez papierka" (Witczak, 1983). Propozycje K. Slany i J. Witczaka są jednak dość ogólne i mają charakter umowny. Inne luźne określenia tego typu zjawiska to „związek wolny", „związek alternatywny", „związek pozamałżeński", jednakże dwu pierwszym można przypisać szeroki zakres znaczeń, zaś ostatni sugeruje istnienie

jednocześnie – obok nieformalnego – również związku małżeńskiego. I. Janicka (2006, s. 16) za najbardziej trafne określenia „kohabitacji" uznaje pojęcia „związek nieformalny", „związek niezalegalizowany" oraz „związek niemałżeński". Terminy te będą stosowane zamiennie w dalszym ciągu pracy.

A. Kwak (1995b, s. 145-146) wyróżnia kilka form kohabitacji, którym można przypisać odmienne funkcje:

- poprzedza małżeństwo i stanowi okres przedłużonego chodzenia ze sobą,
- poprzedza małżeństwo i stanowi przygotowanie do niego, sprawdzanie się, wzmacnianie wzajemnych stosunków bez odpowiedzialności za małżonka i dzieci,
- stanowi alternatywę dla małżeństwa, zwłaszcza dla osób, które nie zamierzają się pobrać,
- stanowi formę niezamężnego życia, wyrastającą z ideologii niezależności (por. Kwak, 2005, s. 113-115).

Dwie pierwsze możliwości umożliwiają opisywanie kohabitacji jako okresowej fazy przed małżeństwem. Niekiedy przenikają się one lub płynnie przechodzą jedna w drugą: para może zamieszkać ze sobą bez wyraźnej intencji przygotowania do małżeństwa, a nabyć jej w trakcie korezydowania. Kohabitacja przedmałżeńska będzie głównym przedmiotem analiz w niniejszej pracy.

3. Społeczno-kulturowe uwarunkowania kohabitacji

Na coraz szybszy rozwój związków kohabitacyjnych mają wpływ zmieniające się warunki życia społecznego, rodzinnego i kulturowego. Migracja ludności wiąże się z dowolnością wchodzenia w nowe relacje i związki, jednocześnie naruszając te wcześniej zawarte. Tworzy się tzw. społeczeństwo kosmopolityczne, cechujące się swobodą życia, brakiem ograniczeń, pełną równością płci i równością seksualną. Tego typu modernizacja stosunków społecznych prowadzi do rozbicia tradycyjnej formy małżeństwa i rodziny przez akcentowanie nowych potrzeb, jak autonomia, indywidualizm – szczególnie u kobiet, których poziom wykształcenia, świadomości i niezależności ekonomicznej jest obecnie znacznie wyższy niż dawniej (Janicka, 2006, s. 20; por. Slany, 2001). Dodatkowo dewaluacji ulegają takie wartości, jak wsparcie, autorytet, zależność, wzór do naśladowania, rola rodziny. Zaobserwować można zamieranie tradycji i obyczajów. Maleje ranga rytuałów związanych z zaręczynami, zawieraniem małżeństwa, urodzinami i śmiercią – wydarzeniami wpływającymi na życie człowieka (Slany, 2001).

Brak legalizacji związków zależny jest od kultury i od łączących się z nią tradycji. Mniejszą motywację do trwałych związków mają partnerzy żyjący w kulturze, gdzie jednakowy dostęp do dóbr, a tym samym poczucie niezależności, dotyczą zarówno kobiet, jak i mężczyzn (Buss, 2003). Duże znaczenie dla kohabitowania mają również media, które lansują niezależny styl życia, nierealne oczekiwania, pierwszorzędne znaczenie atrakcyjności fizycznej w wyborze partnera oraz przyzwolenie na zmienność partnerów (Janicka, 2006, s. 21).

Poza czynnikami kulturowymi i społecznymi istotne jest znaczenie warunków ekonomicznych, w tym pracy. Przesadne zaangażowanie zawodowe lub lęk przed utratą pracy sprawiają, że zaczyna ona dominować nad życiem osobistym i rodzinnym. Z drugiej strony brak pracy i trudności finansowe powodują odraczanie decyzji o zawarciu małżeństwa i planowaniu rodzicielstwa. Brak regulacji prawnych dotyczących ochrony małżeństwa i rodziny oraz niewystarczające warunki do jej rozwoju torują drogę dla związków kohabitacyjnych (tamże).

4. Motywy nielegalizowania związku

Przyczyny pozostawania w nieformalnym związku małżeńskim mogą być wielorakie (por. Terlinden, 2010). W. Chechliński (1982) dzieli je na czynniki względnie obiektywne – prawne, ekonomiczne, ideologiczne – oraz czynniki o charakterze podmiotowym – związane z wiekiem, płcią, wykształceniem partnerów, ich doświadczeniami, cechami indywidualnymi, aktualnymi potrzebami i oceną swoich możliwości rozwojowych. Powyższy podział posłuży do wyznaczenia porządku omawiania motywów nielegalizowania związku. Ze szczególnym uwzględnieniem zostaną omówione czynniki podmiotowe.

4.1. Czynniki względnie obiektywne

Motywy prawne podjęcia kohabitacji występują, kiedy jedno lub oboje partnerzy pozostają w związku małżeńskim z kimś innym lub nie akceptują prawa rodzinnego i trudności związanych z ewentualną procedurą rozwodową (Chechliński, 1982). W pierwszym przypadku związek nieformalny funkcjonuje jednocześnie z małżeńskim.

Pobudki ekonomiczne wiążą się z potrzebą niezależności finansowej, chęci zatrzymania własnego mieszkania, lękiem przed utratą świadczeń finansowych (po rodzicach lub należnych wdowie), a także postrzeganym brakiem środków finansowych na zorganizowanie uroczystości ślubno-weselnych i utrzymanie rodziny (Lenz, 1999; za: Janicka, 2006). Często młodzi ludzie odkładają legalizację związku na czas polepszenia się ich sytuacji finansowej. Okazuje się, iż legalizacja związku zależy głównie od statusu socjoekonomicznego mężczyzny (Manning, Smock, 2002; za: tamże). Łatwo to wyjaśnić utartym powszechnie przekonaniem, iż to mężczyzna jest odpowiedzialny za utrzymanie rodziny – jeśli więc prosperuje on dobrze, para chętniej decyduje się na małżeństwo. Orientacja kobiet na małżeństwo zależy od ich pozycji ekonomicznej. Związek małżeński jest bardziej atrakcyjny dla kobiet, których dochody są niskie, a mniej atrakcyjny dla tych, które zarabiają dużo i są niezależne finansowo (Janicka, 2006).

Względami ideologicznymi można określić filozofię partnerów polegającą na propagowaniu wolności, niezależności oraz nieograniczonej żadnymi ramami prawnymi miłości (Chechliński, 1982). Również J. Witczak (1983) wskazuje na chęć uniknięcia podporządkowania i trwanie w wolności jako motywy podjęcia związku

niezalegalizowanego. Osoby kierujące się takimi pobudkami postrzegają instytucję małżeństwa jako anachroniczną, nieprzystającą do współczesnego świata.

Pewną propozycję usystematyzowania znaczenia czynników obiektywnych dla osób żyjących w związkach nieformalnych prezentuje W. Chechliński (1982). Dzieli on kohabitantów na dwie zasadnicze grupy według stosunku do małżeństwa: pary nie zamierzające się pobrać oraz pary planujące ślub, jednak uzależniające go od realizacji pewnych spraw. Pierwsza grupa traktuje kohabitację jako związek dający więcej satysfakcji, a małżeństwo jako gorsze rozwiązanie, stąd osoby te częściej kierują się czynnikami ideologicznymi. W obrębie drugiej grupy można wyróżnić tych, dla których kohabitacja jest formą przejściową, jednak nie jest przez nich traktowana wyraźnie jako próbny związek, oraz tych, którzy uważają swój związek ściśle jako rodzaj próby przed małżeństwem. Te dwie podgrupy różnią się niekiedy pod względem nasilenia znaczenia czynników ekonomicznych: częściej na problemach natury ekonomicznej (brak pracy, mieszkania) koncentrują się kohabitanci traktujący swój związek jako przejściowy. Żyją oni w przekonaniu, iż zalegalizują swój związek z chwilą poprawy warunków życia, podczas gdy kohabitanci mieszkający razem na próbę zakładają zawarcie małżeństwa w przypadku, gdy ten swego rodzaju „sprawdzian" wypadnie pomyślnie.

4.2. Czynniki podmiotowe

Wiek

Zdaniem W. Chechlińskiego (1978) związki kohabitacyjne u ludzi w starszym i młodszym wieku mają zupełnie inny charakter, inne są też motywy ich podejmowania. Starsi kohabitanci poprzez zawarcie związku nieformalnego często pragną uniknąć negatywnych ocen środowiska (znajomych, rodziny, własnych dzieci), gdyby ten związek zalegalizowali. Zdarza się też, że ich negatywne doświadczenia blokują lub powodują odłożenie w czasie ponownego małżeństwa w obawie przed porażką. Co więcej okazuje się, iż związki kohabitacyjne starszych ludzi są bardziej trwałe (Chechliński, 1978) – jako że partnerzy chcą być razem w obawie przed samotnością, mają wobec siebie nawzajem mniejsze oczekiwania niż ludzie młodzi i bardziej akceptują swoje braki.

Młodzi ludzie poprzez podejmowanie kohabitacji demonstrują swoją niezależność, kwestionują normy społeczne i formalne deklaracje (Janicka, 2006). Mogą oni wychodzić z założenia, że zalegalizowanie związku jest ich prywatną sprawą, i nie chcieć, by ktoś trzeci ustalał normy, według których powinni żyć (Chechliński, 1978). Młodzi kohabitanci uchylają się od przyjęcia długoterminowych zobowiązań – sami nie są pewni lub na tyle dojrzali, żeby przewidzieć, czy związek z daną osobą będzie trwały (Janicka, 2006). B. de Barbaro (2009, s. 25-26) wskazuje w tym kontekście na chęć podtrzymania stanu wolności, a wręcz stanu swawoli bez konieczności brania odpowiedzialności za drugiego oraz odrzucanie postrzegania związku w kategorii zadań: dbania o partnera, spełniania jego potrzeb, projektowania wspólnej przyszłości. Kohabitacja staje się więc formą wypróbowania partnera przed deklaracją małżeńską na

całe życie (Witczak, 1983). Wiąże się z tym wczesny wiek inicjacji seksualnej i liberalne podejście do seksu i partnerstwa.

Płeć

Różnice płciowe nakreślają inne motywy podejmowania kohabitacji. Kobiety często decydują się na zamieszkanie z partnerem, by utrzymać go przy sobie. Częściej niż płeć przeciwna są przekonane, że podjęty związek nieformalny jest tylko pewnym etapem przejściowym i zakończy się małżeństwem. Natomiast mężczyźni kohabitują, ponieważ jest to dla nich wygodniejsze – wymaga mniejszego zaangażowania i mniejszej odpowiedzialności. Odznaczają się oni mniejszą dojrzałością i gotowością do życia małżeńskiego (Janicka, 2006).

Wykształcenie

Powszechnie przyjęło się przekonanie, iż kohabitują częściej osoby z niższym wykształceniem (zasadniczym zawodowym, podstawowym, niekiedy średnim). Jednakże dane statystyczne pokazują, iż stopniowo ulega to zmianie – coraz większy odsetek osób z wyższym wykształceniem podejmuje życie w związku nieformalnym (Slany, Baszarkiewicz, 2004). Można więc stwierdzić, iż obecnie poziom edukacji nie jest ostatecznym wyznacznikiem skłonności do tworzenia partnerskich związków.

Okazuje się, iż praca i kariera zawodowa mają znaczenie dla wyboru kohabitacji. W związkach nieformalnych częściej znajdują się mężczyźni bez stałego zatrudnienia lub na progu kariery zawodowej – wynika to u nich z braku funduszy na założenie rodziny bądź z braku czasu. W małżeństwie bowiem żona przejmuje zwykle obowiązki domowe i motywuje męża do sukcesów zawodowych. Tymczasem kobiety nastawione na karierę zawodową częściej decydują się na kohabitację (Janicka, 2006). Zdaniem S. Stanley'a (Brysacz, Brzezińska, 2009, s. 23-24) osoby kohabitujące odkładają małżeństwo głównie z dwóch przyczyn: przez koncentrację na pracy i karierze, by zabezpieczyć się finansowo i zawodowo, lub z obaw przed decyzją o małżeństwie.

Doświadczenia osobiste

Podejmowanie związku partnerskiego wiąże się zwykle z doświadczeniami osobistymi dotyczącymi wcześniejszych związków oraz tych wyniesionych z domu rodzinnego. Łączy się to ze strukturą rodziny pochodzenia i stylem wychowawczym rodziców.

Okazuje się, iż nieumiejętność utrzymania intymnych stosunków mająca wyraz w byciu kohabitantem lub małżonkiem w przeszłości powoduje rzadsze podejmowanie zalegalizowanego związku. Także dłuższy czas kohabitacji zmniejsza prawdo-podobieństwo ślubu (Brown, Booth, 1996; za: Janicka 2006). Oznacza to, że kohabitacja sprzyja wchodzeniu w kolejne związki oraz ogranicza ich jakość i trwałość.

W rodzinie zachodzi proces socjalizacji – człowiek uczy się określonych zachowań, kształtuje swoje poglądy i oczekiwania. Badania L. L. Bumpass i J. A. Sweet (1989; za: tamże) pokazują, iż kohabitujący młodzi rzadziej mieszkali z obojgiem rodziców, ich potrzeby były zaniedbywane, dlatego też dążą do bliskich związków

z innymi osobami, które mogłyby zapełnić ich pustkę uczuciową. Zdaniem D. Popenoe i B. Whitehead (2004; za: tamże) kluczową wartość ma rodzina pochodzenia mężczyzny – mężczyźni z pełnych rodzin zazwyczaj zawierają małżeństwo, które okazuje się trwałe i stabilne nawet, jeśli żona pochodzi z rodziny rozbitej.

Nie można także zapomnieć o znaczeniu postaw rodzicielskich. Zbyt liberalne wychowanie, brak odwołań do wartości rodzinnych, brak prawidłowych relacji między rodzicami a dzieckiem procentują w życiu dorosłym buntownictwem, nieuporządkowaniem, negowaniem norm i zasad, uległością wpływowi innych, eksperymentowaniem własnym życiem, czego wyrazem może być podejmowanie związków kohabitacyjnych (Janicka, 2006).

Cechy indywidualne

Badania pokazują, że do grupy kohabitujacych należą ludzie, którzy wyznają liberalne poglądy i wartości. Na ich niekonwencjonalny styl życia składa się wczesne unikanie kontroli rodziców, większa indywidualność i autonomia, aprobowanie przedmałżeńskiego seksu, pomijanie znaczenia rodziny, w tym posiadania dzieci, unikanie poświeceń (Janicka, 2006, s. 28). Osoby kohabitujące zazwyczaj nie biorą pod uwagę wartości związanych z tradycją i rodziną (Nave-Herz, 2002; za: Janicka, 2006, s. 27). Wykazują niski poziom religijności lub jej brak (Thornton, Axinn, Hill, 1992; za: tamże). Liberalne podejście do życia par żyjących w wolnych związkach wyraża się także w odrzucaniu tradycyjnego postrzegania płci i ich roli. Kohabitanci częściej godzą się na fakt, iż mężczyzna podejmuje część obowiązków domowych (Bennett, Blanc, Bloom, 1988; za: tamże). Ponadto kobiety będące w nieformalnym związku okazują się być bardziej niekonwencjonalne w zachowaniach seksualnych, w podziale ról ze względu na płeć i wykazują większy liberalizm w wychowywaniu dzieci (DeMaris, McDonald, 1993; za: tamże).

Znaczące zdaje się być podejście do wolnego czasu u osób kohabitujących. Młodzi mężczyźni wiążą małżeństwo z redukcją swojego czasu wolnego – koniecznością posiadania stałej pracy, osiągania sukcesów i porzucenia swoich dawnych przyzwyczajeń dotyczących form odpoczynku. Z kolei dla młodych kobiet małżeństwo jest często jednoznaczne z nadmiarem domowych obowiązków i rezygnacją z własnej kariery zawodowej. Oznacza to, iż cenienie swojego czasu wolnego zmniejsza prawdopodobieństwo wejścia w związek małżeński na rzecz związku niezalega-lizowanego. Dodatkowo kohabitacji sprzyja skłonność do popadania w uzależnienia, ponieważ wiążący się z tym brak odpowiedzialności, ograniczeń i samokontroli redukuje postrzeganie partnera jako atrakcyjnego kandydata na małżonka (Janicka, 2006).

G. Akerlof (1998; za: tamże, s. 28) wysnuwa tezę, iż osoby kohabitujace narażone były na pewne trudności lub deficyty w okresie dorastania i dojrzewania, dlatego też unikają decyzji, poświeceń, nie podejmują długoterminowych zobowiązań. W związku z tym, iż kohabitacja wiąże się z brakiem przyrzeczeń i konsekwencji w realizowaniu planów, osobom wybierającym taką formę związku brakuje umiejętności odraczania jednorazowej przyjemności, by osiągnąć długo oczekiwany cel. Można tu mówić

o mechanizmie unikania problemów zamiast rozwiązywania ich – kohabitanci oczekują przywilejów dorosłej osoby bez akceptowania obowiązków (Janicka, 2006).

Aktualne potrzeby i ocena swoich możliwości rozwojowych

Zdaniem D. M. Bussa (2003) etap własnej historii życiowej i wiążąca się z nią ocena własnej atrakcyjności i perspektyw na przyszłość ma wpływ na proces braku legalizacji związku. Obecnie coraz silniej propaguje się rozwój indywidualny jednostki i samodoskonalenie się. W związku z tym mężczyzna rozpoczynający karierę zawodową, który spodziewa się awansu społecznego, chętniej zadowala się przelotnymi lub niezalegalizowanymi związkami do momentu zdobycia pozycji pozwalającej mu pozyskać wartościową partnerkę do stałego związku albo też posiadania podstaw do utrzymania rodziny. Analogicznie, kobieta, która postrzega siebie jako mało wartościową kandydatkę na żonę, częściej będzie poprzestawać na przelotnych związkach z uwagi na brak wiary w to, że zdobędzie takiego partnera, jakiego by chciała (Janicka, 2006, s. 29).

Jak widać, uwarunkowanie wyboru między małżeństwem a kohabitacją pozostaje kwestią niezwykle złożoną. Z pewnością wiele z opisanych powyżej czynników zaledwie sprzyja podejmowaniu związków nieformalnych, a nie stanowi bezwarunkowych tego wyznaczników.

5. Kohabitacja przedmałżeńska

Najczęściej spotykaną formą kohabitacji jest zamieszkiwanie ze sobą przed zawarciem małżeństwa. Kohabitacja przedmałżeńska stanowi niejako „małżeństwo na próbę" (por. Mynarska, Bernardi, 2007, s. 534; Mynarska, Matysiak, 2010). Młodzi ludzie żyją razem przez jakiś czas, i jeśli ich wzajemne stosunki są dla obojga zadowalające i dochodzą do wniosku, że chcą być ze sobą przez resztę życia, wówczas decydują się na zawarcie małżeństwa formalnego (Slany, 1990). Świadczy o tym duży odsetek kohabitantów, którzy mają zamiar zalegalizować związek w przyszłości (Bumpass, Sweet, 1989 i Bumpass 1990; za: Kwak, 1995b, s. 146; Slany, 1990; Witczak, 1983; por. Janicka, 2006, s. 29).

W związku z coraz bardziej popularnym podejściem do kohabitacji jako do dodatkowego etapu w zalotach, co ma zapewnić racjonalne podstawy wyboru partnera, warto się przyjrzeć wynikom badań prezentującym zależność między przedmałżeńskim kohabitowaniem pary a jej szeroko rozumianą satysfakcją z późniejszego małżeństwa. J.D. Teachman i K.A. Polonko (1990; za: Janicka, 2006, s. 43) twierdzą, iż współżycie przedmałżeńskie pozwala na lepsze przystosowanie partnerów, utrwalenie więzi między nimi, adaptację do ról małżeńskich oraz seksualną i interpersonalną zgodność. Badania J. A. Batalovej i P. N. Cohena (2002; za: tamże) wskazują, iż w parach małżeńskich, które wcześniej kohabitowały, występuje bardziej wyrównany podział obowiązków domowych niż w małżeństwach niepoprzedzonych kohabitacją. Z kolei inne wyniki badań otrzymała T. Ciabattari (2004; za: tamże, s. 44), która mimo iż przypuszczała większą inwestycję w związki u kohabitujacych, odkryła, że mężczyźni

mało angażujący się w swoje związki (kohabitujący bez chęci zalegalizowania związku), poświęcają najmniej czasu na wypełnianie obowiązków domowych.

Z drugiej jednak strony istnieje wiele doniesień dotyczących niekorzystnych zależności między przedmałżeńską kohabitacją a jakością związku małżeńskiego, jego stabilnością i trwałością (DeMaris, Leslie, 1984; Dush, Kamp Cohan, Amato, 2003; Jose, O'Leary, Moyer, 2010; Thomson, Colella, 1992). Badania R. E. Watson (1983; za: Janicka, 2006) pokazały większy wskaźnik dostosowania się wzajemnego u par, które nie kohabitowały. W wymiarze satysfakcji i konsensusu niekohabitujący odznaczali się wyższymi wynikami, zaś w wymiarze wspólnych poglądów i zainteresowań nieco wyższe wyniki otrzymali partnerzy kohabitujący przed ślubem. I. Janicka (tamże, s. 44) uważa, iż forma związku ma inne znaczenie dla tradycjonalistów i kohabitujacych – ci pierwsi traktują bowiem małżeństwo jako nową możliwość celebracji związku, zaś dla kohabitujących, którzy wspólne zamieszkiwanie mają już za sobą, małżeństwo oznacza jedynie dodatkowe obowiązki i zobowiązania.

S. Stanley twierdzi, iż partnerzy decydują się na mieszkanie ze sobą przed ślubem, bo wierzą, że dzięki temu będą mogli się lepiej poznać, „sprawdzić", jednak z jego badań wynika, iż wpływa to negatywnie na jakość przyszłego związku. Jego zdaniem pozostawanie w związku kohabitacyjnym często wiąże się z przyzwyczajeniem się do siebie zamiast z zaangażowaniem. Jednocześnie sprawia to, iż trudniej jest ze sobą zerwać i para, która często z chęci umocnienia relacji podejmuje decyzję o sformalizowaniu związku, wchodzi w małżeństwo z niższym poziomem zaangażowania. W konsekwencji pary takie gorzej radzą sobie z konfliktami i trudnymi sytuacjami, są mniej zadowolone ze wspólnego życia (za: Brysacz, Brzezińska, 2009, s. 22-24). Zwiększa to również ryzyko rozwodu w przyszłości (por. Thomson, Colella, 1992). Mówi się tu o „efekcie kohabitacji" – związku pomiędzy kohabitacją przedmałżeńską a niską jakością małżeństwa, która może być przyczyną rozwodu. Powoduje on, że im dłużej trwa kohabitacja przedmałżeńska, tym większe zagrożenie dla późniejszego, zalegalizowanego związku (Janicka, 2009a, s. 49). Zależność tę wyjaśnia się faktem, iż staż w związku niemałżeńskim i małżeńskim się sumuje i dlatego partnerzy szybciej wkraczają w fazę kryzysu małżeńskiego (Cohan, Kleinbaum, 2002; za: Janicka, 2006, s. 47). Inne wyjaśnienie dotyczy tymczasowości związku nieformalnego, co obniża jego znaczenie. Kohabitujący partnerzy nie postrzegają swojego związku w kategoriach długodystansowego szczęścia i zaangażowania, czego konsekwencją jest jego niższa jakość (tamże, s. 48). S. Stanley (Brysacz, Brzezińska, 2009, s. 23) nie wyklucza, iż niska jakość małżeństwa może być związana również z innymi cechami, które partnerzy wnoszą w związek: z poziomem religijności, liczbą wcześniejszych małżeństw, wykształceniem, posiadaniem dzieci, wiekiem czy poglądami na temat małżeństwa i rozwodu.

W literaturze podkreśla się, iż często to nie kohabitacja wywołuje brak zaangażowania i nasilenie zachowań indywidualistycznych oraz prowadzi do mniej szczęśliwych związków, lecz osoby o takich skłonnościach częściej wybierają kohabitację. Brown i Booth (1996; za: Janicka, 2009b, s. 305) twierdzą, że kohabitacja jako forma związku przyciąga partnerów, którzy stanowią „słaby materiał" do

małżeństwa – osoby nie potrafiące spełnić się w roli męża, żony lub rodzica. Podobne stanowisko prezentują DeMaris i Leslie (1984) – ich zdaniem osoby wybierające kohabitację od początku mają skłonności do odczuwania mniejszej satysfakcji po ślubie, co związane jest z wysokimi oczekiwaniami odnośnie małżeństwa. Bumpass i Sweet (1989; za: Kwak, 1995a) także sugerują szukanie przyczyn częstszego rozpadu małżeństw poprzedzonych kohabitacją w cechach samych partnerów związku – w ich słabszym przywiązaniu do instytucji małżeństwa, różnicach w motywacji na rzecz kohabitacji, umiłowaniu swobody i niezależności własnej czy pozytywnych postawach wobec rozwodu.

Badacze podkreślają niekorzystny wpływ przedmałżeńskiej kohabitacji nie tylko na stabilność i trwałość małżeństwa, ale też na wierność małżonków. Okazuje się, że kobiety kohabitujące są osiem razy częściej skłonne do niewierności niż mężatki, natomiast mężczyźni cztery razy częściej (Laumann, Gagno, Michael, Michaels, 1994; za: Janicka, 2006, s. 46). Małżeństwo podnosi seksualną ekskluzywność szczególnie u kobiet, które nie kohabitowały przed ślubem. Dzieje się tak w przeciwieństwie do przedmałżeńskiej kohabitacji, która redukuje seksualną wyłączność i wierność małżonkowi po ślubie (Forste, Tanfer, 1996; za: tamże, s. 47).

Bibliografia:

Barbaro B. de, Barbaro M. de (2009), *Święty rytuał czy świstek papieru*, rozmowa przeprowadzona D. Krzemionka, Charaktery, nr 11, s. 25-29.

Braun-Gałkowska M. (1980), *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Brysacz P., Brzezińska M. (2009), *Jak Cię polubię, to Cię nie poślubię*, Charaktery, nr 11, s. 16-24.

Buss D. (2003), *Ewolucja pożądania*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Chechliński W. (1978), *Kohabitacja: nowa forma współżycia pary*, Problemy Rodziny, nr 1, s. 18-28.

Chechliński W. (1982), *Kohabitacja – nowe zjawisko życia codziennego,* (w:) Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji, M. Ziemska, A. Kwak (red.), Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Ćwiek W. (2002), *Konkubinat*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.

DeMaris A., Leslie G. (1984), *Cohabitation with the future spouse: Its influence upon marital satisfaction and communication*, Journal of Marriage and the Family, Vol 46(1), p. 77-84.

Dodziuk-Lityńska A. (1975), *Obyczajowość przedmałżeńska*, Problemy Rodziny, nr 3, s. 29-36.

Dush C. M., Kamp Cohan C. L., Amato P. R. (2003), *The Relationship Between Cohabitation and Marital Quality and Stability: Change Across Cohorts?*, Journal of Marriage and Family, Vol 65(3), p. 539-549.

Janicka I. (2006), *Kohabitacja a małżeństwo w perspektywie psychologicznej. Studium porównawcze*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Janicka I. (2009a), *Perspektywy związków kohabitacyjnych*, (w:) Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań, T. Rostowska (red.), Warszawa: Difin SA, s. 47-59.

Janicka I. (2009b), *Kryzysy i konflikty w związkach kohabitacyjnych*, Przegląd Psychologiczny, T. 52, nr 3, s. 293-308.

Jose A., O'Leary D., Moyer A. (2010), *Does Premarital Cohabitation Predict Subsequent Marital Stability and Marital Quality? A Meta-Analysis*, Journal of Marriage and Family, Vol 72(1), p. 105-116.

Kwak A. (1995a), *Niezamężna kohabitacja jako zjawisko społeczne*, „Studia Socjologiczne", nr 3-4, s. 141- 156.

Kwak A. (1995b), *Konkubinat-kohabitacja w świadomości społecznej*, Problemy Rodziny, nr 5, s. 11-13.

Kwak A. (2005), Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak", s. 97-299.

Mały słownik języka polskiego (2000), E. Sobol (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Mynarska M., Bernardi L. (2007), *Meanings and attitudes attached to cohabitation in Poland: Qualitative analyses of the slow diffusion of cohabitation among the young generation*, Demographic Research, Vol 16(17), p. 519-554.

Mynarska M., Matysiak A. (2010), *Diffusion of cohabitation in Poland*, Studia Demograficzne, nr 1-2/157-158, s. 11-25.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników (2012), Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.

Podręczny słownik wyrazów obcych (1996), W. Kopaliński (red.), Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna".

Slany K. (1990), *Związki konsensualne – nowa forma małżeństw*, Problemy Rodziny, nr 3, s. 28-32.

Slany K. (2001), *Małżeństwo i rodzina w zglobalizowanym świecie*, Problemy Rodziny, nr 4, 5, 6, s. 3-10.

Slany K., Baszarkiewicz K., (2004), *Socjodemograficzny obraz związków partnerskich w Polsce*, Małżeństwo i Rodzina, nr 4, s. 11-16.

Slany K. (2008), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Terlinden M. (2010), *Wziąć ślub czy tylko razem zamieszkać?*, Kraków: Wydawnictwo Esprit SC.

Thomson E., Colella U. (1992), *Cohabitation and Marital Stability: Quality or Commitment?*, Journal of Marriage and the Family, Vol 54(2), p. 259-267.

Trost J. (1977), *Niezalegalizowane współżycie pary. Nowa postać nowej tradycji*, Problemy Rodziny, nr 2, s. 8-19.

Witczak J. (1983), *Małżeństwo bez papierka*, Problemy Rodziny, nr 1, s. 23-37.

Ziemska M. (1979), *Rodzina a osobowość*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Mgr Maria Chmielewska
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Męskość i kobiecość w świetle małżeństwa i rodzicielstwa

Podjęcie problematyki różnic psychicznych pomiędzy kobietami i mężczyznami jest dzisiaj niezwykle aktualnym problemem. Coraz bardziej w wielu nurtach badań i analizach zaciera się istniejące różnice psychiczne. A jednak one istnieją i dotyczą umysłowości, uczuciowości, podejmowania aktywności, poczucia własnej wartości, zaspokajania potrzeb psychicznych oraz przeżywania seksualności. Nie zacieranie, ale znajomość tych różnic jest podstawą dobrego funkcjonowania społecznego.

1. Współczesny wzór męskości i kobiecości

Współczesna ewolucja społeczna wykreowała nowy wzór mężczyzny i kobiety. Takie osoby łączą w sobie cechy zarówno „męskie", jak i „kobiece". Tworzą w ten sposób swoistą „pełnię osobowości", która gwarantuje im prawidłowe poczucie własnej wartości oraz satysfakcjonujące funkcjonowanie w relacjach społecznych, zarówno osobistych, jak i zawodowych.

Wzór ten oznacza, iż mężczyzna prawidłowo wypełniający swoje role społeczne, z jednej strony powinien być niezależny i silny w sensie psychicznym, powinien odważnie podejmować ryzyko i ambitnie stawiać czoła różnym wyzwaniom, powinien wykazywać się mądrością i zaradnością. Z drugiej jednak strony powinien umieć wyrażać swoje emocje, a także uzależniać własne uczucia i decyzje od swojej żony, i dzieci oraz zaprzestać egoistycznej koncentracji na własnych ambicjach, i własnej wygodzie.

Od współczesnej kobiety wymaga się natomiast, by była z jednej strony subtelna i pełna wdzięku, by odpowiadała współczesnemu modelowi piękna, z drugiej zaś powinna odważnie wymagać od innych lojalności oraz okazywania jej szacunku. Jest to niezbędne w sytuacji, gdy kobieta pracuje zawodowo, mierząc się z trudnymi obowiązkami. Świat współczesny wymaga zatem od obojga partnerów, aby umieli radzić sobie w wielu rozmaitych sytuacjach codziennego życia.

Niezależnie od płci biologicznej każdy partner zobligowany jest zatem być zarówno „kobiecy" (w bliskim związku z drugą osobą), jak i „męski" (poza tym związkiem). Jest to trudne do osiągnięcia zważywszy na fakt, iż w procesie socjalizacji od najmłodszych lat uczy się dzieci cech przypisanych konkretnie ich biologicznym płciom. Oznacza to, że od chłopców wymaga się powściągliwości w wyrażaniu uczuć, odwagi, zdecydowania oraz śmiałego wyrażania swoich poglądów i ambitnej realizacji powierzonych mu zadań. Od dziewczynek zaś oczekuje się, że będą delikatne i eteryczne,

a także miłe, uczynne, ciche, spokojne i chętnie zaopiekują się innymi. Kobieta jednak nie może być stale uległa i cicha, jeżeli ma poradzić sobie z dwuetatową pracą, tj. w domu oraz w zawodzie. Szybkie podejmowanie decyzji, odwaga i siła charakteru są bowiem koniecznymi cechami charakteru w eksplorowaniu rzeczywistości zawodowej (Wojciszke, 2005, s. 188).

Stanowczość, wewnętrzna siła, a także wyraźne stawianie granic partnerowi oraz obrona swoich norm i kształtujących je wartości to tzw. „męskie" cechy charakteru, których wypracowanie służy również kobiecie w procesie budowania trwałej i satysfakcjonującej relacji z mężczyzną. Mężczyzna zaś, mając na uwadze dobro swego związku małżeńskiego, powinien rozwijać w sobie tzw. „kobiece" cechy charakteru takie, jak: czułość, delikatność, umiejętność słuchania i empatii, wrażliwość i zrozumienie, gdyż wzmacniają one intymność relacji małżeńskiej. Proces ten nie oznacza bynajmniej maskulinizacji kobiety ani też feminizacji mężczyzny. Jest za to uzupełnieniem osobowości o cechy, które gwarantują kompletność natury człowieka. Ta kompletność, czy innymi słowy pełnia osobowości umożliwia stworzenie udanego, satysfakcjonującego bliskiego związku z drugą osobą.

2. Potrzeba znajomości różnic i podobieństw

Pełna, czyli dojrzała osobowość oraz wzajemne gruntowne poznanie siebie, swoich charakterów, tj. poziomu rozwoju emocjonalnego, hierarchii wartości oraz postaw, związanych z realizacją różnorodnych celów oraz pełna ich akceptacja jest gwarancją udanego wspólnego życia. Świadomość różnic i podobieństw między małżonkami oraz wewnętrzna zgodna na nie stanowi bowiem solidny fundament małżeńskiego szczęścia (Ryś, 1999, s. 13).

Wzajemne poznanie swoich osobowości ma miejsce w wielu różnych sytuacjach codziennego życia. Spędzanie czasu tylko na rozrywkach, zabawach i odpoczynku kształtuje jedynie subiektywną ocenę partnera, a zaciera jego faktyczny obraz. Partnerzy najczęściej prezentują wówczas idealny obraz siebie, nie zaś realne jego odbicie. To z kolei potęguje rozczarowanie i poczucie krzywdy w dalszych fazach trwania związku, kiedy to mija już etap zauroczenia (Zarembowie, 2007, s. 60).

Męskość i kobiecość różnią się istotnie od siebie pod względem psychicznym. Znajomość różnic psychicznych występujących pomiędzy kobietami a mężczyznami daje jednostce gwarancję udanego funkcjonowania społecznego. Różnice te dotyczą umysłowości ludzkiej, przeżywania uczuciowości, podejmowania aktywności, poczucia własnej wartości, zaspokajania podstawowych potrzeb psychicznych oraz przeżywania seksualności (Ryś, 1999, s. 14-22).

Inteligencja kobiety ma charakter impresyjny oraz intuicyjny, zawiązana jest z emocjami i wrażeniami. Kobietę bardziej interesują konkretne fakty i ludzkie sprawy. Posiada łatwość w analizowaniu sytuacji i dostrzeganiu szczegółów, lecz trudniej jej syntetyzować informacje. Inteligencja mężczyzny ma charakter logiczny i strategiczny. Cechuje go myślenie nowatorskie. Łatwiej mu ogarnąć całość zjawiska lub nakreślić holistyczny szkielet idei, aniżeli zagłębiać się w detale. Chce rozumieć prawa, jakie żądzą

życiem. Częściej wykazuje zdolności techniczne i mechaniczne, jednakże w sprawach uczuciowości wykazuje się nieraz niezręcznością. Niechętnie mówi o uczuciach i równie niechętnie je wyraża. Kobieta zaś wykazuje się zdecydowanie większą ekspresywnością uczuć. Mężczyzna skoncentrowany jest na rozwiązaniu problemu, kobieta natomiast na omówieniu sprawy. Ofiarowaną pomoc kobieta odbiera jako dowód miłości, mężczyzna zaś jako zaprzeczenie jego kompetencji (Ryś, 1999, s. 15).

Mężczyzna potrzebuje niekiedy krótkiego okresu psychicznego „oddalenia się", by zaspokoić swoją potrzebę niezależności, podczas gdy kobieta potrzebuje nieustannego potwierdzania jej piękna i miłości do niej. Dla jedności i satysfakcji małżeńskiej oboje zaś potrzebują przeżyć wspólną przygodę, w której ona zostanie *uratowana*, on natomiast okaże się silnym bohaterem, gwarantującym bezpieczeństwo ich egzystencji, ale także potwierdzającym jej kobiece piękno. On potrzebuje kontaktu z dziką, nieokiełznaną przyrodą (która nie zawsze jest dostępna współczesnemu mężczyźnie, stąd też jego zainteresowanie grami komputerowymi lub też sportami ekstremalnymi, gdzie zaspokojona jest potrzeba przekraczania własnych psychofizycznych granic i *czynienia sobie ziemi poddaną*), która potwierdzi jego siłę i skuteczność w działaniu. Ona zaś potrzebuje stabilnych i bezpiecznych warunków do wychowywania potomstwa oraz sytuacji, w których będzie mogła swobodnie budować relacje z innymi osobami (Eldredge, 2005, s. 27-30).

Podobnie jak kobiecie trudno jest zrozumieć nawracającą psychiczną izolację mężczyzny, tak mężczyźnie trudno jest pojąć zmienność jej nastrojów, która jest biologicznie uwarunkowana i wynika z cyklicznych zmian hormonalnych kobiety (Gray, 1995; za: Ryś, 1999, s. 16).

Mężczyzna w działaniu dąży do osiągnięcia wyznaczonego celu, podczas gdy kobieta chętniej pracuje dla kogoś, akcentując w swej pracy kontakt z drugim człowiekiem. Mężczyzna jest skupiony na jednej czynności, a kobieta ma bardziej podzielną uwagę. On nie lubi dodatkowego wysiłku, a ona woli różnorodność i spontaniczność działań. Dla mężczyzn dominującymi wartościami są siła i sprawność oraz przedsiębiorczość i odwaga. Kobiety są bardziej uwrażliwione na piękno i dobro. Mężczyzna pragnie podziwu dla jego intelektu, autorytetu, zaradności, życiowych osiągnięć oraz zawodowych sukcesów, a kobieta oczekuje uznania jej piękna, gospodarności i estetyki efektów działań (Sujak, 1988, s. 80; por. także: Zienkiewicz, 1988).

Warto więc stawiać mężczyźnie wysokie wymagania, gdyż wspiera to jego rozwój, a dla kobiety warto zadbać o uczucia w związku. Dzięki takim zabiegom oboje będą się czuli docenieni i usatysfakcjonowani jako para (Pulikowski, 2008, s. 18).

Zarówno kobieta, jak i mężczyzna dążą do zaspokojenia potrzeb miłości, bezpieczeństwa, uznania i indywidualnego rozwoju. Oboje potrzebują wzajemnego wsparcia, uwagi i troski. Mężczyzna czuje się bezpiecznie, dzięki dobroci, zaradności i sile kobiety. Chce, żeby była dla niego oparciem w trudnych chwilach. Liczy na jej pomoc i jednocześnie pragnie zauważania swoich osiągnięć. Kobieta z kolei pragnie, by mężczyzna uczestniczył w jej codziennej rzeczywistości i zapewniał o swojej miłości. Oczekuje od niego odpowiedzialności i wierności. Podziwem i akceptacją zachęca

mężczyznę, by ten odpowiadał na jej potrzeby. Oboje potrzebują przestrzeni dla rozwoju swojej indywidualności, przestrzeni pełnej zaufania, uczciwości i wolności. Mąż potrzebuje wiary żony w jego zdolności. Złoszczą go i upokarzają rady, udzielane mu wbrew jego woli. Doradzanie i krytyka wywołuje u mężczyzny postawy obronne (Ryś, 1999, s. 21).

Chcąc osiągnąć szczęście w małżeństwie, kobieta powinna wprost informować męża o swoich potrzebach, nie czekając aż on domyśli się jej pragnień. Jeśli kobieta o nic nie prosi, mężczyzna sądzi, że ofiarował jej już wszystko, czego potrzebowała (Pulikowski, 2008, s. 19).

Doznania erotyczne i seksualne kobiety są nierozerwalnie powiązane z miłością do mężczyzny, któremu ufa i przy którym czuje się bezpiecznie. Kobieta pragnie, by mężczyzna tworzył historię jej życia, był ściśle związany z jej rzeczywistością, dlatego też kobiety częściej wykazują tendencje monogamiczne, niż mężczyźni i wolą, by ich kochanek był jednocześnie ich mężem i ojcem ich dzieci. Dla kobiety kontakt seksualny wiąże się z większym ryzykiem, niż dla mężczyzny, gdyż stwarza możliwość powołania do życia potomstwa, a co za tym idzie, konieczność zagwarantowania mu odpowiednich warunków wychowania i rozwoju. Mężczyzna zaś częściej jest w stanie zainicjować kontakt seksualny z kobietą, w której nie jest zakochany i z którą nie łączy go żadna więź emocjonalna, a jedynie pożądanie (Wojciszke, 2005, s. 59).

Mężczyzna zdecydowanie szybciej osiąga pobudzenie seksualne, niż kobieta i szybciej osiąga zaspokojenie. Kobieta potrzebuje przygotowania, romantycznego nastroju pełnego czułości i pieszczot. Jej pożądanie wolniej osiąga szczyt i wolniej wygasa. Mężczyzna silniej reaguje na bodźce wizualno-cielesne, kobieta zaś wrażliwa jest na doznania psychiczno-erotyczne. Pragnienie zbliżenia seksualnego jest dla niej uwarunkowane istnieniem więzi emocjonalnej, psychicznej i fizycznej, dlatego kobieta pragnie dotyku i czułych słów (Wisłocka, 1985, s. 54).

Kobieta czuje się poniżona, jeśli mężczyzna okazuje jej czułość tylko wtedy, gdy pragnie z nią zbliżenia seksualnego, gdy domaga się aktu, nie licząc się z jej uczuciami lub gdy żąda od niej formy kontaktu seksualnego, który dla niej jest nie do zaakceptowania. W takich sytuacjach mężczyzna traktuje kobietę instrumentalnie, a ona czuje się wykorzystana i pokrzywdzona. Dlatego też często odmawia mężowi współżycia, co powoduje jego gniew. Taki związek daleki jest od satysfakcjonującego (Ryś, 1999, s. 22).

J. Rostowski (1986) dowodzi zmienności dynamiki stosunków seksualnych małżonków wraz długością ich stażu małżeńskiego w porównaniu grupy żon i mężów. Co oznacza, że częstość i pragnienie pożycia seksualnego wraz z czasem trwania małżeństwa wzrasta u kobiet (wraz ze wzrostem przyjaźni i więzi emocjonalnej), a maleje u mężczyzn (którzy niekiedy potrzebują przygody uatrakcyjniającej pożycie) (tamże, s. 156).

Związki oparte na sprawiedliwej wymianie dóbr mają większą szansę na przekształcenie się w związki intymne i trwałe, a ich uczestnicy bardziej są ze związku zadowoleni niż uczestnicy związku niesprawiedliwego. Pary dobierają się w taki sposób, że wybitna zaleta jednego z partnerów wyrównywana jest dobrem oferowanym przez

drugiego małżonka, a układ sił w związku zależy od ilości wnoszonych dóbr. Pary spostrzegające swój związek jako sprawiedliwy bardziej są z niego zadowolone, niż pary oceniające go jako taki, w którym jedno z partnerów wnosi nadwyżkę wysiłku i starań, drugie zaś otrzymuje więcej, niż wnosi (Hatfield, 1985; za: Wojciszke, 2005, s. 126n).

Istotnym dobrem oferowanym i otrzymywanym w bliskim związku jest ogólny poziom zaangażowania. Jeżeli partnerzy oferują sobie nawzajem podobny poziom zaangażowania, ich związek jest trwalszy niż w przypadku nierównowagi pod tym względem. Badania wykazały, że tylko 27% par deklarujących ten sam poziom zaangażowania rozpadło się w ciągu roku objętego badaniem, choć w tym samym czasie rozpadło się aż dwa razy tyle (54%) par, w których jedno z partnerów oferowało silniejsze zaangażowanie (Hill i in., 1979; za: Wojciszke, 2005, s. 127n).

Kobiecość i męskość w kontekście małżeństwa przejawia się w poziomie samooceny, jaką posiadają współmałżonkowie. Jeżeli osoba jest przekonana o swojej bezwartościowości i uważa, że w gruncie rzeczy nie warto jej kochać, bardziej będzie skłonna interpretować niejasne zachowania partnera jako wyraz braku miłości niż wtedy, gdy sama jest pewna, że zasługuje na miłość. Osoby o pozytywnej samoocenie interpretują bowiem uzyskane od innych informacje zwrotne jako bardziej dla nich pochlebne, niż dzieje się to w przypadku osób o niskiej samoocenie. Dotyczy to głównie takich sytuacji, gdy zachowanie innych jest wieloznaczne (Brockner, 1983; za: Wojciszke, 2005, s. 117).

Poczucie własnej wartości jest istotnym elementem kobiecości i męskości. Budowanie prawidłowego poczucia własnej wartości jest współczesnym wyzwaniem zarówno dla kobiety, jak i mężczyzny. Największy problem tkwi bowiem w tych małżeństwach, w których małżonkowie mają niskie poczucie własnej wartości i pobrali się dlatego, by partner w pewien sposób pomógł im to poczucie odzyskać. Uzależnienie własnej samooceny od oceny partnera okalecza autonomię oraz indywidualność osoby. Niska samoocena wywodzi się ze związanych z dorastaniem doświadczeń, które nigdy nie zapewniły poczucia, że dobrze jest być osobą jednej płci w relacji do osoby płci przeciwnej. Osoba o niskim poczuciu własnej wartości nie komunikuje wprost swoich obaw ani oczekiwań, gdyż czuje, że powinna umieć zgadywać, co się dzieje we wnętrzu partnera. Nie stara się o ekspresję własnej tożsamości, lecz czuje, że musi być taka, jaką chce jej partner, żeby była, ponieważ od niego uzależnia poczucie swojej wartości. Działa na zasadzie założenia, że musi zawsze zadowolić partnera. Nie potrafi zakomunikować mu, kiedy jest z niego niezadowolona. Nie potrafi też otwarcie przyjąć sprzeciwu lub krytyki. Osoby z niską samooceną żyją zatem tak, jakby były połączone jednym krwiobiegiem z drugim człowiekiem. Stan ten rodzi obopólne frustracje (Satir, 2000, s. 28).

Męskość i kobiecość przejawiana w związku związana jest ze zjawiskiem homogamii. Homogamia oznacza dobór partnerów na zasadzie podobieństwa. Jeżeli partnerzy są do siebie podobni, większa jest szansa, że ich uczucie przerodzi się w trwałe i udane małżeństwo. Homogamia jest jednak stwierdzona w przypadku ograniczonej liczby cech, czyli właściwości takich, jak wiek, wykształcenie, pochodzenie społeczne i fizyczna atrakcyjność partnerów. Podobieństwo pod względem cech

osobowości jest faktycznie potwierdzane empirycznie jako korzystnie wpływające na satysfakcję w związku, lecz badania te wskazują jednocześnie na niski stopień tego podobieństwa. Wydaje się zatem, że sukces małżeństwa potęgować może komplementarność cech partnerów czyli uzupełnienie się ich potrzeb lub cech charakteru, np. uległość – dominacja lub bezradność – opiekuńczość. Tak rozumiana komplementarność cech nie decyduje jednak o wyborze partnera ani nie podwyższa szansy na trwały i udany związek (Nias, 1979; za: Wojciszke, 2005, s. 95). Istotniejsze dla związku jest więc „to, co partnerzy w nim robią, a nie to, jacy są, w sensie posiadania trwałych cech osobowości" (tamże, s. 95).

Niebezpieczeństwo dla diady kryje się w założeniu, według którego partner ma być przedłużeniem drugiej osoby i jednocześnie ma łączyć w sobie wszystkie te cechy, których brakuje małżonkowi. Rozczarowanie w małżeństwie pojawia się wówczas, gdy każde z małżonków chce znaleźć w drugim wszechmocnego, wszechwiedzącego i bezinteresownego „dobrego" rodzica, a jednocześnie chce uniknąć wszechwiedzącego, wszechmocnego „złego" rodzica (Satir, 2000, s. 28).

3. Męskość i kobiecość w pełnieniu funkcji rodzicielskich

Męskość i kobiecość wyraża się również w pełnieniu funkcji rodzicielskich. Prawidłowy rozwój dziecka zależy bowiem od jakości sprawowanej nad nim opieki. Jeśli jej zabraknie albo jeśli jest roztaczana w wadliwy sposób, powoduje poważne negatywne i niejednokrotnie nieodwracalne konsekwencje w dalszym życiu dziecka. Z punktu widzenia omawianej problematyki istotne znaczenie mają refleksje E. Fromma (1971) na temat specyficznych cech miłości macierzyńskiej, ujmowanej na tle innych typów miłości, szczególnie zaś w porównaniu z cechami miłości ojcowskiej. Zasadnicza różnica pomiędzy miłością matki i miłością ojca wypływa z bliskiego (biologicznego) związku matki z dzieckiem. Ta bliska więź pomiędzy matką i jej dzieckiem wpływa na to, że „dziecko w tych decydujących pierwszych latach swego życia doświadcza swej matki jako źródła życia, jako siły wszechogarniającej, chroniącej je i żywiącej. Matka jest pokarmem, miłością, ciepłem ziemią. Być kochanym przez nią to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom" (tamże, s. 52).

Zdaniem E. Fromma zasadnicza różnica między miłością matczyną i ojcowską tkwi w tym, że pierwsza z nich jest miłością bezwarunkową, podczas gdy druga uwarunkowana jest określonymi cechami zachowania dziecka. Miłość matki dziecko otrzymuje z racji samego faktu, że istnieje jako jej dziecko, że jest dzieckiem swojej matki. „Miłość matki jest szczęściem, jest spokojem, nie trzeba jej zdobywać, nie trzeba na nią zasługiwać" (Fromm, 1971, s. 52).

Pełna miłość macierzyńska zawiera dwa kluczowe elementy:

1) odpowiedzialność i troskę o dziecko;
2) budzenie miłości życia.

Jako przykład spełnienia tych warunków E. Fromm przytacza dwa następujące symbole z historii biblijnej. Pierwszą z nich jest historia stworzenia świata, która wyraźnie zawiera oba w/w elementy. Bóg stwarza poszczególne części świata

i zapewnia im szansę egzystencji (co odpowiada pierwszemu składnikowi miłości macierzyńskiej), a po zakończeniu każdego etapu tworzenia, stwierdza, iż jest to dobre. Nakazuje tym samym każdemu stworzeniu czuć się dobrze na ziemi. Drugim symbolem biblijnym jest Ziemia Obiecana (zdaniem E. Fromma ziemia zawsze symbolizuje matkę). Ziemia Obiecana jest „mlekiem i miodem płynąca". Mleko, według E. Fromma, to symbol pierwszego aspektu miłości, a więc tego, którego treścią jest troska i afirmacja. Miód natomiast symbolizuje słodycz życia, jego ukochanie i szczęście z tego powodu, że się żyje. Autor mówi dalej, iż „większość matek potrafi ofiarować wyłącznie <mleko>, bardzo niewiele potrafi dawać również <miód>. Aby dawać <miód> matka musi być nie tylko <dobrą matką>, ale i szczęśliwym człowiekiem – a to nieczęsto się zdarza. (...) Ukochanie życia przez matkę jest równie zaraźliwe jak jej niepokój. Oba te uczucia wywierają bardzo głęboki wpływ na całą osobowość dziecka" (Fromm, 1971, s. 63), a następnie dorosłego człowieka.

Miłość macierzyńska, będąc podstawą właściwego rozwoju dziecka, zawiera też pewne ograniczenia, ponieważ nie stanowi czynnika stymulującego rozwój umysłowy jednostki (Pospiszyl 1978). Ograniczenie to wynika z bezwarunkowości jako istoty miłości macierzyńskiej. Na miłość matki „nie tylko nie trzeba zasługiwać – ale także nie można jej zdobyć, wywołać ani nią kierować. Jeśli istnieje jest błogosławieństwem, jeśli jej nie ma (...) nie mogę uczynić nić, aby ją zrodzić" (Fromm, 1971, s. 53). Odpowiedzą na ten problem jest miłość ojcowska, która stanowi jednocześnie uzupełnienie miłości macierzyńskiej.

Miłość ojca do dziecka spełnia funkcję stymulatora rozwoju społecznego. Pomaga ponadto przezwyciężyć dziecku jego infantylny egocentryzm. Dzięki ojcu właśnie, dziecko orientuje się, że miłość nie tylko jest bezwarunkowa, ale także, iż można wywoływać ją własnym działaniem, a drugi człowiek nie jest już tylko środkiem do zaspokojenia własnych pragnień. Ojciec pozbawiony jest tak silnego (biologicznego) związku z dzieckiem, jaki posiada matka. Tak więc nie posiada umiejętności kochania dziecka tylko dlatego, że jest to jego dziecko (Pospiszyl, 1978). Miłość ojcowska musi więc być wywołana przez szereg czynników związanych z zachowaniem się dziecka.

Matka uosabia naturalny świat dziecka, dom, z którego się wychodzi. Daje dziecku niezachwiane poczucie bezpieczeństwa i swobody (pewności siebie) jako obywatela świata oraz poczucie godności jako istoty ludzkiej. Ojciec natomiast „reprezentuje świat myśli i przedmiotów, które są dziełem rąk ludzkich, świat prawa i ładu, dyscypliny, podróży i przygody. Ojciec jest tym, który uczy dziecko, tym, który wskazuje mu drogę w świat" (Pospiszyl, 1978, s. 150). Miłość ojca jest miłością uwarunkowaną. Ojciec kocha swoje dziecko, ponieważ spełnia jego oczekiwania, jest takie jak on. Jego miłość daleka jest od bezwarunkowej miłości matki do syna, ponieważ jest jej dzieckiem, lecz „jest to miłość do syna, którego ojciec kocha najbardziej, albowiem najbardziej spełnia on ojcowskie oczekiwania i ma największe dane, aby stać się dziedzicem własności i funkcji społecznych ojca (Fromm 1966, s. 52). Podczas gdy matka reprezentuje naturę i bezwarunkową miłość, ojciec wyobraża abstrakcję, sumienie, obowiązek, prawo i hierarchię.

Miłość ojcowska, podobnie jak macierzyńska posiada pewne negatywy. Na miłość ojca trzeba bowiem zasłużyć i można ją utracić, jeśli nie spełnia się oczekiwań ojca. „Posłuszeństwo staje się główna zaletą, a nieposłuszeństwo głównym grzechem – a karą jest odebranie ojcowskiej miłości (Fromm, 1971, s. 56). Problem polega na tym, że miłość ojcowska opierająca się na zasadzie patriarchalizmu, wyzwala wprawdzie siłę umysłu, dyscyplinę, wrażliwsze sumienie i indywidualizm, ale oznacza również hierarchiczność, ucisk i uległość (Pospiszyl, 1978).

Bezwarunkowość miłości macierzyńskiej rekompensowana jest obecnością ojca i jego zaangażowaniem w proces wychowywania dziecka, natomiast negatywne strony miłości ojcowskiej niwelowane są przez cechy miłości macierzyńskiej. Należy także podkreślić, że oba typy miłości występują częściej teoretycznie, niż w praktyce, zwłaszcza we współczesnym świecie, gdzie różnice między rolami matki i ojca stopniowo się zacierają, co nie oznacza bynajmniej, iż nie istnieją. Miłość macierzyńska czy ojcowska może być zatem przejawiana wobec dziecka przez rodzica niezależnie od jego płci. Istotnym jest natomiast, aby nie zabrakło żadnej z nich. Jeśli bowiem dziecko nie odczuwa miłości ze strony swoich rodziców, nie rozwija się prawidłowo i nie stanie się w przyszłości samodzielnym i odpowiedzialnym dorosłym człowiekiem. Miłość rodzicielska jest też przejawem kobiecości i męskości.

K. Pospiszyl (1978) ilustruje tę kwestię, posługując się dwoma symbolami: „Miłość matki stanowi dla dziecka potrzebę równą tej, jaką jest potrzeba odpowiedniej gleby dla rośliny. I podobnie jak bujność rośliny zależy od jakości gleby, tak i rozwój uczuciowy dziecka uzależniony jest z jednej strony od tego, jak głęboki związek uczuciowy łączy go z matką, z drugiej zaś – od bogactwa przeżyć i odczuć psychicznych cechujących matkę. Ojciec porównywany bywa do słońca, które ogrzewając ziemię, czyni ją zdolną do wydania płodów, same zaś rośliny pobudza stale do rozwoju, właściwy zaś rozwój nagradza swymi życiodajnymi promieniami" (tamże, s. 153).

Nieco odmienne podejście do zagadnienia prezentuje L. Grzesiuk (1987), która uważa, iż otoczenie społeczne dziecka, w tym także jego rodzice, aktualizuje naturalne możliwości dziecka wyłącznie w sytuacji pełnego zaakceptowania dziecka przez rodziców. Stawianie przez nich pewnych warunków, od których uzależnione jest spełnienie potrzeb dziecka oznacza akceptację warunkową. Aby ją uzyskać dziecko musi podporządkować się wymaganiom rodziców. Taki rodzaj akceptacji hamuje rozwój możliwości jednostki. Natomiast bezwarunkowa akceptacja osoby dziecka, jego odczuć i pragnień, sprzyja samorealizacji, wykorzystaniu możliwości rozwojowych. Zaburzenie rozwoju pojawia się na gruncie interioryzacji wymagań otoczenia, gdy cudze wymagania lub potrzeby stają się częścią osobowości dziecka, choć są mu obce, sprzeczne z jego rzeczywistymi pragnieniami, doświadczeniami. Do zaburzenia dochodzi więc, gdy własne „ja"[1] koliduje ze światem zewnętrznym. Osłabienie zdolności różnicowania pomiędzy „ja" i otoczeniem może też wyrażać się jako projekcja (przypisywanie

[1] Własne „ja" człowieka oznacza jego system wiedzy o sobie samym oraz otaczającym świecie i innych ludziach. Zawiera strukturę dwupoziomową – dzieli się na „ja" powierzchniowe, które jest łatwo dostępne świadomości człowieka i zawiera słowny, językowy zapis jego doświadczeń oraz na „ja" głębokie, które jest mniej świadomym człowiekowi źródłem jego zdolności do przeżywania emocji, doznawania przyjemności i bycia twórczym (Grzesiuk, 1987).

własnych pragnień zewnętrznemu otoczeniu). Pojęcia „ja" nie jest wówczas zgodne z tym, co człowiek doświadcza. Źródłem zaburzeń, zahamowania rozwoju jest konflikt pomiędzy wartościami, ocenami wpajanymi przez innych, a własnymi sądami związanymi z doznaniami, reakcjami organizmu.

W prawidłowym środowisku rodzinnym, gdzie nie brakuje miłości macierzyńskiej ani ojcowskiej, a wszystkie potrzeby dziecka – podstawowe oraz wyższego rzędu – są systematycznie zaspokajane, młody człowiek uczy się w naturalny sposób funkcjonować pośród innych osób, zarówno dorosłych, jak i rówieśników. Poznaje mechanizmy, które służą nawiązywaniu prawdziwych i głębokich relacji interpersonalnych. Z biegiem czasu przezwycięża swój dziecięcy egocentryzm, w miarę jak orientuje się, iż warto również obdarzać miłością, a nie jedynie wymagać jej od innych. Idea miłości dziecka formuje się w nowe kategorie: z pragnienia by być kochanym w chęć kochania samemu, w miłość twórczą (Fromm, 1971, s. 53). Obdarowywanie dziecka miłością zarówno przez ojca, jak i matkę jest też wyrazem głębi kobiecości i męskości. Zasadniczym wzmocnieniem miłości, jaką rodzice otaczają swoje dziecko jest odczuwanie i okazywanie sobie wzajemnej miłości małżeńskiej, która również stanowi integralny aspekt kobiecości i męskości.

Bibliografia:

Eldredge, S. i J. (2005*). Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy.* Warszawa: Wydawnictwo Logos.

Fromm E. (1971): O sztuce miłości, Warszawa, PIW.

Grzesiuk L. (1987): Spotkania, które leczą, Warszawa, Wyd. Nasza Księgarnia.

Miller, K., Cichocka, T. (2008). *Bajki rozebrane.* Seria: Psychologia i dusza. Łódź: Wydawnictwo JK.

Pospiszyl, K. (1978). *Psychologia kobiety*. Warszawa: PWN.

Pulikowski, J. (2008). *Ewa czuje inaczej.* Poznań: Wydawnictwo Jerozolima.

Ryś, M. (1999). *Psychologia małżeństwa w zarysie.* Warszawa: CMPP-P.

Satir, V. (2000). *Terapia rodziny: teoria i praktyka.* Gdańsk: GWP.

Sujak, E. (1988). *Poradnictwo małżeńskie i rodzinne.* Katowice: Księgarnia Św. Jacka.

Wisłocka, M. (1985). *Sztuka kochania.* Warszawa: Wydawnictwo Iskry.

Wojciszke, B. (2005). *Psychologia Miłości.* Gdańsk: GWP.

Vedfelt, O. (2004). *Kobiecość w mężczyźnie*. Seria: Biblioteka jungowska. Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury.

Zarembowie, A. i B. (2007). *Szkoła miłości.* Lublin: Wydawnictwo Gaudium.

Zienkiewicz, A. (1988). *Miłości trzeba się uczyć.* Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.

Mgr Katarzyna Adamczyk
Instytut Psychologii
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Inteligencja emocjonalna i system wartości małżonków a ich komunikacja interpersonalna

I. Teoretyczne podstawy problematyki

1. Inteligencja emocjonalna

1.1. Pojęcie inteligencji emocjonalnej

Za twórcę terminu uznaje się Mayera i Saloveya, którzy w 1990 ogłosili ogólną teorię inteligencji emocjonalnej (Goleman, 1999, s. 440; Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 20). Pojęcie zyskało jednak na popularności dzięki twórczości D. Golemana - „Inteligencja emocjonalna" (1997), uznawanej za bestseller, w której inteligencja emocjonalna jest„receptą" na życiowe niepowodzenia i pozwala osiągnąć sukces w różnych dziedzinach.

W wielu badaniach zwracano uwagę na rolę, jaką pełnią emocje, podkreślając m.in. ich wpływ i znaczenie dla formułowania sądów, przetwarzania informacji, rozwiązywania zadań i problemów, koordynację systemów reagowania, a także ich informacyjną oraz komunikacyjną funkcję (por. Clore, 1998; Isen, 2005; Levenson, 1998). Podkreśla się również znaczenie emocji w rozwoju umysłowym człowieka, począwszy od wczesnego stadia rozwoju (Greenspan, Benderly, 2000).

Prace MacLeana stanowią przełom w pytaniu o anatomiczne podłoże emocji. Przypisano w nich główną rolę w procesach emocjonalnych w mózgu układowi limbicznemu (MacLean, 1952; za: Greenberg, Snell, 1999, s. 176). LeDoux dokonał większego rozszerzenia i dopracowania tej koncepcji, uznając ciało migdałowate za najbardziej związane z funkcjami emocjonalnymi, głównie w regulacji strachu. Jednak wskazuje również na jego powiązanie z innymi emocjami (LeDoux, 1998, s. 191-195).

Teoretykiem, który miał duży wpływ na analizy pojęcia inteligencji był psycholog, Howard Gardner (2002). Dostrzegł on ograniczenia, jakie niesie za sobą dotychczasowe myślenie o inteligencji, wyłącznie w kategoriach ilorazu inteligencji. W 1983 roku opublikował model„wielorakiej inteligencji", na który składa się 7 wstępnie przyjętych kategorii inteligencji, do których zaliczono: inteligencję językową, logiczno-matematyczną, przestrzenną, muzyczną, cielesno-kinestetyczną oraz dwa rodzaje inteligencji personalnej: interpersonalna oraz intrapersonalna. Według Gardnera „inteligencja interpersonalna jest zdolnością zrozumienia innych ludzi - tego, co ich

motywuje, jak pracują, jak współpracować z nimi" (tamże, s. 26). Inteligencja intrapersonalna ukierunkowana jest do wewnątrz i dotyczy tworzenia obrazu własnego ja, który jest zgodny z rzeczywistością, a także może być wykorzystany do efektywnego działania. Jest to wiedza o samym sobie, swoich uczuciach i emocjach, zdolność ich rozróżniania i nazywania. Wyodrębnione rodzaje inteligencji współpracują ze sobą w różnego rodzaju działaniach (tamże, s. 25-27 i 49).

1.2. Teorie inteligencji emocjonalnej

Nie istnieje jedna, obowiązująca definicja inteligencji emocjonalnej. Można wyróżnić dwa obowiązujące modele związane z tym pojęciem: zdolnościowy (Mayer i Salovey), o charakterze naukowym oraz modele mieszane lub modele cech (Goleman, Bar-On). Model mieszany jest połączeniem różnych aspektów poznania, motywacji, emocji, inteligencji, a także osobowości (Mayer, Salovey, 1990; Goleman, 1997; por. także: Bar-On, 1997; za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 20-22). Do modeli mieszanych zalicza się również koncepcję Petridesa i Furnhama, w której inteligencja emocjonalna ujmowana jest dwojako: jako cecha oraz jako zdolność (Petrides, Furnham, 2001, 2003; za: Maruszewski, 2008, s. 66).

1.2.1. Koncepcja Mayera i Saloveya

Początkowo autorzy łączyli inteligencję emocjonalną z cechami osobowości. W efekcie późniejszych analiz, nastąpił rozwój koncepcji, która skupiała się wyłącznie na zdolnościach poznawczych. W ostatecznej, zrewidowanej definicji inteligencja emocjonalna„obejmuje umiejętność właściwej percepcji, oceny i wyrażania emocji, umiejętność dostępu do uczuć, zdolność ich generowania w momentach, gdy mogą wspomóc myślenie, umiejętność rozumienia emocji i zrozumienie wiedzy emocjonalnej, oraz umiejętność regulowania emocji tak, by wspomagać rozwój emocjonalny i intelektualny" (Mayer, Salovey, 1999, s. 34).

Autorzy traktują inteligencję emocjonalną jako zbiór zdolności, zwracając przy tym uwagę na ich aspekt rozwojowy. W jej skład wchodzą poszczególne komponenty (zdolności): percepcja, ocena i wyrażanie emocji; emocjonalne wspomaganie myślenia; rozumienie emocji oraz wykorzystywanie wiedzy emocjonalnej; regulacja emocji – najwyższa faza kształtowania się inteligencji emocjonalnej (tamże).

1.2.2. Koncepcja Golemana

W teorii Golemana inteligencja emocjonalna„odnosi się do zdolności rozpoznawania przez nas naszych własnych uczuć i uczuć innych, do zdolności motywowania się i kierowania emocjami zarówno naszymi własnymi, jak i osób, z którymi łączą nas jakieś więzi" (tamże, s. 439).

W stworzonym przez niego modelu inteligencja emocjonalna składa się z pięciu podstawowych kompetencji, do których zalicza się: samoświadomość, samoregulację, motywację, rozpoznawanie emocji u innych oraz umiejętności społeczne (Goleman, 1997, s. 80-81; Goleman, 1999, s. 439-441). Ludzie różnią się pod względem

posiadanych umiejętności. Można jednak je kształtować, gdyż umysł jest plastyczny. Goleman podkreśla również, że inteligencja emocjonalna jest czymś odmiennym od inteligencji akademickiej, mierzonej ilorazem inteligencji. Wysoki iloraz inteligencji nie jest jedynym predyktorem powodzenia w życiu. Decydują także inne cechy, które określa mianem inteligencji emocjonalnej (Goleman, 1997, s. 66-67).

1.2.3. Model Bar-Ona

Według Bar-Ona inteligencja emocjonalna jest zespołem kompetencji (emocjonalnych i społecznych), zdolności oraz cech, które determinują efektywne rozumienie siebie i innych oraz radzenie sobie w życiu (Bar-On, 1997; za: Śmieja, Orzechowski, 2008 s. 22). Składa się ona z 15 komponentów, które tworzą 5 grup: kompetencje itrapersonalne; kompetencje interpersonalne; kompetencje przystosowawcze; kompetencje związane ze zdolnością radzenia sobie ze stresem oraz kompetencje związane z nastrojem (Bar-On, 2000; za: Matczak, 2004, s. 63). Według Bar-On osiągnięcie najwyższego poziomu danej zdolności nie zawsze dotyczy wysokiego poziomu inteligencji emocjonalnej. Zwraca uwagę na zachowanie pewnego umiaru, optimum, ponieważ skrajnie wysokie nasilenie danej cechy może wskazywać na różne patologie (Bar-On, 2005; za: Jankowska, Ryś, 2011, s. 51).

1.3. Rozwój inteligencji emocjonalnej

Inteligencję emocjonalną człowiek nabywa poprzez edukację. Dotyczy to przynajmniej części umiejętności wchodzących w skład inteligencji emocjonalnej. Edukacja emocjonalna rozpoczyna się w środowisku domowym, we właściwych relacjach między dzieckiem a rodzicami. Rodzice pomagają dziecku nazywać i rozpoznawać emocje, łączyć je z sytuacjami społecznymi (Mayer, Salovey, 1999, s. 50-53; por. także: Maruszewski, 2000, s. 179).

Według wielopoziomowego modelu inwestycyjnego na rozwój emocjonalny w dużym stopniu wpływa interakcja procesów społecznego uczenia się i czynników natury biologicznej. Kluczową rolę dla rozwoju inteligencji emocjonalnej pełni interakcja między dzieckiem a otoczeniem (Zeidner, 2008, s. 108-109). Nosal (1998) wysuwa wniosek, że rozwój IE w dużym stopniu zależy od„architektury" mózgu człowieka, zdeterminowanej przez czynniki biologiczne. Dotyczy to głównie procesów kontroli – podejmowania decyzji„na gorąco" lub przemyślanych. Naukowcy podkreślają również wpływ cech temperamentu[1], kultury i różnych systemów wartości (Mayer, Salovey, 1999; Zeidner, 2008), a także możliwość dziedziczenia inteligencji emocjonalnej (w postaci wzorców zachowań emocjonalnych np. umiejętność współżycia z innymi) (Wilks, 2004). Temperament jednostki powinien być brany pod uwagę i w zależności od niego stosowane odpowiednie oddziaływania, których celem jest korygowanie lub optymalizacja funkcjonowania w sferze emocjonalnej (Matczak, 2004).

[1] Na wpływ cech temperamentu zwracał uwagę Zeidner (2008), podkreślając również znaczenie metod wychowawczych.

1.4. Znaczenie inteligencji emocjonalnej

Znaczenie inteligencji emocjonalnej często jest podkreślane w kategoriach osiągnięcia sukcesu w różnych sferach życia. Jednak wokół tej teorii istnieje wiele kontrowersji. Idea głoszona przez Golemana (1997, 1999), że osiągnięcie sukcesu i szczęścia w życiu nie zależy wyłącznie od intelektu, gdyż występuje coś nad nim – inteligencja emocjonalna, była także podzielana przez wielu innych autorów. Podkreślają oni, że umiejętne zarządzanie emocjami jest ważne zarówno w pracy (rozwój firmy, zarządzanie ludźmi) jak i w życiu osobistym (por. np.: Cooper, Sawaf, 2000; Goleman, Boyatzis, McKee, 2002; Simmons, Simmons, 2001; Wilks, 2004). Optymizmem napawa fakt, iż nie jest to cecha wrodzona, jak w przypadku intelektu. Można ją kształtować, aby jak najlepiej wykorzystać posiadane zdolności (Goleman, 1997).

Jednak przegląd dotychczasowych badań na temat wpływu IE na sukces w pracy, dokonany przez Zeidnera, Matthewsa i Robertsa, ukazuje, iż nie ma rzetelnych danych empirycznych, które bez wahania potwierdziłyby większy wpływ IE na sukces zawodowy niż inteligencji ogólnej (Zeidner, Matthews, Roberts, 2004; za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 37). Również inni badacze zwracają uwagę, iż nie należy przypisywać inteligencji emocjonalnej tak dużej roli w odniesieniu sukcesu życiowego (Matczak, 2007, 2008; Maruszewski, 2008). Matczak (2007) podkreśla, że IE nie stanowi bardziej trafnego predyktora w kwestii sprawniejszego funkcjonowania i osiągnięć niż IQ. Jednak może zwiększać możliwość ich przewidywania. Zaznacza, że„to inteligencja poznawcza wyznacza pułap efektywności. Od inteligencji emocjonalnej zależy zaś, jak blisko tego pułapu jednostka rzeczywiście funkcjonuje" (Matczak, 2008, s. 54). Znaczenie IE zależy od danej osoby, jej właściwości, sytuacji w jakich funkcjonuje. Jednak kluczowe znaczenie ma umiejętność wykorzystania przez człowieka swojej inteligencji emocjonalnej (Matczak, 2007). Czynnikiem, który ma szczególne znaczenie jest autopercepcja. IE związana jest z efektywnością funkcjonowania, jeśli człowiek ma zaufanie do swych zdolności emocjonalnych (por. Gohm, Corser, Dalsky, 2005; za: tamże, s. 13).

Znaczenie inteligencji emocjonalnej i jej wpływ na bliskie relacje międzyludzkie potwierdza się w wielu badaniach. Badania Ciarrochiego, Chan i Caputiego dowodzą związku wysokiego IE z satysfakcją z życia oraz jakością związków międzyludzkich (Ciarrochi, Chan, Caputi, 2000; za: Kriegelewicz, 2005, s. 433). Natomiast badania Ciarrochiego, Chan i Bajgar wykazały zależność między IE a jakością bliskich relacji, ilością dostawanego wsparcia społecznego, a także satysfakcją z niego (Ciarrochi, Chan, Bajgar, 2001; za: tamże, s. 433). Związek pomiędzy inteligencją emocjonalną i spostrzeganą jakością związków międzyludzkich stwierdzili również Lopes, Salovey i Straus, w badaniu przeprowadzonym na studentach. Wysokie wyniki w teście IE związane były z rzadszym zgłaszaniem negatywnych relacji z przyjaciółmi oraz pozytywną oceną swych relacji z innymi (Lopes, Salovey, Straus, 2003; za: Knopp, 2005, s. 225).

Inteligencja emocjonalna w dużym stopniu może sprzyjać bliskim relacjom między małżonkami, a także pozytywnie wpływać na funkcjonowanie związku i saty-

sfakcję z niego. Badania Bracketta, Warnera i Bosco ukazały, że pary o niskim poziomie IE mają mniejszą satysfakcję ze związku (Brackett, Warner, Bosco, 2005; za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 41-42). Z badań Jankowskiej i Ryś (2011) wynika, że małżonkowie o wysokiej inteligencji emocjonalnej są bardziej szczęśliwi niż pary o jej niskim poziomie, a także że relacje między nimi są bardziej dojrzałe i prawidłowe. Niższy poziom IE małżonków sprzyja natężeniu nieprawidłowych relacji, zwłaszcza w przypadku kobiet. Stają się bardziej dominujące lub pasywne i uległe, podczas gdy mężczyźni wykazuje chęć przeciwstawiania się partnerkom lub infantylność. Natomiast Fitness wykazała, że wysoki poziom IE wpływa pozytywnie na rozwiązywanie trudnych problemów między bliskimi (Fitness, 2001; za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 43).

W strefie komunikacji małżeńskiej występują istotne różnice dotyczące rozpoznawania emocji, a także zdolności generowania własnych komunikatów. Ludzie mają problem z odczytywaniem sygnałów dostarczanych przez partnera, a także wysyłają sprzeczne sygnały. Noller i Ruzzene ukazali, że szczęście w małżeństwie wpływa na odbiór sygnałów od partnera. Szczęśliwi partnerzy charakteryzują się większą wrażliwością na komunikaty emocjonalne współmałżonka. Natomiast niezadowoleni, mają tendencję do ich błędnego interpretowania. Ci sami badacze zwracają również uwagę na różnice międzypłciowe. Kobiety lepiej rozpoznają emocje swoich partnerów i wysyłają spójne sygnały. Natomiast mężczyźni mają skłonność do kierowania ambiwalentnych komunikatów (Noller, Ruzzene, 1991; za: tamże, s. 42-43). Również badania normalizacyjne do kwestionariusza INTE ukazują różnice międzypłciowe. Kobiety uzyskiwały wyższe wyniki w poziomie IE niż mężczyźni (Jaworowska, Matczak, 2008, s. 38-39). Prawidłowe regulowanie i kierowanie emocji również sprzyja szczęściu w małżeństwie. Badania Rusbult i współpracowników ukazują, że osoby zadowolone ze związku potrafią kontrolować oraz hamować nieodpowiednie reakcje na złe zachowanie małżonka. Starają się również konstruktywnie na nie odpowiadać (Rusbult i in., 1998; za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 43). Natomiast Kriegelewicz (2005) w swoich badaniach wykazała, że to inteligencja emocjonalna mężczyzn najbardziej wpływa na zadowolenie ze związku (zarówno w ocenie kobiet jak i mężczyzn).

2. System wartości

2.1. Pojęcie wartości

Wartości dotyczą różnych zjawisk i mogą być badane z różnych punktów widzenia. Każda dyscyplina, taka jak filozofia, socjologia, psychologia, ekonomia ukazuje wartości w swój indywidualny sposób, dokonując ich analizy w odmiennych kategoriach (Matusewicz, 1975).

Matusewicz (1975, s. 5-6) twierdzi, że wartości ukierunkowują zachowanie człowieka w sytuacjach społecznych, stanowiąc kryteria lub zasady wyboru określonych alternatyw (np. alternatywy form zachowania). Przysługuje im również pewna atrakcyjność, co oznacza, że nie są obojętne uczuciowo. Człowiek ustosunkowuje się

wobec nich pozytywnie lub negatywnie.

Wartości cenione przez jednostkę często są traktowane w kategoriach zmiennych motywacyjnych. Wpływają na stosunek do świata, ocenę przeszłości, a także na wybór celu oraz kierunku działania w przyszłości. Zajmują również ważną pozycję w osobowości oraz nadają życiu indywidualny wymiar (por. Cofer, Appley, 1972; za: Oleś, 1983, s. 87; por. także: Rokeach, 1973).

Wyrwińska-Cieślak i Cieślak (1983) wysuwają wniosek, że hierarchia wartości jednostki, a przede wszystkim wartość znajdująca się na jej czele, w dużym stopniu wpływa na poczucie sensu życia. Jest ono wyższe lub niższe w zależności od tego, jak szeroką perspektywę dana wartość stwarza dla oceny różnych aspektów życia.

Według słownika psychologii wartością jest„własność bądź jakość rzeczy czyniąca ją użyteczną, pożądaną bądź wysoko ocenianą. (…) ogólna, abstrakcyjna zasada wyznaczająca wzorce zachowania w danej kulturze czy społeczeństwie, którą – w efekcie procesu socjalizacji – członkowie danego społeczeństwa skłonni są wysoko cenić" (Reber, Reber, 2005, s. 850).

Z pojęciem wartości ściśle związany jest termin systemu wartości oraz wartościowania. System wartości określany jest jako„zespół wartości uporządkowany według stopnia ważności. Powiązania między wartościami nie są wyłącznie liniowe. Do ujawnienia hierarchii wartości dochodzi najczęściej w sytuacji konfliktowej, gdy konieczny jest wybór i rezygnacja z danych wartości" (Kazubowska, 2010, s. 42). Natomiast procesem związanym z oceną i nadawaniem znaczeń jest wartościowanie. Odnosi się również bezpośrednio do sfery działania (Oleś, 2002, s. 65).

W obszarze aksjologii istnieją dwie zasadnicze orientacje wartości: stanowisko subiektywizmu aksjologicznego oraz stanowisko obiektywizmu aksjologicznego. Pierwsze zakłada, że człowiek jest twórcą wartości, są one wynikiem procesu wartościowania jednostki. Drugie natomiast określa wartości jako niezależne od podmiotu, istniejące obiektywnie (por. Opoczyńska, 1999, s. 153-154; por. także: Oleś, 2002, s. 54). W psychologii oraz w innych naukach społecznych przyjmowane jest zazwyczaj stanowisko subiektywistyczne. Jednak spotyka się ono z dużą krytyką zwolenników obiektywizmu, którzy zarzucają mu m.in. wewnętrzną niespójność i wielo-znaczność (Opoczyńska, 1999). Zwraca na to uwagę Opoczyńska (1999), a także Basistowa (1987), sugerując wprowadzenie do psychologii obiektywistycznego znaczenia terminu wartość.

Jedną ze znaczących analiz wartości przeprowadził Matusewicz (1975). Dokonał on podziału nurtów interpretacyjnych wartości na emotywistyczną interpretację wartości, racjonalistyczną, naturalistyczną, naturalistyczno-humanistyczną oraz społeczno-humanistyczną. Dwie pierwsze koncentrują się na sposobie przeżywania wartości – emocjonalnie lub intelektualnie, a pozostałe na pochodzeniu wartości.

Kloska (1982) natomiast przedstawił klasyfikację, która ukazuje najczęściej spotykane znaczenia pojęcia wartości w naukach społecznych. Dokonał rozróżnienia na definicje: relatywistyczne, subiektywistyczne, relacjonistyczne, instrumentalne oraz kulturowe (tamże, s. 43-58). Podział wartości stworzony przez Kloskę ukazuje, że wartość jest pojęciem bardzo skomplikowanym, trudnym do określenia i różnie

rozumianym (Kloska, 1982; za: Gasiul, 1987, s. 11-14).

Oleś (1984, s. 82-83) zaznacza, iż w określeniu relacji człowiek-wartość na gruncie psychologii ważne jest zwrócenie uwagi na filozoficzno-metodologiczne podstawy pojęcia wartości oraz wypracowanie jednolitego stanowiska w tym zakresie. Zwraca też uwagę, iż przedmiotem psychologii nie jest definiowanie pojęcia jakim jest wartość, lecz opisanie i wyjaśnienie prawidłowości pomiędzy człowiekiem a wartościami.

2.2. Teorie wartości

W psychologii problematyka wartości jest szeroko ujmowana, jednakże dogłębna analiza pojęcia wymaga sięgnięcia do filozofii.

Warto zwrócić uwagę na koncepcję niemieckiego filozofa – Schelera. Zakładał on, że wartości oraz ich hierarchia istnieją obiektywnie. W skład hierarchii wchodzą cztery grupy wartości: hedonistyczne, duchowe, witalne i święte. Najwyżej w hierarchii znajdują się wartości święte, zawierające wartości estetyczne (piękno), prawdę i wartości moralne (dobro) (por. Scheler, 1975; za: Brzozowski, 1995, s. 8-9).

Najstarszym psychologicznym podziałem wartości, uwzględniającym zasadę różnic tematycznych jest koncepcja Sprangera, w której dokonano wyróżnienia sześciu wartości i sześciu typów ludzkich, które dążą do osiągnięcia konkretnych wartości (Spranger; za: Matusewicz, 1975, s. 53). Według niego osobowość człowieka poznawana jest najlepiej poprzez analizę wartości dominujących w danej osobowości i nadających jej jedność (Allport, 1938; za: Wyrwińska-Cieślak, Cieślak, 1983, s. 107). Taki sam podział przedstawili Allport i Vernon, zgodnie z którym istnieją następujące wartości: teoretyczne, ekonomiczne, społeczne, estetyczne, polityczne i religijne (Allport, Vernon, 1960; za: Matusewicz, 1975, s. 53).

2.2.1. Teoria wartości Rokeacha

Teoria wartości stworzona przez Rokeacha jest jedną z popularniejszych koncepcji wartości i stanowi część ogólniejszej teorii, która dotyczy systemu przekonań (Rokeach, 1979; za: Brzozowski, 2007, s. 49).

Systemy wartości według Rokeacha są strukturami znajdującymi się w centralnym miejscu w systemie przekonań, co świadczy o ich dużej wadze i ważnych funkcjach regulacyjnych. Rokeach wyróżnił trzy rodzaje przekonań i zaliczył wartości do trzeciego rodzaju – przekonań preskryptywnych i proskryptywnych, które orzekają o danym obiekcie przekonania, czy jest pożądany czy też nie (Rokeach, 1979; za: Brzozowski, 1986, s. 528). Według niego„wartość to trwałe przekonanie, że określony sposób postępowania lub ostateczny stan egzystencji jest z osobistego lub społecznego punktu widzenia bardziej pożądany niż alternatywny sposób postępowania lub ostateczny stan egzystencji" (Rokeach, 1973, s. 7).

Ze względu na centralne położenie wartości, trudno jest je przeorganizować. Ich zmiana niesie za sobą konsekwencje w zachowaniu człowieka. Motywem, który inicjuje zmiany jest dążenie do polepszenia, a także utrzymania wyobrażeń dotyczących własnej

osoby (Rokeach, 1979; za: Brzozowski, 1986 s. 529). Rokeach twierdzi, że liczba wartości jest skończona, jest ich kilkadziesiąt. Ludzie cenią jednakowe wartości, lecz w różnym stopniu (Rokeach, 1979; za: Brzozowski, 2007, s. 52). Wartości tworzą system uporządkowany hierarchicznie, który został zdefiniowany następująco:„system wartości to trwała organizacja, na kontinuum ważności, przekonań dotyczących bardziej pożądanych sposobów postępowania lub ostatecznych stanów egzystencji" (Rokeach, 1973, s. 7).

Rokeach wyróżnił wartości ostateczne i instrumentalne. Pierwsze, odnoszą się do najważniejszych celów życia jednostki. W ramach wartości ostatecznych dokonał rozróżniania na wartości osobiste oraz społeczne. Pierwsze są intrapersonalne, koncentrujące się na„ja" i mogą dotyczyć takich stanów jako spokój ducha czy zbawienie, a drugie interpersonalne, zwrócone są ku społeczeństwu. Wartości instrumentalne dotyczą ogólnych sposobów postępowania. Dzielą się na wartości moralne i kompetencyjne (samorealizacyjne). Pierwsze odnoszą się do wartości instrumentalnych, które są o charakterze interpersonalnym, a drugie – intra-personalnym. Naruszenie wartości moralnych powoduje wyrzuty sumienia, czy też poczucie winy w wyniku uczynienia zła. Natomiast naruszenie wartości kompetencyjnych prowadzi do poczucia wstydu związanego z własną nieudolnością. Pytając o funkcje wartości, Rokeach zwraca uwagę na rozpatrywanie ich w kategoriach standardów, które kierują ludzkim zachowaniem. Podkreśla też ich funkcję motywacyjną (Rokeach, 1973, s. 10; por. także: Rokeach, 1979, za: Brzozowski, 2007, s. 51-52).

2.2.2. Teoria wartości Schwartza

Schwartz, w swojej teorii opiera się na koncepcji Rokeacha, traktującej wartości jako przekonania. Według niego wartości są poznawczymi reprezentacjami trzech typów uniwersalnych ludzkich wymagań: biologicznie opartych potrzeb organizmu, społecznych interakcji oraz społecznych zapotrzebowań na dobro grupy i przetrwanie (Schwartz, Bilsky, 1987, s. 551).

Kluczowa dla teorii Schwartza jest teza dotycząca struktury wartości, odnosząca się do dwóch cech – kontinuum i kołowość. Wartości stanowią kontinuum o charakterze motywacyjnym, które oznacza bliskość treściową znajdujących się obok siebie wartości okręgu, a także możliwość ich współrealizacji (zasada zgodności). Możliwy jest podział kontinuum na ogólne lub szczegółowe wartości, gdyż przyjęty podział ma charakter arbitralny. Koło wartości umożliwia uporządkowanie różnorodności wartości. Schwartz wprowadził uzupełnienie zasady zgodności – podobieństwa wartości sąsiadujących ze sobą, o zasadę konfliktu – niezgodności tych wartości, które leżą naprzeciw. Możliwość realizacji podczas jednego działania wartości sąsiadujących ze sobą, wynika z podobnej motywacji, która leży u ich podłoża. Natomiast, owa niezgodność dotyczy niemożliwości realizacji tych wartości podczas jednego działania, gdyż może prowadzić do sprzecznych konsekwencji o charakterze psychologicznym, czy też społecznym. Kołowy schemat przedstawia zatem, nie tylko podobieństwo bliskich wartości, lecz także niepodobieństwo lub przeciwieństwo przeciwległych (Schwartz, 1992, 2006; Schwartz

i in., 2012; za: Cieciuch, Zaleski, 2011, s. 252; por. także: Cieciuch, 2012, s. 4).

W modelu wyróżniono 10 podstawowych wartości: kierowanie sobą, stymulacja, hedonizm, osiągnięcia, władza, bezpieczeństwo, tradycja, przystosowanie, życzliwość, uniwersalizm (Schwartz, Cieciuch, Vecchione i in., 2012; por. także: Schwartz, 2006; za: Cieciuch, 2012, s. 31-33).

Z uwagi na różny podział kontinuum i zasadę konfliktu, Schwartz proponuje podział systemu wartości na dwa wymiary. Pierwszy wymiar stanowi otwartość na zmiany (kierowanie sobą, stymulacja) vs zachowawczość (bezpieczeństwo, przystosowanie, tradycja), a drugi - umacnianie„ja" (osiągnięcia, władza) vs przekraczanie„ja" (uniwersalizm, życzliwość). Hedonizm związany jest zarówno z otwartością na zmiany, jak i z umacnianiem siebie (Schwartz, 1992, 2006; za: Cieciuch, Zaleski, 2011, s. 253-254).

Rysunek 1. Koło wartości Schwartza (model klasyczny) (Schwartz, 2006; za: Cieciuch, 2012)

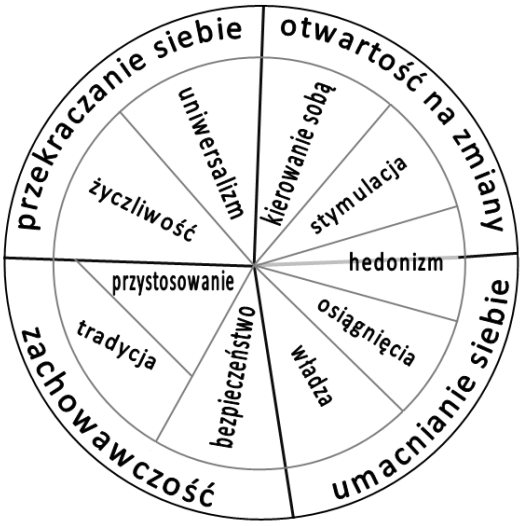

W 2012 roku, Schwartz razem ze współpracownikami, dokonali modyfikacji przedstawionego wyżej model wartości. Zaproponowali bardziej precyzyjny i zawężony podział na 19 wartości, również tworzących strukturę kołową (Cieciuch, 2012; Schwartz, Cieciuch, Vecchione i in., 2012). Koło wartości w modelu zmodyfikowanym zostało przedstawione w rozdziale II.

Bardzo istotna w teorii Schwartza jest uniwersalność struktury. Zasady podobieństwa i konfliktu kształtują system wartości ludzi bez względu na ich kulturę, jak i indywidualne preferencje (Schwartz, 1992, 2006; za: Cieciuch, Zaleski, 2011, s. 254; por. także: Brzozowski, 2002, s. 47-48; Brzozowski, 2007, s. 68-69).

2.3. Kształtowanie systemu wartości

Dziecko przejmuje wartości od rodziców za pomocą codziennych interakcji. Jest to proces najczęściej nieuświadomiony, a także złożony i długotrwały. Rodzice są dla dziecka pierwszymi przekaźnikami wartości, które przez naśladowanie, identyfikowanie

się z ich zachowaniem, uwewnętrznia hierarchię wartości matki i ojca. Jest ona dla niego modelem, z którym identyfikuje się w środowisku społecznym i na podstawie którego buduje swój własny system wartości (Cudak, 2010, s. 17-18 i 26; Kazubowska, 2010, s. 45). Dużą rolę w kształtowaniu systemu wartości pełni ponadto szkoła oraz inne instytucje, które uczestniczą w wychowaniu dziecka (Oleś, 1983, s. 87). Na znaczącą rolę czynników socjalizacyjnych oraz środowiska w modelowaniu systemów wartości zwraca również uwagę Brzozowski (1992, s. 337).

Pomimo oddziaływania na człowieka w okresie dorastania wartości pochodzących z różnych środowisk, podstawę hierarchii stanowią te normy i cele życiowe, które zostały ukształtowane w okresie dzieciństwa (Cudak, 2010, s. 26). Badania Wołosiuk (2010, s. 69-73) dotyczące preferowanych wartości przez dzieci i rodziców ukazują podobieństwo wartości wybieranych przez dzieci do tych, preferowanych przez rodziców. Wartości święte okazały się najważniejsze.

Proces kształtowania wartości, a także one same są ściśle związane z tożsamością jednostki, która jest kreowana w rodzinie (Kazubowska, 2010, s. 48).

System wartości przeobraża się przez całe życie, jest rozwijany i doskonalony przez jednostki. Zmiany są wynikiem różnych doświadczeń społecznych, rozwoju potrzeb, wchodzenia w nowe role, a także reorganizacji osobowości. Modyfikacja ma swoje źródło również w zmianach biologicznych oraz warunków życia. Wskazuje się także na rolę inteligencji, jako jedną z różnic indywidualnych modyfikującą aspekt treściowy systemu wartości. Inteligencja stanowi jeden z czynników, który determinuje zmiany zachodzące w systemie poznawczym, czego rezultatem są specyficzne preferencje wartości (Czerniawska, 1995, s. 124 i 131).

Badania Olesia (1989, s. 159) ukazują związek między wartościami akceptowanymi przez człowieka a cechami osobowości. Jednostka szczególnie akceptuje te wartości, które pozostają w zgodzie z cechami osobowości. W związku z tym realizacja tych wartości jest łatwa, np. wartości konsumpcyjne wysoko akceptują osoby charakteryzujące się racjonalnym, mało uczuciowym stosunkiem do życia.

2.4. System wartości a związek małżeński

Partnerzy wnoszą do związku małżeńskiego własną hierarchię wartości, która jest mniej lub bardziej spójna. Podczas przystosowywania się małżonków powinien występować proces związany z tworzeniem wspólnego systemu wartości. Wartości, które są wspólnie uznawane przez partnerów, pozwalają na integrację osobowości każdego z nich, a także scalają więź między nimi (Ryś, 1997).

Ziemska (1975, s. 74-75) wyróżnia następujące rodzaje przystosowania się do siebie małżonków i tworzenia wspólnej hierarchii wartości. Pierwszy związany jest ze wzajemnym brakiem aprobaty oraz odrzuceniem wzorów i systemu wartości małżonka. Partner utrzymuje jedynie własną hierarchię wartości. W drugim rodzaju, małżonkowie uznają i tolerują wartości partnera, uznają je za równorzędne. Jednak nie pozwala to na wytworzenie silnej więzi, lecz na życie obok siebie. Następny typ związany jest ze wzajemnym przejmowaniem od siebie pewnych wartości i sposobów zachowania, lecz

nie całego systemu wartości. Małżonkowie szanują swoje indywidualne wartości oraz wypracowują wspólny system wartości uznawany przez obie strony. Taki rodzaj pozwala na wytworzenie silnej więzi małżeńskiej. Możliwy jest również przypadek, gdy jeden z małżonków całkowicie rezygnuje ze swojego systemu wartości i przejmuje nowy, należący do partnera. Jest to owocne tylko wtedy, gdy wcześniejsze wartości uznawane przez partnera były społecznie negatywne.

Konflikty w małżeństwie mogą mieć swoje źródło w sprzecznych oczekiwaniach, wyrastających z różnego systemu wartości małżonków. Szczególnie trudno je przezwyciężyć, gdy własny system kultury uległ całkowitemu zinternalizowaniu, w efekcie czego ukształtował psychikę człowieka, a także wpłynął na styl myślenia i widzenie świata. Odmienna wrażliwość i mentalność prowadzi do różnego rodzaju konfliktów (Laskowski, 1987, s. 184).

Partnerzy mogą nie zaakceptować systemu wartości współmałżonka, co również powoduje głębokie konflikty w małżeństwie. Dla więzi między małżonkami znaczenie odgrywa nie tylko akceptowanie wartości wspólnych, ale także stosunek, jaki ma partner do wartości, które są uznawane przez drugiego. Systemy wartości małżonków nie są zazwyczaj w całkowitym stopniu tożsame ze wspólnym system wartości. Zakresy ich indywidualnych systemów wartości są szersze od zakresu systemu wartości wspólnych. Natomiast im większy zakres dotyczy wartości wspólnych, tym mniejsza ilość źródeł konfliktów. Wspólne uznawanie podstawowych wartości pozwala im na wzajemne zrozumienie oraz posiadanie wspólnej wizji świata (Ryś, 1997).

Różne układy systemu wartości w małżeństwie mogą być dla małżonków mniej lub bardziej korzystne. Wskazują na to wyniki badań Rostowskiego (1987) nad wartościami życiowymi według Allporta. Można uważać, że te wartości pełnią ważną rolę w kwestii udanego związku małżeńskiego. Stopień uznawania przez obojga partnerów określonych wartości, najbardziej decyduje o dobranym małżeństwie. Wysoka intensywność przekonań dotyczących wartości takich jak: religijne i społeczne ma pozytywny wpływ na jakość funkcjonowania małżeństwa. Natomiast wysoka intensywność przekonań, które związane są z innymi wartościami, np. ekonomicznymi, politycznymi, wywiera negatywny wpływ. O dużym znaczenie są również różnice między małżonkami dotyczące uznawania poszczególnych wartości. Im różnice między nimi są mniejsze tym prawdopodobieństwo prawidłowego i udanego związku jest większe. Wykazano również, że związek jest bardziej dobrany, czyli lepiej funkcjonuje, jeśli najbardziej preferowana wartość życiowa jest o wysokim stopniu zbieżności u obojga partnerów (tamże, s. 111-113).

Doniec, w swoich badaniach dotyczących preferencji małżonków wobec wartości, wykazała że najważniejsze okazały się wartości rodzinne (pierwsze miejsce wśród wartości), które przekazywało dzieciom 67% badanych. Można do nich zaliczyć, takie wartości jak: dbałość o małżonka, troska o dom, zdolność poświęcenie się dla rodziny oraz umiłowanie rodzicielstwa (Doniec, 2001; za: Dąbrowska, 2003, s. 104).

3. Komunikacja w małżeństwie

3.1. Pojęcie komunikacji

Komunikowanie jest pojęciem bardzo szerokim. Badacze nauk społecznych koncentrują się na komunikowaniu, które dotyczy porozumiewania się ludzi. Jest to zjawisko, które zachodzi zawsze w społeczeństwie oraz występuje na różnych poziomach oraz zakresach, począwszy od komunikowania pomiędzy jednostkami, dalej przez komunikowanie grupowe, aż do masowego lub globalnego (Dobek-Ostrowska, 2006, s. 62; Golka, 2008, s. 4).

Istnieje wiele definicji pojęcia komunikowanie, które wynikają z przyjęcia różnego podejścia odnośnie tego zjawiska, brania pod uwagę innych aspektów i elementów. Najogólniej definiuje się komunikowanie jako„nawiązywanie łączności między ludźmi za pomocą postrzegalnych zmysłowo środków" (Golka, 2008, s. 4).

Szersze ujęcie podkreśla, że komunikowanie się jest przede wszystkim procesem, który obejmuje wymianę informacji za pomocą symboli biorących udział w systemie komunikacyjnym. Ten system charakteryzuje współzależność. Każda jednostka bierze udział w komunikacji, równocześnie wpływa oraz jest pod wpływem komunikacji drugiego partnera. Każde zachowanie (nawet jego brak) stanowi formę komunikacji, co powoduje, że niemożliwe jest, aby komunikacja nie istniała (Watzlawick i in., 1967; za: Kaźmierczak, Plopa, 2008, s. 5-6).

Proces komunikowania obejmuje różną liczbę osób, zachodzi w określonym kontekście oraz wywołuje określone skutki. Ma dynamiczny, złożony, interakcyjny, a także kreatywny i symboliczny charakter. Komunikowanie jest nieodwracalne, nie jest możliwe cofnięcie, powtórzenie, czy zmiana przebiegu. Jest także określane jako proces ciągły, trwający od chwili narodzenia człowieka, aż do jego śmierci (Dobek-Ostrowska, 2006, s. 63 i 67).

Laskowski (1985, s. 179) wprowadza pojęcie dialogu, określanym jako proces, w którym ma miejsce dwukierunkowy przepływ informacji oraz przemyśleń pomiędzy partnerami. Dialog może przyjmować formę rzeczywistą lub pozorną. W rzeczywistym dialogu partnerzy szczerze wyrażają swoje prawdziwe myśli oraz opinie. W pozornym nie występuje szczera wymiany myśli między osobami.

Definicja Awidiejewa i Nęckiego kładzie bardziej nacisk na rolę jaką pełni komunikacja w relacjach międzyludzkich, ukazując jej dynamikę i złożoność. Według autorów„Komunikowanie interpersonalne to podejmowana w określonym kontekście wymiana werbalnych, wokalnych i niewerbalnych sygnałów (symboli) w celu osiągnięcia lepszego poziomu współdziałania" (Awidiejew, Nęcki, 1996, s. 109).

3.2. Charakterystyka procesu komunikacji

Proces komunikacji składa się z elementów, do których zalicza się: kontekst, uczestnicy, komunikat, kanał, szumy oraz sprzężenia zwrotne. Są one ściśle ze sobą powiązane oraz decydują o transakcyjnym i dynamicznym charakterze komunikatu

(Dobek-Ostrowska, 2006, s. 64).

To, co nadawca rozumie przez swój komunikat zawiera co najmniej dwa poziomy, do których zalicza się poziom denotacji, czyli znaczenie dosłowne oraz poziom metakomunikacyjny. Jest to komentarz do dosłownej zawartości komunikatu oraz do natury relacji między rozmówcami (Satir, 2000, s. 106-107).

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione składowe procesu porozumiewania się, wyróżnia się trzy zasadnicze modele komunikacji. W modelu jednostronnym komunikacja traktowana jest jak akcja wykonywana przez jedną osobę. Jest to nadmiernie uproszczony model, polegający na przekazywaniu komunikatu (informacji) od nadawcy do odbiorcy, bez uwzględniania sprzężenia zwrotnego. W modelu dwustronnym – interakcyjnym, osoby komunikujące się zamieniają się rolami nadawcy oraz odbiorcy, dostarczają również informacji zwrotnych. Mimo, iż jest to typ komunikacji bardziej rozwinięty, zniekształca komunikację, poprzez traktowanie jej w kategoriach serii przyczyn i skutków oraz bodźców i reakcji. Rozwiniętym modelem, gdzie osoby są równoczesnymi nadawcami oraz odbiorcami informacji, który skupia się na kontakcie, tym co dzieje się pomiędzy ludźmi komunikującymi się, jest model transakcyjny (Stewart, 2000, s. 45-51).

Komunikacja pełni wiele funkcji, do których można zaliczyć to, że tworzy świat społeczny człowieka, wpływa na jakość jego życia i zdolność tworzenia związków z innymi oraz koordynację działań. Komunikacja umożliwia przekaz informacji, pomaga w zrozumienie siebie oraz innych, a także świata fizycznego. Komunikacja ponadto tworzy kulturę (por. Morreale, Spitzberg, Barge, 2007, s. 52-54; Golka, 2008, s. 4).

Z poprawnym przebiegiem procesu komunikacji związane są określone reguły, które dzieli się na zasady związane z organizacją tekstu oraz dotyczące organizacji kontaktu interpersonalnego (Leech, 1983; za: Nęcki, 1996, s. 144-146).

3.3. Komunikowanie się w małżeństwie

Wzajemna komunikacja stanowi jeden z czynników szczęścia małżeńskiego, gdyż umożliwia rozwój interakcji małżeńskiej, wzajemne poznanie się i rozwiązywanie problemów (Braun-Gałkowska, 1980, s. 35). Warunkiem dobrej i prawidłowej komunikacji w małżeństwie jest jasność przekazu – precyzyjne, jednoznaczne i zrozumiałe dla rozmówcy wyrażanie myśli, zarówno w formie werbalnej, jak i niewerbalnej, zdolność słuchania, a także otwartość związana z ujawnianiem przeżywanych uczuć oraz dojrzałość i odpowiedzialność partnerów (Harwas-Napierała, 2006, s. 62).

Otwartość w komunikacji, przekazywanie przez osobę informacji pozwalających innym na poznanie jej, pogłębia bliskość i wzajemne kontakty. Natomiast nieujawnianie przed innymi własnego„ja" zwiększa wzajemny dystans. Z drugiej strony, nadmierna otwartość stwarza możliwość ośmieszenia, odrzucenia przez odbiorcę. Osoba ujawniająca swoje osobiste sprawy, bez wcześniejszego sprawdzenia kim jest słuchacz i czy zasługuje na zaufanie, może narazić się na zranienie z jego strony (Grzesiuk, Trzebińska, 1978, s. 56-72). Osoby konfliktowe, społecznie niedojrzałe, o zaburzonej

osobowości, poprzez otwartość uzyskują możliwość manipulacji partnerem. Dlatego też podstawą prawidłowej komunikacji jest dojrzałość osobowa oraz odpowiedzialność partnerów komunikacji (Rostowska, 2001, s. 52).

W unikaniu zakłóceń związanych z niejasnością lub niespójnością dostarczanych treści pozwala bezpośredni sposób komunikacji. Przekazywanie wprost własnych uczuć, pragnień i przekonań, ułatwia realizację własnych potrzeb, czy też oczekiwań. Pozwala człowiekowi na poczucie własnej autonomii oraz tożsamości, zdobycie wiadomości o samym sobie, a także umożliwia rozładowanie napięcia towarzyszącemu różnym doświadczeniom (Grzesiuk, Trzebińska, 1978, s. 79-83).

Możliwość pełnej komunikacji umożliwia jedynie partnerski styl komunikacji, w którym uwzględnia się własne potrzeby, pragnienia i oczekiwania oraz potrzeby rozmówcy za tak samo ważne (Grzesiuk, Trzebińska, 1978, s. 137-140)[1].

Prowadzenie komunikacji wymaga umotywowania oraz szczerości. Silna motywacja przyczynia się do prowadzenia otwartego dialogu, ułatwia przezwyciężanie trudności (Laskowski, 1985, s. 186). W komunikacji między małżonkami bardzo ważne są wzajemne wzmocnienia. Mają one miejsce, gdy w sprzężeniu zwrotnym kierowane są komunikaty dotyczące tego, że oboje partnerzy cenią się nawzajem, wykazują troskę o siebie i są zaangażowani w związek (Kaźmierczak, Plopa, 2008, s. 18). Wzajemne zaangażowanie wpływa na odbiór, jak i nadawanie informacji. Ważną rolę odgrywają również reakcje, jakie przejawiają partnerzy w procesie komunikacji. Pozytywne wyrażają akceptację, sympatię i otwartość, a negatywne dążenie do dominacji i kontroli (por. Rostowski, 1987, s. 80-81). Komunikacji sprzyja także wzajemna sympatia partnerów (Braun-Gałkowska, 1980, s. 35).

Autentyczny dialog to zjawisko wielopłaszczyznowe, angażujące uczucia, słowa i działanie. Brak jednego elementu sprawia, że trudniejsze jest osiągnięcie zrozumienia, a wymiana myśli ulega zakłóceniu (Laskowski, 1985, s. 180-184).

Komunikacja interpersonalna odgrywa ważną rolę w małżeństwie, gdyż rzutuje na całokształt psychicznego życia małżonków (Krok, 2007). Potwierdzeniem są badania Braun-Gałkowskiej (1992), które ukazują, że umiejętność komunikacji w rodzinie jest czynnikiem różnicującym osoby zadowolone i niezadowolone z małżeństwa. Osoby zadowolone charakteryzuje dobra komunikacja, która przyczynia się do zaspokojenia potrzeb emocjonalnych małżonków. Również badania Ryś (1996) potwierdzają znaczenie komunikacji dla życia małżeńskiego, a także dla rozwiązywania konfliktów. Natomiast Chybicka i Karasiewicz (2009) wykazali, że o jakości związku bardziej decyduje wzajemna komunikacja niż atrakcyjność partnerów. Wraz ze stażem małżeńskim komunikacja ulega pogorszeniu, lecz też jej znaczenie rośnie. Wysuwają wniosek, że na trwałość związku znacznie wpływa zdolność wykształcenia pozytywnych form komunikacji, a nie brak jej negatywnych form.

Komunikacja między małżonkami w cyklu życia może ulegać zmiaie pod

[1] Przeciwieństwem jest styl niepartnerski, w którym nie przyznaje się takich samych praw sobie i rozmówcy. W rozmowie taka osoba koncentruje się albo na własnych dążeniach lub też rezygnuje ze swoich zamierzeń, aby rozmówca osiągnął własne cele (Grzesiuk, Trzebińska, 1978, s. 141-142).

wpływem trzech czynników, do których należą: wewnętrzne procesy rozwojowe, czynnik kohorty oraz zdarzenia życiowe. Przyjście na świat dziecka powoduje duże zmiany w relacji i komunikacji między małżonkami, a także w każdym z nich (Harwas-Napierała, 2006, s. 63-65). Zmiany w komunikacji związane są również z innym nastawieniem psychicznym w stosunku do siebie przed i po ślubie. Przed zawarciem związku małżeńskiego, sytuacja w większym stopniu sprzyja utrzymaniu oraz rozwijaniu dialogu (Laskowski, 1985, s. 180). Badania komunikacji małżeńskiej ukazują zmniejszenie się komunikacji bezpośredniej i ekspresyjności, w zmieniających się kolejno fazach cyklu życia (Harwas-Napierała, 2006, s. 66).

Efektywna komunikacja ma duże znaczenie dla tworzenia więzi uczuciowej partnerów. Taka komunikacja pogłębia wzajemne zrozumienie poprzez poszerzenie wspólnego pola znaczeń, co prowadzi do poczucia małżeńskiej jedności (Ryś, 1999, s.74). Podstawą efektywnej komunikacji jest kompetencja komunikacyjna, określana jako posiadana wiedza i umiejętności, które są dostosowywane do wymogów danej sytuacji komunikacyjnej (Frydrychowicz, 2009, s. 97). Adler i inni używają pojęcia kompetencji w porozumiewaniu się, którą definiują jako „umiejętność uzyskiwania pożądanych rezultatów w relacjach z innymi poprzez budowanie wzajemnego kontaktu na zasadach akceptowanych przez każdą ze stron" (Adler, Rosenfeld, Proctor II, 2011, s. 30).

Niektórzy badacze przypisują większą rolę prawidłowej komunikacji w małżeństwie niż miłości. Jeśli brak adekwatnej komunikacji, sama miłość nie zagwarantuje trwałości związku. Z większym prawdopodobieństwem może to sprawić prawidłowa komunikacja, nawet jeśli miłość zanika (por. Rostowski, 1987, s. 82-83).

3.4. Style komunikacji

Styl komunikacji odnosi się do indywidualnego zróżnicowania dyspozycji człowieka, które determinują charakter komunikacji (Harwas-Napierała, 2006, s. 26).

Style konwersacyjne przeważnie stosowane są w sposób elastyczny, zależą od kontekstu społecznego. Na styl konwersacyjny wpływa również rodzina generacyjna. Ustalane w rodzinie reguły komunikacji są asymilowane przez jej członków oraz kształtują sposób komunikacji. Ważną rolę pełni również nastrój (Kaźmierczak, Plopa, 2008, s.13-14) oraz poczucie własnej wartości. Osoba o jej niskim poziomie jest skłonna do negatywnego interpretowania przekazów (Satir, 1972; za: tamże, s. 13).

Można wyróżnić cztery podstawowe style komunikacji małżeńskiej, biorąc pod uwagę poziom otwartości i rodzaj komunikacji partnerów. Styl konwencjonalny charakteryzuje niski poziom wzajemnej otwartości, nieujawnianie myśli oraz przeżyć. W stylu kontrolującym występuje koncentracja na partnerze i skłonność do dokonywania w nim zmian. Styl spekulatywny dotyczy pośredniego wyrażania myśli i uczuć. Całkowita i pełna komunikacja przeżywanych uczuć, przy jednoczesnym szanowaniu przeżyć partnera występuje w stylu otwartym. Taki styl komunikacji prowadzi do wytworzenia głębokiej więzi małżeńskiej (por. Hawkins, Weisberg, Ray, 1980; za: Ryś, 1999, s. 76-77).

3.5. Trudności w komunikacji małżeńskiej

Nęcki (1996, s. 183-210) dzieli trudności w komunikacji na: wynikające z treści komunikatów oraz trudności, które mają swoje źródło głównie w indywidualnych cechach konwersacyjnych rozmówców. Golka (2008, s. 37-47) wprowadza rozróżnienie na bariery społeczno-kulturowe, zakłócenia osobowe oraz bariery formalne.

W harmonijnym i zgodnym związku małżeńskim, komunikacja partnerów jest celowa i zgodna ze wzajemnymi pozytywnymi oczekiwaniami (Komorowski, 1985, s. 137). Większość konfliktów i nieporozumień wynika z trudności w porozumiewaniu się, a dokładniej z nieumiejętności rozeznania i dostrzegania potrzeb, właściwości psychicznych własnych i partnera, nieumiejętności wysyłania lub odbierania komunikatów (Gapik, 1985, s. 95) oraz błędnego odczytania wzajemnych intencji, co powoduje, że człowiek reaguje niewłaściwie na zamierzenia lub słowa partnera. Trudność w komunikacji stanowi także przeświadczenie o takim samym odczuwaniu przez obojga partnerów oraz, że współmałżonek powinien bez słów odczytywać prawie wszystkie życzenia. Problem stanowi również ukrywanie lub też pośrednie wyrażanie swoich uczuć oraz zamierzeń (Celmer, 1989, s. 82-84).

Otwarty kontakt z drugim człowiekiem utrudnia postawa związana z przeżywaniem uczucia niepewności, którego źródłem jest obniżona samoocena. Inna trudność w porozumiewaniu się małżonków to odmienność ich psychiki, która ujawnia się zazwyczaj w trakcie małżeństwa. U kobiet nastawienie do wspólnego życia jest bardziej emocjonalne, a u mężczyzn – racjonalne (tamże, s. 69-72).

Tryjarska (2003) omawiając badania dotyczące zachowań komunikacyjnych małżonków niezadowolonych i zadowolonych ze związku, spostrzega następujące prawidłowości. W parach niezadowolonych ze związku wystąpienie jednego negatywnego komunikatu znacznie podnosi prawdopodobieństwo pojawienia się kolejnych. Skłonność do odwzajemniania komunikatów negatywnych jest większa w przypadku par niezadowolonych niż zadowolonych z małżeństwa (Margolin, Wampold, 1981; Gottmann, Markman, Notarius, 1977; za: tamże, s. 8-9). Większa proporcja przekazów negatywnych w stosunku do pozytywnych, zwłaszcza kierowanych przez mężczyzn, ma skłonność do utrzymywania się oraz zwiększa prawdopodobieństwo rozwodu (Carrere, Gottman, 1999; za: tamże, s. 12-13). Szczególnie destrukcyjne są wrogość, krytycyzm, pogarda, obronność oraz brak zainteresowania (Gottman, 1993; za: tamże, s. 13).

II. Przeprowadzone badania własne – prezentacja i analiza uzyskanych wyników

1. Cel badań i postawione hipotezy

Celem pracy była próba odpowiedzi na pytanie: czy istnieje zależność między inteligencją emocjonalną i systemem wartości małżonków a ich komunikacją interpersonalną.

W poszukiwaniu odpowiedzi na tak postawione pytanie sformułowano następujące hipotezy:

1) Przyjęto założenie, że istnieje zależność między inteligencją emocjonalną małżonków a ich komunikacją interpersonalną, tzn. że im wyższy poziom inteligencji emocjonalnej małżonków, tym bardziej prawidłowa komunikacja między nimi.

2) Przyjęto założenie, że istnieje zależność między systemem wartości małżonków a komunikacją między nimi, tzn. że im małżonkowie bardziej preferują wartości dotyczące wymiaru *koncentracja na innych,* tym bardziej prawidłowa komunikacja w małżeństwie oraz im bardziej małżonkowie skłaniają się ku wartościom dotyczącym wymiaru *koncentracja na sobie*, tym mniej prawidłowa komunikacja interpersonalna.

Sformułowano również następujące pytania badawcze: Czy istnieje zależność pomiędzy inteligencją emocjonalną a systemem wartości małżonków? Czy istnieją różnice płciowe w poziomie inteligencji emocjonalnej? Czy istnieją różnice płciowe pod względem preferowanych wartości? Czy istnieją różnice pomiędzy małżonkami w ocenie ich komunikacji interpersonalnej?

2. Wykorzystane metody

2.1. Kwestionariusz Inteligencji Emocjonalnej INTE

Autorami *Kwestionariusza Inteligencji Emocjonalnej INTE* są N.S. Schutte, J.M. Malouff, L.E. Hall, D.J. Haggerty, J.T. Cooper, C.J. Golden i L. Dornheim. Polskiej adaptacji dokonały A. Ciechanowicz, A. Jaworowska i A. Matczak. Zadaniem kwestionariusza jest pomiar inteligencji emocjonalnej opartej na koncepcji Mayera i Saloveya, traktowanej jako zdolność rozpoznawania, rozumienia, kontrolowania własnych i cudzych emocji oraz zdolność wykorzystywania emocji, w sposób efektywny, w kierowaniu własnym i cudzym działaniem. Kwestionariusz złożony jest z 33 stwierdzeń o charakterze samoopisowym. Zadaniem badanego jest ocena na 5-stopniowej skali, w jakim stopniu dane stwierdzenie odnosi się do niego. W badaniu kwestionariuszem uzyskuje się wynik ogólny oraz wyniki dwóch czynników. Pierwszym jest zdolność do wykorzystywania emocji w celu wspomagania myślenia oraz działania, a drugi stanowi zdolność do rozpoznawania emocji (Jaworowska, Matczak, 2008).

2.2. Kwestionariusz PVQ-R2 S. Schwartza

Kwestionariusz PVQ-R2 powstał w wyniku modyfikacji klasycznego modelu wartości (mierzonego przez *Kwestionariusz PVQ*), przeprowadzonej przez Schwartza i współpracowników (Schwartz i in., 2012; za: Cieciuch, 2012, s. 2). Polskiej adaptacji *PVQ-R2* dokonał J. Cieciuch. Kwestionariusz mierzy preferencje 19 typów wartości.

Zgodnie z teorią Schwartza (Schwartz, 1992, 2006; Schwartz i in., 2012; za: Cieciuch, 2012, s. 4) możliwe są różne podziały koła, np. na cztery wartości, które tworzą dwa wymiary: przekraczanie siebie – umacnianie siebie, zachowawczość –

otwartość na zmiany lub na jeszcze szersze obszary: koncentracja na innych – koncentracja na sobie, czy też na wartości wzrostu – ochrony siebie.

Kwestionariusz PVQ-R2 składa się z 57 stwierdzeń, które dotyczą opisów różnych osób. Badany ma za zadanie oszacować stopień podobieństwa danego opisu w stosunku do siebie na 6-stopniowej skali. Wyniki oblicza się dla poszczególnych skal – wartości. Na wgląd wewnątrz danej hierarchii wartości pozwala tak zwany, wskaźnik preferencji typu wartości (Cieciuch, 2012, s. 18 i 21).

2.3. Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej

Autorami *Kwestionariusza Komunikacji Małżeńskiej – KKM* są M. Kaźmierczak i M. Plopa. Kwestionariusz służy do pomiaru zachowań komunikacyjnych w małżeństwie. Składa się z dwóch form. Celem pierwszej jest ocena własnych zachowań komunikacyjnych, a drugiej – ocena zachowań partnera. Każda wersja składa się z 30 pozycji i bada trzy wymiary komunikacji między małżonkami: wsparcie, zaangażowanie oraz deprecjację. Osoba badana ma za zadanie ustosunkować się do poszczególnych stwierdzeń na 5-stopniowej skali. Suma uzyskanych punktów w każdym wymiarze stanowi wynik surowy, który jest następnie przeliczany na steny (Kaźmierczak, Plopa, 2008).

3. Charakterystyka badanych osób

Grupa badawcza obejmowała 140 osób (70 małżeństw). Jednak w niniejszej pracy wykorzystano wyniki 134 osób (67 małżeństw), ze względu na udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania w ramach zastosowanych w tej pracy metod. Osoby badane różniły się wiekiem (największa liczba badanych była w wieku 26-30 lat), liczbą dzieci (najwięcej małżeństw z dwojgiem dzieci – 32,8% oraz z jednym – 29,8%) stażem małżeńskim (najwięcej związków ze stażem małżeńskim od 1 do 5 lat - 37,3% badanych), miejscem zamieszkania (najwięcej badanych małżeństw mieszka w mieście - 44,7%), warunkami materialnymi (najwięcej osób ocenia swoje warunki materialne jako dobre - 49,3%) oraz wykształceniem (najwięcej badanych z wykształceniem wyższym - 57,5%).

4. Uzyskane wyniki

4.1. Prezentacja wyników

Tabela 1 przedstawia korelacje między inteligencją emocjonalną a komunikacją w małżeństwie.

Tabela 1. Współczynnik korelacji liniowej r-Pearsona między inteligencją emocjonalną a komunikacją w małżeństwie

Wymiar komunikacji małżeńskiej	WYK – żona	ROZ – żona	INTE – żona	WYK – mąż	ROZ – mąż	INTE – mąż
Wsparcie - ocena własnych zachowań żony	**0,38****	**0,52*****	**0,50*****	0,21	0,20	**0,26***
Zaangażowanie - ocena własnych zachowań żony	**0,31****	**0,40*****	**0,33****	0,18	0,15	0,24
Deprecjacja - ocena własnych zachowań żony	-0,09	**-0,30***	-0,19	-0,20	-0,06	-0,16
Wsparcie - ocena zachowań męża przez żonę	**0,34****	**0,46*****	**0,43*****	**0,25***	**0,30***	**0,31***
Zaangażowanie - ocena zachowań męża przez żonę	**0,33****	**0,35****	**0,37****	**0,24***	**0,26***	**0,26***
Deprecjacja - ocena zachowań męża przez żonę	**-0,25***	**-0,36****	**-0,33****	-0,10	-0,12	-0,13
Wsparcie - ocena własnych zachowań męża	0,18	**0,32****	**0,28***	**0,40*****	**0,32****	**0,41*****
Zaangażowanie - ocena własnych zachowań męża	0,15	0,21	0,20	**0,39*****	**0,35****	**0,42*****
Deprecjacja - ocena własnych zachowań męża	**-0,28***	**-0,29***	**-0,33****	-0,06	-0,07	-0,10
Wsparcie - ocena zachowań żony przez męża	0,18	**0,33****	**0,30***	**0,39****	**0,25***	**0,39*****
Zaangażowanie - ocena zachowań żony przez męża	0,09	0,17	0,14	**0,28***	0,19	**0,32****
Deprecjacja - ocena zachowań żony przez męża	-0,10	-0,12	-0,13	**-0,24***	-0,21	**-0,27***

WYK - Wykorzystywanie emocji, ROZ - Rozumienie emocji, INTE - Inteligencja emocjonalna;
**** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Tabela 2. Współczynnik istotnej korelacji liniowej r-Pearsona między systemem wartości a komunikacją w małżeństwie

Wymiar komunikacji małżeńskiej	Koncentracja na innych – wskaźnik żony	Koncentracja na innych – wskaźnik męża
Wsparcie - ocena własnych zachowań żony	**0,28***	0,03
Deprecjacja - ocena własnych zachowań męża	-0,15	**-0,25***

*p<0,01; * p<0,05*

Wykazano dodatni związek między preferencją żon dla wartości *skoncentrowanych na innych* a *wsparciem* deklarowanym ze swojej strony w małżeństwie. Zależność ta jest słaba. Stwierdzono również ujemny, słaby związek między preferencją mężów dla wartości *skoncentrowanych na innych* a *deprecjacją* jako elementem własnego sposobu komunikowania mężów.

Tabela 3. Współczynniki istotnej korelacji liniowej r-Pearsona między inteligencją emocjonalną a systemem wartości małżonków

Wymiar systemu wartości	WYK – wynik żony	ROZ – wynik żony	INTE – wynik żony	WYK – wynik męża	ROZ – wynik męża	INTE – wynik męża
Koncentracja na innych – wskaźnik żony	**0,30****	**0,39*****	**0,34****	0,00	-0,07	-0,04

WYK - Wykorzystywanie emocji, ROZ - Rozumienie emocji, INTE - Inteligencja emocjonalna

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano dodatni związek między *poziomem inteligencji emocjonalnej* żon a deklarowaniem przez nie postawy *skoncentrowanej na innych*. Związek ten wystąpił również w przypadku czynników: *wykorzystywania emocji* oraz *rozumienia emocji.* Zależności są o przeciętnej sile.

Tabela 4. Porównanie inteligencji emocjonalnej żon i mężów

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wykorzystywanie emocji	M = -0,25; SD = 9,33	-0,22	0,03	0,19
Rozumienie emocji	M = 2,40; SD = 7,67	**2,56***	**0,31**	**0,26***
Inteligencja emocjonalna – wynik ogólny	M = 1,87; SD = 16,49	0,93	0,11	**0,29***

Wykazano, że mężowie i żony różnią się w zakresie *rozumienia emocji*. Średni poziom *rozumienia emocji* przez żony wyniósł 44,55 (SD=6,26), a mężów – 42,15 (SD=6,32). Ujawniła się również istotna, ale słaba, dodatnia korelacja między *wynikami ogólnymi inteligencji emocjonalnej* żony i *inteligencji emocjonalnej* męża oraz między *rozumieniem emocji* przez oboje małżonków.

Tabela 5. Porównanie systemów wartości deklarowanych przez żony i mężów

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Koncentracja na innych - wskaźnik	M = 0,09; SD = 0,40	1,86	0,23	**0,44*** **
Koncentracja na sobie - wskaźnik	M = -0,10; SD = 0,44	-1,85	0,23	**0,44*** **

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Tabela 6. Porównanie oceny własnych zachowań w ramach komunikacji małżeńskiej przez żony i mężów

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie - ocena własnych zachowań	M = 0,48; SD = 5,25	0,74	0,09	**0,62*** **
Zaangażowanie - ocena własnych zachowań	M = -1,54; SD = 5,47	**-2,30***	**0,28**	**0,39** **
Deprecjacja - ocena własnych zachowań	M = 1,78; SD = 7,85	1,85	0,23	0,22

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że żony i mężowie inaczej postrzegają własne *zaangażowanie*. Średni wynik kobiet to 32,46 (SD=5,01), a mężczyzn – 34,00 (SD=4,91). Efekt płci klasyfikuje się jako słaby(d Cohena=0,28). Poziom *wsparcia* i *zaangażowania* mężów i żon jest ze sobą powiązany.

Tabela 7. Porównanie oceny zachowań małżonka w ramach komunikacji małżeńskiej przez żony i mężów

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie - ocena zachowań małżonka	M = 1,42; SD = 6,43	1,80	0,22	**0,57*** **
Zaangażowanie - ocena zachowań małżonka	M = 1,75; SD = 6,65	**2,15***	**0,26**	**0,39*** **
Deprecjacja - ocena zachowań małżonka	M = -1,12; SD = 8,71	-1,05	0,13	0,21

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że małżonkowie inaczej oceniają *zaangażowanie* drugiej osoby. Żony oceniają *zaangażowanie* mężów średnio na poziomie 33,13 (SD=5,96), a mężowie oceniają żony w tym aspekcie średnio na 31,39 (SD=6,11). Efekt d Cohena wskazuje, że ta różnica jest mała. Poziom *wsparcia* i *zaangażowania* mężów i żon jest ze sobą powiązany.

Tabela 8. Porównanie oceny zachowań żony w ramach komunikacji małżeńskiej przez żony i mężów

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie ze strony żony	M = 1,54; SD = 5,61	2,24*	0,27	0,66***
Zaangażowanie ze strony żony	M = 1,07; SD = 4,56	1,93	0,24	0,68***
Deprecjacja ze strony żony	M = 1,63; SD = 8,03	1,66	0,20	0,34**

**** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że *wsparcie* ze strony żony jest inaczej oceniane, gdy ocenia się ona sama, a inaczej – gdy ocenia małżonek. Żony oceniają swoje *wsparcie* średnio na 42,52 punktów (SD=6,00), a mężowie to *wsparcie* oceniają średnio na 40,99 punktów (SD=7,30). Różnica ta jest mała. Postrzeganie *wsparcia* i *zaangażowania* ze strony żony jest silnie powiązane u obojga małżonków, natomiast percepcja *deprecjacji* jest skorelowana przeciętnie.

Tabela 9. Porównanie oceny zachowań mężów w ramach komunikacji małżeńskiej przez mężów i żony

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie ze strony męża	M = -0,36; SD = 5,02	-0,58	0,07	0,68***
Zaangażowanie ze strony męża	M = 0,87; SD = 4,63	1,53	0,19	0,65***
Deprecjacja ze strony męża	M = 0,97; SD = 6,76	1,18	0,14	0,42***

**** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że nie ma podstaw, by twierdzić, że komunikacja ze strony mężów jest inaczej oceniana przez nich samych i przez ich małżonki. Istnieje natomiast silne dodatnie powiązanie między ocenami obojga małżonków w zakresie *wsparcia i zaangażowania* i przeciętne dodatnie powiązanie w zakresie *deprecjacji*.

Tabela 10. Porównanie dokonanych przez żony ocen zachowań własnych i małżonka w ramach komunikacji małżeńskiej

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie oceniane przez żonę	M = 0,12; SD = 4,23	0,23	0,03	**0,77*** **
Zaangażowanie oceniane przez żonę	M = -0,67; SD = 5,05	-1,09	0,13	**0,59*** **
Deprecjacja oceniana przez żonę	M = 2,75; SD = 7,66	**2,94****	**0,36**	**0,29***

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że żony inaczej oceniają zachowania deprecjonujące małżonka ze swojej strony, a inaczej – ze strony męża. Siebie (M=23,22; SD=6,48) oceniają jako bardziej skłonne do *deprecjacji* niż małżonków (M=20,48; SD=6,41). Jednak wartość współczynnika d Cohena każe interpretować ten efekt jako słaby. W oczach żon *wsparcie* i *zaangażowanie* w komunikacji małżeńskiej jest spójnym obustronnie wymiarem. Choć współczynnik korelacji dla *deprecjacji* także jest istotny, świadczy o słabej sile związku.

Tabela 11. Porównanie dokonanych przez mężów ocen zachowań własnych i małżonki w ramach komunikacji małżeńskiej

Zmienna	Średnia i odchylenie standardowe różnicy	Test t-Studenta	Efekt d Cohena	Korelacja między zmiennymi
Wsparcie oceniane przez męża	M = 1,06; SD = 4,22	**2,06***	**0,25**	**0,82*** **
Zaangażowanie oceniane przez męża	M = 2,61; SD = 5,53	**3,86*** **	**0,47**	**0,51*** **
Deprecjacja oceniana przez męża	M = -0,15; SD = 6,00	-0,20	0,02	**0,62*** **

*** - p<0,001; ** - p<0,01; * - p<0,05*

Wykazano, że mężczyźni inaczej oceniają *zaangażowanie* własne i *zaangażowanie* żony oraz *wsparcie* ze swojej strony i ze strony żony. W obu aspektach siebie oceniają wyżej (*wsparcie:* M=42,04; SD=5,97; *zaangażowanie:* M=34,00; SD=4,91) niż żonę (*wsparcie:* M=40,99; SD =7,30; *zaangażowanie*: M=31,39; SD=6,11). Mężowie, podobnie jak żony, postrzegają styl komunikacji małżeńskiej jako spójny obustronnie wymiar.

4.2. Psychologiczna analiza i interpretacja uzyskanych wyników badań

Celem przeprowadzonych badań była próba odpowiedzi na pytanie: czy istnieje zależność między inteligencją emocjonalną i systemem wartości małżonków a ich komunikacją interpersonalną.

W ramach pierwszej hipotezy założono, że istnieje zależność między inteligencją emocjonalną małżonków a ich komunikacją interpersonalną, tzn. że im wyższy poziom inteligencji emocjonalnej małżonków, tym bardziej prawidłowa komunikacja między nimi. Z przeprowadzonych badań wynika ta zależność. Można więc powiedzieć, że rzeczywiście wyższy poziom inteligencji emocjonalnej małżonków jest związany z bardziej prawidłową komunikacją w małżeństwie – kierunek istotnych korelacji okazał się zgodny z tym założeniem: inteligencja emocjonalna korelowała dodatnio ze wsparciem i zaangażowaniem, natomiast ujemnie – z deprecjacją. Ze względu na brak wcześniejszych badań nad aspektem inteligencji emocjonalnej i jej zależności z komunikacją w małżeństwie, przedstawione wyniki badań można porównać z wcześniejszymi badaniami nad inteligencją emocjonalną i jej znaczącą rolą dla całego funkcjonowania małżeństwa, np. badania Bracketta, Warnera i Boscoa z 2005 roku (za: Śmieja, Orzechowski, 2008, s. 41-42), a także Jankowskiej i Ryś (2011) ukazują pozytywną rolę wysokiego poziomu inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu związku oraz czerpaniu z niego satysfakcji. Hasła głoszone przez Golemana (1997) odnośnie znaczącej roli IE w osiągnięciu szczęścia oraz zadowolenia z relacji z innymi zdają się mieć potwierdzenie w tych badaniach.

Na całokształt komunikacji małżeńskiej mierzonej *Kwestionariuszem Komunikacji Małżeńskiej* składa się ocena zachowań własnych i małżonka. Niektóre aspekty tak rozumianej komunikacji korelują z inteligencją emocjonalną, a inne nie mają istotnego związku. Wyniki badań ukazują, że zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn poziom inteligencji emocjonalnej oraz czynniki składające się na nią, czyli zdolność do rozumienia i wykorzystywania emocji są związane z ich oceną własnego wsparcia i zaangażowania w komunikację. Zatem małżonkowie o wysokim poziomie IE mają wysoką samoocenę związaną ze wsparciem, a także bliskością i zrozumieniem udzielanym partnerowi.

Inteligentne emocjonalnie żony, zarówno w kwestii rozumienia emocji, jak i wykorzystywania ich w działaniu oraz myśleniu, bardziej postrzegają męża jako wspierającego i zaangażowanego w komunikację, natomiast w mniejszym stopniu jako deprecjacyjnego. Ukazana zależność występuje również w przypadku inteligentnych emocjonalnie mężów i ich oceny komunikacji żon. Jednak było to u nich związane tylko z wysokim poziomem inteligencji emocjonalnej i jednego czynnika: wykorzystywania emocji. Wysoka inteligencja emocjonalna w aspekcie rozumienia emocji wiązała się jedynie z postrzeganiem żony jako wspierającej.

Wyniki badań pozwalają również odpowiedzieć na pytanie: czy jeden z małżonków ocenia, że inteligencja emocjonalna drugiego przydaje się w komunikacji. Przeprowadzone badania dowodzą, że mężowie inteligentnych emocjonalnie żon, które rozumieją swoje emocje, przypisywali im większe wsparcie niż mężowie żon o niskim poziomie IE. Również żony inteligentnych emocjonalnie mężów, którzy jednak nie tylko rozumieją emocje, ale także umiejętnie je wykorzystują, oceniają ich jako bardziej wspierających, a także zaangażowanych w związek, w przeciwieństwie do żon, których mężowie mają niski poziom IE.

Wykazano ponadto, że żony o wysokiej IE i czynniku rozumienia emocji wyzwalają w partnerze ich wyższą samoocenę związaną z udzielaniem wsparcia w związku, a także wpływają na ich niższą ocenę wnoszenia deprecjacji w relację. Również mężowie o wysokim poziomie IE wpływają na wyższą samoocenę współmałżonek dotyczącą zachowań wspierających partnera. Z drugiej strony można rozpatrywać tę zależność w inny sposób. Małżonek o wysokiej samoocenie odnośnie swojej komunikacji, może przez swoje działania pomagać współmałżonkowi w rozwijaniu jego własnej inteligencji emocjonalnej.

W ramach drugiej hipotezy założono, że istnieje zależność między systemem wartości małżonków a komunikacją między nimi, tzn. że im małżonkowie bardziej preferują wartości dotyczące wymiaru koncentracja na innych – tym bardziej prawidłowa komunikacja w małżeństwie oraz im bardziej małżonkowie skłaniają się ku wartościom dotyczących wymiaru koncentracja na sobie – tym mniej prawidłowa komunikacja interpersonalna. Wyniki badań ukazują, że preferowanie określonych wartości jest słabo powiązane z komunikacją w małżeństwie – przewaga koncentrowania się na innych (dotyczącego wartości uniwersalizmu, życzliwości, pokory, przystosowania do innych oraz do reguł, tradycji i bezpieczeństwa społecznego) nad koncentrowaniem się na sobie (dotyczącego wartości kierowania sobą, stymulacji, hedonizmu, osiągnięć, władzy, prestiżu i bezpieczeństwa osobistego) w małym stopniu znajduje odzwierciedlenie w pozytywnej ocenie własnego stylu komunikowania się z małżonkiem. Wykazano, że im większa jest przewaga samoopisu żony jako osoby skoncentrowanej na innych nad samoopisem jako osoby skoncentrowanej na sobie, tym bardziej postrzega ona swój sposób komunikacji jako wspierający. Natomiast, im większa jest przewaga samoopisu męża jako osoby skoncentrowanej na innych nad samoopisem jako osoby skoncentrowanej na sobie, tym mniej mąż postrzega swój styl komunikacji z żoną jako deprecjacyjny. Jednak ta zależność jest również słaba. Preferencja określonych wartości – skoncentrowanych na innych, czy też na sobie nie ma znaczenia dla oceny zachowań małżonka. Można zatem przypuszczać, że znaczący wpływ na komunikację między małżonkami stanowi nie preferencja określonych wartości, lecz, jak prezentuje literatura – wypracowanie wspólnego systemu wartości w małżeństwie (por. Rostowski, 1987; Ryś, 1997; Ziemska, 1975).

W ramach przeprowadzonych badań próbowano również odpowiedzieć na pytanie: czy istnieje zależność między inteligencją emocjonalną a systemem wartości małżonków. Wyniki pozwalają stwierdzić, że w przypadku kobiet istnieje zależność między inteligencją emocjonalną a deklarowanym systemem wartości, natomiast nie wykazano tego związku w przypadku mężczyzn. Im wyższa inteligencja emocjonalna kobiet oraz jej dwa czynniki, tym bardziej samoopis odpowiada charakterystykom wymiaru koncentracji na innych oraz im wyższa inteligencja emocjonalna, tym bardziej deklarowana koncentracja na innych przewyższa deklarowaną koncentrację na sobie. Wśród mężczyzn preferencja wartości ego- lub allocentrycznych nie jest powiązana z inteligencją emocjonalną.

W kwestii różnic płciowych pod względem poziomu inteligencji emocjonalnej wykazano, że istnieją małe różnice płciowe w zakresie jednego czynnika inteligencji

emocjonalnej, a mianowicie rozumienia emocji. Żony w niewielkim stopniu lepiej sobie z tym radzą niż mężowie. Jest to jednak tylko po części zgodne z wcześniejszymi wynikami badań normalizacyjnych Jaworowskiej i Matczak (2008), które ukazują, wyraźną różnicę w poziomie IE, z przewagą w kierunku kobiet.

Stwierdzono ponadto, że im większa IE żon, tym większa IE mężów (choć zależność ta jest słaba). Można również stwierdzić, że żony w obecnym badaniu miały niższy ogólny poziom inteligencji emocjonalnej oraz zdolności do wykorzystywania emocji niż kobiety w próbie normalizacyjnej. Natomiast badani mężowie byli podobni do próby normalizacyjnej.

Biorąc pod uwagę preferowany system wartości, można przyjąć, że na badanych dwóch wymiarach – mężowie i żony mają podobny poziom koncentracji na sobie i na innych. Można natomiast zauważyć, że wartości preferowane przez małżonków są ze sobą powiązane. Im bardziej mąż postrzega siebie jako skoncentrowanego na innych, tym bardziej żona postrzega siebie jako skoncentrowaną na innych. Im bardziej mąż postrzega siebie jako skoncentrowanego na sobie, tym bardziej żona postrzega siebie jako skoncentrowaną na sobie. Im większa jest przewaga wartości allocentrycznych nad egocentrycznymi u jednego małżonka, tym większa jest również u drugiego. Ta zależność działa w obie strony.

Postrzeganie komunikacji w małżeństwie przez mężów i żony zostało rozdzielone na cztery elementy: po pierwsze – próbowano odpowiedzieć na pytanie, czy małżonkowie w różny sposób postrzegają własny sposób komunikowania się z małżonkiem, po drugie – czy małżonkowie w różny sposób postrzegają zachowania drugiego małżonka, po trzecie – czy zachowania tej samej osoby różnią się w ocenie żon i mężów, po czwarte – czy oceny zachowań obojga małżonków w oczach jednego z nich różnią się od siebie.

Wykazano, że małżonkowie inaczej oceniają swoje zaangażowanie, a także zaangażowanie drugiej osoby. Kobiety oceniają własną umiejętność kreowania atmosfery bliskości i zrozumienia niżej niż mężczyźni. Natomiast oceniają pod tym względem mężów na wyższym poziomie niż oni je. Różnice te są jednak niewielkie. Zauważono również pewną zależność między ocenami małżonków, zarówno w odniesieniu do własnych zachowań, jak i współmałżonka: gdy jeden małżonek oceniał drugiego jako wspierającego, sam był częściej oceniany jako wspierający. Podobna relacja zachodzi w innym wymiarze komunikacji – zaangażowaniu.

Jeśli chodzi o zachowanie tej samej osoby w ocenie mężów i żon, to żony uważają siebie za bardziej wspierające niż sądzą ich mężowie. Natomiast komunikacja ze strony mężów jest tak samo oceniana przez nich samych oraz przez ich małżonki. Można przypuszczać, że źródło tych różnic leży u podłoża odmiennej psychiki, a także wychowania kobiet. Większą uwagę w ich przypadku zwraca się na empatię, zachowania wspierające, niż ma to miejsce u mężczyzn. Dlatego też mogą posiadać wyższą samoocenę pod względem udzielanego wsparcia, niż jest to w ocenie ich mężów. Podobną zależność między ocenami małżonków w odniesieniu do własnych zachowań, jak i współmałżonka, zauważono w ocenie zachowania tej samej osoby przez nią samą

i przez partnera. Im wyżej jeden z małżonków ocenia się w którymś aspekcie, tym wyżej ocenia je w tym aspekcie drugi małżonek.

Wykazano również, że oceny zachowań obojga małżonków w oczach jednego z nich różnią się od siebie. Kobiety oceniają siebie jako bardziej skłonne do deprecjacji niż małżonków. Natomiast mężczyźni postrzegają swoje wsparcie oraz zaangażowani w komunikację wyżej niż udzielane przez żonę. W oczach zarówno żon, jak i mężów wsparcie oraz zaangażowanie w komunikacji małżeńskiej jest spójnym obustronnie wymiarem. Im wyżej oceniają wsparcie, czy też zaangażowanie ze swojej strony, tym wyżej oceniają je ze strony małżonka. Podobna zależność występuje w przypadku zachowań deprecjacyjnych, związanych z przejawianiem agresji i chęcią zdominowania partnera.

Bibliografia:

Adler, R.B., Rosenfeld, L.B., Proctor II, R.F. (2011), *Relacje interpersonalne. Proces porozumiewania się*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Awidiejew, A., Nęcki, Z. (1996), *Typologia pragmatyczno – kontekstowa – Awidiejew i Nęcki*, (w:) Komunikacja międzyludzka, Z. Nęcki (red.), (s. 100-132), Kraków: Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu.

Basistowa, J. (1987), *Niektóre sposoby wykorzystania terminu„wartość" w polskiej psychologii współczesnej*, Przegląd Psychologiczny, Tom 30 (1), s. 205-218.

Braun-Gałkowska, M. (1980), *Miłość aktywna*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Braun-Gałkowska, M. (1992), *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Brzozowski, P. (1986), *Polska wersja testu wartości Rokeacha i jej teoretyczne podstawy*, Przegląd Psychologiczny, Tom 29, Nr 2, s. 527-540.

Brzozowski, P. (1992), *Hierarchia wartości Maxa Schelera. Teoria a fakty empiryczne*, Przegląd Psychologiczny, Tom 35, Nr 3, s. 329-338.

Brzozowski, P. (2002), *Uniwersalność struktury wartości: Koncepcja S.H. Schwartza*, Roczniki Psychologiczne, Tom 5, s. 27-52.

Brzozowski, P. (2007), *Wzorcowa hierarchia wartości. Polska, europejska czy uniwersalna?*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Celmer, Z. (1989), *Małżeństwo*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Chybicka, A., Karasiewicz, K. (2009), *Zadowolenie z intymnych relacji oraz poczucie własnej atrakcyjności i komunikacji w związkach narzeczeńskich i małżeńskich*, (w:) Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań, T. Rostowska (red.), (s. 136-161), Warszawa: Wydawnictwo Difin.

Cieciuch, J., Zaleski, Z. (2011), *Polska adaptacja Portretowego Kwestionariusza Osobowości Shaloma Schwartza*, Czasopismo Psychologiczne, Tom 17, Nr 2, s. 251-262.

Cieciuch, J. (2012), *Pomiar wartości w zmodyfikowanym modelu Shaloma Schwartza*, Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.

Clore, G.C. (1998), *Dlaczego przeżywamy emocje*, (w:) Natura emocji, P. Ekman, R.J. Davidson (red.), (s. 94-102), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Cooper, R.K., Sawaf, A. (2000), *EQ. Inteligencja emocjonalna w organizacji i zarządzaniu*, Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA.

Cudak, H. (2010), *Uwarunkowania międzypokoleniowego przekazu wartości w rodzinie*, (w:) Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana, W. Muszyński (red.), (s. 17-26), Toruń:

Wydawnictwo Adam Marszałek.

Czerniawska, M. (1995), *Inteligencja a system wartości. Studium psychologiczne*, Białystok: Wydawnictwo Trans Humana.

Dąbrowska, Z. (2003), *Małżeństwo jako wartość. Studium empiryczne*, (w:) Systemy wartości a procesy demograficzne, K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha (red.), (s. 103-108), Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Dobek-Ostrowska, B. (2006), *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Frydrychowicz, S. (2009), *Komunikacja interpersonalna jako wartość rozwojowa w rodzinie*, (w:) Rodzina jako wartość w rozwoju człowieka, B. Harwas-Napierała (red.), (s. 91-107), Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Gapik, L. (1985), *Psychologiczne problemy układów partnerskich*, (w:) Wybrane zagadnienia poradnictwa małżeńskiego i rodzinnego, M. Kozakiewicz (red.), (s. 85-109), Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Gardner, H. (2002), *Inteligencje wielorakie*, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Gasiul, H. (1987), *Formalne cechy systemu wartości jako wskaźniki rozwoju osobowości*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

Goleman, D. (1997), *Inteligencja emocjonalna*, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Goleman, D. (1999), *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Goleman, D., Boyatzis, R., McKee, A. (2002), *Naturalne przywództwo. Odkrywanie mocy inteligencji emocjonalnej*, Wrocław-Warszawa: Jacek Santorski Wydawnictwo Biznesowe.

Golka, M. (2008), *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Greenberg, M.T., Snell, J.L. (1999), *Rozwój mózgu a rozwój emocjonalny: rola nauczania w kształtowaniu płata czołowego*, (w:) Rozwój emocjonalny a inteligencja emocjonalna, P. Salovey, D.J. Sluyter (red.), (s. 167-208), Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Greenspan, S.I., Benderly, B.L. (2000), *Rozwój umysłu. Emocjonalne podstawy inteligencji*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Grzesiuk, L., Trzebińska, E. (1978), *Jak ludzie porozumiewają się?*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia.

Harwas-Napierała, B. (2006), *Komunikowanie interpersonalne w rodzinie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Isen, A.M. (2005), *Pozytywny afekt a podejmowanie decyzji*, (w:) Psychologia emocji, M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), (s. 527-549), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Jankowska, M., Ryś, M. (2011), *Inteligencja emocjonalna a relacje w związkach małżeńskich*, Kwartalik Naukowy Towarzystwa Uniwersyteckiego Fides et Ratio, Nr 3 (7), s. 48-65.

Jaworowska A., Matczak A. (2008), *Kwestionariusz Inteligencji Emocjonalnej INTE N.S. Schutte, J.M. Malouffa, L.E. Hall, D.J. Haggerty'ego, J.T. Cooper, C.J. Goldena, L. Dornheim. Podręcznik*, Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Kazubowska, U. (2010), *Rodzina jako najważniejsza przestrzeń kształtowania się systemu wartości i tożsamości dziecka*, (w:) Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana, W. Muszyński (red.), (s. 36-50), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kaźmierczak, M., Plopa, M. (2008), *Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej KKM. Podręcznik*, Warszawa: Wydawnictwo Vizja Press & IT.

Kloska, G. (1982), *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach humanistycznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Knopp, K. (2006), *Rola inteligencji emocjonalnej w życiu człowieka*, Studia Psychologica, Nr 6, s. 221-236.

Komorowski, A. (1985), *Wybrane zagadnienia diagnozy i terapii małżeńskiej*, (w:) Wybrane zagadnienia poradnictwa małżeńskiego i rodzinnego, M. Kozakiewicz (red.), (s. 137-161), Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Kriegelewicz, O. (2005), *Inteligencja emocjonalna partnerów a zadowolenie ze związku i strategie rozwiązywania konfliktów w małżeństwie*, Przegląd Psychologiczny, Tom 48, Nr 4, s. 431-452.

Krok, D. ks. (2007), *Znaczenie komunikacji interpersonalnej w funkcjonowaniu rodziny*, (w:) Rodzina w świetle psychologii pastoralnej, o. B.J. Soiński (red.), (s. 41-53), Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.

Laskowski, J. (1985), *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Laskowski, J. (1987), *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.

LeDoux, J.E. (1998), *Mózgowe interakcje poznawczo-emocjonalne*, (w:) Natura emocji, P. Ekman, R.J. Davidson (red.), (s. 190-197), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Levenson, R.W. (1998), *Funkcjonalne podejście do ludzkich emocji*, (w:) Natura emocji, P. Ekman, R.J. Davidson (red.), (s. 112-115), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Matczak, A. (2004), *Temperament a inteligencja emocjonalna*, Psychologia-Etologia-Genetyka, Tom 10, s. 59-82.

Matczak, A. (2007), *Rola inteligencji emocjonalnej*, Studia Psychologiczne, Tom 45 (1), s. 9-17.

Matczak, A. (2008), *Do czego może być potrzebne pojęcie inteligencji emocjonalnej?*, (w:) Inteligencja emocjonalna: fakty, mity, kontrowersje, M. Śmieja, J. Orzechowski (red.), (s. 46-61), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Matusewicz, Cz. (1975), *Psychologia wartości*, Warszawa-Poznań: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.

Maruszewski, T. (2000), *Pamięć autobiograficzna jako podstawa tworzenia doświadczenia indywidualnego*, (w:) Psychologia. Podręcznik akademicki. Tom 2, J. Strelau (red.), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Maruszewski, T. (2008), *Inteligencja emocjonalna – między sprawnością a mądrością*, (w:) Inteligencja emocjonalna: fakty, mity, kontrowersje, M. Śmieja, J. Orzechowski (red.), (s. 62-81), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Mayer, J.D., Salovey, P. (1999), *Czym jest inteligencja emocjonalna?*, (w:) Rozwój emocjonalny a inteligencja emocjonalna, P. Salovey, D.J. Sluyter (red.), (s. 23-69), Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Morreale, S.P., Spitzberg, B.H., Barge, J.K. (2007), *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Nosal, Cz. (1998), *Inteligencja emocjonalna (I)*, Charaktery: magazyn psychologiczny, Nr 4 (15), s. 41-42.

Nęcki, Z. (1996), *Komunikacja międzyludzka*, Kraków: Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu.

Oleś, P. (1983), *System klaryfikacji wartości: założenia, zastosowanie, przegląd niektórych technik*, Roczniki Filozoficzne, Tom 31 (4), s. 87-105.

Oleś, P. (1984), *Z zagadnień„psychologii wartości"*, Roczniki Filozoficzne, Tom 32 (4), s. 67-86.

Oleś, P. (1989), *Wartościowanie a osobowość. Psychologiczne badania empiryczne*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Oleś, P. (2002), *Z badań nad wartościami i wartościowaniem: niektóre kwestie metodologiczne*, Roczniki Psychologiczne, Tom 5, s. 53-75.

Opoczyńska, M. (1999), *Człowiek wobec wartości*, (w:) Wybrane zagadnienia z psychologii osobowości, A. Gałdowa (red.), (s.151-168), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ostrowska, K. (1994), *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Reber, A.S., Reber, E.S. (2005), *Słownik psychologii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Rokeach, M. (1973), *The nature of human values*, New York: The Free Press, w tłumaczeniu T. Szustrowej (Natura ludzkich wartości i systemów wartości), (w:) Skala Wartości Rokeacha RVS. Podręcznik, A. Jaworowska, A. Matczak, J. Bitner (2011), (s. 5-28), Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Rostowska, T. (2001), *Konflikt międzypokoleniowy w rodzinie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Rostowski, J. (1987), *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ryś, M. (1996), *Jakość małżeństwa a komunikowanie się małżonków i sposoby rozwiązywania wzajemnych konfliktów*, Problemy Rodziny, Nr 5, s. 5-16.

Ryś, M. (1997), *Wspólny system wartości w małżeństwie*, Powiernik Rodzin, Nr 11.

Ryś, M. (1999), *Psychologia małżeństwa w zarysie*, Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Satir, V. (2000), *Terapia rodziny*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Schwartz, S.H., Bilsky, W. (1987), *Toward a Universal Psychological Structure of Human Values*, Journal of Personality and Social Psychology, Vol. 53, No. 3, s. 550-562.

Schwartz, S.H., Cieciuch, J., Vecchione, M., i in. (2012), *Refining the Theory of Basic Individual Values*, Journal of Personality and Social Psychology, Vol. 103, No. 4, s. 663–688.

Simmons, S., Simmons, J.C. (2001), *Jak określić inteligencję emocjonalną*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Stewart, J. (2000), *Komunikacja interpersonalna: kontakt między osobami*, (w:) Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi, J. Stewart (red.), (s. 36-58), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Śmieja, M., Orzechowski, J. (2008), *Inteligencja emocjonalna : fakty, mity, kontrowersje*, (w:) Inteligencja emocjonalna: fakty, mity, kontrowersje, M. Śmieja, J. Orzechowski (red.), (s. 19-45), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Tryjarska, B. (2003), *Komunikacja między małżonkami niezadowolonymi ze związku*, Nowiny Psychologiczne, Nr 4, s. 5- 14.

Wilks, F. (2004), *Inteligentne emocje*, Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co.

Wołosiuk, B. (2010), *Wpływ preferencji wartości rodziców na aksjologiczną orientację dzieci*, (w:) Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana, W. Muszyński (red.), (s. 64-74), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Wyrwińska-Cieślak, M., Cieślak, K. (1983), *Wartości a sens życia w świetle badań eksperymentalnych*, Roczniki Filozoficzne, Tom 31 (4), s. 107-132.

Zeidner, M. (2008), *Rozwój inteligencji emocjonalnej. Czego dowiedzieliśmy się do tej pory?*, (w:) Inteligencja emocjonalna: fakty, mity, kontrowersje, M. Śmieja, J. Orzechowski (red.), (s. 82-112), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ziemska, M. (1975), *Rodzina a osobowość*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna.

Dr Monika Kornaszewska-Polak
Wyższa Szkoła Humanitas
w Sosnowcu

Style komunikowania się kobiet i mężczyzn a sytuacje trudne

W relacjach pomiędzy kobietami i mężczyznami jednymi z najważniejszych czynników odpowiedzialnych za jakość związków są empatia i komunikacja. Procesy komunikowania się partnerów w małżeństwie powodują, iż w rozwijającej się więzi, poza procesami upodabniania się, równolegle zachodzą procesy różnicowania się małżonków. Najpełniejszym wyrazem więzi uczuciowej partnerów jest ich skuteczne komunikowanie się, które gwarantuje w perspektywie czasu stabilność relacji małżeńskiej. Umiejętność stałego komunikowania się na głębokim poziomie jest jednym z najbardziej fundamentalnych wymagań bycia *właściwą osobą* dla współmałżonka.

Sposób komunikowania się kobiet i mężczyzn, wyuczony poprzez lata wychowania, socjalizacji i oddziaływań różnych sytuacji, kształtuje indywidualny, specyficzny dla każdej z par styl. W tym porozumiewaniu zachodzi pomiędzy partnerami swoista interakcja**,** co oznacza, że każdy małżonek zarówno wpływa, jak i pozostaje pod wpływem komunikacji z partnerem (Plopa, 2007, s. 109). To wzajemne oddziaływanie małżonków kształtuje bliskość i jedność w relacji, powoduje, że między nimi zachodzi otwarty i prawdziwy dialog. Współcześnie jednym z głównych powodów rozpadu małżeństw są jednak zaburzenia w dziedzinie komunikacji, a zwłaszcza niezdolność do porozumiewania się z partnerem na odpowiednio głębokim i intymnym poziomie (Glieberman, 1981, s. 54). Przyczyny tych niepowodzeń można przypisać zmianom w sposobach komunikowania się kobiet i mężczyzn, a także rosnącemu poziomowi niezrozumienia wzajemnych różnic pomiędzy płciami, mającymi swe korzenie w strukturze emocjonalnej.

1. Style komunikowania się kobiet i mężczyzn

Kobiety i mężczyźni uczestniczący w procesie porozumiewania się posiadają określony poziom umiejętności komunikowania oraz nawiązywania bliskich relacji z innymi ludźmi. Komunikacja pomiędzy małżonkami jest partnerska, kiedy spełnia następujące kryteria: nie narzuca własnego punktu widzenia, toleruje odmienne przekonania, wyraża prawdziwe intencje, uznaje własne zdanie za równie ważne jak i rozmówcy, koncentruje się na konkretnych zachowaniach partnera oraz określa zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje postępowania (Grzesiuk, Trzebińska, 1978, s. 137). Partnerski dialog zakłada zaangażowanie w związek i wsparcie dla małżonka oraz niski poziom deprecjacji, w przeciwieństwie do dialogu niepartnerskiego,

cechującego się niskim zaangażowaniem, wsparciem a wysokim poziomem deprecjacji (Kazimierczak, Plopa, 2008, s. 29-30).

Współczesne technologie komunikacyjne w postaci Internetu i telefonii komórkowej wprowadziły liczne zmiany do procesów porozumiewania się ludzi. Procesy te stały się wielostronne, permanentne i nieustanne, umożliwiły też większą i częstszą liczbę interakcji interpersonalnych pomiędzy różnymi użytkownikami na całym świecie (McLuhan, Zingrone, 2001, s. 333). Obecne pokolenie młodych kobiet i mężczyzn, wchodzących w dorosłe życie, określa się mianem *pokolenia Internetu* czy *You Tube*, w przeciwieństwie do starszego pokolenia ich rodziców (Small, Vorgan, 2008, s. 15-17). Osoby te zdobywają informacje o otaczającym je świecie z Internetu, także poprzez Sieć komunikują się z innymi na każdy temat, robią zakupy, korzystają z rozrywki i rozmawiają (*Gadu-gadu, Skype, Facebook, Nasza klasa*). Ustawiczne porozumiewanie się młodych małżonków za pomocą kanałów komunikacji wirtualnej staje się dość niepokojącym zjawiskiem. Wraz z rozszerzeniem możliwości komunikowania się wzrosła bowiem powierzchowność kontaktu prowadząca do nieporozumień i konfliktów w relacjach interpersonalnych, a ostatecznie doprowadzająca do zwiększenia dystansu i poczucia osamotnienia w związku.

Kolejnym istotnym zagrożeniem porozumienia pomiędzy kobietami i mężczyznami są różnice wynikające z odmienności płci. Zagrożenie to jest o tyle ważne, o ile prowadzi do braku zrozumienia pomiędzy małżonkami. W obszarze różnic indywidualnych czynnik płci jest jednym z najistotniejszych, jakie powinno się wziąć pod uwagę przy badaniach, niemniej jednak do zagadnienia tego należy podejść z pewną ostrożnością.[1] Podejmując próbę wskazania różnic pomiędzy płciami, niniejszy artykuł włącza się w dialog na temat odmienności płciowych, ponieważ „ryzyko, jakie pociąga za sobą ignorowanie różnic, jest większe od niebezpieczeństwa związanego z ich definiowaniem" (Tannen, 1999, s. 11).

D. Tannen badając różnice w porozumiewaniu się kobiet i mężczyzn zauważyła wiele nieporozumień wynikających z odmienności ich stylów konwersacyjnych (por. Tannen, 1984). Według niej kobiety i mężczyźni mówią „różnymi językami", czyli w różny sposób kodują informacje przekazywane innym oraz odmiennie odkodowują docierające do nich informacje. Styl konwersacyjny kobiet określany jest jako język porozumienia, który cechuje angażowanie się w relacje interpersonalne, tendencja do łączności i bliskości z innymi, przekaz raczej pośredni, tematyka spraw prywatnych. Natomiast styl konwersacyjny mężczyzn nazywany jest językiem sprawozdania i kładzie akcent na niezależność, autonomię, status, przekaz raczej bezpośredni, tematykę abstrakcyjną (Griffin, 2003, s. 476-480). Możliwość porozumienia pomiędzy płciami występuje wówczas, gdy komunikacja jest przejrzysta oraz istnieje zgodność przekazu werbalnego z niewerbalnym.

[1] W dziedzinie różnic pomiędzy płciami, istnieje wiele sporów i nieporozumień na gruncie teoretycznym. Odmienności występujące w obrębie płci są często wyolbrzymiane lub pomijane bądź też traktowane stereotypowo w poszczególnych obszarach życia (por. Morciniec, 2011, s. 74-75).

Nieco inne różnice w stylach konwersacyjnych kobiet i mężczyzn zostały zdiagnozowane przez M. Plopę (2007) i innych autorów, co zostało przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami w poszczególnych kompetencjach komunikowania się werbalnego i niewerbalnego

AUTORZY BADAŃ	KOBIETY	MĘŻCZYŹNI
Parlee, 1979* komunikacja niewerbalna	podczas rozmowy uśmiechają się i utrzymują kontakt wzrokowy	kontrolują przebieg konwersacji mówiąc głośniej
Hall, 1984 komunikacja niewerbalna	zajmują mniejszą przestrzeń osobistą, wykazują się większą wrażliwością na wskazówki niewerbalne, częściej pokazują gesty otwartości	pokazują większą dominację i więcej oznak wyższego statusu
Pearson, 1985* komunikacja werbalna i dotyk	wyrażają się w sposób mniej stanowczy i bardziej społecznie czuły	przerywają innym i chętniej przejmują kontrolę, wyrażają się precyzyjnie
	używają dotyku do wyrażania zachowania, które ma demonstrować ciepło i bliskość	dotyk traktują jako formę instrumentalnego zachowania, bądź jako przejaw zależności czy braku męskości
Selnow, 1985* Lindeenfield, 1994 ujawnianie siebie	chętniej słuchają i ujawniają intymne informacje na swój temat	częściej przerywają, przeszkadzają, przejmują inicjatywę, niechętnie ujawniają informacje na swój temat
Hyde, Linn, 1988 umiejętności werbalne	przewaga w twórczości werbalnej, płynności mówienia oraz ogólnego posługiwania się językiem	niewielka przewaga w tworzeniu analogii
Anderson, Sabatelli, 1999* rola rozmówcy	są plastycznymi i bardziej podtrzymującymi rozmówcami	dostarczają rozmówcy sugestie, opinie lub informacje
Herman-Jeglińska, 1999 fluencja słowna	swobodne rozwiązywanie testów fluencji słownej	częstsze występowanie jąkania się i dysleksji

*Źródło cytowanych badań: Plopa, 2007, s. 117-119.

Przeglądając przedstawione w tabeli cechy, można stworzyć dychotomiczny obraz komunikacji w oparciu o płeć. Kobiety w rozmowie podtrzymują kontakt, słuchają, są otwarte i wrażliwe na sygnały niewerbalne, a także częściej oddają inicjatywę innym, mimo, że ich wyniki fluencji słownej są wysokie. Z drugiej strony,

mężczyźni w rozmowie kontrolują jej przebieg, częściej przerywają innym, są mało wrażliwi na sygnały niewerbalne i przejmują inicjatywę, chcąc podkreślić własną dominację (mimo wskaźników niskiej fluencji słownej). Podsumowując, kobiety to rozmówcy ekspresywni, skierowani na kontakty interpersonalne, dążący do nawiązywania relacji i stwarzania poczucia bliskości, natomiast mężczyźni to rozmówcy mniej ekspresywni, skierowani na dominację, dążący do przekazania sugestii i opinii oraz wskazujący innym cel.

Opisując obraz różnic w komunikowaniu się obu płci, należy wspomnieć, że ukształtowane zostały one na tle wielu innych podziałów w zmiennych osobowościowych, a zwłaszcza na tle niezwykle istotnej struktury emocjonalnej.

2. Typy emocjonalności kobiecej i męskiej

Sfera emocjonalna funkcjonowania kobiet i mężczyzn jest niezwykle istotna dla kształtowania więzi osobowych w małżeństwie, bowiem wskazuje na biologiczne podstawy różnic, które decydują o odmienności obu płci. W osobową więź małżonkowie wnoszą różne style wychowania, komunikowania, doświadczania czy schematów postępowania pochodzące z rodzin generacyjnych. Z jednej strony autonomiczni, z drugiej dążą do jedności, chociaż nigdy nie będą jednakowi (Baxter, Montgomery, 1996, s. 6). Napięcie pomiędzy tendencjami przyciągania i odpychania w relacjach emocjonalnych powoduje, że przeżywana jest dynamika związku, właśnie w odniesieniu do różnic.

Badania wykazują, iż ze względu na strukturę doznawanych emocji w różnych sytuacjach życia codziennego, można zarysować tendencje w emocjonalnej reaktywności kobiet i mężczyzn (por. Kornaszewska-Polak, 2013). Tendencje te określono w próbny sposób jako typy emocjonalności kobiecej i męskiej. Pojęcie typu emocjonalnego, jako kategorii opisu różnic indywidualnych występujących pomiędzy kobietami i mężczyznami, przyjęto za W. Sternem, który podkreśla, że typ jest dominującą dyspozycją psychiczną, wyróżniającą daną grupę osób spośród populacji (Strelau, 1975, s. 679-735).

Kobiecy typ emocjonalności charakteryzowałby się takimi tendencjami, jak silny neurotyzm, z przejawami niepokoju czy napięcia oraz wysoki poziom lęku, doświadczanego jako poczucie niepewności i bezradności w obliczu przeżywanych trudności. Kolejnymi cechami są pobudliwość emocjonalna (reaktywność) i kontrola sytuacji, świadczące o łatwości wchodzenia i wyrażania stanów emocjonalnych oraz o przejmowaniu kontroli nad innymi ludźmi. Obrazu dopełnia potrzeba uległości pozostająca w związku z uczynnością i życzliwością kobiet względem innych ludzi oraz podatność na sugestię czy nastawienie na współpracę z innymi.

W perspektywie społecznej kobieca tożsamość jest określana często, jako *ja współzależne*, a typowe dla niego cechy, to potrzeba tworzenia satysfakcjonujących relacji oraz troska o te relacje, czyli budowanie bezpiecznego miejsca i warunków do życia (por. Cross, Madson, 1997). Prawdopodobnie większość kobiet, powodowana tymi cechami, preferuje spełnianie ról małżeńskich i rodzinnych lub pracę zawodową

nastawioną na relacje z innymi ludźmi, ponieważ takie warunki mogą obniżać poziom lęku i zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Tak ukształtowana tożsamość ze specyficznymi zmiennymi afektywnymi może wyrażać silne zaangażowanie w relacje interpersonalne, kształtowanie więzi i ich podtrzymywanie.

Męski typ emocjonalności wskazywałby na takie tendencje związane z kontrolą emocjonalną, jak niski poziom pobudliwości (reaktywności) i wysoki odporności emocjonalnej, które obniżają intensywność doznawanych i ujawnianych emocji. Dodatkowo silna kontrola ekspresji i słaba kontrola sytuacji mogą sugerować postawę wycofania z sytuacji o dużym napięciu emocjonalnym czy przy braku kontroli otoczenia – koncentracji na opanowaniu własnych emocji. Ważną cechą, ujawnioną w badaniach był psychotyzm, rozumiany jako chłód emocjonalny, egocentryzm czy brak wrażliwości na innych (Pervin, 2002, s. 54-59). W postępowaniu osoby o niskim poziomie pobudliwości generalnie dążą do uporządkowania chaotycznych sytuacji, zbyt łatwo nie irytują się ani nie zamartwiają, zachowują dystans wobec wydarzeń; ich życie uczuciowe cechuje umiar i zahamowanie.

Interpretacja społeczna męskiej tożsamości określa ją jako *ja niezależne,* tym samym konsekwencją procesów socjalizacyjnych u mężczyzn jest postawa autonomii. Są oni skłonni do działań samodzielnych, przejawiania inicjatywy, podejmowania decyzji, kierowania innymi. Tendencja do indywidualizmu i autonomii może prowadzić u mężczyzn do izolacji czy sprzeciwiania się powszechnie uznawanym normom społecznym. Postawa niezależności zakłada także niższą niż u kobiet wrażliwość na przeżycia innych ludzi, co potwierdzają badania dotyczące niższych wskaźników empatii u mężczyzn (Wojciszke, 2002, s. 68-69). Konsekwencjami takiej powściągliwości są, zwłaszcza u dorosłych mężczyzn, postawy obronne, emocjonalnie defensywne.

Ostatecznie, należy podkreślić fakt, iż kobiety w większym stopniu cechuje ekspresywność (emocjonalna), natomiast mężczyzn – instrumentalność (skupienie na zadaniach). Wszelkie przedstawione tendencje emocjonalne i konwersacyjne powodują, iż niejednokrotnie dochodzi pomiędzy kobietami i mężczyznami do zderzenia przeciwnych poglądów, wzajemnego niezrozumienia i konfliktów.

3. Komunikowanie się kobiet i mężczyzn w sytuacjach trudnych

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, dążą do zaspokojenia podstawowych potrzeb afiliacji poprzez tworzenie więzi bliskości z innymi, niemniej jednak różne priorytety prowadzą do odmiennych sposobów postępowania. W związku dwóch osób, w zależności od fazy jego trwania, komunikacja podlega różnorodnym zmianom. Proces ten rozpoczyna się od specyficznej komunikacji nastawionej na ujawnianie siebie i poszukiwanie informacji w okresie poznawania się partnerów. Kolejno następuje faza doświadczania i potwierdzania poczucia bliskości i bezpieczeństwa w trakcie narzeczeństwa. W dalszym etapie rozwijana jest komunikacja prowadząca do uzgadniania i konstruowania ról małżeńskich, aż po różnorodne komunikacyjne strategie podtrzymywania związku i wzmacniania więzi (Griffin, 2003, s. 175-178).

Należy podkreślić fakt, iż całkowicie jednoznaczna komunikacja jest niemożliwa. Z tego powodu małżonkowie często przeżywają rozczarowanie relacją z partnerem, kiedy on wykazuje odmienne stanowisko i zostaje ujawniona różnica zdań. Konsekwencje wynikające ze sprzeczności opinii mogą być zarówno pozytywne, jak i destrukcyjne. Jeśli przedmiot sprzeczności w związku małżeńskim jest ujawniany, partnerzy tym samym komunikują wobec siebie znaczenia wypowiedzi i wyjaśniają drugiemu sens, własne rozumienie dyskutowanych spraw. To eliminuje konieczność domyślania się intencji nadawcy. Natomiast w przypadku osób dysfunkcyjnych odmienność, prowadząca do konfliktu interesów, zagraża autonomii i poczuciu własnej wartości. Wówczas małżonkowie przyjmują postawy obronne i nie próbują sobie niczego wyjaśniać.

Czynnikami niekorzystnymi dla dialogu w małżeństwie są: ignorowanie partnera, niedocenianie go, brak zainteresowania czy nawet przypisywanie mu złych intencji. Przykładem takiego zachowania może być sytuacja dotycząca nadmiernej otwartości – na przykład ze strony żony. Presja małżonki na ujawnianie siebie może wywołać przeciwny skutek u męża, który będzie się zamykał na wszelkie rozmowy, co z kolei żona może potraktować, jako wyraz lekceważenia. Jest to klasyczny przykład na konflikt polegający na „gderaniu – wycofywaniu się", gdzie każde z małżonków pobudza swoim zachowaniem reakcję tego drugiego (Plopa, 2007, s. 120-123).

W przypadku niniejszego artykułu i w świetle przeprowadzonych badań uznano, że konflikt pomiędzy małżonkami, lepiej jest określić mianem „angażowanie – dystansowanie" w zamian za „gderanie – wycofywanie się", aby uniknąć wszelkich stygmatyzacji. Określenie „angażowanie – dystansowanie" pokazuje także, że każda ze stron w konflikcie ma właściwe i poważne argumenty, by przyjąć dla siebie słuszną postawę. Można nazwać te sytuacje także jako naciskanie jednej ze stron (wywieranie presji), a uciekanie przez drugą stronę – popularnie nazywane małżeńskim tańcem czy małżeńską huśtawką.

Sytuacje trudne, które nierzadko przecież występują w trakcie trwania małżeństwa, powodują, że intencje partnera mogą być źle odczytane lub nawet ignorowane. Może to powodować narastający brak zrozumienia, poczucie wrogości i krzywdy. Doświadczany lęk i niepokój może zakłócać przekaz informacji, zarówno ze strony nadawcy, jak i odbiorcy interpretującego tę informację. W ten sposób tworzą się blokady w komunikacji, które hamują otwartość wobec partnera, a wzmacniają poczucie niezrozumienia i osamotnienia. Stopniowo strategie mające na celu utrzymanie związku, przeradzają się w strategie utrzymania władzy i kontroli nad sytuacją (Tryjarska, 2003).

P. Watzlawick opisuje niemożność właściwego porozumienia się w małżeństwie, jako przygnębiający cykl systemu rodzinnego opornego wobec zmian (Watzlawick i in., 1967, s. 99). W takim cyklu pojawiają się ściśle określone, dysfunkcjonalne wzorce komunikowania i zachowania, wyrażające bezowocną walkę partnerów o przejęcie władzy i kontroli w związku. Wzbudza to niezadowolenie i wzajemne oskarżenia, którym nie ma końca. Brak zrozumienia bliskiej osoby doprowadza do frustracji i utraty nadziei, że sytuacja ta może się zmienić. Potrzeba jest dużo dobrej woli i cierpliwości wzajemnej, aby zrozumieć motywy i wzorce postępowania oraz móc przezwyciężyć

niekorzystne dla związku schematy. Dlatego też, prezentowane badania miały na celu identyfikację i wyjaśnienie mechanizmów osobowościowych i sytuacyjnych prowadzących do różnic w komunikowaniu się małżonków.

4. Założenia metodologiczne badań

Na przestrzeni lat 2009 – 2012 prowadzono badania dotyczące różnych aspektów komunikowania się kobiet i mężczyzn oraz towarzyszących temu procesowi czynników. Jednym z istotnych uwarunkowań dojrzałej komunikacji był fakt pozostawania w związku małżeńskim badanych kobiet i mężczyzn. Postawiono kilka hipotez odnoszących się do różnic płci osób badanych. Hipotezy te następnie zweryfikowano empirycznie; część z nich została udowodniona w sposób ewidentny, natomiast w innej części ukazane zostały jedynie tendencje badawcze. Jedne i drugie zostaną przedstawione w dalszym toku rozważań.

Przede wszystkim, w celu eksploracji zagadnienia zmian zachodzących w procesach komunikowania się pod wpływem nowoczesnych technologii, porównano w pierwszym badaniu sposoby porozumiewania się bezpośredniego oraz za pomocą Internetu przez małżonków. Zakładano istotny wpływ różnicy płci oraz wieku, a co się z tym wiąże – różnicy stażu małżeńskiego – na sposoby komunikacji. Badania zostały przeprowadzone jesienią 2009 roku na terenie województwa śląskiego, a wzięło w nich udział 84 par małżeńskich (dobór próby był celowy, ze względu na staż małżeński respondentów).

Kontynuacją badań nad komunikacją małżeńską były szeroko zakrojone badania dotyczące zachowań małżonków w sytuacjach trudnych, określanych jako stres życia codziennego. W stresujących okolicznościach dochodzi do wielu konfliktów i nieporozumień pomiędzy małżonkami, z którymi oni próbują radzić sobie na różne sposoby. W badaniach wzięto pod uwagę strategie zaradcze stosowane w konfliktach: rodzinnych, indywidualnych, zawodowych, społecznych. Do badań szczegółowych dobrano różne grupy wiekowe, niemniej jednak na potrzeby niniejszej pracy zostanie przedstawiona grupa osób dorosłych (pomiędzy 25 a 35 r. ż.), 50 kobiet i 50 mężczyzn, pozostających w związkach małżeńskich. Zastanawiano się nad różnicami w Emocjonalnym podejściu kobiet i mężczyzn do sytuacji trudnej, ich wyborem określonego typu stylów zaradczych oraz konsekwencjami prowadzącymi do zróżnicowanego poziomu więzi i satysfakcji małżeńskiej. Konflikty bowiem występują niemal zawsze tam, gdzie znajduje się dwie lub więcej osób, ale najistotniejsze jest to, jak są one rozstrzygane i na ile ich rozwiązanie umacnia relacje międzyludzkie.

5. Różnice w komunikowaniu się kobiet i mężczyzn – Badanie 1

Pierwsze z badań miało na celu wskazanie różnicy, o ile taka w ogóle istnieje, pomiędzy komunikowaniem się tradycyjnym – twarzą w twarz – a komunikowaniem

wirtualnym poprzez Internet.[1] Do badania dobrano próbę 84 par małżeńskich, wśród których istotnym czynnikiem doboru był staż małżeński respondentów. Przyjęto, że małżeństwa młode to pary do 4 lat stażu małżeńskiego, a małżeństwa starsze (dojrzałe) to pary powyżej 20 lat stażu (por. Plopa, 2007, s. 75-77). Do pierwszej grupy osób zakwalifikowano 41 par (średnia wieku 25 lat), natomiast do drugiej grupy 43 pary (średnia wieku 47 lat).

Główną hipotezą badawczą było założenie, iż wiek i płeć stanowią istotne czynniki różnicujące sposoby komunikowania się kobiet i mężczyzn. Dodatkowo zadano szczegółowe pytania czy korzystanie przez kobiety i mężczyzn z komunikatorów w Sieci wpływa na porozumienie małżeńskie w taki sposób, że prowadzi do wzrostu ilości nieporozumień w diadzie. Zastanawiano się także nad faktem czy satysfakcja płynącą z rozmowy *twarzą w twarz* pozostaje w związku z zadowoleniem porozumiewania się przez Internet

W celu zweryfikowania głównej hipotezy badawczej wykorzystano dwa narzędzia. Pierwszym była stworzona na cele badania ankieta: *Internet a Więzi Małżeńskie* zawierająca 36 pytań, dotyczących sposobów korzystania z Internetu przez respondentów oraz opinii na temat porozumiewania się bezpośredniego i za pomocą Sieci. Istotne były także kwestie subiektywnej oceny kobiet i mężczyzn dotyczącej satysfakcji oraz skuteczności komunikowania się na dwa wyżej wymienione sposoby. Skuteczność porozumiewania odnosiła się do zagadnienia konfliktów małżeńskich, tzn. częstotliwości ich występowania oraz rozmów przez Internet (*Skype, Gadu-gadu*), jako bezpośredniej ich przyczyny.

Drugim narzędziem był Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej autorstwa M. Plopy i M. Kazimierczak (2008). Kwestionariusz ten zawiera trzy skale: *Zaangażowania, Wsparcia* i *Deprecjacji*; które można zastosować w formie samooceny oraz oceny zachowań partnera. W badaniu tym użyto drugiej formy: oceny zachowań partnera. Rzetelność poszczególnych wymiarów obu form kwestionariusza autorzy oszacowali na podstawie dwóch prób N1 = 614 oraz N2 = 390 z udziałem par małżeńskich (Kazimierczak, Plopa, 2008, s. 33-34). Rzetelność KKM w obu próbach została przedstawiona w tabeli 2.

Tabela 2. Rzetelność poszczególnych wymiarów kwestionariusza KKM na podstawie dwóch badań z udziałem par małżeńskich

KKM	Badanie pierwsze N = 614		Badanie drugie N = 390	
Skale	Samoocena zachowań	Ocena zachowań partnera	Samoocena zachowań	Ocena zachowań partnera
Wsparcie	0,91	0,93	0,92	0,92
Zaangażowanie	0,85	0,87	0,83	0,86
Deprecjacja	0,87	0,91	0,88	0,88

[1] Część prezentowanych wyników została opublikowana w: Kornaszewska-Polak, M. (2012). *Relacje wirtualne w rodzinie w XXI wieku.* W: D. Szeligiewicz-Urban (red.), *Uczeń bezpieczny w cyberprzestrzeni*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas.

Wyniki ankiety *Internet a Więzi Małżeńskie* pokazały, iż – jak się spodziewano – częściej z Internetu korzystają małżeństwa młode, odpowiednio 93% kobiet i 90% mężczyzn, w stosunku do małżeństw starszych – 23% kobiet i 40% mężczyzn. Osoby starsze, zwłaszcza kobiety, w mniejszym stopniu korzystały z udogodnień Internetu, z uwagi na słabszą dostępność do komputerów czy Internetu, a także brak przyzwyczajeń związanych z korzystaniem z Sieci. Sytuację tę przedstawia wykres 1.

Wykres 1. Częstotliwość korzystania z Internetu kobiet i mężczyzn w małżeństwach młodszych i starszych

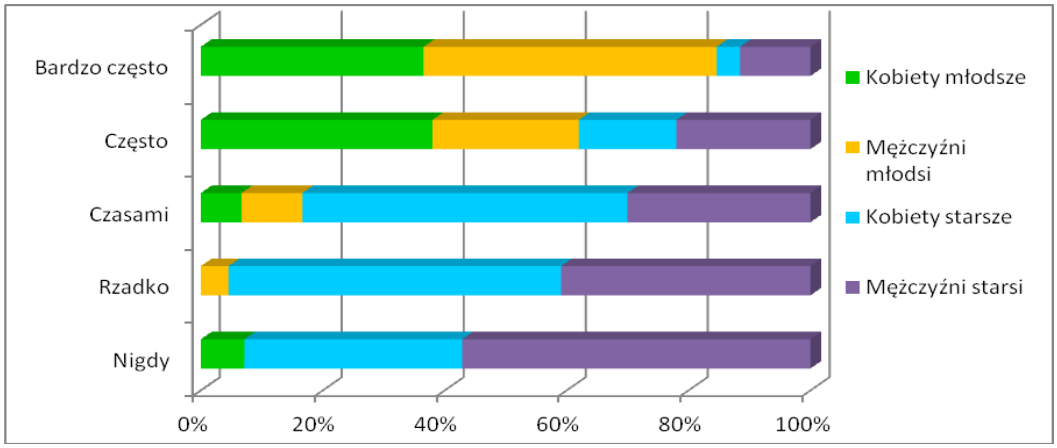

Biorąc pod uwagę subiektywnie oceniany wpływ Internetu na porozumienie oraz konflikty małżeńskie, wyniki ankiety pokazały, iż istnieje różnica pomiędzy kobietami i mężczyznami w małżeństwach młodszych i starszych. 46% badanych młodych kobiet i 34% młodych mężczyzn stwierdziło wysoki poziom wpływu Internetu na komunikowanie się w małżeństwie, natomiast w małżeństwach starszych taki poziom wpływu oszacowało 28% kobiet i 42% mężczyzn. Komunikowanie się przez Internet było przyczyną nieporozumień małżeńskich w przypadku 49% młodych kobiet i mężczyzn, natomiast wśród małżeństw starszych ten odsetek był niższy i wynosił 17%. Wyniki analizy pokazują, iż to młode małżeństwa w większym stopniu doświadczają negatywnego wpływu Internetu na dialog małżeński.

Wykres 2. Wpływ komunikowania się przez Internet na porozumienie małżeńskie

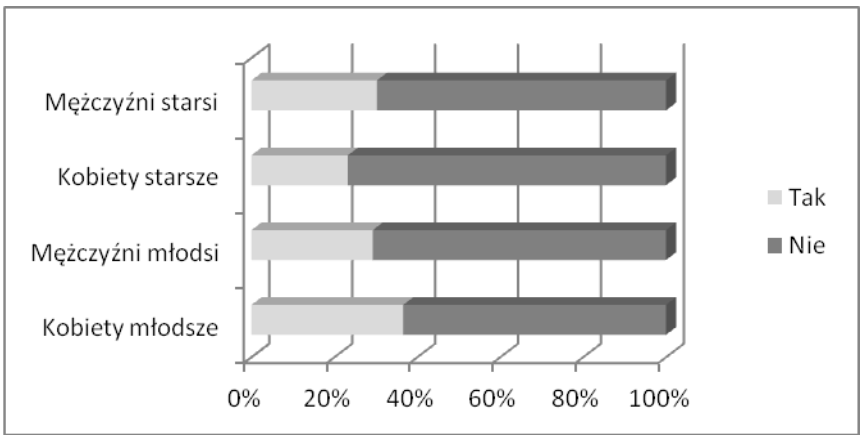

Wykres 3. Komunikowanie się przez Internet jako przyczyna nieporozumień małżeńskich

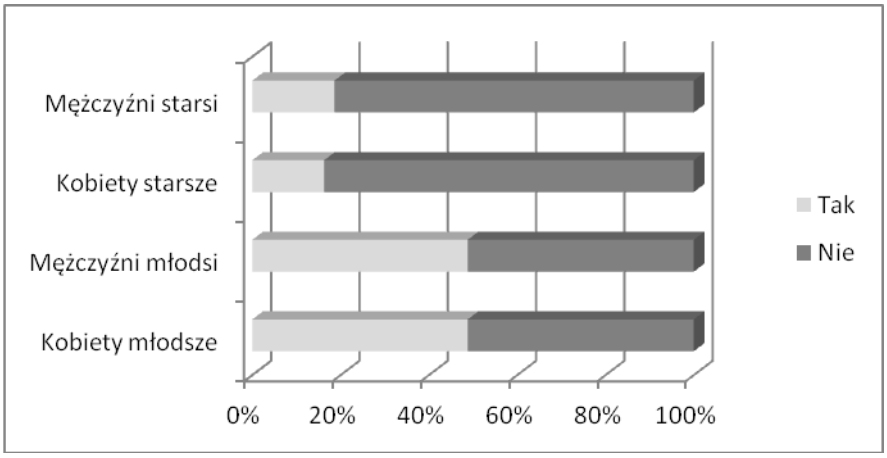

Zastosowano model wielowymiarowej analizy wariancji (*MANOVA*) do weryfikacji hipotezy głównej dotyczącej istotności różnic pomiędzy zmiennymi niezależnymi - czynnikami *wieku* i *płci* oraz zmiennymi zależnymi – 3 skalami Kwestionariusza KKM. Analiza ukazała efekt powiązania pomiędzy zmiennymi *wiek* i *płeć* a zmiennymi zależnymi (poziom istotności statystyki *Lambda Wilksa* dla obu zmiennych niezależnych wynosił $p < 0,0005$). Wyniki analizy wariancji prezentowane są w tabeli 3.

Tabela 3. Wartości wielowymiarowych testów F dla zmiennych niezależnych *płeć* i *wiek* oraz zmiennych zależnych kwestionariusza KKM

Efekt	Test	Wartość	F	Efekt df	Błąd df	p
Wyraz wolny	Wilksa	0,010042	2612,530	6	159	0,000000
Wiek	Wilksa	0,604723	17,322	6	159	**0,000000***
Płeć	Wilksa	0,715064	10,560	6	159	**0,000000***
Wiek*Płeć	Wilksa	0,939912	1,694	6	159	0,125673

Wartość wielowymiarowego testu F opierającego się na statystyce *Lambda Wilksa* dla zmiennej *płeć* wyniosła 10,560 przy $p < 0,0005$. Wartość wielowymiarowego testu F opierającego się na statystyce *Lambda Wilksa* dla zmiennej *wiek* wyniosła 17,322; $p < 0,0005$. Należy jednak wziąć pod uwagę, iż dane te nic nie mówią o zróżnicowaniu w obrębie zmiennych zależnych, dlatego też w celu wskazania, która z płci oraz grup wiekowych uzyskuje wyższe wyniki w skalach KKM: *Wsparcie*, *Deprecjacja*, *Zaangażowanie* porównano średnie i przedstawiono je w tabeli 4.

Tabela 4. Porównanie średnich wyników uzyskanych przez kobiety i mężczyzn w kwestionariuszu KKM (N=168)

Wiek	Płeć	Wsparcie Średnie	Deprecjacja Średnie	Zaangażowanie Średnie
Młodzi	Kobieta	42,00000	24,92683	33,12195
Młodzi	Mężczyzna	41,63415	22,31707	35,39024
Starsi	Kobieta	40,83721	21,18605	27,58140
Starsi	Mężczyzna	38,83721	20,81395	29,23256
Ogół grup		40,80357	22,27976	31,26190

Dla lepszego zobrazowania uzyskanych wyników i możliwości porównania danych przedstawiono je na wykresie 4.

Wykres 4. Porównanie średnich wyników uzyskanych przez kobiety i mężczyzn w kwestionariuszu KKM

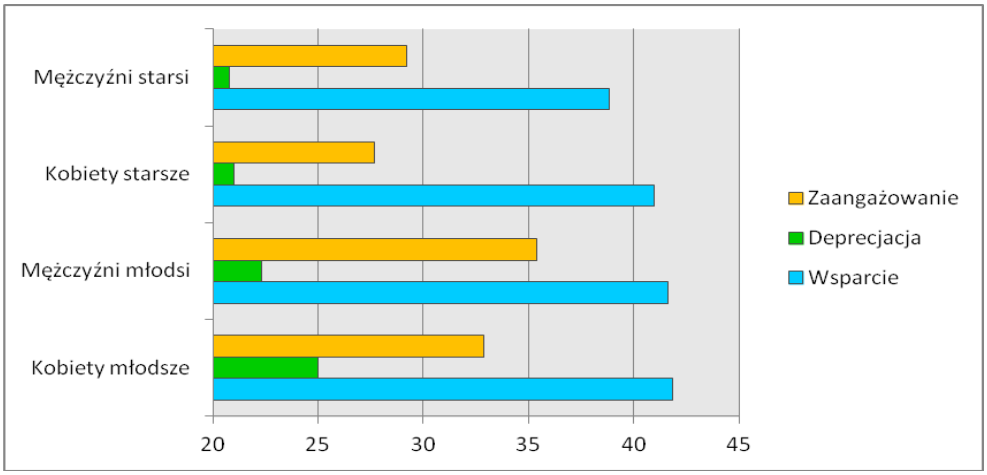

Wyniki analizy wariancji i wartości średnich w skalach Kwestionariusza KKM świadczą o zasadniczych różnicach pomiędzy płciami w badanych grupach wiekowych. Kobiety młodsze i starsze uzyskiwały wyższe wyniki w stosunku do partnerów małżeńskich na dwóch skalach – *Wsparcia* i *Deprecjacji,* tym samym kobiety z jednej strony potrafią docenić partnera, interesować się jego potrzebami czy troszczyć się o niego (*Wsparcie*), a z drugiej przejawiają takie zachowania, jak chęć kontroli, zdominowania partnera czy zachowania agresywne (*Deprecjacja*). Natomiast mężczyźni młodsi i starsi uzyskiwali wyższe wyniki niż ich małżonki w skali *Zaangażowania*, co świadczy o ich umiejętnościach zrozumienia partnerki, budowania bliskości i zapobiegania konfliktom w związku.

W toku badań została potwierdzona statystycznie hipoteza główna zakładająca, iż wiek i płeć stanowią istotne czynniki różnicujące sposoby komunikowania się kobiet i mężczyzn. Zostały potwierdzone także częściowo dwa pytania szczegółowe. Analiza odpowiedzi wskazała, iż korzystanie przez kobiety i mężczyzn z komunikatorów w Sieci

wpływa na komunikację małżeńską, dotyczyło to jednak tylko osób młodych. W podobny sposób potwierdzono założenie, iż częste komunikowanie się wirtualne młodych małżeństw wpływa na wzrost ilości nieporozumień między nimi. Dwa pytania badawcze szczegółowe nie znalazły potwierdzenia w stosunku do małżeństw starszych, które rzadko korzystają z wirtualnej komunikacji.

Pogłębiając analizy badawcze dotyczące komunikowania się kobiet i mężczyzn poszukiwano związku pomiędzy satysfakcją płynącą z rozmowy *twarzą w twarz* z satysfakcją porozumiewania się przez Internet oraz skalami Kwestionariusza KKM. Pytania odnoszące się do satysfakcji umieszczono w ankiecie *Internet a Więzi Małżeńskie*. Następnie, aby zweryfikować pytania badawcze, przeprowadzono korelacje r-Pearsona dla każdej z czterech badanych grup osobno: młodych kobiet, młodych mężczyzn, starszych kobiet, starszych mężczyzn. Wyniki okazały się istotne statystycznie dla grupy młodych kobiet w skali KKM – Zaangażowanie, co przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Korelacje r-Pearsona skali Zaangażowania KKM z satysfakcją z rozmowy *twarzą w twarz* oraz satysfakcją z rozmawiania przez Internet w grupie młodych kobiet

Zmienna	Średnia	Odch.std	Zaangażowanie	Satysfakcja - rozmowy	Satysfakcja - Internet
Zaangażowanie	33,12195	4,428290	1,000000	0,325795*	0,245862
Satysfakcja - rozmowy	4,19512	1,005473	0,325795*	1,000000	0,438020*
Satysfakcja - Internet	3,09756	1,090983	0,245862	0,438020*	1,000000

N = 41, $p < 0,05$.

U badanych młodych kobiet wystąpiły dodatnie korelacje pomiędzy satysfakcją z rozmów z własnymi współmałżonkami z satysfakcją odczuwaną przy komunikowaniu się z nimi przez Internet (istotność na poziomie $p < 0,05$). Ponadto dodatnie korelacje wystąpiły także pomiędzy skalą *Zaangażowania* KKM, a satysfakcją z rozmawiania *twarzą w twarz*. Te dwa czynniki wpływają na siebie wzmacniająco w przypadku młodych kobiet – im wyższa satysfakcja z bezpośrednich rozmów ze współmałżonkiem, tym wyższy poziom zrozumienia, bliskości i chęci zapobiegania konfliktom.

Dodać należy, iż – w celach eksploracyjnych – dla znalezienia odpowiedzi na pytanie o kierunek zmian zachodzących w sposobach komunikowania się kobiet i mężczyzn przeprowadzono ankietę *Komunikacja a Internet* wśród studentów pierwszego roku *Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej*[1]. Większość badanych studentów (60%) korzysta z Internetu 2/3 godziny dziennie, natomiast znaczna grupa

[1] Ankieta *Komunikacja a Internet* badająca sposoby i częstotliwość korzystania z Internetu oraz opinie na temat więzi międzyludzkich była przeprowadzona wśród studentów Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, na jesieni 2009 roku. W przeprowadzonej ankiecie wzięło udział 40 osób (średnia wieku 20 lat). Młodzież odpowiadała na 20 pytań dotyczących kwestii korzystania z Internetu: częstotliwości kontaktów, sposobów kontaktowania się i subiektywnej dla respondentów wagi tych kontaktów oraz kwestii relacji interpersonalnych.

osób (37,5%) spędza przed ekranem komputera 4/5 godzin i więcej. Zdecydowana większość studentów (80%) stwierdziła, iż ważne jest dla nich utrzymywanie kontaktu z innymi za pomocą zdalnych komunikatorów (Internet, telefony komórkowe), natomiast 20% osób musi porozumiewać się za ich pośrednictwem permanentnie.

Jak pokazują wyniki badań nad komunikacją, duża cześć porozumiewania się międzyludzkiego przenosi się w świat wirtualny i coraz trudniej jest o faktyczny kontakt i bliskość wśród osób młodych. Na pytanie czym jest bliskość w relacjach studenci odpowiadali: zaufaniem (25%), szczerą rozmową (20%), wzajemnym wsparciem (18%), więzią emocjonalną (18%), uczuciem (12%), spotkaniem z drugą osobą (12%) oraz wzajemnym zrozumieniem (10%). Przeprowadzone badania pokazały, iż zmiany w sposobach komunikacji mogą wpływać na dynamikę kontaktów międzyludzkich i prowadzić do nowego stylu porozumiewania się.

6. Różnice w reakcji kobiet i mężczyzn na sytuacje trudne – Badanie 2

Celem kolejnych badań była eksploracja zagadnienia porozumiewania się kobiet i mężczyzn w sytuacjach specyficznych – sytuacjach trudnych, które często towarzyszą życiu małżeńskiemu. Takie stresujące sytuacje powodują, iż człowiek mobilizując własne zasoby osobowe, uaktywnia wszelkie dostępne sposoby działania, aby móc uporać się z problemem. Prezentowane wyniki są częścią szerszych badań, jakie były prowadzone w latach 2010-2012 w Warszawie i okolicznych miejscowościach, dotyczących identyfikacji różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami w sferze emocjonalności, komunikacji i zachowań, w obrębie różnych grup wiekowych[1].

Główny problem badawczy stanowiła identyfikacja różnic występujących pomiędzy kobietami i mężczyznami w sposobach radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, którymi są stresujące wydarzenia życia codziennego. Zagadnienie to zostało uzupełnione dodatkową kwestią wpływu sytuacji konfliktowych na wybór strategii radzenia sobie ze stresem, które suponują typy emocjonalne w zależności od płci. Zakładano, iż takie konfliktowe okoliczności powodują przyjęcie przez kobiety i mężczyzn specyficznych postaw wobec partnera i problemu, których częścią są także style komunikacyjne małżonków. Sformułowano następujące hipotezy:

Hipoteza I. Płeć osób badanych jest istotnym czynnikiem modyfikującym wybór strategii radzenia sobie ze stresem.

Hipoteza II. Kobiety częściej niż mężczyźni wybierają strategie radzenia sobie skupione na emocjach oraz strategię poszukiwania wsparcia społecznego.

Hipoteza III. Mężczyźni częściej niż kobiety wybierają strategię planowego rozwiązywania problemów oraz strategię konfrontacyjną.

Grupę badaną stanowiły osoby dorosłe, posiadające współmałżonka: 50 kobiet i 50 mężczyzn, wśród których średnia wieku wyniosła M = 28,71. Jako kryterium doboru

[1] Część prezentowanych wyników została opublikowana w: Kornaszewska, M. (2002). *Czynniki kształtujące różnice w emocjonalności kobiet i mężczyzn*. Studia Psychologica, 3, s. 167-186.

osób badanych przyjęto także czynnik sytuacyjny – stres psychologiczny, rozumiany jako stres życia codziennego. H. Selye uważał, że stres ten dotyczy w różnym natężeniu większości wydarzeń życiowych i może być rozumiany jako nadmierne przeciążenie układu nerwowego zmiennymi bodźcami, które objawia się w wielu zachowaniach, także w komunikowaniu się (Selye, 1963, s. 23).

Do badania procesu radzenia sobie z sytuacją trudną użyto Kwestionariusza WCQ - *The Ways of Coping Questionaire* autorstwa R. Lazarusa i S. Folkman w polskiej adaptacji Z. Obłój, J. Perczyńskiej, B. Skuzy i K. Wrześniewskiego (Terelak, 1997, s. 365-367). Rzetelność skal w badaniach R. Lazarusa i S. Folkman, określana na podstawie wskaźników zgodności wewnętrznej alfa Cronbacha, wyniosła od 0,61 do 0,79 (Lazarus, Folkman, 1988). Wyniki otrzymane w polskiej próbie (n=1074) wskazują, iż rzetelność określana za pomocą współczynnika alfa Cronbacha była umiarkowana: od 0,59 do 0,88 (Wrześniewski, 2000). WCQ jest narzędziem sprawdzonym w praktyce badawczej w Polsce, jak i Stanach Zjednoczonych, gdzie narzędzia używano w warunkach klinicznych między innymi w relacji do typów i stopni zaburzeń, przy pomiarze efektów leczenia operacyjnego. W badaniach użyto trzeciej wersji kwestionariusza, która wyróżnia osiem podstawowych sposobów radzenia sobie ze stresem: *Konfrontacja, Dystansowanie się, Samokontrola, Poszukiwanie wsparcia społecznego, Przyjmowanie odpowiedzialności, Ucieczka – unikanie, Planowe rozwiązywanie problemu, Pozytywne przewartościowanie.*

Jednym z wyników Kwestionariusza WCQ jest odpowiedź na pytanie wstępne o charakterze otwartym, dotyczące sytuacji trudnych bądź konfliktowych, które osoby badane przeżywały ostatnio. Efektem tych odpowiedzi, różnicującym obie płcie pod względem doznawanych stresów dnia codziennego, jest struktura problemów wskazywanych przez osoby badane. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, wymieniali konflikty w pracy na tle komunikacji, jako ważne dla nich problemy. Niemal trzy czwarte mężczyzn wskazało ten argument, jako poważny stresor (70,44%), natomiast dla badanych kobiet ten rodzaj konfliktów był w porównywalnym stopniu istotny (wskazało na niego 41,88%), jak konflikty w komunikacji interpersonalnej (35,9% wskazań). Innymi sytuacjami konfliktowymi były sytuacje publiczne (w przypadku kobiet – 15,38%) oraz niewywiązywanie się z obowiązków pozazawodowych (7,83% - u mężczyzn).

Dokonując analizy zagadnienia wyboru strategii zaradczej w sytuacjach problemowych, poszukiwano różnic występujących pomiędzy kobietami i mężczyznami. Modelem statystycznym, który pozwolił zweryfikować istnienie różnic pomiędzy płciami, okazał się wielowymiarowy model analizy wariancji *MANOVA.* Założenie o równości macierzy kowariancji w stosunku do wyników Kwestionariusza WCQ zostało spełnione (wartość statystyki F testu *Boxa* = 1,077; $p > 0,05$), co pozwoliło na zastosowanie wspomnianego modelu. Wartość wielowymiarowego testu F opierającego się na statystyce *Lambda Wilksa* dla zmiennej *płeć* wyniosła 4,328; $p = 0,0005$ i okazała się istotna statystycznie na przyjętym poziomie $\alpha = 0,05$. Na tej podstawie stwierdzono, że czynnik *płeć* ma istotne znaczenie dla struktury zmiennych kwestionariusza WCQ, co

powoduje, że wyniki w próbach kobiet i mężczyzn są odmienne. Wyniki te zostały przedstawione w tabeli 6.

Tabela 6. Wartości jednowymiarowych testów F dla skal WCQ - zmienna *płeć*

Nazwa skali	Średnia kwadratów	Wartość testu F	p
Konfrontacja	0,000	0,00	1,00
Dystansowanie	19,763	2,902	0,090**
Samokontrola	19,763	3,307	0,070**
Wsparcie społeczne	119,070	14,459	0,0005*
Przyjmowanie odpowiedzialności	21,870	5,045	0,025*
Ucieczka-unikanie	84,270	6,091	0,014*
Planowe rozwiązywanie problemów	2,430	0,373	0,542
Przewartościowanie	26,403	2,715	0,100

*p < 0,05; **p < 0,10 – zależność kierunkowa; df = 1

Dla pełnego zrozumienia uzyskanych różnic płci w wyborze taktyki zaradczej przedstawiono w tabeli 7 średnie wyniki kobiet i mężczyzn uzyskane w kwestionariuszu WCQ. Prezentacja tych wyników przedstawia obraz strategii radzenia sobie ze stresem, jako zmiennych charakteryzujących typowe zachowania kobiet i mężczyzn w sytuacjach trudnych.

Tabela 7. Średnie wyniki uzyskane przez kobiety i mężczyzn w skalach kwestionariusza WCQ

Nazwa skali WCQ	Kobiety		Mężczyźni	
	Średnia	Odch. stand.	Średnia	Odch. stand.
Konfrontacja	9,15	2,35	9,15	2,35
Dystansowanie	7,07	2,42	7,59	2,81
Samokontrola	11,22	2,51	11,73	2,34
Wsparcie społeczne	10,76	2,89	9,50	2,89
Przyjmowanie odpowiedzialności	6,77	2,05	6,23	2,11
Ucieczka-unikanie	11,49	3,81	10,43	3,85
Planowe rozwiązywanie problemów	10,23	2,66	10,41	2,54
Przewartościowanie	11,47	3,14	10,87	3,17

Wyniki analizy wariancji dla zmiennych *płeć* i *strategie radzenia sobie* ze stresem oraz porównanie średnich wskazują, że badane kobiety osiągają istotnie wyższe wyniki w skalach: poszukiwanie wsparcia (F = 14,459; p < 0,0005), przyjmowanie odpowiedzialności (F = 5,045; p < 0,025) oraz ucieczka-unikanie (F = 6,091; p < 0,014). Natomiast badanych mężczyzn charakteryzuje na poziomie jedynie kierunkowym wyższy poziom wyników uzyskanych w skali samokontroli (F = 3,307; p < 0,070) oraz

dystansowania się (F = 2,902; p < 0,090). Poniższy wykres w sposób graficzny przedstawia różnice w wynikach uzyskanych przez kobiety i mężczyzn.

Wykres 5. Porównanie średnich wyników uzyskanych przez badane kobiety i mężczyzn – kwestionariusz WCQ

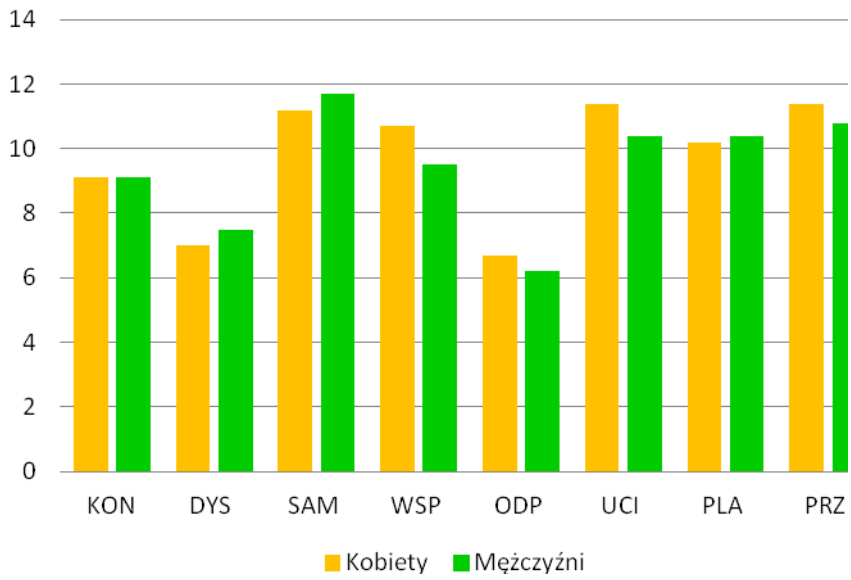

Przeprowadzona analiza wariancji pozwoliła potwierdzić hipotezę pierwszą zakładającą, iż płeć osób badanych jest istotnym czynnikiem modyfikującym wybór strategii radzenia sobie ze stresem. Tym samym, badani mężczyźni i kobiety wybierali różne sposoby radzenia sobie w sytuacjach dla nich trudnych i konfliktowych. Analiza ta potwierdziła również hipotezę drugą, mówiąca, iż kobiety częściej niż mężczyźni wybierają strategie radzenia sobie skupione na emocjach oraz strategię poszukiwania wsparcia społecznego. Natomiast w wyniku analizy nie potwierdzono hipotezy trzeciej, według której mężczyźni częściej niż kobiety wybierają strategię planowego rozwiązywania problemów oraz strategię konfrontacyjną. Wbrew oczekiwaniom, badani mężczyźni w swym postępowaniu zaradczym wybierali częściej strategie dystansowania się i samokontroli.

Badane kobiety w sytuacjach konfliktowych przyjmowały emocjonalne sposoby radzenia sobie z nadmiernym napięciem i przeciążeniem. Obniżanie tego napięcia umożliwia taktyka unikania czy ucieczki, która powoduje wycofanie z działań na rzecz zachowania dobrego samopoczucia i zdobycia czasu na podjęcie bardziej konkretnych działań prowadzących do rozstrzygnięcia problemu. Przyjmowanie odpowie-dzialności pociąga natomiast za sobą zachowania polegające na nadmiernym kontrolowaniu sytuacji (ponieważ trudno jest kobietom kontrolować własne emocje) i przecenianiu wagi wydarzeń, co prowadzi do poczucia winy za doznawane niepowodzenia. Wspomniane taktyki zaradcze kobiet są równoważone częstym wyborem taktyki poszukiwania wsparcia społecznego, jako sposobu rozwiązywania konfliktów interpersonalnych (Sheridan, Radmacher, 1998, s. 45). Wsparcie społeczne sprzyja

bowiem uwalnianiu emocji czy uzyskiwaniu pomocy fizycznej i materialnej, a także podwyższa samoocenę poprzez możliwość wyrażenia siebie i doświadczanie akceptacji innych.

Badani mężczyźni najczęściej stosowali taktykę kontroli wewnętrznej, jako sposób regulowania napięć w sytuacji trudnej. Mężczyźni starają się kontrolować wysoki poziom napięcia emocjonalnego, wywołanego poprze konflikty interpersonalne, aby móc podejmować działania zaradcze. Zrównoważone stosowanie kontroli wewnętrznej może prowadzić do podwyższenia jednostkowej odporności na stres (por. Poprawa, 1996). Niemniej jednak, jej nadmiar skorelowany bywa często z wysokim ciśnieniem tętniczym, zachowaniami *typu A* i częstymi zawałami serca u mężczyzn w średnim wieku (Tylka, 2000, s. 123-130). Wykorzystanie strategii dystansowania przez mężczyzn odbywa się natomiast w sytuacjach, kiedy zdarzenia oceniane są jako mało ważne, a możliwość własnej interwencji – niewielka. Taktyka wycofania w trakcie trwania konfliktu, choć pozwala na obniżenie pobudzenia emocjonalnego i zdystansowanie się do problemu, w konsekwencji często jednak skutkuje mniejszym wpływem na wydarzenia życiowe.

Wybór sposobu radzenia sobie ze stresem jest ważnym czynnikiem decydującym o stylu zachowania kobiet i mężczyzn w sytuacjach silnie nacechowanych emocjonalnie. Uzależnione od płci style postępowania mają wpływ na to, jakie postawy przybierają najczęściej małżonkowie w konfliktach interpersonalnych. Taktyki mężczyzn polegają przede wszystkim na zdystansowaniu, kontroli emocji i są bardziej pasywne, natomiast taktyki kobiet są silnie nacechowane emocjonalnie oraz aktywne. Sytuacja ta ukazuje wspomniany wcześniej konflikt *angażowanie się – dystansowanie się*, gdzie każde z małżonków pobudza swoim zachowaniem reakcję tego drugiego. Model męskiego zdystansowania i kobiecego zaangażowania emocjonalnego ukazuje również to, w jakim stopniu małżonkowie wpływają na siebie wzajemnie, wywołując w konsekwencji określone stany emocjonalne, w zależności od umiejętności radzenia sobie z sytuacją trudną i dochodzenia do porozumienia.

Silne zaangażowanie emocjonalne u kobiet w sytuacjach stresujących jest wynikiem doznawania negatywnych nastrojów (wcześniej wspomniana neurotyczność), które z kolei wywołują silniejsze oddziaływanie mechanizmów kontrolujących (w tym wypadku kontrola sytuacji) (por. Lewicka, 1993). Równocześnie postawa zaangażowania i kontroli sytuacji jest stymulowana przez intensywną potrzebę osiągnięcia obranego celu, którym jest dla kobiet podtrzymywanie satysfakcjonujących więzi interpersonalnych. Z drugiej strony, wycofywanie mężczyzn w sytuacji konfliktu pozwala na zachowanie względnie stabilnego nastroju emocjonalnego. Zostało udowodnione empirycznie, iż zdystansowani mężowie mają lepsze zdrowie psychofizyczne, a także wyższą satysfakcję z małżeństwa (Levenson, 2001, s. 113-120). W konflikcie *angażowanie – dystansowanie* mężczyźni pozostają w zgodzie z własnymi emocjami, natomiast kobiety odczytując ukrywane emocje mężów, reagują na nie silnym niepokojem i pobudzeniem. W efekcie kobiety zbyt silnie angażują się w konflikt, a wycofanie mężów doprowadza je do frustracji i zwiększa poziom przeżywanego stresu.

Ostatecznie należy stwierdzić, że w małżeństwach o niskim stopniu zgodności, kobiety wystawione są na długotrwały dystres, który powoduje pogorszenie stanu zdrowia i samopoczucia, natomiast mężczyźni, podtrzymując mechanizmy kontroli emocjonalnej wywołujące zaburzenia układu krążenia, częściej są ofiarami zawałów mięśnia sercowego.

Podsumowanie

Podsumowując zaprezentowane badania należy stwierdzić, iż style komunikacyjne kobiet i mężczyzn wpływają w sposób zwrotny na kształtowanie się więzi w małżeństwie. Procesy te oddziałują na siebie nawzajem oraz wzmacniają się prowadząc do poczucia satysfakcji lub jej braku u małżonków. Doświadczenie niezadowolenia towarzyszy często związkom interpersonalnym, w których małżonkowie nie potrafią się porozumiewać skutecznie i dochodzić do pojednania. Brak umiejętności we właściwym porozumiewaniu się wypływa z niezrozumienia partnera, motywów jego postępowania oraz różnic w dziedzinie emocjonalności i stylów reagowania zależnych od płci. Zmiana dysfunkcyjnych sposobów rozwiązywania konfliktów możliwa jest poprzez wyjście poza system rodzinny i dostrzeżenie wadliwych wzorców.

Umiejętność rozwiązywania konfliktów, kształtowana i doskonalona w trakcie upływu lat, jest jednym z zasadniczych czynników trwania zadowalających relacji małżeńskich. Rozwój w dziedzinie strategii radzenia sobie ze stresem musi być skierowany na realistyczny cel, jakim na przykład jest jedność małżonków, oraz opierać się na szacunku partnerów względem siebie. Satysfakcja doświadczana z efektywnego porozumiewania się z małżonkiem wpływa na zacieśnianie więzi i kształtowanie ogólnej satysfakcji życiowej. Konieczne jest zatem przełamanie schematu *angażowanie – dystansowanie,* jaki występuje w konfliktach pomiędzy kobietami i mężczyznami, i poszukiwanie różnych dróg dochodzenia do pojednania poprzez wzajemne zrozumienie. W trudnych sytuacjach potrzebna jest duża rozwaga w podchodzeniu do rozwiązywania problemu oraz stała postawa cierpliwości (życzliwości) wobec partnera. W miarę upływu czasu i dostosowywania się wzajemnego małżonków rośnie między nimi stopnień integracji i bliskości.

Skuteczność komunikacji w diadzie małżeńskiej jest powodowana wieloma czynnikami, z których najbardziej istotnymi elementami są: poczucie własnej wartości, otwartość, postawa troski czy empatia. Życzliwość wobec drugiego człowieka stanowi ważny czynnik atrakcyjności interpersonalnej, wzbudza sympatię, a także prowadzi do zgodności i trwałości w relacjach (por. Braun-Gałkowska, 2002). Nastawienie wobec partnera decyduje niejednokrotnie czy nawet w bardzo trudnej sytuacji można znaleźć rozwiązanie i dojść do porozumienia. Do nastawienia tego możemy zaliczyć umiejętność dostosowania się, akceptacji, szczerości, uznania wyrażanych emocji czy potwierdzanie wartości współmałżonka. Dzięki wysiłkom małżonków przykładanym do rozwoju ich więzi, procesy komunikacji udoskonalają się, powodując coraz głębsze zrozumienie

i upodabnianie się do siebie osób, co w efekcie zwiększa poczucie szczęścia i jedności w związku.

Bibliografia:

Baxter, L., Montgomery, B. (1996). *Relating: Dialogues and Dialectics*. New York: Guilford.

Braun-Gałkowska, M. (2002). *Sprawy drobne*. Lublin: Wydawnictwo Gaudium.

Cross, S.E., Madson, L. (1997). *Models of the self: self-constructs and gender*. Psychological Bulletin, 122, s. 5-37.

Glieberman, H.A. (1981). *Why So Many Marriages Fail*. U.S. News & World Report, July, s. 54-61.

Griffin, E. (2003). *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Grzesiuk, L., Trzebińska, E. (1978). *Jak ludzie porozumiewają się*. Warszawa: Wydawnictwo Nasza Księgarnia.

Hall, A.J. (1987). *On Explaining Gender Differences: The Case of Nonverbal communication.* Review of Personality and Social Psychology, 7, s. 23-56.

Herman-Jeglińska, A. (1999). *Różnice między kobietami a mężczyznami w zdolnościach poznawczych i organizacji funkcjonalnej mózgu: wpływ płci psychicznej.* Przegląd Psychologiczny, 42, 1-2, s. 73-99.

Hyde, J. S., Linn, M. C. (1988). *Gender differences in verbal ability: A meta-analysis*. Psychological Bulletin, 104, s. 53–69.

Kazimierczak, M., Plopa, M. (2008). *Kwestionariusz Komunikacji Małżeńskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Vizja Press & IT.

Kornaszewska, M. (2002). *Czynniki kształtujące różnice w emocjonalności kobiet i mężczyzn*. Studia Psychologica, 3, s. 167-186.

Kornaszewska-Polak, M. (2012). *Relacje wirtualne w rodzinie w XXI wieku*. W: D. Szeligiewicz-Urban (red.), *Uczeń bezpieczny w cyberprzestrzeni*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas.

Kornaszewska-Polak, M. (2013). *Płeć a relacje między małżonkami*. Studia Teologiczne i Humanistyczne Wydziału Teologicznego UŚ, 1/2013, s. 34-47 (w druku).

Lazarus, R. S., Folkman, S. (1988). *Coping as a mediator of emotion*. Journal of Personality and Social Psychology, 54, 3, s. 466-475.

Levenson, R.W. (2001). *Why a bad marriage is worse for women than men*. Monitor on Psychology, 32, 11, s. 113-120.

Lewicka, M. (1993). *Aktor czy obserwator: psychologiczne mechanizmy odchyleń od racjonalności w myśleniu.* Warszawa-Olsztyn: PTP.

Lindeenfield, G. (1994). *Asertywność, czyli jak być otwartym, skutecznym i naturalnym*. Łódź: Wydawnictwo Ravi.

McLuhan, E., Zingrone, F., (red.). (2001). *Wybór tekstów*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Morciniec, P. (2011). *Małżeństwo i rodzina w zderzeniu z gender*. Studia Teologiczne i Humanistyczne, 1/2, s. 74-75.

Pervin, L.A. (2002). *Psychologia osobowości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Plopa, M. (2007). *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Poprawa, R. (1996). *Zasoby osobiste w radzeniu sobie ze stresem*. Acta Universitatis Wratislaviensis, 1818, s. 101-136.

Selye, H. (1963). *Stres życia*. Warszawa: PZWL.

Sheridan, C.L., Radmacher, S.A. (1998). *Psychologia zdrowia*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii Zdrowia.

Small, G., Vorgan, G. (2008). *iBrain. Surviving the Technological Alteration of the Modern Mind*. New York: Collins Living.

Strelau, J. (1975). *Różnice indywidualne*. W: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*. Warszawa: PWN, s. 679-735.

Tannen, D. (1984). *Conversational Style: Analyzing Talk Among Friends*. Norwood, NJ: Ablex.

Tannen, D. (1999). *Ty nic nie rozumiesz!* Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Terelak, J. (1997). *Studia z psychologii stresu*. Warszawa: Wydawnictwo ATK.

Tryjarska, B. (2003). *Komunikacja między małżonkami niezadowolonymi ze związku.* Nowiny Psychologiczne, 4, s. 5-14.

Tylka, J. (2000). *Psychosomatyka: wybór zagadnień z teorii i praktyki.* Warszawa: Wydawnictwo UKSW.

Watzlawick, P., Beavin, J., Jackson, D. (1967). *Pragmatics of Human Communication*. New York: W.W. Norton.

Wojciszke, B. (red.). (2002). *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Wrześniewski, K. (2000). *Style a strategie radzenia sobie ze stresem. Problemy pomiaru.* W: I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu*. Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 44-64.

Dr Katarzyna A. Knopp
Instytut Psychologii
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Porównanie zdrowia psychicznego kobiet i mężczyzn aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych

Wprowadzenie

Różnice w funkcjonowaniu psychicznym kobiet i mężczyzn są oczywiste. W potocznej opinii kobietom przypisuje się właściwości związane z dbaniem o dobro innych ludzi (np. większą wrażliwość, empatię, altruizm), mężczyznom zaś cechy instrumentalne lub sprawcze związane ze sprawowaniem kontroli (np. asertywność, opanowanie, autonomię, ale także agresję) (por. Deaux i Kite, 2002). Pomimo swej niedoskonałości te stereotypowe przekonania najczęściej znajdują odniesienie do obiektywnych różnic w zachowaniu oraz działaniach kobiet i mężczyzn w codziennym życiu.

Jedną z właściwości przypisywanych na ogół mężczyznom jest ich siła, przy czym chodzi tu nie tylko o ich przewagę fizyczną nad kobietami, ale również większą odporność psychiczną. Należy dodać, że postrzeganie mężczyzn jako silniejszej płci jest charakterystyczne dla różnych kręgów kulturowych (por. Williams i Best, 1982, za: Deaux i Kite, 2002).

Jeśli weźmiemy pod uwagę funkcjonowanie psychiczne obu płci, wspomniane przekonania nie są pozbawione podstaw. Liczne badania prowadzone w różnych krajach konsekwentnie wykazują, że mężczyźni cieszą się lepszym stanem zdrowia psychicznego niż kobiety (por. Boardman, 1987; D'Arcy, 1982; Goldberg i Bridges, 1987). Rzadziej niż kobiety korzystają oni też z opieki medycznej (Russo, Amaro i Winter, 1987). Należy jednak dodać, że w świetle tych ostatnich danych trudno formułować ostateczne wnioski, ponieważ niejasne jest czy rzadsze wizyty u lekarzy wynikają z obiektywnie lepszego stanu zdrowia, czy też z mniejszej niż u kobiet wrażliwości na symptomy choroby oraz słabszej motywacji do poszukiwania pomocy.

Jednakże na podstawie innych badań można stwierdzić, że istnieją istotne różnice we wzorcach zaburzeń psychicznych, i że kobiety są bardziej narażone na ryzyko niektórych typów zaburzeń. W ramach szeroko zakrojonego programu ECA (*Epidemiological Catchment Area Program*) zgromadzono dane na temat występowania zaburzeń psychicznych w populacjach w wieku od 18 roku życia wzwyż. Według opracowanych raportów, odsetek osób przejawiających zaburzenia depresyjne, fobie, zaburzenia emocjonalne, lęk, schizofrenię i symptomy somatyczne był istotnie wyższy wśród kobiet niż wśród mężczyzn (Robins i in., 1984). To, że kobiety są bardziej od

mężczyzn narażone na depresję stwierdzano także w innych badaniach (Hankin i in., 1998; Nolen-Hoeksema, 1987). Na podstawie przeglądu literatury naukowej, można stwierdzić, że kobiety najczęściej cierpią na zaburzenia związane z niepokojem i zachowaniami polegającymi na unikaniu. Wśród nich można wymienić na przykład napady lękowe, zaburzenia nastroju, fobie, zaburzenia obsesyjno-kompulsyjne (por. np. Boyd i Weissman, 1981; Russo i Green, 2002). Z kolei u mężczyzn częściej stwierdza się różnego rodzaju uzależnienia, np. od alkoholu lub narkotyków, a także osobowość antyspołeczną (por. np. Robins i in., 1984).

W badaniach stwierdza się także znaczącą przewagę kobiet w grupie osób z zaburzeniami odżywiania. Przyjmuje się, że około 90% osób cierpiących na anoreksję i bulimię to kobiety (Halmi, Falk i Schwartz, 1981). Jeszcze mniej korzystne dla kobiet statystyki przytacza Travis (1988), który twierdzi, że proporcja kobiet i mężczyzn wśród osób chorych na anoreksję wynosi 15:1. Na zaburzenia odżywiania najczęściej zapadają osoby w wieku dojrzewania lub młode osoby dorosłe. Niektórzy badacze nazywaja te problemy syndromem kulturowym, ponieważ czynniki kulturowe odgrywają tu ważną rolę etiologiczną (por. Nasser, 1988). Propagowany przez kulturę Zachodu model piękna promuje szczupłą sylwetkę ciała oraz napiętnuje otyłość, a presja wywierana jest szczególnie silnie na kobiety, stąd być może ich nadreprezentacja w grupie osób z zaburzeniami odżywiania.

Wyjaśnienia różnic międzypłciowych w zakresie zdrowia psychicznego koncentrują się na zmiennych biologicznych, psychologicznych, społecznych i kulturowych (Herman, 1983; Nolen-Hoeksema, 1987), przy czym badacze najczęściej opowiadaja się za jednym z czterech podejść. Pierwszym z nich jest podejście skoncentrowane na podatności *versus* odporności na zaburzenia psychiczne z powodu charakterystycznych dla danej płci biologicznych lub psychicznych cech, które czynią ja mniej lub bardziej wrażliwą na stresujące wydarzenia życiowe. Drugie podejście skoncentrowane jest na czynnikach wywołujących stres lub źródłach radzenia sobie, które są związane z charakterystycznymi dla danej płci rolami społecznymi i warunkami życia. Z kolei przedstawiciele podejścia trzeciego, interakcyjnego, starają się integrować założenia dwóch wcześniej wymienionych. W końcu ostatnie podejście – metodologiczne – stwierdzane w badaniach różnice w zdrowiu psychicznym między kobietami i mężczyznami stara się tłumaczyć jako artefakt spowodowany niedokładnościami pomiaru, doborem próby, itp. (Russo i Green, 2002).

1. Problematyka badań własnych

Jedno z przytoczonych wcześniej podejść w wyjaśnianiu różnic międzypłciowych w zakresie zdrowia psychicznego koncentruje się na uzależnionych od płci źródłach stresu, jego intensywności i sposobach radzenia sobie z nim. Badacze są na ogół zgodni, że stres jest jednym z głównych czynników wpływających na kondycję psychiczną człowieka (por. Terelak, 1999; Tylka, 2000, 2008). Tymczasem wyniki badań wskazują, że kobiety są bardziej od mężczyzn narażone na stresujące sytuacje życiowe. Częściej doświadczają one problemów finasowych, mają niższy status społeczny i zawodowy,

częściej są ofiarami przemocy, itp. (Aneshensel i in., 1981; Belle, 1990; Cleary i Mechanic, 1983; Newman, 1986). Jednocześnie mają one bardziej ograniczone osobiste, społeczne i ekonomiczne możliwości radzenia sobie (MCGarth i in., 1990; za: Russo i Green, 2002). Stąd też konsekwencje zdrowotne stresu mogą być u nich bardziej dotkliwe niż u mężczyzn.

Z tego powodu podejmując prezentowane tu badania dotyczące różnic międzypłciowych w zakresie zdrowia psychicznego celowe wydawało się rozpatrywanie tego zagadnienia w kontekście sytuacji zawodowej osób badanych, która może generować stres i istotnie przyczyniać się do zaburzeń psychicznych. W badaniach wzięto więc pod uwagę dwie grupy – osoby aktywne zawodowo oraz osoby bezrobotne.

Przyjęto, że choć wykonywanie obowiązków zawodowych może być źródłem stresu (por. np. Kozak, 2008; Makowska i Merecz, 2001; Terelak, 1997; Tylka, 2008), to utrata pracy i bezrobocie są sytuacją szczególnie trudną i stresującą. Przy czym w badaniach oparto się na definicji bezrobocia jako zjawiska braku pracy zarobkowej dla osób zdolnych do pracy i poszukujących jej (Kornacka-Skwara, 2004). Stąd też dobierając próbę osób bezrobotnych, kierowano się nie tylko kryterium braku zatrudnienia, ale również aktywnego jego poszukiwania.

Badacze zgodnie podzielają opinię, że bezrobocie - podobnie jak inne sytuacje trudne - niesie ze sobą szereg negatywnych konsekwencji, zaburzając funkcjonowanie człowieka na różnych płaszczyznach (por. Goldberg i Williams, 2001; Szylko-Skoczny, 1993; Terelak, 1993, 1995; Wojtasik, 1997). Z badań empirycznych wynika, że dla 50% polskich bezrobotnych bezrobocie jest katastrofą życiową (Szylko-Skoczny, 1993). Najbardziej oczywistym skutkiem utraty zatrudnienia jest pogorszenie kondycji finansowej danej osoby i jej rodziny. Jednakże osoby bezrobotne doświadczają konsekwencji braku pracy także w innych dziedzinach swego życia. Bezrobocie powoduje bowiem niedostatki w relacjach i doświadczeniach społecznych, ograniczenie kontaktów i więzi z osobami z otoczenia społecznego, braki związane z zaangażowaniem społecznym, zmianę statusu zawodowego i społecznego, brak konieczności strukturyzacji czasu i związane z tym przypadkowe organizowanie czynności (Jahoda, 1982; Ossowski, 1993; Pielkowa, 1997; Szuman, 1994; Terelak, 1993). Warr (1987) twierdzi, ze bezrobocie ma negatywne skutki ponieważ w jego przypadku jednostka nie doświadcza pozytywnych korzyści płynących z zatrudnienia: możliwości kontroli, wykorzystania swych umiejętności, zewnętrznie generowanych celów, różnorodności, jasności środowiskowej, zarabiania pieniędzy, bezpieczeństwa psychicznego, możliwości kontaktów społecznych, cenionej pozycji społecznej. Bezrobocie wpływa również na jakość związków z innymi ludźmi, w tym relacji rodzinnych (Atkinson, Liem, Liem, 1986; Aubry, Tefft, Kingsbury, 1990; Dach, 1993; Domagała, 1992; Kessler, House, Turner, 1987; Szylko-Skoczny, 1993). Jeśli chodzi o wpływ bezrobocia na zdrowie, wyniki badań prowadzonych w różnych krajach jednoznacznie wskazują brak zatrudnienia wiąże się z chorobami psychicznymi, somatycznymi i zaburzeniami osobowości (Bańka, 1992; Catalano i Dodey, 1983; Jackson, 1999; Keefe, 1984; Kokko, Pulkkinen, Puustinen, 2004; McKee-Ryan i in., 2005; Szylko-Skoczny, 1993, Terelak, 1993). W świetle literatury przedmiotu można stwierdzić, że choć doświadczanie

sytuacji bezrobocia może być inne u kobiet i mężczyzn, których dotyka ten problem, jego negatywne skutki występują u obu płci.

Celem przeprowadzonych badań była odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy w grupie osób aktywnych zawodowo występują różnice międzypłciowe w zakresie zaburzeń zdrowia psychicznego?
2) Czy w grupie osób bezrobotnych występują różnice międzypłciowe w zakresie zaburzeń zdrowia psychicznego?
3) Czy kobiety bezrobotne doświadczają większych zaburzeń zdrowia psychicznego niż kobiety aktywne zawodowo?
4) Czy mężczyźni bezrobotni doświadczają większych zaburzeń zdrowia psychicznego niż mężczyźni aktywni zawodowo?

2. Badane osoby i zastosowane metody

Badaniami objęto ogółem 317 osób w wieku od 35 do 45 lat, z wykształceniem średnim lub wyższym. Była to grupa 157 osób aktywnych zawodowo (85 kobiet i 72 mężczyzn) oraz grupa 160 osób bezrobotnych (85 kobiet i 75 mężczyzn) pozostających bez pracy od 1 roku do 2 lat. Badani pochodzili z różnych miejsc Polski. W przypadku osób pozostających bez zatrudnienia, staż bezrobocia wynosił od roku do 2 lat. Przed tym okresem wszyscy oni byli zatrudnieni przynajmniej przez 5 lat, zaś utrata pracy nastąpiła w wyniku przyczyn niezależnych od nich (głównie likwidacji lub restrukturyzacji firmy). Jednocześnie te osoby były zarejestrowane w Urzędach Pracy i deklarowały chęć podjęcia zatrudnienia.

W celu oceny zdrowia psychicznego użyto Kwestionariusza GHI-28 D. Goldberga w polskiej adaptacji Z. Makowskiej i D. Merecz (2001). Narzędzie służy do oceny ogólnego stanu zdrowia psychicznego. Pozwala na wyłonienie osób, u których stan psychiczny uległ załamaniu w wyniku doświadczanych trudności i problemów lub na skutek choroby psychicznej oraz takich, u których występuje istotne ryzyko zaburzeń zdrowia psychicznego. W zastosowanej w badaniach 28-pytaniowej wersji kwestionariusza (GHQ-28) uzyskuje się wynik ogólny będący wskaźnikiem stanu zdrowia psychicznego (czy wyższy wynik, tym większe nasilenie zaburzeń zdrowia psychicznego) oraz wyniki w szczegółowe w czterech skalach: symptomy somatyczne, niepokój i bezsenność, zaburzenia funkcjonowania oraz symptomy depresji. Narzędzie charakteryzuje się wysokimi współczynnikami zgodności wewnętrznej oraz zadawalającą stabilnością bezwzględną, a także dobrymi wskaźnikami trafności.

Badania miały charakter indywidualny. Każdy z badanych otrzymywał kwestionariusz, który uzupełniał w obecności osoby prowadzącej badania. Czas nie był ograniczony, jednak zazwyczaj zamykał się w granicach 5-15 minut.

3. Prezentacja wyników

Pierwsze z przeprowadzonych analiz dotyczyły różnic międzypłciowych w zakresie zdrowia psychicznego w grupie osób aktywnych zawodowo. Wyniki

uzyskane przez mężczyzn i kobiety w kwestionariuszu GHQ-28 przedstawiono w tabeli 1. Jak widać, średnie większości wskaźników zaburzeń zdrowia psychicznego są nieco wyższe u mężczyzn niż u kobiet. Jednakże porównanie obu grup przy użyciu statystyki t-Studenta nie ujawniło by różnice te były istotne statystycznie.

Tabela. 1. Porównanie aktywnych zawodowo mężczyzn (N=72) i kobiet (N=85) pod względem zaburzeń ich zdrowia psychicznego

Skale kwestionariusza GHQ-28	Mężczyźni aktywni zawodowo		Kobiety aktywne zawodowo		t (df=155)
	M	SD	M	SD	
Ogólny poziom zaburzeń psychicznych	21,44	8,86	20,28	8,85	n.i.
Symptomy somatyczne	6,33	2,72	5,69	3,24	n.i.
Niepokój i bezsenność	6,30	2,82	5,95	3,79	n.i.
Zaburzenia funkcjonowania	7,06	3,16	6,76	2,39	n.i.
Symptomy depresji	1,75	2,75	1,87	2,76	n.i.

M - średnia; SD – odchylenie standardowe

Dalsze analizy dotyczyły porównania osób aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych pod kątem zaburzeń ich zdrowia psychicznego. Obliczeń dokonano oddzielnie dla każdej z płci. Zostały one przedstawione w tabelach 2 i 3.

Tabela. 2. Porównanie mężczyzn aktywnych zawodowo (N=72) i bezrobotnych (N=75) pod względem zaburzeń ich zdrowia psychicznego

Skale kwestionariusza GHQ-28	Mężczyźni aktywni zawodowo		Mężczyźni bezrobotni		t (df=145)
	M	SD	M	SD	
Ogólny poziom zaburzeń psychicznych	21,44	8,86	24,09	13,19	n.i.
Symptomy somatyczne	6,33	2,72	6,76	3,87	n.i.
Niepokój i bezsenność	6,30	2,82	6,77	4,87	n.i.
Zaburzenia funkcjonowania	7,06	3,16	7,28	3,49	n.i.
Symptomy depresji	1,75	2,75	3,28	3,63	2,89*

*p<0,05 M - średnia; SD – odchylenie standardowe

Porównanie mężczyzn aktywnych zawodowo i bezrobotnych wykazało istotną statystycznie różnicę jedynie w przypadku symptomów depresji, które były bardziej nasilone u mężczyzn, którzy pozostawali bez zatrudnienia.

Tabela. 3. Porównanie kobiet aktywnych zawodowo (N=85) i bezrobotnych (N=85) pod względem zaburzeń ich zdrowia psychicznego

Skale kwestionariusza GHQ-28	Kobiety aktywne zawodowo		Kobiety bezrobotne		t (df=168)
	M	SD	M	SD	
Ogólny poziom zaburzeń psychicznych	20,28	8,85	28,72	13,78	4,75***
Symptomy somatyczne	5,69	3,24	7,75	4,03	3,67***
Niepokój i bezsenność	5,95	3,79	8,51	5,41	3,56***
Zaburzenia funkcjonowania	6,76	2,39	9,07	3,41	5,10***
Symptomy depresji	1,87	2,76	3,40	3,81	2,99**

Porównanie aktywnych zawodowo i bezrobotnych kobiet (patrz: tabela 3) dowiodło, że obie grupy istotnie różnią się pod względem stanu zdrowia psychicznego. Kobiety bezrobotne charakteryzują się zarówno wyższym ogólnym wskaźnikiem zaburzeń zdrowia psychicznego, jak też bardziej nasilonymi symptomami somatycznymi, niepokojem i bezsennością, zaburzeniami funkcjonowania oraz symptomami depresji.

Ostatnim etapem analiz było porównanie kobiet i mężczyzn bezrobotnych. Informacje o średnich i odchyleniach standardowych w obu grupach, a także o wynikach testu t-Studenta zamieszczono w tabeli 4.

Tabela 4. Porównanie bezrobotnych mężczyzn (N=75) i bezrobotnych kobiet (N=85) pod względem zaburzeń ich zdrowia psychicznego

Skale kwestionariusza	Mężczyźni bezrobotni		Kobiety bezrobotne		t (df=158)
	M	SD	M	SD	
Ogólny poziom zaburzeń psychicznych	24,09	13,19	28,72	13,78	2,16*
Symptomy somatyczne	6,76	3,87	7,75	4,03	n.i.
Niepokój i bezsenność	6,77	4,87	8,51	5,41	2,12*
Zaburzenia funkcjonowania	7,28	3,49	9,07	3,41	3,28**
Symptomy depresji	3,28	3,63	3,40	3,81	n.i.

*p<0,05; **p<0,01 M - średnia; SD – odchylenie standardowe

Bezrobotni mężczyźni i bezrobotne kobiety różnią się istotnie ogólnym poziomem zaburzeń zdrowia psychicznego, a także niepokojem i bezsennością oraz zaburzeniami funkcjonowania. W każdym z wymienionych przypadków wskaźniki są wyższe u bezrobotnych kobiet niż u bezrobotnych mężczyzn.

4. Dyskusja wyników

Zaprezentowane wyniki badań pozwalają na wyciagnięcie następujących wniosków:

1) W próbie osób pracujących nie występują różnice międzypłciowe w zakresie zdrowia psychicznego.
2) Osoby bezrobotne charakteryzują się gorszym stanem zdrowia psychicznego niż osoby aktywne zawodowo. Różnice te zaznaczają się jednak głównie w próbie kobiet. O ile mężczyźni bezrobotni różnią się od mężczyzn pracujących jedynie nasileniem symptomów depresyjnych, u kobiet istotne różnice pomiędzy osobami pozostającymi bez pracy i zatrudnionymi występują w odniesieniu do wszystkich wskaźników zaburzeń zdrowia psychicznego. Kobiety bezrobotne charakteryzują się gorszym niż kobiety pracujące ogólnym stanem zdrowia psychicznego, jak również bardziej nasilonymi symptomami depresyjnymi i somatycznymi, niepokojem i bezsennością oraz zaburzeniami funkcjonowania.

3) Biorąc pod uwagę próbę osób bezrobotnych, mężczyźni charakteryzują się lepszym ogólnym stanem zdrowia psychicznego niż kobiety. Ponadto u kobiet bezrobotnych częściej występują zaburzenia funkcjonowania, niepokój i bezsenność.
4) Brak różnic międzypłciowych w zakresie stanu zdrowi psychicznego w próbie osób aktywnych zawodowo jest zaskakujący. W większości opisywanych w literaturze przedmiotu badań, nawet tych w których używano kwestionariusza GHQ, mężczyźni charakteryzowali się lepszym zdrowiem psychicznym niż kobiety (Vezquez-Barquero i in., 1996, za: Makowska, Merecz, 2001; D'Arcy, 1982, za: Makowska, Merecz, 2001; Siciliani i in., 1985, za: Makowska, Merecz, 2001). Trudno wyjaśnić uzyskane wyniki. W opisywanych badaniach własnych analizowano stan zdrowia w kontekście sytuacji zawodowej. Jest jednak oczywiste, że kondycja psychiczna człowieka zależy od wielu czynników pozazawodowych. Wśród nich wymienić można chociażby relacje interpersonalne, sytuację rodzinną, jakość i ilość wsparcia społecznego, itp. Nawet sama sytuacja zawodowa osób pracujących jest różna. Na różnych stanowiskach pracy odmienne jest obciążenie stresem, środowisko pracy, itp. Wszystkich czynników mogących determinować stan zdrowia psychicznego i ewentualne problemy w tym zakresie nie sposób kontrolować w pojedynczych badaniach. Być może brak różnic międzypłciowych w badanej próbie osób pracujących wynika z podobnego obciążenia stresem, podobnej sytuacji życiowej lub zawodowej niezależnie od ich płci.
5) Wystąpienie różnic w stanie zdrowia psychicznego osób pracujących i bezrobotnych jest zgodne z oczekiwaniami formułowanymi na podstawie przytoczonych wcześniej danych dostępnych w literaturze naukowej. Istnieją także dowody empiryczne, że wśród bezrobotnych wyniki GHQ są na ogół wyższe niż wśród zatrudnionych (por. Markowska i Merecz, 2001). Zaskakująca jest jednak gorsza kondycja psychiczna bezrobotnych kobiet niż mężczyzn. W świetle teorii ról społecznych wydawałoby się, że brak pracy będzie sytuacją trudniejszą dla mężczyzn niż dla kobiet (DeGoede, Maassen, 1988; za: DeWitte, 1999). Dla mężczyzn utrzymanie rodziny jest bowiem nadal główną rolą społeczną, kobiety zaś mają alternatywne role – głównie opiekę nad domem i wychowanie dzieci, co powoduje, że brak zatrudnienia powinien być dla nich mniej obciążający (por. DeWitte, 1999). Badania dowodzą, że nie u wszystkich bezrobocie powoduje identyczne konsekwencje (por. Łuczak, Wiśniewska-Czaja, 2002). Wspomniane stereotypowe role płciowe i wynikające z nich oczekiwania społeczne powodują wprawdzie, że bezrobocie jest sytuacją trudniejszą dla mężczyzn niż dla kobiet, jednakże w świetle uzyskanych wyników wydaje się, że ważniejszym czynnikiem w generowaniu zaburzeń psychicznych jest nie tyle trudność samej sytuacji braku pracy, ile inne czynniki, np. cechy podmiotowe lub doświadczane wsparcie społeczne, które pozwalają sobie z ową sytuacją poradzić. Psychologiczne konsekwencje utraty pracy zależą więc nie tylko od funkcji, jakie praca pełni w życiu jednostki, ale także od reakcji otoczenia na fakt pozostawania bez zatrudnienia oraz od konstrukcji psychicznej danego człowieka (Kessler, House, Turner, 1987; Skarżyńska, 1992; Warr, 1984, za: Kornacka-Skwara, 2004). Ta ostatnia zaś jest u kobiet taka, że w sytuacjach obciążających czyni je

szczególnie predysponowanymi do wystąpienia zaburzeń psychicznych (por. Kessler i in., 1985). Badania dowodzą na przykład, że przy jednakowym narażeniu na stres kobiety częściej od mężczyzn odczuwają silny niepokój (Cronkite i Moos, 1985). Są badacze, którzy twierdzą nawet, że u kobiet w procesie socjalizacji wykształciły się takie cechy osobowości i style radzenia sobie, które nie tylko nie sprzyjają adaptacji, ale wręcz przyczyniają się do powstawania zaburzeń psychicznych w reakcji na stres (por. Nolen-Hoeksema, 1987). Dowiedziono również, że reakcje kobiet zależą od ich ról rodzinnych i sytuacji materialnej (Morris, 1990; za: Łuczak, Wiśniewska-Czaja, 2002). W radzeniu sobie ze stresem szczególnie istotne jest otrzymywane wsparcie społeczne (por. Chirkowska-Smolak, Wilczyńska-Kwiatek, Chudzicka-Czupała, 2004; Terelak, 1995, 1999, Titkow, 1993). Być może owo wsparcie, właśnie ze względu na stereotypy ról płciowych i związane z nimi postrzeganie kobiet jako mniej potrzebujących pracy zawodowej, jest mniejsze w ich przypadku niż w przypadku mężczyzn.

Wydaje się, że w przyszłych badaniach nad różnicami międzypłciowymi w zakresie zdrowia psychicznego należałoby opowiedzieć się za podejściem interakcyjnym i wziąć pod uwagę zarówno czynniki wywołujące stres, jak również cechy podmiotowe warunkujące sposoby radzenia sobie z nim oraz doświadczane wsparcie ze strony otoczenia społecznego. Warto byłoby zagadnienia te rozpatrywać z punktu widzenia sytuacji zawodowej kobiet i mężczyzn, szczególnie w kontekście sytuacji bezrobocia.

W świetle zaprezentowanych badań, jak również danych empirycznych dostępnych w literaturze przedmiotu, można stwierdzić, że mężczyźni rzeczywiście cieszą się lepszym zdrowiem psychicznym niż kobiety. Odpowiedź na postawione w tytule pytanie, czy naprawdę są oni „silniejszą płcią" nie jest jednak tak prosta, jak to się na początku wydaje. Nadal nierozstrzygnięta pozostaje bowiem kwestia, czy ich lepsza kondycja psychiczna wynika z silniejszej konstrukcji psychosomatycznej, czy też ze sprzyjających ich płci uwarunkowań społecznych i kulturowych.

Bibliografia:

Aneshensel, C., Frerichs, S. R., Clark, V. (1981). Family rotes and sex differences in depression. *Journal of Health and Social Behavior*, 22, 379-393.

Atkinson, T., Liem, R., Liem, J. (1986). The social costs of unemployment: implications for social support. *Journal of Health and Social Behavior*, 27, 317-331.

Aubury, T., Tefft, B., Kingsbury, N. (1990). Behavioral and psychological consequences of unemployment in Blue-Collar Couples. *Journal of Community Psychology*, 18, 99-109.

Bańka, A. (1992). *Bezrobocie: podręcznik pomocy psychologicznej*. Poznań: Print-B.

Belle, D. (1990). Poverty and women's mental health. *American Psychologist*, 45(3), 385-389.

Boardman, A. P. (1987). The General Health Questionnaire and the detection of emotional disorder by general practitioners: a replicated study. *British Journal of Psychiatry*, 151, 373-381.

Boyd, J. H., Weissman, M. M. (1981). Epidemiology of affective disorders: a reexamination and future directions. *Archives of General Psychiatry*, 38, 1039-1046.

Catalano, R., Dooley, D. (1983). Health effect of economic instability: a test of economic stress hypothesis. *Journal of Health and Social Behavior*, 24, 41-60.

Chirkowska-Smolak, T. (1992). Zaburzenia zachowania, ich interpretacja i przeciwdziałanie u bezrobotnych. W: A. Bańka. (red.), *Bezrobocie: podręcznik pomocy psychologicznej*. Poznań: Print-B.

Chirkowska-Smolak, T.Wilczyńska-Kwiatek, A., Chudzicka, A. (2004). Pomoc psychologiczna dla bezrobotnych – uwarunkowania i formy. W: T. Chirkowska-Smolak i A. Chudzicka (red.), *Człowiek w społecznej przestrzeni bezrobo*cia (s. 153 – 169). Poznań: UAM.

Chudzicka-Czupała, A. (2004). *Bezrobocie: różne oblicza wsparcia*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

Cleary, P. D., Mechanic, D. (1983). Sex differences in psychological distress among married people. *Journal of Health and Social Behavior*, 24, 111-121.

Cronkite, R. C., Moos, R. H. (1985). The role of predisposing and moderating factors in the stress-illness relationship. *Journal of Health and Social Behavior*, 25, 372-393.

D'Arcy, C. (1982). Prevalence and correlates on nonpsychotic psychiatric symptoms in the general population. *Canadian Journal of Psychiatry*, 27, 316-324.

Dach, Z. (1993). *Bezrobocie w okresie przemian systemowych gospodarki polskiej*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.

Deaux, K., Kite, M. (2002). Stereotypy płci. W: B. Wojciszke (red.), *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice* (354-382). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

DeWitte, H. (1999). Job insecurity and psychological well-being: review of the literature and exploration of some unresolved issues. *European Journal of Work and Organizational Psychology*, 8(2), 155-177.

Domagała, G. (1992). Psychologiczne uwarunkowania bezrobocia. *Polityka Społeczna,* 19, 5-6, 24-25.

Ferrie, J., Shipley, M., Marmot, M., Stansfeld, S., Smith, G. (1995). Health effects of anticipation of job change and non-employment: longitudinal data from the Whitehall II study. *British Medical Journal*, 311, 1264-1269.

Goldberg, D., Bridges, K. W. (1987). Screening for psychiatric illness in general practice: the general practitioner versus the screening questionnaire. *Journal of the Royal College of General Practitioners*, 37, 15-28.

Goldberg, D., Williams, P. (2001). Podręcznik dla użytkownikó kwestionariusza Ogólnego Stanu Zdrowia. W: Z. Makowska i D. Merecz (red.), *Ocena zdrowia psychicznego na podstawie badań kwestionariuszami Davida Goldberga* (s. 13 – 190). Łódź: Instytut Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera.

Halmi, K. A., Falk, J. R., Schwartz, E. (1981). Binge-eating and vomiting: a survey of a college population. *Psychological Medicine*, 11, 697-706.

Hankin, B. L., Abramson, L. Y., Moffitt, T. E., Silva, P. A., McGee, R., Angell, K. E. (1998). Development of depression from preadolescence to young adulthood: emerging gender differences in a 10-year longitudinal study. *Journal of Abnormal Psychology*, 107(1), 128-140.

Herman, M. F. (1983) Depression and women: theories and research. *Journal of the American Academy of Psychoanalysis,* 11, 493-512.

Jackson, T. (1999). Differences in psychological experiences of employed, unemployed and students samples of young adults. *The Journal of Psychology*, 133(1), 49-60.

Jahoda, M. (1982). *Employment and unemployment: asocial psychological analysis*. Cambridge: Cambridge University Press.

Keefe, T. (1994). The stresses of unemployment. *Social Work*, May-June, 264-268.

Kessler, R. C., House, J. S., Turner, J. B. (1987). Unemployment and health in a community sample. *Journal of Health and Social Behavior,* 28, 51-59.

Kessler, R. C., Price, R. H., Wortman, C. B. (1985). Social factors in psychopathology: stress, social support, and coping processes. *Annual Review of Psychology*, 36, 531-572.

Kokko, K., Pulkkinen, L., Pustinen, M. (2000). Selection into long-term unemployment and its psychological consequences. *International Journal of Behavioral Development*, 24(3), 310-320.

Kornacka-Skwara, *E*. (2004). Psychologiczna analiza systemów rodzinnych mężczyzn bezro-

botnych. Częstochowa: Wydawnictwo WSP.
Kozak, S. (2009). *Patologie w środowisku pracy: zapobieganie i leczenie.* Warszawa: Difin.
Łuczak, E., Wiśniewska-Czaja, A. (2002). Główne tendencje w badaniach nad konsekwencjami bezrobocia. *Forum Oświatowe*, 2(27), 67-83.
Makowska, Z., Merecz, D. (2001). Polska adaptacja kwestionariuszy Ogolnego Stanu Zdrowia Davida Goldberga: GHQ-12 i GHQ-28. W: Z. Makowska i D. Merecz (red.), *Ocena zdrowia psychicznego na podstawie badań kwestionariuszami Davida Goldberga* (s. 191-264). Łódź; Instytut Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera.
McKee-Ryan, F. M., Song, Z., Wanberg, C. R., Kinicki, A. J. (2005). Psychological and physical well-being during unemployment: a meta-analytic study. *Journal of Applied Psychology*, 90(1), 53-76.
Nasser, M. (1988). Culture and weight consciousness. *Journal of Psychosomatic Research*, 32(6), 573-577.
Newmann, J. P. (1984). Gender, life strains and depression. *Journal of Psychosomatic Research*, 27, 161-178.
Nolen-Hoeksema, S. (1987). Sex differences in unipolar depression: evidence and theory. *Psychological Bulletin*, 101(2), 259-282.
Ossowski, R. (1993). Psychologiczne i socjologiczne aspekty pracy zawodowej i bezrobocia w okresie przemian. *Szkoła Zawodowa*, 7, 12-13.
Pielkowa, J. A. (1997). Postrzeganie przez męża bezrobotnego własnej pozycji w obrębie rodziny. *Roczniki Socjologii Rodziny*, 9, 233-240.
Robins, L. N., Helzer, J. E., Weissman, M. M., Orvaschel, H., Gruenberg, E., Burke, J. D., Regier, D. A. (1984). Lifetime prevalence of specific psychiatric disorders in three sites. *Archives of General Psychiatry*, 41, 949-958.
Russo, N. F., Amaro, H., Winter, M (1987). The use of impatient mental health services by Hispanic women. *Psychology of Women Quarterly*, 11(4), 427-442.
Russo, N. F., Green, B. L. (2002). Kobiety a zdrowie psychiczne. W: B. Wojciszke (red.), *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice* (302-353). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
Skarżyńska, K. (1992). Psychologiczne aspekty bezrobocia. *Nowiny Psychologiczne*, 1, 17-28.
Szuman, A. (1994). Pełnienie funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach matek czynnych zawodowo i niepracujących. *Problemy Rodziny*, 2(194), 25-29,
Szylko-Skoczny, M. (1993). Społeczne skutki bezrobocia na lokalnych rynkach pracy. W: E. Frątczak i in. (red.), *Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki*. Warszawa: GUS.
Terelak, J. F. (1993). *Psychologia pracy i bezrobocia.* Warszawa: Wydawnictwa ATK.
Terelak, J. F. (1995). *Stres psychologiczny*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Branta.
Terelak, J. F. (1997). *Studia z psychologii stresu. Radzenie sobie ze stresem: uwarunkowania i strategie.* Warszawa: Wydawnictwa ATK.
Terelak, J. F. (1999). *Psychologia menedżera: wybrane zagadnienia psychologii organizacji i zarządzania*. Warszawa: Difin.
Titkow, A. (1993). *Stres i życie społeczne: polskie doświadczenia*. Warszawa: PIW.
Travis, C. B. (1988). *Women and health psychology: mental health issues*. Hillsdale: Erlbaum.
Tylka, J. (2000). *Psychosomatyka: wybrane zagadnienia z teorii i praktyki.* Warszawa: UKSW.
Tylka, J. (2008). *Zdrowie menedżera: styl życia a zdrowie i choroba*. Warszawa: Difin.
Warr, P. B. (1987). *Work, unemployment and mental health*. Oxford: Oxford University Press.
Winefield, A. H., Winefield, H. R., Tiggemen, M., Goldney, R. D. (1991). A longitudinal study of the psychological effects of unemployment and unsatisfactory employment on young adults. *Journal of Applied Psychology*, 76, 424-431.
Wojtasik, B. (1997). *Warsztat doradcy zawodu: aspekty pedagogiczno-psychologiczne*. Warszawa: PWN.

Mgr Anna Polcyna

Fenomen powodzenia u kobiet mężczyzn w mundurach

Nauka już dawno rozstrzygnęła spór dotyczący istnienia różnic między płciami. Współcześnie uważa się, że bycie mężczyzną czy kobietą nie jest byciem stworzeniem biologicznie przeciwnym drugiemu (Badinter, 1993, s. 27). Mężczyźni i kobiety znacznie różnią się nie tylko pod względem fizycznym, ale występują również znaczne różnice w ich funkcjonowaniu psychicznym (Moir, Jessel, 1993). Najważniejszy ludzki narząd – mózg – jest u obydwu płci skonstruowany inaczej. W związku z tym przetwarza informacje w różny sposób, czego efektem są odmienne spostrzeżenia, preferencje i zachowania (Buss, 2001,1996, Fisher, 2003, 1994, Frevert, 1997, Miller, 2004, Moir, Jessel, 1993). Również w potocznym rozumieniu dla większości ludzi określenie „męskość" i „kobiecość" są zrozumiałe. Mimo to, jak twierdzi Linda Brannon (2002, s. 238): *„psychologom do tej pory nie udało się opracować takiego pomiaru cech płci, który byłby znaczący i uzasadniony od strony teoretycznej"*.

Dziedziną, w której płeć odgrywa najistotniejszą rolę, są preferencje w doborze partnera. W związku z tym można założyć, że najlepszym wyznacznikiem danej płci są te cechy, na które zwraca uwagę płeć przeciwna szukając kogoś, z kim może spłodzić i wychować potomstwo. Ute Frevert (1997, s. 63) pisze, że *„nie kultura, lecz natura wskazuje drogę, którą mają kroczyć płcie; zboczenie z niej nieuchronnie wiedzie na manowce, jest gwałtem zadanym naturze i musi się srogo zemścić"*.

Niniejszy artykuł jest próbą znalezienia odpowiedzi na pytania: Czego potrzebują kobiety chcące efektywnie rozwiązać problemy adaptacyjne stawiane im przez ewolucję? Jakie w związku z tym cechy mężczyzn mają dla kobiet najistotniejsze znaczenie? Którzy mężczyźni posiadają najwięcej takich cech?

1. Teoria inwestycji rodzicielskiej i doboru płciowego

Karol Darwin jako pierwszy wysunął hipotezę, że to samice odgrywają decydującą rolę w przebiegu ewolucji i nadają jej kierunek, ponieważ u większości gatunków to samice wybierają samca, a nie odwrotnie. I mimo, że nie potrafił dokładnie wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje, mimo negatywnej postawy współczesnych mu naukowców, pozostał wierny swej koncepcji (za: Fisher, 1994, s. 220-223, por. także: Miller, 2004, s. 50-80).

Jego koncepcję wyjaśnił ponad sto lat później R. L. Trivers (1972, s. 136-179, za: Buss, 2002, s. 130, por. także: Fisher, 1994, s. 220-225). Opracowując swą teorię inwestycji rodzicielskiej oraz doboru płciowego, Trivers sformułował dwie hipotezy. Pierwsza zakłada, że przedstawiciele płci, którzy więcej inwestującej (u ludzi są to kobiety) będą bardziej wybredni w doborze partnera. Druga hipoteza przyjmuje, że

osobniki płci mniej inwestującej w potomstwo (u ludzi są to mężczyźni) silnie rywalizują ze sobą o dostęp do przedstawicieli płci, która więcej inwestuje (kobiety) (Buss, 2001, s. 131).

Ponieważ to kobieta ponosi niewspółmiernie większe koszty rodzicielstwa, dlatego dokonana przez nią weryfikacja kandydata na partnera musi być wyjątkowo staranna. Jak podaje D. Buss (2001, s. 132)*: „Ewolucja faworyzowała kobiety wybierające mężczyzn obdarzonych cechami przynoszącymi korzyści, a odrzucające tych, którzy mogliby narazić je na straty. Ocena wartości danego mężczyzny jako partnera życiowego wymaga umiejętności spojrzenia w przyszłość i uwzględnienia jego możliwości."*

2. Mężczyźni w mundurach, jako grupa uprzywilejowana

Ludzie na całym świecie w różnym stopniu pożądają przedstawicieli płci odmiennej. W potocznej opinii, od niepamiętnych czasów, grupą mężczyzn „*obdarzonych cechami przynoszącymi korzyści*" (Buss, 2001, s. 132), a tym samym mającą wyjątkowe powodzenie u płci odmiennej, są mężczyźni w mundurach[1].

Wiele wskazuje na to, że mężczyźni w mundurach, a szczególnie wojskowi, należą do uprzywilejowanej, bardziej pożądanej, grupy. Co sprawia, że mundur ma „czarodziejską moc" i działa na kobiety jak magnes? Co świadczy o tym, że mundurowi postrzegani są jako wyjątkowo męscy? Dlaczego odbiór społeczny umundurowanych mężczyzn jest właśnie taki? Wydaje się, że wchodzą tu w grę nie tylko silne oddziaływanie stereotypów, ale również ukształtowane ewolucyjnie kobiece strategie doboru partnera (Buss, 2001, 1996, Fisher, 1994, 2004, Miller, 2004). Wśród wielu cech różnicujących od siebie mężczyzn, procesy selekcji oddziałujące w toku ewolucji, wyostrzyły kobiece upodobania, ograniczając je do tych cech, które miały dla kobiet największe znaczenie adaptacyjne (Buss, 1996, s. 37).

Zjawisko ponadprzeciętnego powodzenia mundurowych u płci odmiennej można wyjaśnić w oparciu o koncepcje wywodzące się z nurtu psychologii ewolucyjnej. Dlaczego mężczyźni służący w armii mieliby mieć większe szanse wyboru w zakresie upodobań prokreacyjnym od innych? I to zarówno, jeśli chodzi o związki krótkotrwałe,

[1] Przeglądając dyskusje na licznych internetowych forach randkowych, na podstawie zamieszczanych tam wypowiedzi przedstawicieli obydwu płci, jasno można stwierdzić, że popularne powiedzenie: „*Za mundurem panny sznurem*" wciąż nie traci na swej aktualności.
Niedawno w Polsce zawodową służbę wojskową reklamował bilboard, na którym pokazano stojących w szeregu żołnierzy z różnych epok – od husarii po współczesność. Z boku przyglądała im się uśmiechnięta blondynka, a napis brzmiał: *"Zawód ŻOŁNIERZ od zawsze ATRAKCYJNY".* W Austrii i na Ukrainie, chcąc zachęcić do pracy w armii, wyemitowano filmy reklamowe o podobnej treści.
http://patrz.pl/filmy/spot-reklamowy-ukrainskiej-armii
Miejscowy macho stojący przy sportowym samochodzie flirtuje z grupką roześmianych dziewcząt. Po chwili nadjeżdża czołg. Reklama kończy się tym, że dziewczyny, po krótkiej rozmowie z żołnierzami, biegną za odjeżdżającym czołgiem, pozostawiając zdezorientowanego macho samego. W Austrii ten spot spotkał się z ostrym protestem ze strony feministek, które uznały go za seksistowski i stereotypowo pokazujący kobiety, ale w proteście chodziło raczej o formę przekazu, a nie o jego treść. Faktem jest, że wszystkie te reklamy stereotypowo potraktowały obydwie płcie. Przekaz twórców reklamy ze wszystkich państw jest jednak jasny - wykorzystali oni fakt, że w obiegowej opinii mundur od zawsze działa na płeć żeńską, jak afrodyzjak.

jak i stałe? Ponieważ wybór żołnierza na partnera w dużym stopniu rozwiązuje u kobiet stawiane przez ewolucję problemy adaptacyjne opisywane przez D. Bussa (2001). W jaki sposób? Zdaniem autora należy wybrać partnera dojrzałego, posiadającego odpowiednie zasoby i cechy psychiczne świadczące o jego zaangażowaniu i byciu dobrym ojcem oraz potrafiącego bronić swojej partnerki i potomstwa (tamże, s. 134).

3. Pierwsze wrażenie i reguła tzw. niedostępności

Mundur wyróżnia z otoczenia, zwracając tym samym uwagę na osobę, która go nosi[2]. Można powiedzieć, że w pierwszym etapie znajomości mundur pełni funkcję tzw. „pawiego ogona" i promuje niejako genetyczne walory noszącego go mężczyzny. Dzięki temu pozwala wyjść zwycięsko już z pierwszego etapu doboru płciowego, jakim jest zwrócenie na siebie uwagi.

Jak zauważył Z. Lew-Starowicz (2012, s. 17) „(...) pierwszy kontakt albo będzie miał kontynuację, albo zakończy się fiaskiem. Powierzchowność ma ewolucyjnie duże znaczenie, bo pierwotny pociąg i namiętność oznaczają sukces reprodukcyjny. Iskrzenie mówi o pociągu fizycznym. To znak, że ewolucja widzi „perspektywę rozmnożenia się" tej pary. Nie oznacza to, że (…) że nie będzie wad genetycznych, że w ogóle biologicznie do siebie pasują, ponieważ w związku nie tylko chodzi o potomstwo, ale o wspólne życie w harmonii."

M. Ryś (1999, s. 43) uważa, że wpływ atrakcyjności fizycznej na wybór przyszłego partnera wynika z potrzeby reprodukcji i wyraża się przede wszystkim w poszukiwaniu osoby, której wiek zapewnia możliwości uczestniczenia w poczęciu potomka, a wygląd pozwala na przekazanie w genach preferencji podobnych do własnych.

Powszechnie wiadomo, że nie wszyscy mogą nosić mundur, bo nie wszyscy, z różnych powodów, do tego się nadają. Już sam fakt, że noszą go tylko wybrani, powoduje wzrost ich atrakcyjności u płci odmiennej. Działa tutaj jedna z reguł rządzących wpływem społecznym – reguła niedostępności. Zakłada ona, że tym bardziej wartościowe są dla nas obiekty, im są one mniej dostępne. Jeśli chodzi o trwałe związki, to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, dużo inwestują w potomstwo, więc teoria inwestycji rodzicielskiej zakłada, że obydwie płcie powinny być równie odpowiedzialne w wyborze partnera (Buss, 2001, s. 131).

Zasada ta była wyraźniej widoczna jeszcze w armii II Rzeczpospolitej. Nie tak łatwo można było zostać żoną żołnierza, a w szczególności oficera. Regulowały to odpowiednie przepisy. Oficer, podobnie, jak i jego narzeczona, chcąc się pobrać, musieli spełniać odpowiednie warunki. Całą procedurę opisuje P. Jaźwiński (2011, s. 285-295). Chcąc się ożenić, oficerowie młodsi zobowiązani byli uzyskać zgodę Dowódcy Okręgu Korpusu, a w przypadku służby oficerskiej trwającej krócej, niż 5 lat oraz oficerów starszych (tj. od majora wzwyż) zgody na ślub udzielał Minister Spraw Wojskowych.

[2] Z punktu widzenia psychologii ewolucyjnej, rolę munduru w doborze seksualnym, trafnie ujmuje fragment znanej pieśni żołnierskiej „Kawaleria": „(…) *Mundur działa, jak przynęta – dotknąć pragną go dziewczęta.*"

Istniały 3 warunki otrzymania zezwolenia na ślub:

a) Ukończone przez żołnierza 24 lata;

b) Odpowiedniej wysokości uposażenie przyszłej małżonki - która musiała mieć odpowiedni posag. Z niego co miesiąc płatnik pułku pobierał i dopłacał młodej parze różnicę między poborami porucznika a rotmistrza. Chodziło o to, aby zawarcie związku małżeńskiego nie obniżało poziomu życia porucznika lub nie stwarzało kłopotów materialnych (tamże, s. 286-289).

c) Nieposzlakowana opinia o narzeczonej. (*„Od przyszłej żony oficera wymagano, aby pod względem moralnym, umysłowym i towarzyskim odpowiadała stanowisku oficera*."(Grzegorz Cydzik,1983, s. 36, za: tamże, s. 289). Zwracano również uwagę na środowisko, z jakiego panna pochodzi (tamże, s. 287).

Brak zgody na zawarcie małżeństwa zdarzał się niezwykle rzadko. Jeśli oficer nie otrzymał pozwolenia z powodu dwóch pierwszych punktów, mógł się od decyzji odwoływać. W przypadku braku zgody ze względu na punkt „c" (był on najczęstszą przyczyną nieudzielenia zgody na ślub) nie było możliwości odwołania się.

Poza trudnościami natury formalnej, przełożeni byli niezbyt przychylnie ustosunkowani do zawierania małżeństw wśród podwładnych. Zawarcie związku wiązało się ich zdaniem z obniżeniem zdolności bojowej żołnierza (Jaźwiński, 2011, s. 288)[3].

Wszystko to sprawiało, że zawarcie związku z żołnierzem nie było łatwe i czyniło z niego bardziej niedostępnego kandydata, niż był nim cywil. Dziś nie ma już tak skomplikowanych procedur, ale nadal mężczyzna w mundurze to w oczach wielu kobiet ktoś „trudniej osiągalny".

4. Problem posiadania zasobów

Małżeństwo od wieków było sposobem na poprawę sytuacji społeczno-ekonomicznej partnerów, służyło nawet stabilizowaniu stosunków politycznych między państwami.

Dzisiaj również kobiety na całym świecie wybierają partnerów posiadających większe zasoby ekonomiczne i wysoką pozycję społeczną (Buss, 1996, s. 38-44, por. także: Buss, 2001, s. 133-139).

Mundur jest atrybutem władzy[4]. Liczni autorzy uważają, że „mężczyźni narażający własne życie na wojnie zyskują opinię bohaterów, dzięki czemu ich pozycja w grupie rośnie" (Chagnon, 1992; Hill, Hurtado, 1996, za: Buss, 2001, s. 311), a „osoby podejmujące ryzyko cieszą się wysoką pozycją i prestiżem społecznym" (tamże, s. 319).

[3] Grzegorz Cydzik ujmuje to takimi słowami: *„Wyżsi rangą przełożeni niechętnie akceptowali małżeństwa oficerów poniżej stopnia rotmistrza* (tj. kapitana –autor*), a poza tym obiegowa opinia ich była taka, że żonaty oficer traci co najmniej 50% wartości*" (1983, s. 36, za: Jaźwiński, 2011, s. 288). Znane było w środowisku żartobliwe zalecenie generała Wieniawy-Długoszowskiego *„(...) by kawalerzysta (...) romansował jak najczęściej, ale żenił się jak najpóźniej i jak najrzadziej*" (Jaźwiński, 2011, s. 322)

[4] Henry Kissinger powiedział kiedyś, że najsilniejszym afrodyzjakiem jest władza. Kobiety pożądają mężczyzn, którzy mają władzę, ponieważ jest ona najlepszym wskaźnikiem tego, że dysponują również poważnymi zasobami materialnymi.

Kobiety często koncentrują się na pośrednich oznakach władzy i zasobów, takich jak np. dobre perspektywy finansowe, albo takie cechy osobowości, które pozwalają wnioskować o świetlanej przyszłości danej osoby. Mogą to być takie cechy jak: ambicja i pracowitość, a w przypadku zawodów mundurowych, jakim jest wojsko – związana z nimi możliwość awansu. Już sam fakt noszenia munduru jest oznaką statusu, gdyż noszą go tylko ci, którzy spełniają określone kryteria. Ich pozycja w hierarchii społecznej jest łatwa do oceny, bo określona w sposób symboliczny stopniami na pagonach i przypiętymi do piersi medalami lub baretkami. Zawody związane z noszeniem munduru uważane są za prestiżowe, cieszą się szacunkiem społecznym, są kojarzone z władzą i ponadprzeciętnymi zarobkami. Buss (1996) określa to jako *uprzywilejowany dostęp do zasobów*. Z perspektywy doboru naturalnego fakty te czynią z żołnierzy atrakcyjnych partnerów życiowych.

Liczni autorzy zajmujący się problematyką płci podkreślają, że sama kobiecość jest „stanem naturalnym i nieuniknionym" – od dnia pierwszej miesiączki dziewczynka ogłaszana jest kobietą. Natomiast na miano mężczyzny trzeba zapracować (por. np. Badinter, 1993; Buss, 2001; Brannon, 2002; Moir, Jessel, 1993; Frevert, 1997; Lew-Starowicz, 2012). W wielu kulturach istniały i nadal istnieją rytuały inicjacyjne, których wspólnym celem jest zmiana statusu i tożsamości chłopca w status prawdziwego, dojrzałego mężczyzny (Badinter, 1993, s. 75-79). W naszym społeczeństwie odbywanie zasadniczej służby wojskowej jest odbierane jako wydarzenie mające charakter tego typu inicjacji. W potocznej opinii młody chłopak stawał się mężczyzną po odbyciu obowiązku służby wojskowej – dopiero później planował zakładanie rodziny i podejmował stałą pracę. Jest to argument przemawiający za tym, że mundur jest atrybutem dojrzałości.

5. Problem zdrowia i sprawności fizycznej

Jak zauważył D. Buss (2001.s.144) „w świecie zwierzęcym samice przywiązują dużą wagę do siły i sprawności fizycznej partnera". Dla kobiety poszukującej ojca dla swoich przyszłych dzieci zdrowie i sprawność fizyczna potencjalnego partnera mają duże znaczenie, gdyż gwarantują one posiadanie przez niego dobrych genów. Zdrowie jest w jakimś stopniu jakością dziedziczną - zdrowy partner zapewnić może zdrowe potomstwo. „Partnerzy biorący pod uwagę motyw dobrego zdrowia, zarówno fizycznego jak i psychicznego, kierują się przede wszystkim chęcią zminimalizowania niebezpieczeństwa poczęcia, urodzenia i wychowania niepełnosprawnego potomstwa" (Ryś, 1999, s.48).

Sprawność fizyczna wpływa pozytywnie na sprawność seksualną, a ta jest istotnym czynnikiem tworzącym więź i oddziałującym korzystnie na satysfakcję ze wspólnego życia w związku (Buss, 1996; Fisher, 1994; Lew-Starowicz, 2012; Miller, 2004; Wojciszke, 1993).

Od zarania dziejów wojsko było enklawą dla osób zdrowych, o dużej tężyźnie fizycznej. Obecnie pierwszym etapem weryfikacji kandydatów do służby we wszystkich resortach mundurowych jest właśnie ocena ich stanu zdrowia i sprawności fizycznej.

Po wstąpieniu do zawodowej służby ocena ta jest corocznie weryfikowana poprzez szczegółowe badania lekarskie oraz egzaminy z wf. Jeśli ich wynik nie będzie pozytywny żołnierz poddawany jest ponownej ocenie w celu orzeczenia jego przydatności do zawodowej służby wojskowej. Każdy żołnierz w ramach szkolenia ma obowiązek uczestniczenia w zajęciach doskonalących jego sprawność fizyczną. Dokładnie regulują te kwestie odpowiednie rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej RP oraz regulaminy wewnętrzne w zależności od specyfiki poszczególnych jednostek sił zbrojnych.

Postrzeganie różnic na poziomie cielesnym i behawioralnym oznacza, że można dostrzec także różnice genetyczne. Pewne cechy ujawniają więcej informacji genetycznych, niż inne. Jednym ze wskaźników dobrego zdrowia, widocznym na pierwszy rzut oka, jest symetria twarzy i ciała (Buss, 1996, s. 58, por. także: Buss, 2001, s. 146-147; Miller, 2004, s. 128). Skoro w wojsku służyć mogą tylko zdrowe osoby, a symetria ciała wysoko koreluje ze zdrowiem fizycznym, można spodziewać się, że armię tworzą wyjątkowo zdrowi mężczyźni (Buss, 2001, s. 146). Mundury są uszyte w taki sposób, że podkreślają tę symetrię i uwydatniają te cechy męskiej budowy, które przez kobiety uznawane są za atrakcyjne seksualnie. W potocznej opinii każdy mężczyzna w mundurze wygląda na przystojnego.

Jak wskazują dotychczasowe badania, w przypadku kobiet wygląd partnera ma kluczowe znaczenie przede wszystkim przy zawieraniu związków przelotnych, w stałych związkach istotniejsze są dla nich zasoby lub perspektywa ich zdobycia w przyszłości (Buss, 1996, 2001; Fisher, 1994). Większość psychologów zgadza się co do tego, że u ludzi wybór partnera bardziej koncentruje się na walorach umysłu, niż na ciała (Miller, 2004, s.123; por. także: Buss, 2001, s. 152-153). „Funkcjonowanie stereotypu, że „to, co jest piękne, jest i dobre" świadczy o tym, że w powszechnej opinii atrakcyjność fizyczna jest skojarzona z innymi pozytywnymi cechami" (Aronson, Wilson, Akert,1997, s. 450).

D. Buss (2001, s. 144) uważa, że: „jedną z korzyści dla kobiety z długotrwałego związku jest obrona fizyczna, którą zapewnia mężczyzna. Siła i sprawność fizyczna są oznakami jego wartości obronnej.". W przeszłości ochrona była jednym z najważniejszych dóbr, jakie mężczyzna mógł zaoferować kobiecie. Obronna wartość partnera również dzisiaj jest ważnym czynnikiem doboru (Smuts, 1985, za: tamże, s.145). Kobiety postrzegają mężczyzn przez pryzmat ich przydatności na wspierających opiekunów i obrońców. Zadaniem mężczyzny jest zatem nie tylko zdobywanie i dzielenie się zasobami z partnerką i wspólnym potomstwem, ale sprawowanie nad nimi opieki i ochrony. Dlatego właśnie mundurowi, a szczególnie żołnierze, mają większe szanse na rynku prokreacyjnym. Są kojarzeni z zaspokajaniem jednej z najważniejszych potrzeb życiowych, jaką jest poczucie bezpieczeństwa. A tego przede wszystkim pragną kobiety w trwałym związku (Buss, 2001, 1996; Fisher, 1994). W przypadku przedstawicieli tych służb nie bez znaczenia (chociaż dziś już nie tak istotne, jak jeszcze 20 lat temu) jest możliwość otrzymania kwatery służbowej, co stanowi dosłowny przejaw zapewnienia fizycznej ochrony i poczucia bezpieczeństwa najbliższej rodzinie.

Służby mundurowe to wytworzone przez ludzkość na przestrzeni dziejów wyspecjalizowane struktury wewnętrzne, które miały za zadanie zdobywać i bronić

terytoria. Współcześnie głównym zadaniem i sensem istnienia każdej formacji mundurowej jest właśnie szeroko rozumiana ochrona społeczeństwa danego państwa (Kępa, 2001). Żołnierz, policjant, strażak – przede wszystkim bronią, chronią, ratują, pomagają[5].

6. Sprawność umysłowa i kompetencje mężczyzny – pożądane w armii i przez kobiety

Poza sprawnością fizyczną można mówić także o sprawności umysłowej, oznaczającej zdrowie psychiczne, inteligencję, racjonalność i umiejętność nawiązywania kontaktu (Miller, 2004, s. 126). Dlatego, oprócz obfitych zasobów materialnych, odpowiedniego statusu społecznego, dobrego zdrowia i ponadprzeciętnej sprawności fizycznej, kobiety przy wyborze partnera życiowego zwracają również uwagę na cechy świadczące o wysokiej sprawności umysłowej. Cechy te pozwolą wywnioskować, czy dany mężczyzna będzie dobrym ojcem i czy jest w stanie zaangażować się tak bardzo i na tak długo, by pomóc wychować wspólne potomstwo.

W potocznej opinii człowiek w mundurze to osoba stanowcza, konkretna, opanowana, odważna, odporna psychicznie, pewna siebie, umiejąca podejmować szybkie i słuszne decyzje. Selekcja kandydatów do pracy w zawodach mundurowych polega na wybraniu osób o takich cechach, dzięki którym osoby te będą mogły swoje zadania wykonywać jak najefektywniej. Dlatego kandydaci do służby przechodzą również badania psychologiczne. Zasady rekrutacji i system selekcji psychologicznej są szczegółowo określone[6].

W odniesieniu do wojska, mówi o tym Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 31 sierpnia 2009 r. w sprawie badań psychologicznych osób powoływanych do czynnej służby wojskowej:

§ 3.1. „Badania (…) obejmują ocenę:

- sprawności intelektualnej;
- cech osobowości;
- sprawności psychomotorycznej;
- poziomu dojrzałości emocjonalnej i społecznej.

2. Badania (…) do odbywania tej służby w wyspecjalizowanych służbach Sił Zbrojnych wymagających szczególnych predyspozycji obejmują dodatkowo ocenę:

- sprawności funkcjonowania w sytuacjach trudnych i stresowych;

---

[5] Ochrona słabszych była jedną z powinności moralnych według „10-u przykazań żołnierza polskiego" (autor nieznany) z 1933r. : „Żołnierz polski jest opiekunem kobiety, dziecka i starca i zawsze staje w ich obronie" (Kępa, 2001, s. 156).
Piotr Jaźwiński (2011, s. 296-297) napisał, że: „Każdy oficer i dżentelmen był zobowiązany do obrony swej czci i godności munduru, miał też pełne prawo (i obowiązek) do obrony czci i godności członków swojej rodziny. (…) W praktyce Oficerski Sąd Honorowy mógł występować z wnioskiem o usunięcie z wojska oficera, który nie zareagował w sposób właściwy na naruszenie jego godności osobistej, godności munduru czy spokoju i godności rodziny".

[6] Szczegóły zawarte są w : „Działalność psychologiczna w resorcie obrony narodowej. Materiały z I Konferencji Psychologów Wojskowych w Rynii w dniach 5-7 listopada 1998 r.", Agencja Wydawnicza ULMAK, Warszawa-Pruszków 1999.

– sposobu działania i podejmowania decyzji w sytuacjach zagrożenia.

Jedną z najbardziej cenionych cech wśród kandydatów do służby jest inteligencja. Żeby zostać zawodowym żołnierzem, trzeba mieć przynajmniej przeciętny wynik w testach badających tę cechę. Wysoki poziom intelektualny zwiększa prawdopodobieństwo posiadania innych pożądanych cech. Dla kobiety poszukującej partnera jego inteligencja jest wskaźnikiem zdolności do zdobywania i utrzymywania zasobów. Poza tym sygnalizuje wiele potencjalnych korzyści, takich jak duże umiejętności rodzicielskie, zdolność przewidywania niebezpieczeństwa i rozwiązywania problemów (Buss, 1996, s. 52).

Do wojska, podobnie jak do innych zawodów związanych z noszeniem munduru, wybiera się osoby o wysokim poziomie kompetencji społecznych. Wykonywanie zadań służbowych wiąże się ze współdziałaniem i odpowiedzialnością zbiorową. Szeroko rozumiane umiejętności społeczne mają istotne znaczenie w przypadku osób zajmujących się dowodzeniem. Dowodzenie wiąże się z odpowiedzialnością za podwładnych oraz ze zdolnością rozwiązywania konfliktów. Według teorii wojny sformułowanej przez Tooby'ego i Cosmides „prowadzenie wojny wymaga daleko posuniętej współpracy między członkami walczących grup" (1988, za: Buss, 2001, s. 332). „Członkowie walczącej grupy", czyli wojsko, musi mieć zatem dobrze ukształtowane umiejętności zawiązane z komunikowaniem się. Są to umiejętności bardzo przydatne do utrzymywania zgody w związku, a także podnoszące w oczach kobiet kompetencje mężczyzny jako potencjalnego rodzica (Buss, 1996, 2004; Fisher, 1994; Lew-Starowicz, 2012; Ryś, 1999).

7. Odporność psychiczna i zrównoważenie emocjonalne

Podczas weryfikacji do służby wojskowej zwraca się szczególną uwagę na umiejętność radzenia sobie ze stresem oraz zdolność do podejmowania decyzji w sytuacjach problemowych. Preferowane są osoby, które potrafią konfrontować się z trudnościami życiowymi, a nie unikające ich. Duże znaczenie przy naborze do pracy w tym resorcie przypisuje się zdolności do panowania nad własnymi emocjami. Ponadto obrona i zdobywanie nowych terytoriów wiąże się z walką, a więc z zachowaniami skrajnie agresywnymi. Poszukuje się takich osób, które są zdolne do tego typu zachowań, a jednocześnie są na tyle zrównoważone emocjonalnie, że kontrolują własną agresję i okazują ją tylko w określonych sytuacjach, wobec ściśle określonych obiektów, na rozkaz. Ludzie w mundurach z założenia funkcjonują w sytuacjach wymagających odwagi, zdolności do podejmowania ryzyka, ale i heroizmu rozumianego jako zdolność do altruizmu w warunkach wysokiego ryzyka. Altruizm, w jakiejkolwiek formie, w kontekście doboru płciowego zawsze postrzegany jest jako atut (Buss, 2001; Fisher, 1994).

Cechy te są bardzo istotne również w związkach. Jak zauważył D. Buss (2001, s. 143-144): „Mężczyźni niezrównoważeni emocjonalnie (…) są znacznym obciążeniem dla swoich partnerek. Skoncentrowani na sobie, wykorzystują wspólne zasoby na własny użytek.(…) Odpowiedzialność i równowaga emocjonalna to cechy charakteru,

pozwalające kobiecie przypuszczać, że nie zostanie pozbawiona własnych zasobów przez męża. Osoba zrównoważona emocjonalnie z dużym prawdopodobieństwem ma wysoką, stabilną samoocenę, a to może być postrzegane przez kobiety jako dodatkowy przejaw statusu społecznego (Buss, 2001, s. 150).

8. Wysokie morale osób w mundurach

Kobiety, jako płeć ponosząca większe koszty inwestycji rodzicielskiej, muszą znaleźć partnera, który będzie przejawiał rzeczywiste zaangażowanie w związek i będzie gotowy dzielić się z nimi i potomstwem własnymi zasobami (Buss, 1996, 2001; Fisher, 1996). Można przypuszczać, że mężczyzna ceniący wysoko wartości moralne będzie bardziej angażował się w związek. Mundur od zawsze kojarzy się z wysokimi wartościami moralnymi - z honorem, lojalnością i wiernością. Wartości te, rozumiane jako wyłączność dzielenia się zasobami, są wyznacznikiem zaangażowania w związek (Buss, 2011, s. 148). Wynikałoby z tego, że kobieta związana z żołnierzem może liczyć na jego nieudawane zaangażowanie. Honor, wierność i lojalność są cenione nie tylko na polu walki, ale również w związkach i pozytywnie korelują z ich trwałością i jakością. Nic więc dziwnego, że kobiety chętnie wybierają na mężów przedstawicieli armii. Relacje męsko-damskie w przedwojennej armii regulował częściowo *Kodeks Honorowy Oficera*[7] (Jaźwiński, 2011). Kobieta związana z żołnierzem miała w ten sposób gwarancję jego opieki i zaangażowania. Jeśli chodzi o wierność rozumianą jako wyłączność seksualną, również obowiązywały tu ściśle określone zasady[8].

Nie ma badań dotyczących wierności małżeńskiej u współczesnych żołnierzy. Biorąc pod uwagę uwarunkowania i wymogi służby, oraz fakt, że wojsko to nadal środowisko składające się w zdecydowanej większości z mężczyzn (oznacza to zmniejszoną ilość potencjalnych partnerek do zdrady), można przypuszczać, że niewierność nie stanowi znaczącego problemu w małżeństwach wojskowych.

***

Co prawda żyjemy dziś w świecie, który jest inny od naszej odległej, ewolucyjnej przeszłości, jednak liczne badania pochodzące z różnych części świata dostarczają dowodów na to, że psychologia wyboru partnera u ludzi może mieć swoje ewolucyjne podłoże (Buss, 2001, 1996; Fisher, 1994; Miller, 2004). Na jakość związków głęboki wpływ wywierają oczekiwania, jakie ludzie mają wobec relacji międzyosobowych. Wydaje się, że związek z mężczyzną w mundurze, zwłaszcza z żołnierzem, w większym stopniu, niż z jakimś innym, spełnia oczekiwania kobiet.

[7] W przypadku braku zgody na zawarcie małżeństwa ze względu na wątpliwości co do nieposzlakowanej opinii o narzeczonej *„(...) co robi w takim przypadku oficer i dżentelmen? Oczywiście odchodzi z wojska i żeni się jako cywil z ukochaną osobą*." (Jaźwiński, 2011, s. 287).

[8] Zasady te trafnie ujmuje żart generała Wieniawy-Długoszowskiego: *„(...) żona przełożonego to obowiązek, kolegi to świętość, a podwładnego to kryminał (...)"* (tamże, s. 322).

Bibliografia:

Aronson E., Wilson T. D., Akert R. M. (1997). *Psychologia społeczna. Serce i umysł.* Poznań, Zysk i S-ka Wydawnictwo.

Badinter, E. (1993). *XY Tożsamość mężczyzny.* Warszawa,Wydawnictwo W.A.B.

Buss, D. M. (1996). *Ewolucja pożądania*, Gdańsk; GWP.

Buss, D. M. (2001). *Psychologia ewolucyjna. Jak wytłumaczyć społeczne zachowania człowieka? Najnowsze koncepcje,* Gdańsk; GWP.

Brannon, L., (2002). *Psychologia rodzaju,* Gdańsk; GWP.

Chagnon. N. A. (1992) *Yanomamo: The last days of Eden.* San Diego, CA: Hartcourt Brace Jovanowich.

Cydzik, G. (1983). *Ułani, ułani…,* Warszawa.

Frevert, U. (1997). *Mąż i niewiasta, niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych.* Warszawa,Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.

Fisher, H. (1994). *Anatomia miłości*. *Historia naturalna monogamii, cudzołóstwa i rozwodu.* Poznań,Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Fisher, H. (2003). *Pierwsza płeć,* Warszawa,Wydawnictwo Jacek Santorski&CO.

Hill, K., Hurtado. A. M. (1996). *Ache life history.* New York: Aldine De Gruyter.

Jaźwiński, P. (2011). *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczpospolitej,* Wydawnictwo Tetragon Sp. z o.o., Instytut Wydawniczy ERICA.

Kępa, Z. J. (2001). *„Problemy ochrony granic",* nr 17, s. 155-168.

Lew-Starowicz, Z. (2012). *O mężczyźnie.* Warszawa: Czerwone i Czarne sp. z o.o.

Miller, G. (2004). *Umysł w zalotach. Jak wybory seksualne kształtowały naturę człowieka.* Poznań: dom Wydawniczy Rebis.

Moir, A., Jessel. D. (1993). *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*. Państwowy Instytut Wydawniczy.

Ryś, M. (1999). *„Psychologia małżeństwa w zarysie"* Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Smuts, B. B. (1985). *Sex and friendship in baboons.* New York: Aldine De Gruyter.

Tooby, J., Cosmides, L. (1988). *The evolution war and its cognitive foundations.* Institute for Evolutionary Studies, Technical Report 88-1.

Trivers, R.L. (1972). Parental investment and sexual selection. W: B. Campbell (red.), Sexual selection and the Descent of Man: 1871-1971 (s. 136-179). Chicago: Aldine.

Wojciszke, B. (1993). *Psychologia miłości. Intymność. Namiętność. Zaangażowanie.* Gdańsk; GWP.

Dr Weronika Juroszek
Uniwersytet Śląski

Wsparcie społeczne i relacje z partnerem romantycznym a symptomy depresji kobiet
– na przykładzie „Anny Kareniny" L. Tołstoja

Zaburzenia nastroju należą do jednych z najczęstszych zaburzeń psychicznych - dotykają około 15% społeczeństwa (za: Czabała, Meder, Sawicka, 2007, s. 592). Dzielą się na zaburzenia depresyjne, manię i zaburzenia dwubiegunowe.

Dla zaburzenia depresyjnego charakterystyczne są następujące objawy: emocjonalne (smutek, płacz, utrata radości życia), motywacyjne (brak inicjatywy, problemy z podjęciem decyzji), poznawcze (pesymizm, negatywne myśli, negatywna samoocena), fizyczne (zaburzenia snu, utrata apetytu) (Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 272-276).

Kobiety, w porównaniu z mężczyznami, dwukrotnie częściej zapadają na depresję (tamże, s. 280). Za tę prawidłowość odpowiadają czynniki genetyczne i hormonalne (tamże, s. 281). Istotną rolę odgrywają też uwarunkowania kulturowe – kobietom, w porównaniu z mężczyznami, bardziej wypada prezentować postawę bierną i płacz (Nolen-Hoeksema, Girgus, 1994, za: tamże, s. 281). Coraz częściej podkreśla się też, że depresja w przypadku mężczyzn ma inny przebieg, pojawiły się nawet narzędzia do pomiaru natężenia męskich symptomów depresyjnych.

W niniejszym opracowaniu poddano analizie, jaką rolę pełni brak wsparcia społecznego w powstawaniu depresji u kobiet. Wsparcie społeczne to rodzaj życzliwej, bezinteresownej interakcji społecznej, podejmowanej w trudnych sytuacjach, mającej na celu pomoc i przezwyciężenie problemu (Sęk, 1991, s. 153). Wsparcie może mieć charakter emocjonalny, wartościujący, informacyjny, instrumentalny, duchowy (tamże, s. 19). Istnieje wiele badań potwierdzających, że wsparcie społeczne jest czynnikiem chroniącym przed depresją (Holahan, Valentiner, Moos, 1995). W niniejszym opracowaniu znaczenie braku wsparcia społecznego w pojawianiu się symptomów depresji u kobiet przedstawiono na przykładzie „Anny Kareniny" L. Tołstoja (Tołstoj, 1963, 2003).

„Anna Karenina" jest klasyczną powieścią psychologiczną. Powstawała w latach 1873-1877, została wydana w latach 1875-1877, a polskie wydanie ukazało się w latach 1898-1900.

Anna jest przedstawicielką rosyjskiej arystokracji, do czasu poznania hrabiego Aleksego Wrońskiego wiedzie spokojne i dostatnie życie u boku męża – wysoko postawionego petersburskiego urzędnika, starszego od niej o 20 lat. Po nawiązaniu romansu z Wrońskim opuszcza męża i żyje z kochankiem w wolnym związku, aż do momentu popełnienia samobójstwa. Anna stopniowo czuje się coraz bardziej samotna – jej sieć wsparcia staje się uboga: petersburskie towarzystwo nie akceptuje relacji, którą

nawiązała z Wrońskim, mąż nie chce jej dać rozwodu i drastycznie ogranicza kontakty z dzieckiem (Anna praktycznie przeżywa więc utratę dziecka). W niniejszym opracowaniu poddano analizie zależności między depresją a brakiem wsparcia społecznego.

1. Kryteria diagnostyczne depresji

Opublikowane w 1994 roku czwarte wydanie „Podręcznika diagnostycznego i statystycznego zaburzeń psychicznych" (DSM-IV) wyróżnia następujące kryteria epizodu depresji tzw. dużej (jednobiegunowej). Trwa on co najmniej przez dwa tygodnie, podczas których pacjent doświadcza przynajmniej pięciu z następujących symptomów motywacyjnych, poznawczych, emocjonalnych, fizycznych (gdzie jednym z nich musi być nastrój o charakterze depresyjnym bądź utrata odczuwania przyjemności lub zainteresowań): trwający przez większość dnia nastrój depresyjny, istotna redukcja zainteresowania dotychczasowymi zajęciami (lub utrata przyjemności z ich wykonywania), znaczne, niespowodowane dietą zmiany w poziomie wagi i apetytu, zaburzenia snu (bezsenność lub nadmierna potrzeba snu), zmęczenie lub utrata energii, obserwowane przez osoby postronne zmiany w psychomotoryce (pobudzenie lub zahamowanie), poczucie bezwartościowości lub nieuzasadnione poczucie winy, problemy ze stanowczością lub koncentracją, powracające myśli samobójcze (lub próby, działania samobójcze) (za: Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 272). W przypadku, gdy czas trwania takiej depresji napadowej trwa dłużej niż dwa lata, stawiana jest diagnoza depresji chronicznej (tamże, s. 272).

DSM-IV jasno rozgranicza między samą depresją (tzw. depresja duża, jednobiegunowa) a objawami depresyjnymi będącymi skutkiem zażywania substancji psychoaktywnych. Należy zaznaczyć, że główna bohaterka, kilka miesięcy po urodzeniu Wrońskiemu dziecka, zaczęła zażywać morfinę:

„Anna tymczasem, po powrocie do swojego gabinetu, wzięła kieliszek i wpuściła weń kilka kropel lekarstwa, którego przeważającą część stanowiła morfina. Wypiwszy je, posiedziała kilka chwil nieruchomo, po czym już w spokojnym i wesołym nastroju udała się do sypialni" (Tołstoj, 2003, s. 253).

Morfina, obok opium, kodeiny, heroiny, jest substancją opiatową, uzyskiwaną z maku. Ma działanie przeciwbólowe i nasenne, jednak jej zażywanie wiąże się z wysokim poziomem uzależnienia fizycznego (Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 658, 659). Warto więc podkreślić, że w przypadku Anny na początkowe symptomy depresji zaczęły nakładać się dodatkowe objawy (w tym również depresyjne), ale będące już skutkiem zażywania morfiny. Z tego względu w niniejszym opracowaniu skoncentrowano się tylko na tych symptomach depresyjnych, które miały miejsce, zanim Anna zaczęła zażywać morfinę. Od czasu rozpoczęcia przyjmowania morfiny główna bohaterka zaczyna przejawiać zaburzenia psychiczne spowodowane używaniem środków psychoaktywnych.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, depresja jednobiegunowa charakteryzuje się czterema grupami objawów: emocjonalnych, poznawczych, motywacyjnych i fizycz-

nych. W przypadku Anny somatyczne objawy depresji dotyczyły przede wszystkim jej problemów ze snem (z tego też powodu ostatecznie zaczęła zażywać morfinę):

„I mimo przekonania, że to się już zaczęło, nie umiała nic począć, w niczym zmienić swojego stosunku do Wrońskiego, zupełnie tak samo jak dotychczas zdolna była zatrzymać go przy sobie li tylko miłością i powabem. I tak samo jak dotychczas, straszne myśli o tym – co będzie, jeśli on ją kochać przestanie, potrafiła zagłuszyć jedynie różnymi zajęciami we dnie, a morfiną w nocy" (Tołstoj, 2003, s. 284).

Objawy poznawcze przejawiają się m.in. obniżoną samooceną. Warto przytoczyć sądy Anny dotyczącej samej siebie:

„Jestem złą kobietą, jestem kobietą zgubioną" (Tołstoj, 1963, s. 267).

W innym miejscu główna bohaterka snuje następujące, obwiniające siebie myśli:

„Nigdy nie wyzwoli się ze swą miłością i do końca pozostanie wiarołomną żoną, żyjącą pod ustawiczną prozą przyłapania, zdradzającą męża w hańbiącym związku z człowiekiem obcym, niezależnym, z którym życia zjednoczyć nie może" (tamże, s. 377).

Anna miała też myśli samobójcze. Po raz pierwszy pojawiły się one krótko przed porodem. Anna opowiada o nich Wrońskiemu:

„Ja tego nie przeżyję. Nie przerywaj mi! – I poczęła śpiesznie mówić: - Wiem, to wiem na pewno. Umrę i cieszę się, że umrę i wybawię siebie i was obu" (tamże, s. 466).

Objawy emocjonalne w depresji bardzo często związane są ze smutkiem i rozpaczą. Główna bohaterka doświadczała takich emocji bardzo wiele. Przyznała się do nich w jednym z dialogów z Wrońskim:

„Naucz mnie, jak się to robi – uśmiechnęła się smutno nad swym położeniem bez wyjścia. – Czy bywa w ogóle jakieś wyjście w takich wypadkach? (tamże, s. 242).

Częsta złość i gniew to kolejne, emocjonalne symptomy depresji.

„Kiedy myślała o Wrońskim, wyobrażała sobie, że on jej już nie kocha, że już mu się sprzykrzyła, że ona nie może mu się przecież narzucić i czuła z tego powodu wrogość do niego" (tamże, s. 370).

Wroński również dostrzegał zmiany w nastroju Anny:

„Pobyt w Petersburgu był dla Wrońskiego tym bardziej przykry, że przez cały ten czas dostrzegał u Anny jakiś nowy, niezrozumiały dla niego nastrój. To wydawała się przy nim zakochana, to znów oziębła, podrażniona i zagadkowa. Coś ją dręczyło, coś przed nim ukrywała i zdawała się nie dostrzegać tych uchybień, które jemu zatruwały życie, a które dla niej, przy jej delikatności uczuć, musiały być jeszcze bardziej dotkliwe" (Tołstoj, 2003, s. 118).

Z kolei objawy motywacyjne przejawiają się w działaniach ambiwalentnych, gdzie podjęcie nawet rutynowych działań może się jawić jako przytłaczające:

„Anna jednak nie zaczynała się ubierać, lecz siedziała wciąż w tej samej pozie, z opuszczoną głową i rękoma. Od czasu do czasu całym jej ciałem wstrząsało drganie, jakby chciała zrobić jakiś gest lub coś powiedzieć, i nieruchomiała na nowo" (Tołstoj, 1963, s. 371).

„Było jej nie tylko ciężko, lecz zaczynał ją ogarniać strach przed nowym, zupełnie dotąd nie znanym, stanem wewnętrznym. Czuła, że się w jej duszy wszystko poczyna dwoić,

tak jak w zmęczonych oczach nieraz dwoją się przedmioty. Chwilami nie wiedziała, czego się lęka, a czego pragnie" (tamże, s. 347).

2. Utrata wsparcia społecznego jako negatywne wydarzenie życiowe warunkujące depresję

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że do powstawania depresji oprócz wcześniej wymienionych czynników (biologicznych, poznawczych, społecznych), mogą też przyczyniać się określone wydarzenia życiowe – m.in. te, związane z utratą wsparcia społecznego, np. małżeńska separacja, śmierć lub choroba bliskiej osoby. Pojawia się pytanie: które z wymienionych czynników odgrywają decydującą rolę w powstawaniu depresji? Okazuje się, że kluczowe znaczenie ma wzajemne oddziaływanie wspomnianych czynników. „Depresję jednobiegunową najlepiej rozważać jako zjawisko mające wiele przyczyn i sposobów leczenia. Wszystkie czynniki biologiczne, poznawcze i społeczne mogą wywoływać stan depresyjny, jak również wpływać na jego ustąpienie. Skutki ich działania wynikają z interakcji czynników" (Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 322). Z drugiej jednak strony M. Seligman, E. Walker, D. Rosenhan podkreślają ogromną rolę genów w powstawaniu depresji. Dobitnie stwierdzają, że ich znaczenie jest większe, niż wydarzeń życiowych. „Rola, jaką odgrywają nieprzyjemne sytuacje życiowe, jest zaskakująco mała, jeśli uwzględni się inne predyspozycje" (tamże, s. 282). W innym miejscu autorzy piszą „Ponadto predyspozycje genetyczne, ujawnione podczas badań nad bliźniętami, również są o wiele ważniejsze niż wydarzenia z życia (Kendler, Kessler, Walters i in. 1995). Niemniej niektóre z wydarzeń mogą dodatkowo warunkować stany depresyjne – należą do nich: strata bliskiej osoby, choroba fizyczna lub gwałt" (tamże, s. 282). Okazuje się więc, że utrata bliskich osób - a więc kluczowych elementów sieci wsparcia społecznego – może być przyczyną depresji. W przypadku Anny jej romans z Wrońskim przyczynił się do utraty wsparcia społecznego w wymiarze towarzyskim i rodzinnym.

Należy podkreślić, że przed poznaniem Wrońskiego sytuacja małżeńska Anny była spokojna i stabilna. Wzajemne pożycie małżonków, choć pozbawione gorącej namiętności, charakteryzowało się wzajemną zażyłością. Karenin dostrzegł różnicę w zachowaniu żony jakiś czas po nawiązaniu przez nią znajomości z Wrońskim, ale jeszcze przed rozpoczęciem romansu:

„Dla Karenina wszakże, który ją znał, który pamiętał, że gdy czasami kładł się spać o pięć minut później, zaraz zwracała na to uwagę i pytała o przyczynę, który przywykł do tego, że żona dzieliła się z nim natychmiast każdą radością i każdym zmartwieniem – to, że obecnie Anna nie chciała zauważyć jego nastroju, że nie chciała mu powiedzieć ani słówka o sobie, było wielce zastanawiające. Dostrzegł, że głąb jej duszy, dotychczas zawsze dla niego dostępna, dziś była przed nim zasłonięta" (Tołstoj, 1963, s. 188).

Po nawiązaniu romansu z Anną, zmianę w jej psychicznym funkcjonowaniu dostrzegł sam Wroński:

„Tak, przedtem była może nieszczęśliwa, ale dumna i spokojna, teraz zaś utraciła spokój i godność, mimo, że tego nie okazuje" (tamże, s. 237).

Różnice w wizerunku Anny dostrzegła szwagierka jej brata, Kitty. Warto przytoczyć słowa obrazujące opinię Kitty o Annie przed rozpoczęciem jej romansu z Wrońskim:

„Kitty znała już panią Karenin, ale bardzo mało, jechała więc teraz do siostry w pewną obawą, nie wiedząc, jak ją przyjmie ta petersburska światowa dama, o której wszyscy mówili z takim uznaniem" (tamże, s. 94).

„Urok Anny na tym właśnie polegał, że zaćmiewała swą toaletę, tak że ta stawała się na niej jakby niewidoczna. Tej czarnej sukni ze wspaniałymi koronkami również nikt nie dostrzegał, tworzyła jedynie ramę: widać było tylko samą Annę, naturalną, prostą, wykwintną, a zarazem wesołą i ożywioną" (tamże, s. 104).

Z kolei ta sama Kitty po upływie jakiegoś czasu (tuż przed podjęciem przez Annę desperackiego, samobójczego kroku) widzi ogromne rozdarcie i boleść Anny:

„A jaka piękna! – Ale ma w sobie coś wzbudzającego litość. Coś niewymownie żałosnego!" (Tołstoj, 2003, s. 399).

Do momentu rozpoczęcia romansu z Wrońskim Anna cieszyła się powszechną sympatią i poważaniem. Miała ujmującą osobowość i wspaniałą aparycję. Jej romans z Wrońskim był więc takim wydarzeniem, które zmieniło diametralnie jej sytuację we wszystkich wymiarach: towarzyskim, rodzinnym, seksualnym, duchowym. W wymiarze psychicznym jej romans zaowocował symptomami depresyjnymi.

W niniejszym opracowaniu poddano analizie zależności między depresją, a następującymi elementami wsparcia społecznego: relacjami towarzyskimi (grono dalszych znajomych, klasa społeczna, do której przynależy dana jednostka), relacjami z najbliższą rodziną (np. z dzieckiem), relacjami z partnerem romantycznym.

2.1. Brak wsparcia własnej klasy społecznej a depresja

W licznych opracowaniach dotyczących „Anny Kareniny" podkreśla się, że za tragiczne losy głównej bohaterki odpowiedzialne jest społeczeństwo, a dokładnie arystokracja rosyjska:

„Młode kobiety, zazdrosne o Annę, którym od dawna sprzykrzyło się słuchać, jak ją zowią sprawiedliwą, cieszyły się z tego, czego się domyślały, i czekały tylko potwierdzenia ogólnych pogłosek, aby móc zwalić na nią cały ciężar swej pogardy. Te panie przygotowywały już grudki błota, by cisnąć nimi w Annę, gdy nadejdzie stosowna chwila" (Tołstoj, 1963, s. 224).

Postawa arystokracji rosyjskiej charakteryzowała się pruderią, jako że skutki towarzyskie nawiązania relacji pozamałżeńskiej dotykały przede wszystkim Annę, a nie jej kochanka. Był to typowy przejaw tzw. podwójnej moralności, polegającej na tym, że kobiety, w porównaniu z mężczyznami, musiały przestrzegać innych, bardziej restrykcyjnych norm dotyczących seksualności. Mężczyzna, który podjął pozamałżeńskie współżycie seksualne, był dalej przyjmowany w towarzystwie. Dla kobiety natomiast świat ten pozostawał zamknięty. Sam Wroński dostrzegł tę specyficzną prawidłowość:

„Chociaż w głębi duszy wiedział, że świat jest dla nich obojga zamknięty, robił próby – czy się też ten świat nie zmienił i czy ich obecnie nie przyjmie? Niezadługo wszakże przekonał się, że choć dla niego osobiście towarzystwo stało otworem, dla Anny pozostało zamknięte. Jak podczas zabawy w kotka i myszkę, ręce które się przed nim podnosiły, opadały w dół przed Anną" (Tołstoj, 2003, s. 116).

Szwagierka Wrońskiego, Waria, w swojej rozmowie z nim, tak opisała sytuację Anny:

„Ale trzeba rzeczy nazywać po imieniu. Chcesz, bym pojechała do niej, przyjmowała ją u siebie i tym samym rehabilitowała ją wobec towarzystwa. Zrozum, że nie mogę tego uczynić. Moje córki podrastają, a poza tym muszę przez wzgląd na męża obracać się w świecie. No więc, przypuśćmy, że złożę wizytę Annie Arkadiewnie...Ona przecie zrozumie, że nie mogę jej do siebie zapraszać albo muszę to tak zrobić, by u mnie nie spotkała osób, które patrzą na te rzeczy inaczej...Więc ją to tylko urazi. Podnieść jej nie mogę..." (tamże, s. 117).

Innym przykładem ukazującym położenie Anny, jest sytuacja w teatrze, do którego udała się Anna, już długi czas po nawiązaniu romansu z Wrońskim. Jedna ze starszych przedstawicielek arystokracji (z rodu Kartasowów) ostentacyjnie wyszła z teatru, gdy Anna zajęła miejsce obok niej. Wroński przez lornetkę przyglądał się tej scenie:

„Wroński nie wiedział, co mianowicie zaszło między Anną a Kartasowami, odgadł jednak, że zaszło coś upokarzającego dla Anny. Zrozumiał to z tego, co zobaczył, a przede wszystkim z twarzy Anny, która – wiedział to – resztką sił starała się odegrać do końca obraną przez siebie rolę" (tamże, s. 138).

Należy podkreślić, że odrzucenie przez grupę własną odbija się wyjątkowo mocno na samoocenie jednostki. Warto przywołać słowa Anny skierowane do Wrońskiego po sytuacji w teatrze:

„- To było okropne! Póki życia tego nie zapomnę. Powiedziała, że hańbą jest siedzieć koło mnie" (tamże, s. 141).

Przebywanie przez długi czas w nieprzychylnym otoczeniu wywołuje wyczerpanie, co ujawniła Anna zaraz w rozmowie z Wrońskim (już zaraz na początku swojego romansu):

„ -Pozostaw wszystko mnie. Wiem, jak hańbiąca jest moja sytuacja, ale nie tak to łatwo rozstrzygnąć, jak ci się zdaje. Nigdy już nie mów ze mną o tym. (...) Tak, chwilami jestem udręczona, ale to minie, jeśli ty nigdy nie będziesz mi o tym wspominał" (Tołstoj, 1963, s. 245).

Należy podkreślić, że obłuda petersburskiej arystokracji powinna zostać negatywnie oceniona. Z drugiej jednak strony, warto przywołać postawę prezentowaną przez dzisiejszych przedstawicieli kultury Zachodu, gdzie pozostawianie dotychczasowego współmałżonka często cieszy się akceptacją. Można więc powiedzieć, że czasy zmieniły się o sto osiemdziesiąt stopni – decyzja, którą Anna Karenina przypłaciła życiem, dzisiaj nie budzi prawie żadnego zgorszenia. A warto przypomnieć, że w przypadku katolików chodzi o decyzję dotrzymania przysięgi sakramentalnego małżeństwa.

2.2. Relacja z partnerem romantycznym a depresja

Seligman, Walker, Rosenhan podkreślają, że zapobieganiu depresji u kobiet sprzyjają m.in. następujące czynniki: zaangażowanie religijne, podjęcie pracy zawodowej, pozostawanie w intymnym związku z małżonkiem (za: Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 283).

W przypadku Anny jej zaangażowanie religijne nie było na tyle mocne, aby uchronić ją przed ryzykownymi decyzjami nierzadko skutkującymi depresją:

„Powtarzała bez ustanku: „Boże mój! Boże mój!" Wszakże ani „Boże", ani „mój" nie miały dla niej żadnego znaczenia. Myśl, żeby ze swą sytuacją szukać rady w religii była dla niej – mimo, że nigdy nie miewała wątpliwości religijnych co do wiary, w której się wychowała – równie obca jak szukanie pomocy na przykład u Karenina. Wiedziała z góry, że mogła otrzymać pomoc od religii tylko pod warunkiem wyrzeczenia się tego, co stanowiło dla niej cały sens życia" (Tołstoj, 1963, s. 371).

Seligman, Walker, Rosenhan podkreślają, że taki element wsparcia społecznego, jakim jest relacja z współmałżonkiem (lub narzeczonym, sympatią), należy do ważnych buforów depresji. Niemniej jednak dzieje się tak wtedy, gdy wspomnianą relację charakteryzuje bliskość (intymność). Według R. Sternberga bliskość w relacji polega na wzajemnym szacunku, dawaniu wsparcia, rozumieniu drugiej osoby (Sternberg, 1997, s. 315).

Warto więc zastanowić się, na ile relacja między Anną i jej kochankiem charakteryzowała się bliskością. Należy dobitnie stwierdzić, że Aleksy Wroński prawdziwie zakochał się w Annie, nie był to chwilowy szał:

„Anna była uczciwą kobietą, która podarowała mu swą miłość. Kochał ją, toteż była dla niego kobietą godną takiego samego szacunku co ślubna żona, a nawet jeszcze głębszego. Prędzej dałby sobie odrąbać rękę, niżby miał się posunąć do nieokazania jej najwyższego szacunku, na jaki kobieta liczyć może, już nie mówiąc o urażeniu jej jakimś słowem lub aluzją" (Tołstoj, 1963, s. 393).

W stosunku Wrońskiego do Anny było też dużo zachwytu dla jej urody:

„*Niezwykłe piękno całej jej postaci, głowy, szyi, rąk, za każdym razem zdumiewało Wrońskiego jak niespodzianka*" (tamże, s. 240).

Dla Anny Wroński porzucił też świetnie zapowiadającą się karierę wojskową. Niemniej jednak – jak się wydaje – nie do końca Annę rozumiał, poza tym jej nasilające się objawy depresji, zazdrość, studziły stopniowo jego miłość.

„Te paroksyzmy zazdrości zdarzały się u niej w ostatnich czasach coraz częściej i przerażały go. Jakkolwiek starał się to ukrywać, oziębiały one jego uczucie, chociaż wiedział, że powodem jej zazdrości była miłość do niego. Ileż to razy powtarzał sobie, że ta miłość jest jego szczęściem; i oto kochała go tak, jak może kochać kobieta, u której miłość przeważyła wszystkie dobra na świecie – a przecież teraz był znacznie dalszy od szczęścia niż wówczas, kiedy jechał za nią z Moskwy do Petersburga. Wówczas uważał się za nieszczęśliwego, choć szczęście było przed nim; teraz zaś czuł, że najlepsza cząstka szczęścia leżała już poza nim" (tamże, s. 462-463).

W przypadku Anny objawy depresji uwidaczniały się w jej lęku o trwałość relacji z Wrońskim:

„We wszystkim, co mówił, co myślał i czynił, widziała coś szczególnie szlachetnego i wzniosłego. Ten zachwyt przerażał ją samą; szukała – i nic, co by nie było piękne, znaleźć w nim nie mogła. Zdawało jej się, że wiedząc o tym, gotów przestać ją kochać, a obecnie niczego się tak nie obawiała – mimo, że żadnych ku temu nie było powodów – jak utraty jego miłości" (Tołstoj, 2003, s. 38).

Wroński czuł się też przytłoczony zaborczością Anny:

„W*roński, aczkolwiek bardzo cenił sobie to jej pragnienie – jedyny cel w życiu Anny – by nie tylko mu się podobać, ale być mu użyteczną, jednocześnie odczuwał pęta miłosnej, którymi usiłowała go omotać, jako ciężar. Im więcej czasu mijało, im częściej stwierdzał, że jest oplątany tą siecią, tym goręcej pragnął – nie tyle uwolnić się z matni, ile spróbować, czy nie krępuje ona swobody jego ruchów. Gdyby nie ta ciągle wzmagająca się tęsknota za wolnością pragnienie uniknięcia scen, które powtarzały się, ile razy miał jechać do miasta na zebranie, Wroński byłby zupełnie zadowolony ze swego życia"* (tamże, s. 256).

Stopniowo, na skutek zażywania morfiny, zachowanie Anny stawało się coraz bardziej gwałtowne, chimeryczne, zaborcze. Relacja z Anną była dla Wrońskiego nieraz trudna, wręcz odpychająca:

„Tu – niewinna wesołość wyborcza, tam zaś – ponura, bolesna miłość, do której był zmuszony wracać...Uderzyło to Wrońskiego przez swój kontrast" (tamże, s. 283).

3. Pozamałżeńskie współżycie seksualne jako przyczyna depresji

Do interesujących zagadnień należy to, na ile rozpoczęcie pozamałżeńskiego współżycia seksualnego może być przyczyną depresji. Małżeństwo z definicji zakłada deklarację małżonków o byciu razem do końca życia, stąd współżycie seksualne podjęte w ramach małżeństwa daje większe poczucie bezpieczeństwa, niż w innych warunkach (np. relacja o charakterze przelotnym, kohabitacja). W szczególności w przypadku tych kobiet, dla których seksualność nieodłącznie przypisana jest do małżeństwa, działania niezgodne z własnym systemem wartości mogą budzić niechęć i wstręt do siebie. Zgodnie z teorią dysonansu poznawczego L. Festingera na skutek podejmowania zachowań niezgodnych w własnymi przekonaniami jednostka doznaje wielu negatywnych emocji. Warto przywołać opis zachowania Anny po nawiązaniu relacji seksualnej z Wrońskim:

„Stał nad nią blady, z drgającą dolną szczęką i błagał, by się uspokoiła. Nie wiedział, ani dlaczego rozpacza, ani jak ją ukoić.

- Anno! Anno! – prosił drżącym głosem. – Anno, na miłość boską!

Ale im głośniej przemawiał, tym niżej opuszczała swą niegdyś dumną, radosną, teraz zhańbioną głowę i cała chyliła się i nieomal zsuwała z kanapy, na której siedziała, na podłogę do nóg Wrońskiemu. Byłaby upadła na dywan, gdyby nie to, że ją trzymał.

- Boże mój, przebacz mi! – szlochała przyciskając jego ręce do piersi.

Czuła się tak bardzo występna i winna, że nie pozostawało jej nic innego, jak korzyć się i prosić i przebaczenie, a że nie miała odtąd w życiu nikogo poza nim, do niego zwracała swe błaganie.

(...) – Wszystko skończone – wyrzekła. – Nie mam już nic prócz ciebie... Pamiętaj o tym.

- Jakżebym mógł zapomnieć o czymś, co jest moim życiem. Za jedną chwilę takiego szczęścia...

- To ma być szczęście! – powiedziała z taką odrazą i przerażeniem, że przerażenie to mimo woli udzieliło się i jemu. – Na miłość boską, ani słowa, ani słowa więcej.

Szybko wstała i odsunęła się od niego" (Tołstoj, 1963, s. 192-193).

4. Utrata kontaktu z dzieckiem jako przyczyna depresji

Relacja matka-dziecko jest relacją o ogromnym ładunku emocjonalnym, zarówno dla matki, jak i dla jej dziecka. Romans z Wrońskim uniemożliwił Annie utrzymywanie kontaktów z synem. Odejście od męża było jednoznaczne z zerwaniem kontaktów z dzieckiem. Wywoływało to w Annie rozpacz i poczucie winy. Podczas ukradkowego spotkania tłumaczyła 8-letniemu synowi swoje odejście od jego ojca:

„-Sierioża, drogi mój – powiedziała – kochaj go: on jest lepszy ode mnie, poczciwszy. Zawiniłam wobec niego; gdy będziesz duży, sam to osądzisz" (Tołstoj, 2003, s. 126).

Anna odczuwała ogromny strach, na myśl o swojej przyszłości bez syna:

„Gdy Anna myślała o synku i o jego uczuciach w przyszłości dla matki, która by porzuciła jego ojca, przejmował ją taki strach przed tym, co uczyniła, że przestawała rozumować. Była już tylko w stanie uspokajać się po kobiecemu złudnymi argumentami, grą słów, pragnąc, aby wszystko zostało po dawnemu, tak by można było zapomnieć o owym strasznym pytaniu: co się stanie z synem?" (Tołstoj, 1963, s. 245).

Dla matki kontakty z dzieckiem stanowią oś jej psychospołecznego funkcjonowania. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że utrata kontaktów z dzieckiem – jako wydarzenie traumatyczne – może być przyczyną depresji (Seligman, Walker, Rosenhan, s. 282).

W przypadku Anny Kareniny wydarzenie życiowe, jakim było nawiązanie nieszczęśliwego romansu z Wrońskim, przyczyniło się do utraty wsparcia społecznego w wymiarze towarzyskim i społecznym. Brak wsparcia ze strony bliskich przyczynił się do jej ogromnej samotności i poczucia wykluczenia, co z kolei skłoniło ją do sięgnięcia po środek psychoaktywny. Na zakończenie warto przywołać słowa Seligmana, Walker i Rosenhana „Substancja może złagodzić ból samotności. Zapotrzebowanie na daną substancję postrzegane jest również jako wyraz „deficytu obiektu", inaczej mówiąc, braku zadowalających relacji z innymi osobami" (Seligman, Walker, Rosenhan, 2003, s. 627). Niestety, niektóre ze środków psychoaktywnych są czynnikiem ryzyka popełnienia samobójstwa. Taki też los spotkał Annę Kareninę.

***

W niniejszym opracowaniu poddano analizie zależności między depresją kobiet a następującymi elementami wsparcia społecznego: relacjami towarzyskimi (grono dalszych znajomych, klasa społeczna, do której przynależy dana jednostka), relacjami z najbliższą rodziną (np. z dziećmi), relacjami z partnerem romantycznym. Przyjęto założenie, że brak wsparcia w przytoczonych relacjach może być przyczyną depresji u kobiet.

Zależności między brakiem wsparcia społecznego a depresją u kobiet przedstawiono na przykładzie klasycznej powieści psychologicznej L. Tołstoja „Anna Karenina".

Bibliografia:

Czabała, J., Meder, J., Sawicka, M. (2007). *Podstawowe zaburzenia psychiczne*, [W:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Tom 3, s. (583-603). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Holahan, C., Valentiner, D., Moos, R. (1995). *Parental support, coping strategies, and psychological adjustment: An integrative model with late adolescents*. Journal of Youths and Adolescence, 24 (6), s. 633-648.

Seligman, M., Walker, E., Rosenhan, D. (2003). *Psychopatologia*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Sęk, H. (1991). *Społeczna psychologia kliniczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Sternberg, R. (1997). *Construct validation of a triangular love scale*. European Journal of Social Psychology, 27, s. 313-335.

Tołstoj, L. (1963). *Anna Karenina*. Tom 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Tołstoj, L. (2003). *Anna Karenina*. Tom 2, Warszawa: Wydawnictwo Akant.

Mgr Paweł Bodzon
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Mężczyzna – ofiara kobiecej przemocy

Zachowania agresywne są kojarzone przede wszystkim z mężczyznami. Często są usprawiedliwiane działaniem hormonów czy ewolucyjnym bagażem, jaki pozostał po stuleciach polowań i walki o życie czy przetrwanie. Tak bardzo zachowania te stały się domeną mężczyzn, że w niektórych współczesnych okolicznościach stają się wręcz pożądane.

Można zaobserwować również, że już od najmłodszych lat zabawy i zachowania chłopców różnią się od zabaw i zachowania dziewczynek m.in. właśnie poziomiem agresji. Rzadko kiedy zachowania nacechowane agresją występują u dziewczynek w czasie rozwoju, a później w dorosłym życiu u kobiet. Nie oznacza to jednak, że brak agresji może być rozumiany w kategoriach całkowitej submisyjności i uległości. Na agresję u chłopców i mężczyzn występuje pewien rodzaj przyzwolenia społecznego, którego odbiorcy potrafią docenić określone zachowania, jako świadczące o sile charakteru i umiejętnościach pozwalających na wypełnianie ról przypisanych określonemu mężczyźnie (Chylewska-Barakat, 2002).

To, co wydaje się być trudne do zrozumienia, jest często nieakceptowane, a w wielu przypadkach piętnowane, to zachowania agresywne jakie przejawiają kobiety. Problem ten mógłby być mało istotny, gdybyśmy zechcieli porównywać poziom agresji kadry menadżerskiej żeńskiej i męskiej, w osiąganiu określonych celów zespołu. Jednak wydaje się być dosyć poważny, gdy na zachowania agresywne spojrzy się z perspektywy związków międzyludzkich, a ściślej, związków, jakie tworzą kobieta i mężczyzna.

W literaturze zdecydowanie rzadziej pojawiają się tematy związane ze stosowaniem przemocy kobiet wobec mężczyzn. Najczęściej spotyka się te tematy, które umiejscawiają kobietę w roli ofiary, a nie sprawcy. Można zaobserwować również pewną trudność wynikającą z ograniczeń kulturowych, a mianowicie wstydliwość problemu. Wpływa to na dużą niechęć do zgłaszania się na policję mężczyzn, którzy doświadczają przemocy ze strony kobiet. To z kolei zaniża statystyki i skalę występowania problemu w opinii społecznej.

1. Przyczyny zachowań agresywnych kobiet

Starając się wyjaśnić, w jaki sposób zachowania agresywne łączą się z zachowaniami kobiet, można na początek odwołać się do biologicznych podstaw funkcjonowania człowieka. Pojawiają się w tym zakresie dwa możliwe wyjaśnienia. Pierwsze z nich dotyczy formy padaczki skroniowej i zaburzeń funkcjonowania układu

limbicznego, która charakteryzuje osobowość eksplozywną, druga zaś dotyczy ściśle wpływu hormonów na funkcjonowanie kobiety i jest związana z Zespołem Napięcia Przedmiesiączkowego.

Eksplozywne zaburzenie osobowości *(intermittent explosive disorder*) jest nazywane zamiennie epizodyczną utratą kontroli lub gniewem limbicznym. Cały mechanizm oscyluje wokół nadmiernych wyładowań elektrycznych w płacie skroniowym. Wyładowania sprawiają, że układ limbiczny nie jest w stanie zahamować nagłej zmiany nastroju, jaka następuje po seri wyładowań. Nie występują tu drgawki, które są powszechne przy epilepsji. Zmiana nastroju może być tak silna, że może objawić się brutalnym atakiem złości i agresji, a nawet zakończyć się napaścią czy gwałtem (Moir, Jessel, 1998).

Takie wyjaśnienie wydaje się usprawiedliwiać jednak dosyć znikomy procent zachowań agresywnych u kobiet w porównaniu z zachowaniami, które mogą występować cyklicznie.

Poza nazwą PMS (*Premenstrual Syndrome*, czy polskiej ZNP - Zespół Napięcia Przedmiesiączkowego), można spotkać również nazwę, zaburzenia dysforyczne w późnej fazie lutealnej (LLPDD – *late luteal phase dysphoric disorder*). Autorzy szacują, że ok 3-4% kobiet przejawia cykliczne napady agresji przybierające brutalne formy przemocy. Zmiany zachowania wiążą się z wahaniami poziomu hormonów. Przypisuje się je spadającemu poziomowi progesteronu – hormonowi odpowiadającemu za spokój i dobry nastrój, który autorzy wiążą z występowaniem zachowań przestępczych. Istotnym elementem okazuje się być nieodpowiedni poziom cukru w organizmie kobiety w czasie przed wystapieniem miesiączki. Jak wykazują autorzy, adrenalina, która jest produkowana, aby pobudzić organizm do działania, występuje w zwielokrotnionej dawce w przypadku nie spożywania produktów węglowodanowych, co z kolei w połączeniu z obniżonym progesteronem może skutkować niepohamowaną agresją (Moir, Jessel 1998).

Drugim wyjaśnieniem są uwarunkowania kulturowo-społeczne, które mogą sprzyjać powstawaniu agresji. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, którzy w swoim dzieciństwie doświadczyli agresji, sami w życiu dorosłym mogą stosować agresję jako formę rozwiązywania konfliktów i napięć. Z kolei przy analizowaniu przyczyn stosowania agresji przez kobiety w związkach, zwraca się uwagę na to, że przemoc stosowana wobec mężczyzn jest odpowiedzią na doznaną wcześniej krzywdę ze strony kobiet.

Skupiając się nad przyczynami stosowania agresji w dorosłości zwraca się uwagę na doznawanie agresji w dzieciństwie. Można się tu odwołać do badań przeprowadzonych na grupie 51 wychowanków domów dziecka w Łodzi, w przedziale wiekowym 16–19 lat[1]. Badania pokazują, że chłopcy i dziewczynki, którzy doświadczali agresji w domu rodzinnym, nie różnią się istotnie pomiędzy sobą w poziomie agresji. Poziom ten był określany jako wysoki (Dzieduszyński, 2007). Takie wyniki mogą

[1] Szczegółowa analiza przeprowadzonych badań zamieszona została w książce pt. *Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet*, pod red. I. Pospiszyl, R. Szczepanik, Łódź 2007, s. 101-112.

sugerować, że w późniejszych relacjach zachowania agresywne mogą być jedną z form rozwiązywania konfliktu. Aby jednak prawidłowo ocenić obecną sytuację stosowania przemocy przez kobiety w związkach, należy zwrócić uwagę na to, że w występujących badaniach często nie rozróżniano przemocy stosowanej przez kobiety w odwecie, a przemocy używanej w obronie własnej. Jak słusznie zostało zauważone wiele zabójstw mężów dokonano w akcie obrony koniecznej (Brown, Herbert, 1999).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że większość aktów przemocy wobec mężczyzn ma miejsce w związkach w których agresywny jest również mężczyzna. Natomiast sporadycznie mają miejsce wobec nieagresywnych współmałżonków (Pospiszyl, 1998).

„Częstą przyczyną agresywnego zachowania kobiet bywają także problemy natury seksualnej (brak satysfakcji seksualnej, rozczarowanie współżyciem, impotencja partnerów, przedwczesne wytryski)" (Makara-Studzińska, Grzywa, Turek, 2005).

To, co wydaje sie istotne, z perspektywy przemian społeczno–kulturowych, to stosunek do zmieniających się ról społecznych, pełnionych zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. W badaniach mężczyźni są poddawani przez kobiety silniejszej stereotypizacji i spostrzega się ich bardziej negatywnie niż względem własnej płci. Co więcej przy badaniu ustosunkowań jawnych i utajonych, polskie kobiety odniosły się pozytywnie (zarówno w deklaracjach jawnych jak i utajonych) do własnej płci, natomiast charakteryzowały sie negatywnym, utajonym stosunkiem do płci przeciwnej. Jak podają autorzy, zachowania kobiet były niezależne od ich społecznej charakterystyki (Chybicka, Kaźmierczak, Kosakowska, 2006).

Jako interpretacje takiego stanu rzeczy podaje się pewnego rodzaju przymus ekonomiczny, który sprawił, że kobiety podjęły nowe role społeczne, które doprowadziły do szeregu nowych interakcji. Można stwierdzić, że zmianie uległy również oczekiwania wobec mężczyzn, którzy z kolei nie byli zmuszeni do zmiany swoich postaw i pełnionych ról (por. tamże).

Można więc wyciągnąć wniosek, że wyżej wymienione czynniki, niewątpliwie mogą mieć wpływ na wytworzenie się relacji, w których kobiety stosują przemoc wobec swoich współmałżonków czy partnerów. Aby móc w pełni przeanalizować problem potrzeba jest szczegółowej analizy wszystkich czynników mogacych mieć wpływ na agresywne zachowania kobiet w związkach z mężczyznami.

2. Przejawy przemocy

Wprowadzenie do literatury pojęcia syndromu bitego męża, wywołało olbrzymią lawinę oburzenia środowisk feministycznych. Przede wszystkim przez wzgląd na to, że skala zjawiska jest marginalna, przemoc stosowana przez mężczyzn wobec kobiet jest groźniejsza w skutkach. Podkreśla się także, że kobieta ma mniejsze możliwości uwolnienia się z przemocowego związku. A jednak udział kobiet w domowych bójkach jest porównywalny z udziałem mężczyzn, a prawidłowość występowania w związkach przemocowych agresji kobiet wobec mężczyzn wynosi około 25% (Pospiszyl, 1998; Bilska, Bulenda, Pospiszyl, 1999).

Analiza zjawiska przemocy wymaga przybliżenia form stosowanej przemocy w ogóle. W zależności od autorów zajmujących się danym zjawiskiem można uszczegóławiać lub uogólniać listę. Podział, który wydaje się ujmować każdy aspekt stosowanej przemocy w rodzinie zaczerpnięty został z publikacji „*Przemoc w rodzinie a wymiar sprawiedliwośc*i" Fundacji Centrum Praw Kobiet.

Według najczęściej przytaczanego podziału wyróżnić można: (1) przemoc fizyczną, rozumianą jako takie zachowanie, które ma na celu sprawienie bólu, uszkodzenie ciała, pogorszenie stanu zdrowia lub śmierć; (2) przemoc seksualną, definiowaną jako zachowanie mające na celu zmuszenie do podjęcia współżycia lub niechcianych zachowań seksualnych bądź zdewaluowanie seksualności; (3) przemoc psychiczną, opisywaną jako działania mające na celu obniżenie poczucia własnej wartości, wywołanie strachu, utratę bezpieczeństwa lub kontroli nad własnym życiem; (4) przemoc ekonomiczną, rozumiana jako zachowanie zmierzające do uzależnienia ofiary od sprawcy na płaszczyźnie finansowej (Potocka, Dąbrowiecka, 2005).

Warto jest zatem przyjrzeć się przez pryzmat powyższego podziału oraz wcześniejszych wyjaśnień statystykom przedstawiającym procentowe rozłożenie sytuacji przemocowych występujących w polskich rodzinach.

Odwołując sie do badań TNS OBOP z 2010 roku, dobierając selektywnie, interesujące z punktu widzenia tematu dane, stwierdza się, że:

- Kobiety stanowią 61%, a mężczyźni 39% ogółu ofiar przemocy w rodzinie. W przypadku przemocy fizycznej kobiety stanowią 63%, mężczyźni 37%; przemocy psychicznej doświadcza 64% kobiet i 36% mężczyzn; natomiast ekonomicznej 70% kobiet i 30% mężczyzn.
- Ogół sprawców przemocy to w 70% mężczyźni, a w 30% kobiety, 70% mężczyzn jest sprawcami przemocy psychicznej, 68% przemocy ekonomicznej, 75% przemocy fizycznej i 91% przemocy seksualnej.
- 21% respondentów uważa, że jeśli żonie (partnerce) zdarzy się uderzyć męża (partnera) to nie jest to jeszcze przemoc (11% w odwrotnej sytuacji). 23% respondentów uważa, że gwałt w małżeństwie polegający na zgwałceniu męża przez żonę nie istnieje. 9% uważa, że kierowanie wyzwisk podczas kłótni w kierunku męża (partnera) jest normalne (7 % w sytuacji odwrotnej).
- 24% badanych uważa, że obie płcie są równie często ofiarami przemocy psychicznej w rodzinie, a jedynie 5% uważa, że częściej ofiarami są mężczyźni.
- 60% deklarowało, że zna w swoim otoczeniu przynajmniej jedną rodzinę w której dochodzi do przemocy wobec kobiet, a 32% gdzie dochodzi do przemocy wobec mężczyzn.
- tylko 28% badanych nie miała osobiście ani pośrednio doświadczeń z przemocą w rodzinie (30% mężczyzn i 27% kobiet). Natomiast aż 45% badanych (40% mężczyzn i 49% kobiet) mieszka lub mieszkało w gospodarstwie domowym w którym dochodzi lub dochodziło do przemocy w rodzinie. 27% (33% kobiet i 21% mężczyzn) przynajmniej raz w życiu doświadczyło przemocy psychicznej w rodzinie (z czego najczęściej są to zjawiska powtarzające się), natomiast 12%

kobiet i 13% mężczyzn przyznało się do bycia sprawcą przemocy psychicznej (analogicznie dla 3% i 4% było to zdarzenie jednorazowe).

- 9% badanych było ofiarą przemocy ekonomicznej (12% kobiet i 6% mężczyzn), a do stosowania tego rodzaju przemocy przyznało się 3% kobiet i 4% mężczyzn.
- 23% badanych doświadcza lub doświadczyło przemocy fizycznej w rodzinie (19% mężczyzn i 23% kobiet) w ogóle, a 16% było jej ofiarami. 8% mężczyzn i tyle samo kobiet przyznało sie do bycia sprawcą przemocy fizycznej.
- 4% ogółu mieszkało lub mieszka w domu, gdzie doświadczało lub doświadcza przemocy seksualnej w ogóle, z czego 3% ogółu stało sie ofiarą przemocy seksualnej (było to 4% kobiet i 1% mężczyzn). Do bycia sprawcą przemocy seksualnej przyznały się pojedyncze osoby.
- Około 20% ofiar przemocy nie wskazywało na to, żeby do sytuacji przemocowej miało doprowadzić konkretne wydarzenie. W większości mężczyźni odnosząc się do przemocy psychicznej, mówili o „bezinteresowności", „bez powodu" lub „bez specjalnego pretekstu" względem intencji oprawcy.

Niewiele więcej niż ¼ ofiar korzysta z pomocy. Najczęściej ofiary korzystają z pomocy policji (14%), jednak zdecydowanie częściej czynią to kobiety niż mężczyźni (32%; 17%). Natomiast z pomocy prawie w ogóle nie korzystają sprawcy przemocy.

Według 47% respondentów system prawny w większym stopniu chroni kobiety jako ofiary przemocy, zaledwie w 11% - chroni mężczyzn, a 24% uważa, że ochrona jest w równym stopniu dla wszystkich (Bojkowska, 2012).

Po zapoznaniu się z powyższymi wynikami badań, należy zdecydowanie powiedzieć, że problem przemocy w rodzinie dotyczy polskiego społeczeństwa i nie jest zjawiskiem marginalnym. Co więcej należy uznać, że przemoc wobec mężczyzn w ogóle, jest również niepokojącą prognozą na najbliższe lata.

Według danych Komendy Głównej Policji na podstawie procedury „niebieskiej karty" sytuacja ofiar i sprawców przemocy w rodzinie przedstawia się następująco.

Tabela nr 1. Liczba ofiar przemocy domowej wg. procedury "Niebieskiej Karty"

	1999	**2005**	**2006**	**2007**	**2008**	**2009**	**2010**	**2011**
Liczba ofiar przemocy domowej ogółem	96.955	156.788	157.854	130.682	139.747	132.796	134.866	113.546
w tym: kobiety	55.214	91.374	91.032	76.162	81.985	79.811	82.102	70.730
w tym: mężczyźni	4.239	10.387	10.313	8.556	10.664	11.728	12.651	10.718
dzieci do lat 13	23.929	37.227	38.233	31.001	31.699	27.502	26.802	21.394
małoletni od 13 do 18 lat	13.546	17.800	18.276	14.963	15.399	13.755	13.311	10.704

Tabela nr 2. Liczba sprawców przemocy domowej

	1999	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Liczba sprawców przemocy domowej ogółem	56.847	97.142	96.775	81.743	86.568	81.472	83.390	71.914
w tym: kobiety	1.838	4.153	4.074	3.632	3.942	3.926	3.981	3.471
w tym: mężczyźni	54.669	92.776	92.526	77.937	82.425	77.326	79.204	68.248
nieletni	340	213	175	170	201	220	205	195

Analizując powyższe dane można zaobserwować kilka zależności. Do danych na lata 2005 – 2011, zostały dodane dane z 1999 roku. Dzięki temu można zaobserwować, że liczba ofiar przemocy wzrastała aż do 2006 roku. Następnie utrzymywała się na zbliżonym poziomie i nieco spadła w 2011 roku. Pewną analogię można zaobserwować w przypadku sprawców, gdzie w roku 2005 liczba sprawców niemal podwoiła się w porównaniu z rokiem 1999. Następnie do 2010 roku poziom był zbliżony, żeby nieznacznie się obniżyć w 2011 roku. Niepokoi fakt, że zarówno liczba mężczyzn, jak i małoletnich – ofiar przemocy – w 2011 roku wyniosła niemal tyle samo. Liczba mężczyzn – ofiar przemocy – utrzymuje się na podobnym poziomie na przestrzeni lat. Kobiety jako sprawcy przemocy domowej utrzymują się na zbliżonym, stałym poziomie.

Tak więc nie uzasadnione byłoby wyciąganie z powyższych danych bezpośrednich twierdzeń przemawiających za wzrostem agresywności kobiet i nasileniu się przemocy wobec mężczyzn. Jednak należy zauważyć, że zjawisko jest porównywalne do krzywdy, jakiej doznają małoletni.

3. Mężczyzna jako ofiara przemocy

To, co sprawiło, że problem przemocy wobec mężczyzn został zauważony przez opinię publiczną, to ukazywanie rozmaitych przypadków mężczyzn, którzy odważyli się przedstawić własne sytuacje w mediach, najczęściej w prasie. Dzięki analizie poszczególnych, pojedynczych artykułów skupiających się na zjawisku przemocy wobec mężczyzn można zaobserwować, że problem jest złożony z co najmniej dwóch powodów - po pierwsze z subiektywnego poczucia wstydu mężczyzny oraz jego psychologicznych reakcji wobec obowiązku zgłoszenia pobicia przez żonę (partnerkę), po wtóre dlatego, że formy stosowania przemocy przez żony (partnerki) w większości są przemocą psychiczną lub bardziej wyrafinowaną formą niż ta która nadaje się do bezpośredniej obdukcji lekarskiej.

Równie często mężczyzna, który staje się ofiarą przemocy jest utożsamiany z byciem ofiarą w ogóle. Taka etykieta nie ogranicza się tylko do relacji małżeńskiej (partnerskiej), ale rozciąga się niemal na wszystkie płaszczyzny życia.

Mężczyzna w konflikcie z użyciem przemocy ze strony płci przeciwnej często ratuje się opuszczeniem miejsca w którym rozgrywa się awantura. Często również

wyjście z domu ma na celu zapobieganie użycia siły w odwecie lub obronie przez mężczyznę. To w pewien sposób może potęgować poczucie bycia tym, który przegrywa, ponieważ sytuacje konfliktowe nie zostają rozwiązane a jedynie przeniesione na czas powrotu lub późniejszy, który powoduje kolejny wybuch (Socha, 2008; Kościelak, 2010).

Mężczyzna często jako sposób radzenia sobie z przemocą wybiera racjonalne formy rozwiązania, starając się wpłynąć na zmianę zachowania żony. Zamykając się jednak w cyklu przemocowym, często stara się zebrać informacje świadczące o występowaniu danego zjawiska w relacjach, w których uczestniczy. Takie materiały często stanowią dowody w postępowaniach prowadzonych przed sądami. Niekiedy jednak trudno jest przedstawić dowody policji (Kościelak, 2010).

Drugą trudnością jest problematyczność związana z traktowaniem mężczyzny jako faktycznej ofiary przemocy psychicznej w rodzinie[1]. Kolejną, istotną rzeczą są mechanizmy psychiczne jakie charakteryzują mężczyznę – ofiarę przemocy. Często do opisania własnej sytuacji mężczyźni prezentują sposób relacjonowania odnoszący się ściśle do faktów. Opisują zdarzenia jako przykre, wyciągając wnioski z opisywanych przez siebie sytuacji, jako konkretnie umiejscowione w czasie i przestrzeni w sposób niezwykle logiczny i precyzyjny. Co charakterystyczne, pomoc często ogranicza się do uzyskania jedynie tej w wymiarze prawnym, a sam mężczyzna unika słów okreslających go jako ofiarę przemocy. Używa często form bezosobowych, patrząc na sytuację z boku. Niezwykle trudne mogłoby okazać się przyjęcie przez mężczyznę do świadomości tego, że stał się ofiarą przemocy ze strony własnej żony (partnerki). Takie mechanizmy zdecydowanie utrudniają wewnętrzne przepracowanie konfliktu (Gromulska, 2006).

Skutki długotrwałej lub intensywnej przemocy mają często charakter PTSD (*Post Traumatic Stress Disorder*), które jsą szeroko omówione w literaturze. Jeśli jednak większość statystyk dotyczy dzieci i kobiet – ofiar przemocy, trudno jest z całą pewnością do tej grupy dołączyć również w tej formie mężczyzn (Kmiecik-Baran, 2008).

To, co zostało zauważone jako skutek przemocy wobec mężczyzn to obniżenie ich poczucia własnej wartości oraz osamotnienie w związku. Dla mężczyzny przynanie się do własnej słabości, nieskuteczności, stanowi pewnego rodzaju zagrożenie, dlatego też łatwo jest atakować właśnie ten obszar męskiego świata przeżyć. Samotność i opuszczenie w związku z doznawaną krzywdą jest niejako skutkiem poczucia wstydu i nie zgłaszania tego do odpowiedniej instytucji. Dodatkowo nie wspomagają mężczyzn w dążeniach do naprawy relacji najbliżsi i ci, którzy powinni przyjmować zgłoszenia (Gromulska, 2006). Stan psychiczny mężczyzny - ofiary przemocy jest więc złożony i obudowany mechanizmami, które nie pozwalają na uzewnętrznianie się rozbicia wewnętrznego.

***

[1] Niekiedy jak w przypadku tego mężczyzny wymaga to podjęcia współpracy; „[...] mężczyzna zgłosił, że żona obudziła go o trzeciej w nocy. Stała nad nim ze skalpelem w ręku i pytała: -Kroimy? Ta scena się powtarzała. Wreszcie mąż sprytnie ukrył dzielnicowego w domu, żeby był świadkiem. Sprawa trafiła do sądu, ale winy i tak nie udało sie dowieść" (Socha, 2008).

Problem przemocy, także przemocy wobec mężczyzn jest bardzo poważnym zjawiskiem. Należałoby się zastanowić w jaki sposób, nie tylko zwiększyć interwencje dotyczącą przemocy w rodzinie, ale jaką profilaktykę przyjąć i jaką strategię wykorzystać, żeby skala przemocy zmniejszyła się, a więc, aby statystyki policyjne i badania ośrodków opinii publicznej pokazały spadek zachowań przemocowych. Przemoc wobec mężczyzn, chociaż stanowi, niewątpliwie, pole do szerszej i pogłębionej analizy, jest jedna z form nieprawidłowych relacji w rodzinie. Warto przeanalizować wpływ przemocy mamy wobec współmałżonka na rozwój dziecka od wczesnego dzieciństwa. Stanowi to poważne wyzwanie nie tylko dla psychologii, ale również dla pedagogów, pracowników oświaty i pomocy społecznej.

Bibliografia:

Bilska E., Bulenda T., Pospiszyl I. (1999), *Razem przeciw przemocy*, I. Pospiszyl (red.), Warszawa.

Bojkowska A., (2012), *Wybrane przestępstwa związane z problematyką przemocy w rodzinie,* [w:] *Problematyka przemocy w rodzinie. Podstawowe środki prawne ochrony osób pokrzywdzonych*", s. 53-58, E. Kowalewska-Borys (red.), Warszawa. Browne K., Herbert M., „Zapobieganie przemocy w rodzinie", Warszawa 1999.

Chybicka A., Kaźmierczak M., Kosakowska N. (2006), *Postawy kobiet polskich wobec mężczyzn i kobiet w obliczu zmieniających się ról społecznych kobiet i mężczyzn* [w:] *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą. Problemy współczesności – co psychologia może o nich powiedzieć?*, s. 111-123, E. Martynowicz (red.), Kraków.

Chylewska-Barakat L. (2002), *Przemoc i agresja małżeńska w kontekście ról i stereotypów płci,* [w:] *Interdyscyplinarne studia nad płcią. Od polaryzacji płciowej ku depolaryzacji rodzajowej* [red.], s. 83-93, A. Hulewska, A. Jasielska, M. Ziarko, Poznań.

Dane Statystyczne dotyczące przemocy w rodzinie Komendy Głównej Policji, http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/944/50863/Przemoc_w_rodzinie.html, stan na dzień 1 kwietnia 2013 r.

Dzieduszyński P. (2007), *Nasilenie skłonności agresywnych i lęku oraz obraz własnej osoby u młodzieży z doświadczeniem przemocy w rodzinie [w:] Specyfika zachowań dewiacyjnych dziewcząt i kobiet,* s. 99-112, I. Pospiszyl, R. Szczepanik, Łódź.

Gromulska L., (2006), *Mężczyzna – ofiara przemocy. Obserwacje z kontaktu*, Świat Problemów, nr 9/164.

Kmiecik-Baran K. (2008), *Psychologiczny portret osoby doświadczającej przemocy w rodzinie,* [w:] *Przemoc w rodzinie. Między teorią a praktyką,* s. 65-69, M. Dębski, Nowy Staw.

Kościelak K., (2010), *Pani pobiła pana*, Polityka, nr 36, 4 września, s. 96-97.

Pospiszyl I. (1998), *Przemoc w rodzinie*, Warszawa.

Socha R. (2008), *Ostre obcasy*, Polityka, nr 51/52, 20-27 grudnia, s. 48-49.

Dr Joanna Stolarek
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Portrayal of men and women in Martin Amis's and Ian McEwan's fiction

The aim of this article is to present complex, difficult, gender relations in the selected works of the contemporary British writers, Martin Amis and Ian McEwan. The author of the article would like to compare the novelists' distinctive worldviews on the roles of men and women in late 20th century as well as their changing attitudes and opinions on male-female relations during the process of their writing career. The problem of masculinity and femininity delineated by Amis and McEwan will be examined from the point of view of psychology as well as socio-cultural changes that occurred in British and world society in late 20th century and at the turn of the 21st century.

Masculinity and femininity have always been debating and sensitive issues in British and American literature. Various writers and critics presented different aspects of male-female relations, devoting a special attention on gender problems and conflicts which were invariably related to social, political, cultural as well as philosophical and ecological spheres of life. There is no denying that such a frequent depiction of strained, tempestuous relations between men and women in Anglo-American literature reflected profound social and political changes that occurred in the world, especially in western countries in the 20th century, in particular in the last decades of the second millennium. Writers such as Martin Amis, Paul Auster, Julian Barnes or Ian McEwan, to name but a handful, thoroughly examined troubled male-female relations, particularly changing positions and statuses of men and women in the era of globalization, information technology and mass-media culture. One cannot fail to notice that in the post-war, post-colonial contemporary world where the increasing number of women occupy prominent, invariably leading positions in professional life and quite often play key roles in politics, business as well as in private spheres of life, more and more men feel insecure, dominated by the "feeble sex", attempting to defend and regain their previous privileged status in society. In view of that numerous writers, especially male novelists and critics, focused on the tempestuous gander relations, emphasizing, on the one hand, dramatic, inevitable changes in men's and women's positions, yet, on the other hand, searching for the inter-gender dialogue and compromise.

It is probably the British authors, most notably Martin Amis and Ian McEwan, being brought up in the island, beyond the European continent, yet belonging to great extent to the European cultural and literary heritage, who most visibly showed their insular distance and constraint in portraying male and female characters, their roles and relations. Thanks to the novelists' emotional detachment and reticence/taciturnity their

books, though examining and exploring invariable gender conflicts and problems, could be as well interpreted as the quest for male-female discourse and agreement. Both Amis and McEwan, albeit their disparate/dissimilar delineation of gender issues, particularly their dissimilar depiction of violence, sadism and moral indecency, endeavour to highlight the need for rapport/understanding and harmony between men and women.

Martin Amis, the first of the above-mentioned writers, is frequently considered a controversial novelist, largely due to his allegedly negative, stereotypical, highly ambiguous portrayal of women. Such is the view of some feminist critics and reviewers, like Maggie Gee, Helen McNeil or Mira Stout who openly accuse the British author of misogyny and obscenity. On the other hand, the scholars such as Brian Finney or James Diedrick draw the attention to Amis's complex, profound analysis of gender relations, the changing roles of men and women at the threshold of the third millennium which mirror the crisis of masculinity in the descending patriarchal society and the objectification and exploitation of women in postmodern consumerist media-pervaded culture. The writer attributes his depiction of tempestuous gender relations and sexual issues to the contemporary era. Quoting Bellow's statement that "ours is a sclerotic Eros" – an Eros that has grown unaffectedly hardened over time – he still holds the view that romantic love "will always be true, but it's harder for it to flourish (Stout 48). Moreover, he is strongly convinced that in our media-saturated culture it becomes increasingly difficult to find any authentic experience. The British novelist also believes that sex offers him as a writer a tool "for revealing characters 'when they're not just going through the motions.' It's an idea where need and greed converge, and where tenderness is accidental, a rare thrill" (Stout 36). Similarly to drink, sex is an "area where people behave very strangely and yet go on being themselves" (Haffenden 6). Nevertheless, Amis's assertion of his writer's right to employ sex for its psychological analyses could be understood as idiomatic of the male writer's use of the pen as a phallic weapon (Finney 139). It is worth stating that sexual matters and gender relations delineated by this author are constantly filled with authorial distance, irony and black humour which makes his works demanding, challenging, multidimensional and ambivalent. However, it is the ambivalence and variety of interpretations of his texts that closely reflect equivocal and labyrinthine male-female relations in contemporary world.

There is no escaping the fact that in the majority of his works, especially those written in the early and middle phases of his literary career, Martin Amis depicts his characters from a male perspective, he writes prevailingly about male protagonists, addressing an implied male reader, deriving the inspiration from male novelists, like Dickens, Ballard, Roth, Bellow and above all Nabokov. His female protagonists are by far less conspicuous and recognizable than their male counterparts and therefore they are frequently regarded as types, predominantly negative ones, rather than genuine characters. The novelist confirms such a view of his heroines, asserting that he can see no place for a positive female model, a genuine heroine in his fictive, comically-imbued world, but instead he presents "vamps", "ballbreakers" and "golddiggers", who are types, the subjects of fictional narratives, genre-specific (Finney 141). In this regard, feminist

critics' objection to Amis's seemingly black and white portrait of female protagonists could be to a great extent justified, yet having analysed painstakingly his fiction and literary criticism, particularly those of his works which in which homicide, violence, victimization and atonement come to the fore, one can notice that female protagonists are enigmatic, unpredictable characters who successfully manage to outwit their male persecutors, all the more to release themselves adroitly from an apparently absolute control of the narrators or the author's alter-egos. This is especially visible in such novels as *Other People* (1981), *Money: a Suicide Note* (1984) or *London Fields* (1989) where women, albeit being depicted as victims, sexual objects, manipulative puppets of men in their male hegemonic, hermetically closed social, cultural and literary world, are in fact stronger, more shrewd and cunning than their oppressors and therefore they not only manage to escape from their physical and mental confinement but also contribute to the downfall and moral ruin of their male persecutors.

In numerous interviews and conferences Martin Amis stresses the importance of female protagonists in his fiction and highlights his fascination with women, thus rejecting the charge of misogyny and prejudice against his heroines (Finney 141). Still, one can easily observe that Amis's female narratees, particularly those form his early works, function as types rather than fully developed characters. On the other hand, it also becomes noticeable that although his male protagonists come to the fore, they are by and large presented in a negative light, usually pitilessly caricatured and ridiculed. Hence, it seems that the author purposefully marginalizes, or delineates the schematic image of women and foregrounds the wicked, degenerate male characters as the exposition of the villainous, corrupted side of the contemporary society. At the same time he shows the crisis of masculinity, whereas the distorted, lampooned picture of his male protagonists reflects the dilemmas and fears of contemporary men being overwhelmed by the invasion of feminist culture, the augmentation of women's role in every facet of life, prevailingly in the realm of business industry, entertainment and media communication. In this respect reality depicted by the novelist in the afore-mentioned *Money*, *Other People*, *London Fields* or *Information* (1995), could be interpreted as the utopian vision of the patriarchal world where women are but male erotic fantasies, the figments of their artistic imagination or platitudinous companions to their lives. Needless to say, such images shortly turn out to be misleading and delusive since most of Amis's heroines surpass or fall short of the expectations of the heroes, all the more, they flee from the control of male narrators, which marks the irreversible process of changing gender relations at the turn of the 21st century and the unfeasibility of returning to male paternalistic culture.

As was previously pointed out, Martin Amis's writing is characterized by a constant fluctuation, change, both with regard to his subject matter and the tone, style and narrative mood. As for gender issues, particularly the portrayal of the heroines, in his later and recent fiction we may perceive a gradual shift or alteration from the novelist's perfunctory picture of female protagonists towards their more mature, complex and more elaborate images. Thus, in the novels like *Night Train* (1997) or *The House of Meetings* (2006), the books utterly dissimilar in terms of genre, theme,

structure and narration, female protagonists are portrayed as complex, mature, unforeseeable, changeable and enigmatic figures who no longer serve the comic or satirical purposes of the author or narrator, nor they are the figments of the male protagonists' artistic imagination or sexual objects. More importantly, in these works, especially in *Night Train*, the novelist highlights the female viewpoint, he writes from the perspective of a woman and therefore identifies and sympathizes with her. This alteration, or shift of perspective in Amis's fiction initiates a profound constructive dialogue between men and women, especially men's gradual understanding and acceptance of women's changing position and status in the society as well as the author's highlighting feminine independence and autonomy rather than focusing on female victimhood, alienation and confinement.

The issues related to sex, gender, tempestuous male-female relations also pervade the works of Ian McEwan. One may perceive some similarities between this writer and Martin Amis with reference to gender subject-matter, in particular the author's gradual changing outlook on the role of men and women in his early and late fiction. On the other hand, however, McEwan's language, style and narrative mood seem by far more tranquil, peaceful, less aggressive and dynamic than Amis's. Contrary to the author of *Other People*, *Money* and *London Fields* who invariably depicts the world full of violence, sadism, physical abuse, mental derangement and physical torture, McEwan, while delineating the tense, stormy male-female relations, family problems, highlighting its pathological dimension, mostly incest and moral debasement of family members, concentrates on the internal conflicts of male and female protagonists, their personal bedlam, hell and alienation. That is why violence, wickedness, and brutality are not so vividly presented or exposed, they rather occur in the minds of the characters, in their inner individual frantic struggles.

Taking into account his first short story collections, *First Love, Last Rights* and *In Between the Sheets* as well as his most popular novel from the early phase of his literary output *The Cement Garden*, one may notice the writer's immature, almost adolescent perception of male-female relations which are inextricably linked with the author's exploration of the effects of power and obsession on the human psyche. At this point we may see a lot of similarities and analogy between McEwan and Amis, especially with respect to their exposition of sexual abuse, debauchery, crime and use of black humour. Analogously to Amis's *Success,* McEwan's *First Love, Last Rights*, mainly the story "Homemade" which are concerned with coming-of-age and the process of male growing-up, raises the issue of incestuous relationship and rape in the family. Moreover, another story of McEwan's afore-mentioned collection, "Butterflies", which centres on a tale of sexual predation, makes even more horrifying by the inclusion of matter-of-fact murder, whilst "Disguises" raises the issue of debauchery and licentiousness at school. Subjects alike are thoroughly examined and explored in Martin Amis's second, popular yet controversial novel *Dead Babies*. By exhibiting this immoral, violent, criminal side of male youth the writers underline the corrupted, degenerated facet of maturity, particularly the brutality of young men's world. One is prepared to concede that the British novelist, despite his addressing challenging issues in these stories as well as in

the novel *The Cement Garden* the British novelist, aimed mostly at shocking the audience, especially the young readers, and this is what gained him popularity. More importantly, these books reflected the author's search for more mature, complex and profound examination of male and female world, their relations and roles in the contemporary society as well as the quest for new literary path and creating some more challenging and ambivalent prose.

It comes as no surprise that Ian McEwan's later works, especially those written and published after *The Child in Time*, like *Amsterdam, Atonement* or *Enduring Love* brought him not only the world-wide popularity but above all the critics' recognition, marking a more mature stage in the author's literary career. Miscellaneous critics and scholars argued that these McEwan's works focus much more heavily on elements of psychological depth, moral complexity, social, political or even ecological awareness than his early-phase books. The same applies to his exploration of gender issue, an in-depth analysis of men's and women's world, their psychological portraits, relations and social roles. *The Child in Time* and *Amsterdam* vividly illustrate strained, tense yet very mature relations between men and women in contemporary world, the emphasis being placed on mental and physical spheres of their lives. In case of the former the problem concerns rebuilding marital relationship after the loss of the couple's child and regaining their mutual trust after the family tragedy. The latter mirrors the aspect of death and difficulty of living after somebody's loss. What comes to the fore in this novel, however, is the problem of mutual understanding, compassion, the need to be loved experienced by a woman in the face of death. Moreover, in this work McEwan placed the emphasis on the aspect of space, depicting it as enclosure, solitude, imprisonment, connoting with anti-conviviality, danger and isolation. Here, space relates to the woman's disease but also to her alienation from her husband. The enclosed space is a sign of her illness, physical and mental suffering, chronic pain, it is very subjective and relative, multiple and moving (Chetrinescu 2001). The novel graphically illustrates the link between mental chaos and physical agony.

The Child in Time and *Amsterdam* indeed mark a breakthrough in Ian McEwan's literary output in terms of presenting enigmatic, labyrinthine, highly ambiguous male-female relations facing modern problems, dilemmas and fears, such as the process of ageing, civilizational illnesses, suffering from incurable diseases, experiencing alienation, isolation, mental and physical confinement. More importantly, however, these works show a desperate need for the human dialogue, men's and women's strenuous yet successful attempts to build harmonious, amicable and intimate relationship as an antidote to the callousness and emotional apathy of contemporary world.

Next to the social and psychological dimension of gender subject-matter one cannot fail to notice its literary or artistic facet, namely the relationship between the characters, narrators and the author of the book. This is best illustrated in *Atonement*, the novel written from the perspective of a young adolescent girl, Briony, being simultaneously the narrator of the story who dexterously and unscrupulously manipulates other protagonists, particularly the main male character, merely to gain

broad writerly experience. Interestingly enough, this teenage girl is already committed to the life of a writer and at the early age she ruthlessly subordinates everything the world throws at her to her need to make it subserve the demands of her own world of fiction. Brought up on the readings of imaginative literature, she is too young to comprehend the dangers that can ensue from modeling one's conduct on such an artificial world. When the protagonist publicly confesses her confusion between life and the life of fiction the consequences/repercussions are tragic and irreversible, bringing about the destruction of the protagonists' love relationship (Webb 2010). Significantly enough, *Atonement*, which is concerned with the perils of entering a fictional world and the compensations and limitations which that world can offer its readers and writers, constitutes a painstaking analysis of a female psyche, an intriguing portrait of a young ambitious feminine writer who callously manipulates other characters in order to achieve her childish artistic goal. With this respect the novel bears much resemblance to Martin Amis's *Rachel Papers*, the story that also depicts the process of artistic development, yet here the main protagonist is a teenage boy who takes advantage of other characters and unscrupulously plays with the feelings and emotions of the others merely to gain experience as a writer. Notwithstanding these two books' stylistic and structural differences and dissimilar generic traditions, they both expose difficult, complex gender relations during the process of adolescence and the youth experience with art, particularly their confusing reality with fiction.

All things considered, male-female relations remain a debating issue in the works of Martin Amis and Ian McEwan. In their almost every novel one may witness references to gender matters. Interesting as it may seem, both the novelists, considered 'typical' masculine writers, especially the first one, excel at portraying men, and particularly women, with great psychological and sociological depth, especially when the undergo profound mental crisis, yet, despite it endeavour and finally manage to overcome it building a constructive, fruitful interpersonal dialogue and reach a compromise.

Bibliography

Chetrinescu, Dana (2001), "Rethinking Spaciality: The Degraded Body in Ian McEwan's *Amsterdam*". www.ianmcewan.com/bib/articles/chetrinescu.html, Access Date: 20 February 2013.

Finney, Brian (2008) *Martin Amis*, New York: Routledge.

Haffenden, John (1995), *Novelists in Interview*, London and New York: Methuen, 1995, pp. 1-24.

Stout, Mira, (1990), "Down London's Mean Streets," *New York Time Magazine*, February 4, 1990, pp. 32-36, 48.

Webb, Robert (2010), "Briony's Stand Against Oblivion: Ian McEwan's *Atonement* www.csulb.edu/`finney/mcewan.html, Access Date: 25 February 2013.

Ks. dr Norbert Mojżyn
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Kobieta i mężczyzna w malarskich figuracjach Tadeusza Boruty w świetle antropologii biblijnej

1. Koncepcja *figuracji*

Malarstwo Tadeusza Boruty[1] jest współczesną, twórczą interpretacją klasycznego malarstwa figuratywnego, dla którego podstawę stanowi obrazowanie ciała ludzkiego, przedstawienie jego realności, przy jednoczesnym ukazaniu człowieka w jego psycho-fizycznej jedności i całości. W warstwie znaczeniowej malarstwo to jest obrazowaniem człowieka (kobiety i mężczyzny), świata jego wewnętrznych przeżyć i zewnętrznych doznań, próbą poszukiwania i artystycznego wyrażania nadrzędnych idei, jako reguł rządzących światem człowieka; jest to sztuka egzystencjalnego niepokoju, wyrażająca dążenia ku górze (sublimacji) i do nieustannej przemiany. Tadeusz Boruta pokazuje człowieka w pełni jego jestestwa, ale równocześnie zagubionego, tragicznego, niespokojnego, owładniętego zagadką bytu. Dlatego zasadnicze pytania, które stawia artysta, dotyczą niepokoju o kondycję współczesnego człowieka, jego stosunek prawdy, piękna i dobra (triada platońska). W rezultacie są to pytania o Boga, do którego zmierza życie ludzkie. Świadczą o tym tematy, które często podejmuje artysta: pasja, pieta, eden, apokalipsa.

Sztuka Boruty posiada wyrazistą formę. Łatwo daje się rozpoznać doskonały warsztat techniczny, realizowany poprzez śmiałe skróty perspektywiczne (choćby w *Strąceniu aniołów* z 1994 roku, czy O *wielkim zwycięstwie (Don Kichote)* z 2005 roku)[2], precyzyjny modelunek postaci, staranny sposób opracowania detali (np. draperii). Wszystko to - przy jednocześnie dość wąskiej gamie zwykle chłodnych tonów - pozwala wiązać tę sztukę z klasycyzującym malarstwem akademickim. Sam artysta swoją manierę malarską określa mianem figuracji („figur-racji"), którą definiuje jako

[1] Tadeusz Boruta: artysta malarz, teoretyk sztuki, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, kierownik Zakładu Malarstwa na Wydziale Sztuki. Urodził się w 1957 w Krakowie, w latach 1979-83 studiował malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (uzyskał dyplom w pracowni Stanisława Rodzińskiego i Zbyluta Grzywacza). W roku 1980 rozpoczął studia filozoficzne w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), które ukończył w 1984 roku. Obecnie jest profesorem Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prowadzi badania z zakresu hermeneutyki i teologii dzieła sztuki. W latach 80. jeden z głównych twórców Ruchu Kultury Niezależnej. Kurator kilkunastu wystaw problemowych. Prezentował swoje obrazy na 60 wystawach indywidualnych i blisko 200 zbiorowych. Jego prace znajdują się w muzeach: Krakowa, Wrocławia, Gdańska, Warszawy, Katowic, Radomia, Opola, Kielc i innych w kolekcjach w kraju i zagranicą. Autor książek o sztuce: *Szkoła Patrzenia* (2003), *O malowaniu duszy i ciała* (2006), *Figur Racje* (2009). Zob. Bibliografia artysty (Boruta, 2009, s. 94-96).

[2] Posługuję się wyborem prac, którego dokonał sam artysta (Boruta, 2009, s. 97n).

alternatywę „wobec posągowej statyczności figury, oczywistości portretu, dekoracyjnej estetyzacji, klasycyzującej sztywności i rodzajowej gadatliwości"(Boruta, 2009, s. 9). Wyróżnikiem tak rozumianej figuracji w malarstwie jest określony wewnętrzny ruch formy, jej zmienność i modulacja.

Przy okazji trzeba jeszcze powiedzieć o symetrycznym układzie kompozycyjnym, który stanowi dominantę w pracach Boruty, a który sugeruje stałość, pewność i prawdziwość przekazanych treści. W *Otwarciu piątej pieczęci (wg Ap 6, 9-11)* z 1991 roku, tak jak w zdecydowanej większości prac Boruty, mamy do czynienia z symetrycznym układem kompozycyjnym, przy czym w jednym z tych obrazów zostaje on wyznaczony przez wyróżniającą się postać (św. Jana?) wznoszącą dłonie ku niebu – oś pionowa[3], w drugim przez stół - ołtarz, który św. Jan ujrzał w niebie – oś pozioma, i w reszcie w trzecim - układ krzyżowy: oś pionową i poziomą wyznaczają tu ramiona zasłoniętego rozciągniętą żółtą draperią korpusu Ukrzyżowanego (Baranka Apokaliptycznego) oraz wyciągnięte horyzontalnie ręce, pod które kryją się nagie ciała męczenników, przywdziewających białe szaty, skąpane we krwi Baranka (tamże).

Personalistycznemu (antropologicznemu) przesłaniu twórczości służy estetyczna formuła prac, akcentująca wzniosłą tonację związaną z ustawicznym stawianiem najgłębszych pytań o człowieka, pytań natury egzystencjalnej[4]. Boruta sięga w tym celu do koncepcji malarstwa renesansowego i manierystycznego, które – w jego przekonaniu – stanowią najdoskonalszą realizację idei platońskich (zwłaszcza twórczość Michała Anioła stanowi dla niego nieustające źródło inspiracji), a które usankcjonowało i wyniosło na piedestał obrazowanie ludzkiego ciała wraz z całą jego anatomiczną sugestywnością[5]. W sposobach malarskiego obrazowania tajemnicy, jaką stanowi człowiek w kontekście prawd wiary chrześcijańskiej, Boruta przyjmuje stanowisko pośrednie pomiędzy malarstwem dawnym i współczesnym, wschodnim i zachodnim: uważa, że współczesne malarstwo awangardowe w zasadzie zatraciło możliwość mówienia czegokolwiek poza samym sobą. Równocześnie jednak za niewystarczające uznaje tradycje malarstwa ikonowego (bizantyńskiego, neobizantyńskiego czy inspirowanego takowym), mającego swoją długą i znaczącą historię w łonie sztuki chrześcijańskiej. Z dzisiejszego punktu widzenia kanoniczne malarstwo ikonowe, stanowiące podstawę plastycznego wyrażania prawd wiary zarówno na Wschodzie, jak i przez wieki na Zachodzie, nie jest w stanie adekwatnie ukazać integralnej natury

[3] Oś obrazu, tak jak oś (kolumna, słup) świata, stanowi miejsce centralne, jednocześnie święte i przerwanie jednorodności przestrzeni (por. Ps 75, 4); wyraża to otwarcie, jako symbol przerwania, umożliwiający przejście z jednego regionu kosmicznego do innego; oś jest łącznikiem ziemi z niebem przez różnorodne obrazy odnoszące się do *axis mundi*. W Piśmie Świętym Hiob mówi o mocy Pana, „który porusza ziemię w posadach, tak iż zaczynają trzeszczeć jej słupy" (Hi 9, 6). W Nowym Testamencie kolumnami są Apostołowie oraz ich następcy. W Liście do Galatów (2, 9) Paweł pisze o Jakubie, Kefasie i Janie, że „byli oni uważani za kolumny" (por. Eliade, 2008, s. 185).

[4] Antropologiczny charakter twórczości artysty rozumiem w tym wypadku jako koncentrację na malarskim ukazywaniu kondycji człowieka przy jednoczesnym filozoficznym ukierunkowaniu artysty na personalizm.

[5] Mimo konsekwentnego obrazowania człowieka nie jest to zwykła sztuka mimetyczna, choć często mimetyzm stanowi dla niej punkt wyjścia. Nie stanowi też prostej stylizacji sztuki renesansowej czy manierystycznej, chociaż artysta nieustannie czerpie z nich inspiracje.

ludzkiej, ponieważ nie pokazuje realnego ciała ziemskiego, taktylnego, ale ciało odrealnione, już przebóstwione, żyjące w przestrzeni niebieskiej. Przy tym jest – pod względem formy - zbyt statyczne i hieratyczne, brakuje mu „wewnętrznej ruchliwości" (por. *Walka aniołów*, 1993), dynamiki, które cechują naturę człowieka, i które były przedmiotem malarskich realizacji począwszy od renesansu. Dlatego Tadeusz Boruta stara się – jak niegdyś El Greco - wypracować swoistą syntezę tradycji. Jego obrazy są osnute wokół tematów religijnych, tchną patosem, wyczuwa się pierwiastki *sacrum*, ale nie są kontynuacją - pod względem formalnym - tradycji ikonowej, w pewnym sensie są nawet jej zaprzeczeniem. Ruch, dynamika, skręty ciała (*figura serpentinata*), brak podparcia ciała, zwiewne szaty, to niektóre środki formalne, które określają w twórczości Boruty naturę cielesną i duchową: tak ukazuje anioły (por. *Upadek anioła*, 1993) i ludzi, jako byty duchowo-fizyczne (por. *Otwarcie piątej pieczęci*, 1991; *Pentecoste*, 1992).

Boruta przyjmuje za swoje artystyczne *credo* wezwanie bł. Jana Pawła II skierowane do artystów chrześcijańskich, aby wnikać „twórczą intuicją w głąb tajemnicy Boga Wcielonego, a zarazem w tajemnicę człowieka" (Jan Paweł II, LA,14). Widoczny jest tu wymiar komunikacyjny – jak to ujmuje teologia systematyczna - w relacji człowieka do Boga, do „drugiego" oraz własnej jaźni[6]. W obszarze filozofii, teologii, a szczególnie antropologii biblijnej, artysta poszukuje odpowiedzi na zagadkę człowieka i jego egzystencji. Malarstwo Boruty jest więc twórczą próbą podjęcia przy pomocą form plastycznych konkretnych zagadnień antropologicznych: poprzez ciało artysta stara się ujawniać i obrazować najgłębsze zasoby człowieczeństwa, wartości, transcendencji, *sacrum*. Artysta chętnie sięga w tym celu po sceny związane – w szerokim ujęciu - z rajskim ogrodem i pasją Chrystusa, jako rodzajami transgresji: rozpacz – nadzieja, cielesność – duchowość, śmierć – nowe życie[7].

Wyraziste realizowanie przez malarza tematyki religijnej, będącej rodzajem osobistego wyznania wiary[8], a także nawiązywanie do wspomnianych tendencji filozoficznych i artystycznych (deprecjonowanych przez współczesny *art world*), utrwala pozycję Boruty jako artysty niezależnego (zwłaszcza od szybko przemijających mód rządzących dzisiejszą sztuką)[9].

---

[6] Jak pisze artysta: „Przedstawianie człowieka prawie zawsze miało pretensje do wyrażenia owego powszechnie doświadczanego naddatku naszej fizyczności, którego kondycja stanowi o istocie naszego człowieczeństwa. Dla jednych jest to psychika, a dla osób wierzących – dusza" (Boruta, 2006, s. 8).

[7] Malarz szczególnie często sięga po tematykę pasyjną, widząc w niej możliwość parabolicznego ukazania relacji między historyczną Drogą Krzyżową a naturalnie ludzkim doznaniem "bólu egzystencji" (por. *W szkarłat odziany*, *Z szat obnażony*, *Via crucis*, *Niewierny Tomasz*).

[8] Artysta nie ukrywa swojego światopoglądu religijnego, przynależności do Kościoła katolickiego oraz ugruntowanej wiary, dzięki której i w ramach której powstają jego dzieła. Podczas sympozjum „Personalizm polski", zorganizowanym na KUL-u w 2007 roku, mówił: „Już u początków swojej twórczości artystycznej, u progu lat osiemdziesiątych, manifestowałem potrzebę wyrażania w dziełach prawdy o człowieku, jego duchowej kondycji, (…) ukazywaniu konstytutywnych relacji osobowych z innymi ludźmi, a także z Bogiem. Tym deklaracjom pozostałem wierny do dzisiaj" (Boruta, 2009, s. 39).

[9] M. Kitowska-Łysiak, *Tadeusz Boruta*, http://www.culture.pl/baza-sztuki-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/tadeusz-boruta; dostęp 15.05.2013.

2. Per corporalia ad incorporalia

Człowiek współczesny silnie odczuwa napięcie między teraźniejszością (i przeszłością) a przyszłością. Człowiek pokazywany przez Borutę zostaje umieszczony „tu i teraz", ale jest już zakotwiczony w przyszłości, i to ona go determinuje (stąd konstrukcje tematyczne: grzech implikujący nagość i wstyd; upadek – potępienie, śmierć Jezusa - zmartwychwstanie itd.). W odróżnieniu od istot, które żyją teraźniejszością (i w ograniczonym zakresie przeszłością), fenomen człowieka polega na skierowaniu swojej uwagi na przeszłość i przyszłość, na próbie przewidywania jej i dążeniu do jej realizacji. Dzięki temu jest predestynowany do tego, aby przekraczać teraźniejsze spełnienie i otwierać się na świat duchowy (Moltmann, 1972, s. 79). Otwarcie to definiuje go jako człowieka i odróżnia od pozostałych istot ziemskich.

Boruta jest świadom, że w pytaniu o tożsamość człowieka łączy się wiele płaszczyzn: wiedza, uczucia, poszukiwanie celu, religia, życie jednostkowe i wspólnotowe, które w szczególny sposób objawiają godność człowieka jako mężczyzny i kobiety. Ta sfera składnika „nieuchwytnego", która objawia się w jego malarstwie, jest częścią istnienia człowieka, tak samo, jak poszukiwanie racjonalności. W pytaniu tym zbiega się też niemało spraw pośrednich: rodzina, inni ludzie, Kościół, świat, działanie, samoświadomość jako kobiety i mężczyzny itd. Boruta podejmuje próbę rozwiązania fundamentalnej zagadki jaką człowiek stanowi dla siebie. Ta zagadka może mieć różne rozwiązania. Jednak - w przekonaniu Boruty - najpełniejsze jej wyjaśnienie jest możliwe wyłącznie przez postawienie człowieka w perspektywie Bożego dzieła Stworzenia i Odkupienia (w tym kluczu należy odczytywać szereg prac Boruty, m.in. *Architectus mundi*, prace z serii *Eden*, czy z cyklu *Eli Eli Lama Sabachtani*).

W twórczości Boruty ciało zawsze coś zawiera, do czegoś odnosi i do czegoś prowadzi. Mircea Eliade zauważał, że ciało ludzkie w archaicznych religiach i kulturach nigdy nie funkcjonowało autonomicznie. Było częścią szerszej homologizacji, w skład której wchodził dom i kosmos. Ciało, podobnie jak kosmos, jest ostatecznie pewną „sytuacją", układem położenia przyjmowanym przez jednostkę (Eliade, 2008, s. 184). W świetle antropologii biblijnej, cielesność stanowi pomost rzucony do przyszłej, rajskiej egzystencji, jaka została człowiekowi ofiarowana przez Boga. Rozwój myśli antropologicznej prowadził św. Augustyna *per corporalia ad incorporalia* (od cielesnego do bezcielesnego, czyli mówiąc inaczej, od świata materialnego do świata duchowego). Augustyn przechodził od analizy niższych bytów do analizy coraz wyższych poziomów bytu, by ostatecznie zatrzymać się na kontemplacji Boga, jako Najwyższego Piękna (Św. Augustyn, 1866). Ta kontemplacja jest związana z oczekiwaniem sprawiedliwości, spełnienia i ostatecznej radości, która przekracza granice naszej wyobraźni (por. 1 Kor 2, 9-10). Jej przedsmakiem jest miłość, która w części może być realizowana w ziemskich uwarunkowaniach, ale która swoją pełnię otrzyma w ostatecznym wypełnieniu Bożego dzieła zbawienia. Drogą do kontemplacji są próby i cierpienia, które stanowią część ziemskiej egzystencji, a które są częścią wzrastania w świętości, albowiem jak pisze św. Paweł: „Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku" (2 Kor 4, 17). Tą drogą podąża twórczość Tadeusz Boruty,

który w artystycznym poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie człowieka: „kim jestem?" wskazuje na drogę poznania „przez cielesne do duchowego".

3. Figura mężczyzny

W malarstwie Boruty, jako malarstwie figuratywnym, postać mężczyzny ukazywana jest znacznie częściej niż postać kobiety[10]. Zasadnie można założyć ze względu na określoną aksjologię, że wspomniana dominacja ma swoje źródła w kosmogonii biblijnej, według której jako pierwszy człowiek - w kolejności stworzenia – został stworzony mężczyzna[11]. Nie był to jednak – na tym etapie konstytuowania świata - mężczyzna w znaczeniu reprezentanta li tylko płci męskiej, ale zdecydowanie, w znaczeniu reprezentanta całego rodzaju ludzkiego[12]. Stworzona później – według przekazu biblijnego – kobieta była od początku równą pod względem godności mężczyźnie, albowiem została stworzona, podobnie jak on, „na obraz Boży" (por. Rdz 1, 27)[13]. Dopiero od tego momentu można mówić o właściwym zróżnicowaniu płciowym. Tę myśl podejmie św. Paweł, który w odniesieniu do przynależności do Chrystusa mówi, że „nie ma już (…) mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Gal 3, 28). W tym znaczeniu na malowidłach Boruty oglądamy naturę człowieka (a na niektórych obrazach nawet naturę anielską !) ukazane poprzez jednostkową sylwetkę nagiego mężczyzny lub grupę mężczyzn, na neutralnym lub symbolicznym tle (często są to elementy monumentalnej architektury, dekoracyjnie upięte draperie lub współczesny, często nieprzychylny człowiekowi pejzaż wielkomiejski). Symboliczność nagiego męskiego ciała widać szczególnie w obrazowaniu istot anielskich (czyli całkowicie duchowych, bezcielesnych) – np. w *Strącenie aniołów* (1994). Przedstawienie nagości oznacza więc w tym wypadku czystą naturę anioła albo człowieka, bez podziału na płeć (por. *W otchłani*, 2002). Nagość ciała może też wyrażać *kenozę*, czyli ogołocenie (pojęcie chrystologiczne). To ważna kategoria teologiczna mająca zastosowanie m.in. w serii obrazów poświęconych tematowi św. Franciszka z Asyżu (np. *Św. Franciszek oddaje się pod opiekę Kościoła*, 2003, 2005).

Wyraźny ślad zarysowanego wyżej rozumienia ciała odnajdujemy w obrazie *Adam* (1983, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej) z cyklu *Eden.* Jednostkowo sportretowany tu prarodzic staje się reprezentantem całej ludzkości obciążonej skutkami grzechu pierworodnego, ponieważ tradycja ikonograficzna w takiej sytuacji

[10] Z punktu widzenia szerzącej się feministycznej historii sztuki można by odczytywać ten fakt nie tylko jako rezultat dominacji kulturowej mężczyzny, ale wręcz przez filtr szowinizmu męskiego (por. D'Alleva, 2008, s. 71n).

[11] Stary Testament zawiera dwie relacje na temat stworzenia świata i człowieka. Relacja Rdz 1, 1-2, 4a powstała w niewoli babilońskiej i nazywana jest „kapłańską" (VI-V w p.Ch.). Starsza relacja następuje po niej (Rdz 2, 4b-25); powstała prawdopodobnie w IX w. i określana jest mianem „jahwistycznej".

[12] Człowiek został ukształtowany przez Boga z prochu ziemi i otrzymał życie od samego Boga; otrzymał też zadanie pracy w ogrodzie rajskim. Potrzebuje w związku z tym podobnej sobie pomocy (Bonora, 1982, s. 3-15).

[13] Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, pokochał go dla niego samego (por. KDK 24) oraz dodał: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1, 28). Słowa te są najbardziej celną biblijną i teologiczną definicją człowieka, który całą swą konstytucją bytową wezwany jest do daru z siebie dla drugiej osoby i przyjęcia w darze drugiej osoby oraz nieodwołalnego przymierza osób (Styczeń, 2009, s. 69).

przedstawiała zawsze oboje prarodziców[14]. Adam przyjmuje postać skulonego mężczyzny świadomego popełnionego przez oboje prarodziców grzechu. Cielesność nie zamyka jednak pierwszych ludzi w orbicie cierpienia i ostatecznie śmierci, wynikających ze skutków dramatycznego wyboru, którego dokonali – aktu apostazji. Nowe życie, które Bóg przygotował dla nich w wieczności, dzięki dziełu drugiego Adama (Chrystusa) i drugiej Ewy (Maryi), będzie stanowić nadzieję, która pozwoli im znaleźć wewnętrzną równowagę. Tę nadzieję, na przekór cierpieniom i śmierci, wyraża m.in. drabina, która wchodzi w górny kadr niektórych obrazów Boruty, tak iż każdorazowo wydaje się sięgać nieba. Na jednym z obrazów Ukrzyżowania (*Zasłona 1989/*1992, Kielce) widzimy drabinę, która - chociaż w tym wypadku powinna pełnić rolę *arma Christi* - to tutaj staje się raczej *scala ad paradisum* (drabiną rajską) zwiastunem Zmartwychwstania i drogą do nieba (por. też *Złożenie do grobu*, 1985, Szwajcaria). Podnoszenie tematu drabiny, to analogia - i jednocześnie antyteza - do słynnej *Drabiny rajskiej* św. Jana Klimaka. Analogia – ponieważ w wymienionych obrazach jest drogą do nieba, antyteza (w *Scala peccatorum* z 2004 roku) drabina prowadzi grzeszników w przeciwnym kierunku, ku wiecznemu upadkowi (a może jest jeszcze ostatnią szansą na usprawiedliwienie?) (por. Mojżyn, 2012, s. 170-177).

Obraz *Niemota* z 1985 roku ewokuje ból, cierpienie, ułomność, konkretne ograniczenia z jakimi boryka się ludzkie ciało. Być może jest tu również ukryta aluzja do opresyjnego systemu politycznego PRL, który ograniczał wolność wypowiedzi, czyniąc z ludzi polityczne „niemoty". Przedstawiony mężczyzna przyjmuje postawę człowieka bezradnego wobec niemożliwości zwerbalizowania się; próbuje wykrzyczeć słowa (otwarte usta w krzyku, wyciągnięte szeroko dłonie), których jednak nie jest w stanie w żaden sposób wyartykułować. Tytułowy „niemota" nie jest jednak skazany na ostateczną porażkę. Szeroko rozłożone ręce mężczyzny łączące ziemię z niebem, oraz koszula przypominająca *colobium* z najstarszych wyobrażeń Ukrzyżowania, zdaje się wskazywać na coś więcej niż zwykłą jeremiadę. Jak w Męce Chrystusa, tak i tu, zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem jest w zasięgu ręki, pozostaje kwestią czasu…[15].

Kategoryzacja płciowa na tym obrazie dokonuje się poprzez kontekst. Mężczyzna ubrany jest jedynie w luźno zarzuconą na ramionach białą koszulę i stoi gołymi stopami na bruździe ziemi, na której leży śnieg. Jego gołe stopy postawione na zaoranej roli – w historii kultury i historii religii archaicznych odczytywanych jako element żeński - kategoryzują jego człowieczeństwo jako męskość. Ziemia bowiem w mistyczny sposób związana jest z kobietą. Jak pisze Eliade, kobieta jest każdorazowo równoważnikiem Ziemi – Wielkiej Rodzicielki; od świętości ziemi pochodzi sakralność kobiety (Eliade, 2008, s. 154). Jeszcze wyraźniej tę kategoryzację widać w obrazie *Miserere* z 1987, gdzie oglądamy klęczącego nagiego mężczyznę niejako wtopionego w pokrytą śniegiem, a częściowo gołą, ziemię (podobnie też w *Z szat obnażony* z 1989 roku, Muzeum Narodowe we Wrocławiu).

[14] Hebrajskie *h'adam* oznacza zarówno mężczyznę jak i człowieka w ogóle.

[15] Ten motyw pokutno-pasyjny zostaje rozwinięty w innych obrazach, w których tłem jest przeorana głębokimi bruzdami ziemia pokryta śniegiem: *Wstawiennictwo* z tryptyku *Niemota* (1985-86, Muzeum Narodowe w Krakowie; *Miserere* z 1987; *Z szat obnażony* z 1989, Muzeum Narodowe we Wrocławiu).

4. Figura kobiety

W malarstwie Boruty koegzystują pierwiastki męskie i żeńskie na różnych płaszczyznach ich znaczeń. W końcu lat dziewięćdziesiątych w sztuce artysty stało się zauważalne dążenie do - ujętego symbolicznie - ukazania fenomenu kreacji (*Forma na Polonię, na chleb powszedni, na opłatek, na babkę i na baranka wielkanocnego*, 2000) i autokreacji (*Architectus mundi (Narcyz)*, 1998, *Architectus,* 2002) oraz motywu pośredniego (*W poszukiwaniu formy na Polonię*, 2000), który stanowi kontaminację obu poprzednich. O ile w tematach związanych z autokreacją wyczuwa się supremację pierwiastka męsko-osobowego (Narcyz, artysta, Bóg)[16], o tyle w tematach związanych z kreacją wyczuwa się obecność pierwiastka żeńsko-rzeczowego (Polonia).

Jednak – jak zaznaczono wyżej - Tadeusz Boruta rzadziej przedstawia postać kobiety. Często przedstawia ją w znaczeniu komplementarnym. Zgodnie z biblijną koncepcją Bóg powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc" (Rdz 2, 18). Ten biblijny przekaz wskazuje, że w zamyśle Bożym kobieta ma tę samą godność, co mężczyzna, a nie rolę pomocniczą. Adam deklaruje: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!" (Rdz 2, 22). Zaś Ewa mówi: „Otrzymałam mężczyznę od Pana" (por. Rdz 4, 1). Kobieta przez swoje powołanie do istnienia pozwala mężczyźnie stać się mężczyzną, a poprzez duchową więź i przez dar rodzicielstwa staje się warunkiem przetrwania rodzaju ludzkiego. Swoją obecnością przypomina stwórczą, wspólnotową i komunikacyjną rolę Boga. Dla Adama jest nie tyle pomocą w życiu, co partnerką w pożyciu, niezbędną towarzyszką życia, z którą może rozmawiać, z którą żyje w harmonijnej wspólnocie, która jest mu równa. Już samym swoim istnieniem wnosi w życie wartości pozwalając spełniać się mężczyźnie jako osoba[17]. Ilustracją tych prawd teologicznych jest *Małżeństwo*, obraz z 1986 roku, do którego autor dodaje adnotację „wg portretu małżonków Arnolfinich Jana van Eycka" (Boruta, 2009, Katalog prac, b.s.). Wydaje się, że Boruta podejmuje tu grę semantyczną z dziełem van Eycka kontrastując oba przedstawienia: z jednej strony (u Boruty) widzimy siermiężność i biedę wśród obywateli PRL (nagość, wiązka kwiatów uczepionych na oknie), z drugiej (u van Eycka) - przepych i bogactwo wśród mieszczan niderlandzkich (bogate stroje i wyposażenie mieszkania).

W niektórych obrazach kobieta jednak przejmuje wiodącą rolę, jest tak np. w *Wygnaniu* (1986, Muzeum Narodowe we Wrocławiu) z cyklu *Eden*, gdzie odgrywa aktywną rolę, w przeciwieństwie do zniechęconego do podejmowania jakichkolwiek działań mężczyzny. To kobieta stara się nakłonić Boga do zmiany decyzji o wygnaniu, realizowanej w tym przedstawieniu poprzez anioła–strażnika Raju, nieco paro-dystycznie wyrysowanym czerwoną kredą na elewacji szarego bloku mieszkalnego. W ten sposób Boruta wydobywa i aktualizuje najgłębszy sens przesłania świętej historii

[16] W tym przypadku figuracje przedstawiają samotnego mężczyznę, często sylwetką, ale przede wszystkim twarzą, przypominającego autora.

[17] Prawdziwa godność kobiety została ukazana w Nowym Testamencie wraz z przyjściem Chrystusa (Zwiastowanie i Wcielenie Bożego Słowa). Bóg zechciał narodzić się z Niewiasty (por. Ga 4, 4). Na podstawie tej nowej wartości w kobiecie św. Paweł opracował całą teologię kobiety.

zapisanej w Biblii i żywej w tradycji religijnej. Dzięki oparciu na biblijnych danych antropologicznych malarstwo Boruty staje się szczerą artystyczną próbą odpowiedzi o „racje istnienia figury-człowieka" (Boruta, 2006, s. 44).

W twórczości Boruty bardzo często pojawia się motyw męki i śmierci Jezusa, który jest realizowany przez takie pasyjne tematy jak: pieta, całun czy płaszczenica. Rola kobiety - matki zostaje wyraźnie ukazana zwłaszcza w pietach, w których Maryja do bolesnego serca tuli umęczone, martwe ciało Syna. W przedstawionej wcześniej kulturoznawczej koncepcji M. Eliade, kobieta ziemska wydaje na świat ze swojego łona człowieka i kobieta – ziemia przyjmuje martwe ciało człowieka do swego łona z powrotem. Szczególna jest kompozycja *Piety* z 1992 roku; została ona oparta na kontraście dwóch wyróżniających się plamach barwnych. Są to widziane z góry postaci leżące równolegle obok siebie: umarłego, półnagiego, okrytego białym całunem Jezusa oraz odzianej w czarną suknię Maryi, leżącej twarzą do ziemi. Matka w traumatycznym bólu trzyma w uścisku łydkę umarłego Jezusa, tak, jakby bała się, aby nikt Jej nie pozbawił ciała Syna. Ten gest stanowi punkt kulminacyjny przedstawienia. Natomiast kontrast bieli i czerni, wywołujący w odbiorze wibrację optyczną, potęguje nastrój patosu i jednocześnie wprowadza w teologiczny krąg hermeneutyczny będący ośrodkiem semantycznego kodu znaczeń: materii i ducha, *sacrum* i *profanum*, nieustannego przemijania, nieskończonego cyklu życia i śmierci, w którym ostatnie słowo należy do życia.

5. Nie ma już kobiety ani mężczyzny…

Rajskie bytowanie – według doktryny chrześcijańskiej - ma się realizować wprawdzie w ludzkim ciele, ale przemienionym, tak iż nie będzie już potrzeby żenić się i za mąż wychodzić[18]. Taką eschatologiczną rzeczywistość mężczyzny i kobiety wyraża m.in. seria prac zatytułowanych *Otwarcie piątej pieczęci (Ap 6, 9-11)*. Temat dzieł został zaczerpnięty z Apokalipsy św. Jana i dotyczy sceny końca świata, kiedy pojawi się Bóg Ojciec z księgą z siedmioma pieczęciami, które łamie Baranek. Po otwarciu każdej z nich mają miejsce określone wydarzenia[19]. Św. Jan ogląda los pierwszych męczenników chrześcijańskich, ofiar prześladowania rozpętanego przez Nerona (por. Kpł 4,7; 17,11). Ich natarczywe wołanie tłumaczy się dramatyczną sytuacją - dniem i nocą wołają (Łk 18,7n) o położenie kresu prześladowaniom, rażącym okrucieństwom i niesprawiedliwości. Bóg w odpowiedzi na to wołanie przekazuje im białe szaty niebiańskich triumfatorów i nakaz cierpliwego oczekiwania w pokoju na dzień końca dziejów i świa-

[18] Św. Paweł pisze: „Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety. Wszyscy bowiem stanowicie jedność w Chrystusie Jezusie" (Ga 3, 28).

[19] Zgodnie z brzmieniem Apokalipsy (6, 9-11) św. Jan relacjonuje, co widział: „A gdy otworzył pieczęć piątą, ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: "Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi?" I dano każdemu z nich białą szatę i powiedziano im, by jeszcze krótki czas odpoczęli, aż pełną liczbę osiągną także ich współsłudzy oraz bracia, którzy, jak i oni, mają być zabici".

ta. W tematyce tej pobrzmiewa też echo apokaliptycznych nastrojów związanych z konkretną sytuacją społeczno-polityczną lat osiemdziesiątych minionego wieku.

Jak już zaznaczono, św. Paweł kreśli wizję królestwa niebieskiego, którego fundamentem jest Chrystus, jako realizację kresu podziałów w człowieku i w ludzkości: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3, 28). Ten stan „egalitaryzmu" ma korzenie w pierwotnym dziele stworzenia. Zgodnie z koncepcjami teologicznymi pierwsi ludzie nie byli podzieleni; podział został wprowadzony przez grzech. Co więcej, zostali stworzeni jako nieśmiertelni[20]. Dopiero w konsekwencji grzechu przeciwko Bogu, ich natura przestała być nieśmiertelna, a wraz z nimi również natura każdego człowieka. W takiej perspektywie Boruta umieszcza obrazy przedstawiające kobietę i mężczyznę poznających, że są nadzy, świadomi przestępstwa jakiego się dopuścili, którego najbardziej dramatycznym skutkiem jest śmierć[21]. Ziemska kondycja człowieka pociąga za sobą też i inne konsekwencje, jak choroba, cierpienie, praca, starość. Zarówno w obrazie *Brzask* (1988/90), jak i *Zmierzch* (1990) z cyklu *Eden*, artysta przedstawił dramatyczne skutki grzechu objawiające się w poczuciu dojmującego wstydu, jaki pochłonął prarodziców. Skuleni, nadzy i bosi, zrozpaczeni, przeżywają dramat „raju utraconego", własnej nikczemności i skutków grzechu, które spadły na ich barki. Najbardziej widoczny jest jednak wstyd. W *Brzasku* próbują się zasłonić pod koroną drzewa rajskiego przed wzrokiem Boga, bezskutecznie. W *Zmierzchu* są zupełnie samotni, bezbronni, wydani na łup żywiołom. Grzech pierworodny spowodował rozbicie pierwotnej pełnej jedności ludzi z Bogiem i światem. Serce człowieka „stało się miejscem wzajemnego przesilania się miłości i pożądliwości" (Jan Paweł II, 2008, s. 104). Wstyd, którego Adam i Ewa doświadczyli po raz pierwszy od początku swojej egzystencji był rezultatem zerwania pełnej jedności duszy i ciała. Ów wstyd, nie jest zwyczajnym zażenowaniem, ale głębokim cierpieniem, wynikającym ze świadomości czynu przeciwnego godności człowieka jako osoby[22]. Przestrzeń, którą wypełniało bogactwo roślin i zwierząt – na obrazach Boruty – teraz staje się pustkowiem. To miejsce opuścił również Bóg. Po grzechu Adam i Ewa zostają pozbawieni jedności i bliskości Boga. Dotkliwie odczuwają trwogę i pustkę dookoła siebie, ponieważ utracili realną bliskość Boga (Mroczkowski, 2008, s. 183). W poczuciu winy lękają się Go, jako surowego sędziego (Healy, 2008, s. 41-42).

W twórczości Boruty często pojawia się temat piety. Stanowi on rodzaj *pendant* do rajskich przedstawień z cyklu *Eden*; mamy tu analogicznie przedstawioną parę ludzi w ważnym momencie dziejów zbawienia: Maryję, która według kategorii teologicznych staje się drugą Ewą i Jezusa – drugiego Adama[23]. Rajskie drzewo symbolizujące raj utracony w obrazie *Brzask* zostaje teraz zastąpione przez *Arbor Vitae* („Drzewo życia"),

[20] Egzegeza biblijna nie jest tu tożsama z wielowiekową tradycją dogmatyczną (Chrostowski, 2007, s. 171n).

[21] Ważne miejsce w twórczości Boruty zajmuje tzw. biblijna historia początków (Rdz 1-11), obejmująca opowiadania o stworzeniu świata, ludzi oraz ich upadku (Rdz 1,1-2, 4a; 2, 4b-3, 24) oraz o ogrodzie Eden.

[22] Jak pisze F. Sawicki: „Powodem wstydu na ogół jest to, co ubliża własnej godności osobistej" (1986, s. 11).

[23] Ten temat chrystologiczny czerpie swe źródła z teologii św. Pawła: Rz 5, 12-21, 1 Kor 15, 45-49 (Schlier, 1982, s. 303-321).

w obrazie o takim samym tytule z 1990 roku. Tym nowym życiodajnym drzewem staje się krzyż Chrystusa. Z niego nieśmiało wybijają gałązki z liśćmi, zapowiadając Zmartwychwstanie. Kobieta i mężczyzna stojący obok drzewa (według Nowego Testamentu: Matka Boża i umiłowany uczeń - św. Jan) nie są już strwożeni przez świadomość popełnionego grzechu. Przeciwnie, patrzą na siebie spokojnie, bez wstydu i zażenowania. Do krzyża przytwierdzone jest - spadające pionowo na ziemię - białe prześcieradło (całun), spowijające martwe ciało Syna Bożego, które jakby zsuwało się z krzyża do grobu pod wpływem siły ciążenia (według tradycji w tym miejscu miał znajdować się grób Adama). Tym sposobem drugi Adam - Chrystus zmył grzech pierwszego Adama.

Podsumowanie

Twórczość Tadeusz Boruty pokazuje, że w niezwykle szybko zmieniającej się rzeczywistości, w zmaterializowanym świecie, poszukiwanie wartości duchowych, wartości wykraczających poza codzienność i doczesność, stanowi szansę dla zlaicyzowanego świata, szansę odkrycia tego, co stanowi o jego wartości i sensie istnienia, a co przez z górą dwa tysiąclecia było utożsamiane z platońską triadą: piękna, dobra i prawdy. W tym znaczeniu szczególnej wagi nabiera składnik antropologiczny: chrześcijańska troska o epifanię Piękna w człowieku i poprzez człowieka, jako „koronę stworzenia", objawianie Boga w ciele ludzkim, i otwarcie człowieka na niewidzialną Boską rzeczywistość. Dlatego artysta w sugestywny sposób przedstawia dążenia człowieka ku górze (sublimacji), nieustannej przemiany, egzystencjalnego niepokoju, przedstawia świat idei i emocji obecny w ludzkim ciele.

Kluczową w malarstwie Boruty odgrywa obrazowanie ciała, zwłaszcza nagiego ciała, kobiety i mężczyzny, z całym bogactwem znaczeń, jakie one denotują. Artysta nieustannie modeluje ciało (temu służą jego figuracje) i przy jego pomocy wyraża szereg prawd egzystencjalnych, filozoficznych i antropologicznych. Zwłaszcza te ostatnie nadają szczególny i ostateczny profil twórczości. Sztuka ta jest bowiem głęboko zakorzeniona w chrześcijańskiej wizji człowieka, jako mężczyzny i kobiety, komplementarnie spełniających swoją rolę w Bożym planie zbawienia. Dlatego artysta chętnie i często czerpie tematy do swojej twórczości z tej refleksji, która ma swoje źródła w antropologii biblijnej. Między innymi dzięki temu w twórczości artysty kobieta nigdy nie jest przedmiotem, ale osobą, podmiotem dialogu z Bogiem, na równi z mężczyzną.

Bibliografia:

Augustyn Św. (1866), *Retractationes* 1, 3, 1, w: *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Wien, 36/2, 2.

Bonora A. (1982), *Człowiek obrazem Boga w Starym Testamencie*, Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny, 2 nr 2.

Boruta T. (2009), *Figur Racje*, Kielce.

Boruta T. (2006), *O malowaniu duszy. Szkice o sztuce*, Kielce.

Chrostowski W. (2007), *Czy Adam i Ewa mieli się nie starzeć i nie umierać?,* w: *Verbum caro fatum est. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Tomasza Jelonka w 70 urodziny*, red. R. Bogacz, W. Chrostowski, Warszawa.

D'Alleva A. (2008), *Metody i teorie historii sztuki*, przeł. E. i J. Jedlińscy, Kraków.

Eliade M. (2008), *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, Warszawa.

Healy M. (2008), *Mężczyźni i kobiety są z raju. Przewodnik po teologii ciała Jana Pawła II*, Warszawa.

Jan Paweł II (2008), *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Lublin.

Jan Paweł II (LA), *List do artystów*, nr 14, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/do_artystow_04041999.html/dostęp:29.05.2013.; dostęp 15.05.2013.

Kitowska-Łysiak M., *Tadeusz Boruta*, http://www.culture.pl/baza-sztuki-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/tadeusz-boruta; dostęp 15.05.2013.

Mojżyn N. (2012), *„Drabina do nieba" jako ikona dynamiki życia duchowego*, Warszawskie Studia Teologiczne XXV/2/.

Moltmann J. (1972), *Uomo. L'antropologia cristiana tra i conflitti del presente*, Brescia.

Mroczkowski I. (2008), *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa.

Sawicki F. (1986), *Fenomenologia wstydliwości. Z problemów moralności seksualnej*, Wrocław.

Schlier H. (1982), *Adamo secondo Paulo*, w: Tenże, *La lettera ai Romani (Commentario teologio del Nuovo Testamento*, 6), Brescia.

Styczeń T. (2009), *„Początek" wyrazić „sercem"*, w: *O Jana Pawła II teologii ciała. Filozoficzno-teologiczne komentarze do „Mężczyzną i niewiasta stworzył ich"*, Lublin.

Turzyński P. (2013), *Piękno w teologii św. Augustyna. Próba systematyzacji Augustyńskiej estetyki teologicznej*, Radom.

Abstracts:

Needs vs relations between men and women – Mariola Parol

The article raises the problem of the importance of needs in building human relations. A family of equal partners model favours the realisation of individual needs and thanks to such a model it is possible to for women to make a compromise between their fulfillment in the sphere outside the family and their duties as mothers and wives. However, the problem lies in the lack of agreement related to needs and expectations. Thus, needs are the factor which should be taken into consideration in the therapeutic process. Relations between partners should favour the fulfillment of their basic needs. Thanks to this spouses change their attitudes towards each other into positive relations. In order to do that they have to get to know each other well and read out the basic "language of love" of a beloved person.

Differences between men and women – Adriana Puć

The author raises the problem of the differences between men and women. These differences concern the construction of women's and men's brains, their behaviour, skills, verbal and non-verbal communication. Here, the author emphasizes the differences in gesticulation, manner of speaking, resolving conflicts. These differences also concern topics of conversations, beginning conversations, attentive listening, attitudes in the process of communication, showing emotions.

Upbringing into love and sexuality in the context of pathological behaviours – Marcin A. Stradowski

The aim of the article is to delineate the conditions of the existence of true love as well as to show the purpose of the upbringing into love and to understand a gift of sexuality in the context of pathological behaviours which prevent young people from experiencing true love and to take a proper benefit from a gift of sexuality. The author discusses sexual pathologies, he shows the scale of social condemnation for such behaviours. The author also draws the attention to the need of educating the youth in the age of maturity as well as to the necessity of curing oneself of sexual addictions in order to experience genuine love and to derive pleasure from one's own sexuality in a sensible and non-destructive way.

A problem of shame in a man and woman relation depicted by Karol Wojtyła – Piotr Karpiński

The article discusses the problem of shame in a man-woma relations depicted by Karol Wojtyła – John Paul II. The author has raised it as it were from two perspectives: as a philosopher in the work *Love and responsibility* and as a theologian and pope in religious instruction lessons collected in the volume *And he created them Man and Woman*. Wojtyła aims to break the attitudes of resentment and prudence and to regain a positive meaning of shame. Shame is characteristic for a man as an individual. He stresses its importance

and protects from treating a person in the categories of the use. Shame also clears the path for true love which is the only sphere of man and woman decent union. Texts from the Bible, analysed by John Paul II in Wednesday religious instruction lessons, bring a deeper understanding of shame. Shame appears as a consequence of the original sin and it brings many truths about man, such as a disturbed perception of reality, break of the logic of gift and interpersonal communion, the birth of desire. The final word of the drama of shame is the redemption by Jesus who by means of the sacrament of marriage restores the possibility of tue love between man and woman.

A problem of prenuptial cohabitation – Mariola Kitaj

Social-economic and cultural changes in Poland are connected with the alterations within the marriage and family. Alternative styles of family life, including the cohabitation, are not nowadays only single examples but they acquire to a large degree a form of statistical phenomena. Recently one may observe the fall of the number of couples who get married and a simultaneous rise of cohabitating relations. The author discusses social-cultural conditions of cohabitation and she analyses the motives of couples who do not legalize their relations.

Masculinity and femininity in the light of marriage and parenthood – Maria Chmielewska

Contemporary social evolution has created a new model of man and woman. These people combine the features of both "male" and "female". Thus creating a full personality, which ensures the proper self-esteem and satisfying functioning in social relations both personal and professional. The author addresses the problem of psychological differences between men and women, which relate to the mentality, affectivity, making activity, self-esteem, meet the needs of mental and experience of sexuality. She states that the knowledge of these differences is the basis of a well-functioning society

Emotional intelligence and the spouses' system of values vs their interpersonal communication – Katarzyna Adamczyk

In this article, the author presents three issues. They relate to problems of emotional intelligence, system of values and communication. The author analyzes the theory of emotional intelligence, the concept of Mayer and Salovey and Goleman. She presents the problem of the development of emotional intelligence and its importance. The object of analysis is also a system of values, theories of Rokeach and Schwartz, the process of formation of the system of values and their role in marriage. Drawing on their own research the author attempts to answer the question: whether there is a relationship between emotional intelligence and the value system of the spouse and their interpersonal communication. The author examined 67 couples. She shows the correlation between variables.

Styles of communication between men and women vs difficult situations – Monika Kornaszewska-Polak

In this article, we assume that one of the main factors responsible for the quality of relationships between men and women is the process of partners communication. The article was intended to verify the K. Plopa's communication model of conflict between spouses, which is to adopt the attitude of women "nagging" and men - "withdrawal" and the discussion of it. In the article, there were indicated gender differences in communication and their determinants in both the emotional structure and methods of communication (including virtual ones – via the Internet). Two studies on communication in marriage were conducted. The first one was on the differences between men and women in the way of communication based on Marital Communication Questionnaire by M. Kazimierczak and M. Plopa and the correlation between the scales of the tool and communicating via the Internet. In the second study, the goal was to explore gender differences in communication in a difficult stressful situation, by using R. Lazarus and S. Folkman tool – The Ways of Coping Questionnaire. Analysis of the results of both studies indicates that men and women statistically significantly differ in communication methods and style of responding to conflict situations. The model of "engaging" in women and "distancing" in men in conflict situations was empirically confirmed. The model structure was based on differences in gender and emotionality.

Comparing mental health of women and men who are physically active and who are unemployed – Katarzyna A. Knopp

This article presents the results of research aimed at comparing the mental health of men and women. This problem is considered in the context of their professional situation. The study covered a total of 317 people aged between 35 and 45 years. To appreciate the mental health there was used D. Goldberg's General Health Questionnaires, GHQ-28, the Polish adaptation Makowska Z. and D. Merecz. The results revealed gender differences in mental health only in the group of the unemployed. It was also found that all measured indices of mental disorders were significantly higher in women unemployed than employed women. However, unemployed men are different from economically active men only worsening symptoms of depression.

A phenomenon of men in uniforms and their attractiveness among women – Anna Polcyna

The author in this article tries to answer the questions: what do women need, what qualities of men are the most important for them, what kind of men meet this requirement best. The author points to the men in the "uniforms". In the opinion of the author this phenomenon can be explained, based on the adaptive psychology. This article is an attempt to explain the selection of appropriate partners.

Social support and relations with a romantic partner vs symptoms of women's depression – Weronika Juroszek

This study analyzes the correlation between depression of women and following elements of social support: sociable relations (downstream friends, social group to which the person belongs) relationships with immediate family (eg, children), relationship with a romantic partner. It was assumed that the lack of support in the listed relationships can cause depression in women. The correlation between lack of social support and depression in women was exemplified by the classic psychological novel of L. Tolstoy "Anna Karenina".

Man - a victim of woman's violence – Paweł Bodzon

The author presents in the article the reasons for aggression of men and women. Women present 61% of the victims of violence, and men 39% of all victims of violence. However, the author focuses on male violence, he shows a complex and conditional nature of such violence. The author shows also the effect of violence against men, he draws attention to the lowering of self-esteem, a sense of isolation and shame. Men also much less likely to use the specialist help. The author asks a question about the reasons of the increasing violence against men. He sees it as a contemporary problem.

Portrayal of men and women in Martin Amis's and Ian McEwan's fiction - Joanna Stolarek

The aim of this article is to present complex, difficult, gender relations in the selected works of the contemporary British writers, Martin Amis and Ian McEwan. The author of the article would like to compare the novelists' distinctive worldviews on the roles of men and women in late 20th century as well as their changing attitudes and opinions on male-female relations during the process of their writing career. The problem of masculinity and femininity delineated by Amis and McEwan will be examined from the point of view of psychology as well as socio-cultural changes that occurred in British and world society in late 20th century and at the turn of the 21st century.

A woman and man in Tadeusz Boruta's painting figures in the light of biblical anthropology – Norbert Mojżyn

The author discusses the works of Tadeusz Boruta, seeing it as an opportunity for the secularized world in search of spiritual values. According to the author Tadeusz Borut in a suggestive way shows man's striving upwards, to continually transform. The artist shows the naked bodies of women and men with a wealth of meanings and symbols. In the opinion of the author the art of Tadeusz Boruta is deeply rooted in the Christian vision of man and finds the subjects to his work in reflection which has its origins in biblical anthropology.

ZASADY PUBLIKACJI

KWARTALNIK NAUKOWY FIDES ET RATIO
WYCHODZI JAKO CZASOPISMO ON-LINE

Redakcja przyjmuje artykuły zgodne z profilem czasopisma zawartym w Przesłaniu, odpowiadające tematyce danego numeru Kwartalnika.
Każdorazowo temat kolejnego numeru jest ogłaszany na stronie Kwartalnika.

Redakcja „Kwartalnika Naukowego Fides et Ratio" oczekuje od Autorów respektowania zasad rzetelności naukowej oraz jawności informacji o wszystkich podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy etc.) oraz okoliczności towarzyszących.
Oczekujemy także w przypadku publikacji przygotowanej przez kilku Autorów informacji dotyczącej wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, jaki jest wkład poszczególnych autorów w przeprowadzenie badań, w obliczanie, analizy itd.).

Prace wydrukowane i zapisane na nośniku należy przesyłać najpóźniej na miesiąc przed upływającym kwartałem na adres:
Towarzystwa Uniwersyteckiego Fides et Ratio:
ul. Wóycickiego 1/3, budynek 14, pokój 1419
01-938 Warszawa

lub wydawcy Kwartalnika - Fundacji Fides et Ratio:
ul. Franciszkańska 3/47
00-233 Warszawa

ZASADY RECENZOWANIA

1. Każdy artykuł przesłany do Kwartalnika podlega wstępnej ocenie Redaktora Naczelnego i Rady Redakcyjnej Kwartalnika.
2. Po pozytywnym zaopiniowaniu następuje przekazanie publikacji do tzw. recenzentów zewnętrznych, będących ekspertami w zakresie danej problematyki.
3. Recenzent dysponuje gotowym formularzem recenzji, na którym umieszcza swoje oceny i formułuje wniosek dotyczący dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia; dodatkowo istnieje możliwość umieszczenia innych wyjaśniających komentarzy do recenzowanej publikacji.
4. Autorzy prac i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. „*double-blind review proces*").
5. Recenzje są przekazywane autorowi pracy, z prośbą o ustosunkowanie się do nich i poprawę tekstu zgodnie z zaleceniami.
6. W przypadku negatywnych recenzji publikacja zostaje odrzucona.